

INSTYTUT ARCHEOLOGII I ETNOLOGII  
POLSKIEJ AKADEMII NAUK

KWARTALNIK  
HISTORII KULTURY  
MATERIALNEJ

ROK LXXII

WARSZAWA 2024

NR 2

## REDAKCJA I KOMITET REDAKCYJNY

Członkowie redakcji — Karol Kollinger (IAE PAN), Maciej T. Radomski — zastępca redaktora (IAE PAN), Rafał Rutkowski (IAE PAN), Jakub Sawicki — redaktor-doradca (Archeologický ústav AV ČR), Katarzyna Skrzyńska (IAE PAN), Grischa Vercamer — redaktor-doradca (Technische Universität Chemnitz, Europäische Regionalgeschichte), Jurij Zazulak — redaktor-doradca (Ukrajniskij katolickij uniwersytet), Karol Żojdź — redaktor (IAE PAN)

Członkowie Komitetu — Mário Bielich (Archeologický ústav SAV, Słowacja), Gabriela Blažková (Archeologický Ústav AV ČR, Czechy), Paweł Cembrzyński (Christian-Albrechts-Universität zu Kiel, Niemcy), Paweł Dobrowolski (Collegium Civitas, Warszawa), Jarosław Dumanowski (UMK, Toruń), Olga Fejtová (Univerzita Jana Evangelisty Purkyně, Czechy), Karin Friedrich (University of Aberdeen, Wielka Brytania), Mateusz Goliński (UWr, Wrocław), Andrzej Janeczek (IAE PAN, Warszawa), Andrzej Klonder (IAE PAN, Warszawa), Elżbieta Kowalczyk-Heyman (UW, Warszawa), Albinas Kuncevičius (Vilniaus universitetas, Litwa), Marcin Majewski (USz, Szczecin), Philippe Meyzie (Université Bordeaux Montaigne, Francja), Mindaugas Paknys (Lietuvos kultūros tyrimų institutas, Litwa), Jacek Pielas (UJK, Kielce), Bożena Popiołek (Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków), Raimo Pullat (Tallinna Ülikool, Estonia), Mikola Volkau (Europos humanitarinis universitetas, Litwa)

### Adres Redakcji:

„Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”  
00-140 Warszawa, Al. Solidarności 105, pok. 121

### Adres strony internetowej:

<http://journals.iaepan.pl/khkm>  
e-mail: [kwartalnik@iaepan.edu.pl](mailto:kwartalnik@iaepan.edu.pl)  
tel. 22 620 28 84 w. 146

*Kwartalnik Historii Kultury Materialnej* Copyright © 2024 by Institute of Archaeology and Ethnology Polish Academy of Sciences.

All papers published in this issue are an open access articles under the CC BY 4.0 license (<https://creativecommons.org/licenses/by/4.0/>)

### Wydawca:

Instytut Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk  
00-140 Warszawa, Al. Solidarności 105  
e-mail: [director@iaepan.edu.pl](mailto:director@iaepan.edu.pl)  
tel. 22 620-28-84

Wykaz recenzentów artykułów opublikowanych w roczniku 2023 (R. LXXI):

Iwona Arabas (IHN PAN, Warszawa), Agnieszka Bartoszewicz (UW, Warszawa), Wojciech Bis (IAE PAN, Warszawa), Tadeusz Cegielski (UW, Warszawa), Waldemar Chorążyczewski (UMK, Toruń), Barbara Ciciora-Czwornóg (UPJPII, Kraków), Marcin Gawlicki (SANS, Sopot), Łukasz Gołaszewski (UW, Warszawa), Michał Haake (UAM, Poznań), Zbigniew Hundert (Zamek Królewski w Warszawie — Muzeum), Myron Kapral (IUA NANU, Lwów), Maciej Karczewski (UwB, Białystok), Ewa Kaźmierczyk (UwB, Białystok), Paweł Klint (UWr, Wrocław), Sylwia Konarska-Zimnicka (UJK, Kielce), Elżbieta Kowalczyk-Heyman (Warszawa), Joanna Kunigielis (IH PAN, Warszawa), Tomasz Krzemiński (UMK, Toruń), Jakub Lewicki (UKSW, Warszawa), Charles Ludington (New York University), Krzysztof Łożyński (UWM, Olsztyn), Paweł Machcewicz (ISP PAN, Warszawa), Marcin Majewski (US, Szczecin), Philippe Meyzie (Université Bordeaux-Montaigne), Beata Możejko (UG, Gdańsk), Borys Paszkiewicz (UWr, Wrocław), Agnieszka Pawłowska-Kubik (GUMed, Gdańsk), Katarzyna Pękacka-Falkowska (UMP, Poznań), Jacek Pielas (UJK, Kielce), Michał Pszczółkowski (ASP, Gdańsk), Małgorzata Rozbicka (PW, Warszawa), Artur Różański (UAM, Poznań), Piotr Samół (PG, Gdańsk), Piotr Skowroński (Muzeum Łazienki Królewskie), Michał Starski (UW, Warszawa), Agnieszka Świętosławska (UŁ, Łódź), Tomasz Torbus (UG, Gdańsk), Andrzej Trzciniński (UMCS, emeritus), Mikola Volkau (EHU, Wilno), Michał Wasiucioneck (NEC, Bukareszt), Marcin Wołoszyn (UR, Rzeszów), Agnieszka Wysocka (UKW, Bydgoszcz), Konrad Zieliński (UMCS, Lublin), Tomasz Związek (IGiPZ PAN, Warszawa), Dorota Żurek (UKEN, Kraków)

Krzysztof Fokt, Maria Legut-Pintal\*

## Wiejskie przymiarki (napłatki) na Śląsku w XIII–XIV wieku — propozycja typologii i wybrane zagadnienia szczegółowe\*\*

Rural excesses in Silesia in the thirteenth and fourteenth centuries  
— proposed typology and selected problems

**Abstrakt:** Celem tekstu jest usystematyzowanie i uzupełnienie wiedzy na temat wiejskich przymiarków (namiarków, zbytków, napłatków), czyli działek gruntu wymierzanych poza podstawowym areałem pól poszczególnych miejscowości, na podstawie publikowanych dokumentów śląskich z XIII i XIV w. Omówiono szczegółowo sposoby powstawania przymiarków poprzez pomiary i przewłaszczenia działek. Zwrócono uwagę na ich status prawny, dewolucję do dominiów, biskupie roszczenia do pobierania z nich dziesięciny, a także powody, które mogły skłaniać podmioty sprawujące władztwo gruntowe do kwalifikowania gruntów jako przymiarków. Dzięki zachowanym mapom dla wsi Pakosławice i Górzec udało się też skonfrontować dane z dokumentów średniowiecznych z topografią i rozmierzeniem tych miejscowości przed przeprowadzeniem separacji i nowego podziału pól w latach dwudziestych XIX w.

**Słowa kluczowe:** Śląsk, średniowiecze, wieś, rozmierzenie, prawo

**Abstract:** The aim of the paper is to systematise and complement knowledge about so-called excesses (Polish: *przymiarki*, *namiarki*, *zbytki*, *napłatki*, German: *Überschar*), which were additional parcels of land admeasured beyond the area of peasants' fiefs. It is based on the analysis of published Silesian written sources from the thirteenth and fourteenth centuries. The ways of creating the excesses, like the measurements and alienations of plots, were discussed in detail. Attention was also paid to the legal status of those plots, their devolution to dominions, episcopal claims to tithes from them, as well as reasons that might have made landlords qualify particular pieces of land as excesses. For two Silesian villages (Pakosławice and Górzec), preserved maps allowed to confront the data from mediaeval documents with their topography and admeasurement before the separation and new division of fields in the 1820s.

**Key words:** Silesia, Middle Ages, village, measurement, law

---

\* dr hab. Krzysztof Fokt, Wydział Prawa i Administracji, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie  
[krzysztof.fokt@uj.edu.pl](mailto:krzysztof.fokt@uj.edu.pl); <https://orcid.org/0000-0002-7256-410X>

dr Maria Legut-Pintal, Wydział Architektury, Politechnika Wroclawska  
[maria.legut-pintal@uwr.edu.pl](mailto:maria.legut-pintal@uwr.edu.pl); <https://orcid.org/0000-0001-6406-1038>

\*\* Publikacja powstała w związku z realizacją projektu badawczego „Metrologiczne aspekty badań średniowiecznymi miastami i wsiami. Śląsk na tle rozwiązań europejskich” finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki, nr 2020/39/D/HS3/01549.

I. Zagadnienia wstępne. II. Geneza śląskich przymiarków (napłatków). III. Status prawny przymiarków (napłatków). IV. Metrologia i topografia przymiarków (napłatków) — studia przypadków. V. Podsumowanie

### I. Zagadnienia wstępne

Termin „przymiarek” w najogólniejszym, znanym już staropolszczyźnie sensie oznacza „część gruntu poza wymierzonym łańcem, będącą dodatkiem do pola głównego”<sup>1</sup>. Spoglądając na rzecz z perspektywy wiejskiej topografii, można wyróżnić trzy rodzaje przymiarków zależnie od przyjętego układu odniesienia. Jedne z nich stanowiły dodatek do konkretnych ról kmiecych, mogą więc zostać roboczo nazwane „łańcowymi”. W niniejszym tekście interesować nas będą jednak ich dwa pozostałe typy, które prowizorycznie określamy obrębowymi i międzyobrębowymi. Są to działki dodane, czy też przymierzone, nie do poszczególnych łańców, lecz do ogółu podzielonych na łąny ról bądź wręcz pozostałe pomiędzy obrębami miejscowości<sup>2</sup>. Przymiarki takie w języku niemieckim już w średniowieczu określano terminem *Überschar* i innymi równoważnymi (*Übermass*, *Oberland*, *Überschlag* itd.), podkreślającymi ich nadmiarowy charakter (por. polski rzeczownik „zbytek” w tym samym znaczeniu). W terminologii polskiej dla tego znaczenia przymiarku próbowano zaadaptować wyraz „obszar”<sup>3</sup>, etymologicznie powiązany z niemieckim *Überschar*<sup>4</sup>. Pomysł ten, jakkolwiek nawiązujący do rzeczywiście niegdyś funkcjonującej praktyki nazewniczej, uważamy jednak za chybiony ze względu na wieloznaczność tego terminu we współczesnej polszczyźnie. Pozostajemy zatem przy pojęciu przymiarku, zaznaczając przy tym, że w omawianych przez nas materiałach śląskich z XIII i XIV w. występują tylko przymiarki obrębowe i międzyobrębowe<sup>5</sup>.

Zjawisko powstawania przymiarków obrębowych i międzyobrębowych jest typowe dla obszarów intensywnej kolonizacji opartej na wyznaczaniu regularnych obrębów miejscowości, w szczególności w układzie niwowym<sup>6</sup>, stąd dość liczne świadectwa ich występowania pochodzą z obszarów Europy Środkowo-Wschodniej (Pomorze Zachodnie, Meklemburgia, Brandenburgia, Śląsk, Małopolska). W niniejszym szkicu zajmiemy się przymiarkami na Śląsku, gdzie proces przekształceń topograficznych miast i wsi poprzez ich regularne rozmierzenie rozpoczął się najwcześniej ze wszystkich ziem rządzonych przez Piastów. Dostarczył też wzorców oraz kadr dla akcji osadniczej w innych dzielnicach. Skupimy się przy tym na częściej wzmiankowanych w źródłach i łatwiejszych w interpretacji przymiarkach obrębowych wiejskich, zastrzegając jednak, że zarówno proponowana przez nas typologia, jak też interpretacje dotyczące statusu prawnego omawianych gruntów odnoszą się także do miast.

<sup>1</sup> Słownik staropolski. 1975, s. 304–305; por. Słownik XVI. 2009, s. 434–435.

<sup>2</sup> Burszta J. 1958, s. 71; Kielczewska-Zaleska M. 1972, s. 69; Szulc H. 1988, s. 58–59; Hoffmann R.C. 1989, s. 63, 487.

<sup>3</sup> Np. Historia. 1960, s. 436, 439; Nowosielska-Sobel J., Strauchold G., Wiszewski P. [2015], s. 11; Nowosielska-Sobel J., Tyszkiewicz J., Wiszewski P. 2019, s. 51–52.

<sup>4</sup> Kaindl R.F. 1907, s. 176–177.

<sup>5</sup> Przymiarki jako składniki gospodarstw chłopskich znane są natomiast z późnośredniowiecznych źródeł polskich. O takich przymiarkach *alias* domiarkach pisał Antoni Zagożdżon; Zagożdżon A. 1988, s. 65–66.

<sup>6</sup> Parcelacja na łąny leśne stwarzała znacznie mniej okazji do powstania przymiarków, jednak i takie są znane; Schlenger H. 1930, s. 132–133.

W dotychczasowym piśmiennictwie, w tym dotyczącym Śląska, przymiarki były postrzegane głównie jako uboczne efekty regularnego rozmierzenia rozłogów<sup>7</sup> lub parcele odległe od siedlisk, nieraz o pomniejszej wartości rolniczej, dopiero z czasem na różne sposoby zagospodarowywane<sup>8</sup>. Uwagę zwrócono także na stosowane nazewnictwo<sup>9</sup>. Brak jednak systematycznego omówienia genezy przymiarków we wsiach śląskich oraz ich statusu prawnego. Niedostatki te postaramy się uzupełnić w niniejszym tekście, zarysowując pochodzenie oraz proponując typologię przymiarków w śląskich wsiach z okresu intensywnej przebudowy osadniczej zachodzącej w XIII i początku XIV w. Chcąc uzyskać orientację w zakresie badanego zjawiska w odniesieniu do całego Śląska, oparliśmy się na źródłach publikowanych i opracowaniach, do archiwaliów sięgając tylko wtedy, gdy możliwe było zestawienie konkretnych danych dotyczących pomiaru i parcelacji osiedli w okresie ich lokacji z materiałami kartograficznymi z wieku XIX (dwa studia przypadków: sekcja IV artykułu). Dalsze szczegółowe analizy powinny być prowadzone dla poszczególnych regionów Śląska z uwzględnieniem szerokiego wachlarza źródeł aktowych, dokumentowych, kartograficznych i toponomastycznych; niniejszy artykuł ma być dla nich pomocą.

## II. Geneza śląskich przymiarków (napłatków)

W dawnej polszczyźnie śląskiej na określenie przymiarków obrębowych najczęściej używano zapewne wyrazu „napłatki” („naplotki”)<sup>10</sup>, podczas gdy w miejscowej niemczyźnie królowała niepodzielnie forma *Überschar* (w zapisie źródeł często *Obirschar*)<sup>11</sup>. W dotychczasowych badaniach przyjmowano, że w miejscowościach śląskich przymiarki powstawały już w średniowieczu, w czasie pierwszego regularnego rozmierzenia. Ich istnienie we wsi bywa traktowane jako wystarczająca przesłanka, by daną osadę uznać za lokowaną na prawie niemieckim<sup>12</sup>. Twierdzenia te, w dużej części pewnie słuszne, nie zostały jednak dotychczas — pomijając może odpowiednie passusy książki Herberta Schlengera — poprzedzone pogłębioną analizą, w szczególności dotyczącą trzech pól problemowych. Po pierwsze nie przeprowadzono dotąd systematycznej analizy sposobów powstawania przymiarków na Śląsku, a było ich więcej niż tylko lokacyjna regulacja przestrzenna miast i wsi (o czym niżej w tej sekcji). Po drugie w dotychczasowych badaniach marginalnie potraktowano kwestię formalnego statusu przymiarków, który niewątpliwie wpływał zarówno na ich tworzenie, jak też dalsze losy. Po trzecie zaś, przyjęcie średniowiecznej metryki przymiarków jest raczej postulowanym założeniem badań genetyczno-osadniczych niż twierdzeniem wynikłym z analizy źródeł.

W świetle dostępnych danych można wyróżnić dwa sposoby kreowania przymiarków obrębowych i międzyobrubowych: pomiarowy i nabywczy. Pierwszy z nich, wynikający z rozmierzania obrębów miejskich i wiejskich, prowadził do powstania trzech rodzajów przymiarków: obrębowych, międzyobrubowych oraz specyficznego rodzaju tych pierwszych, który określamy jako domiarki. Drugi sposób polegał na przyłączeniu do danej miejscowości

<sup>7</sup> Tzschoppe G.A., Stenzel G.A. 1832, s. 175; Kaindl R.F. 1907, s. 176; Krause W. 1929, s. 635; Schlenger H. 1930, s. 129–133; Szulc H. 1968, s. 27.

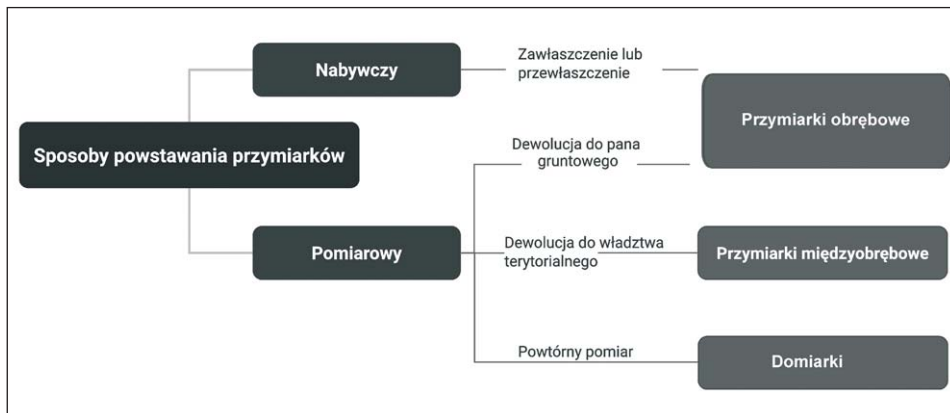
<sup>8</sup> Krause W. 1929, s. 635; por. Burszta J. 1958, s. 71; Szulc H. 1988, s. 58–59; Cerman M. 2005, s. 391.

<sup>9</sup> Krause W. 1929; Krause W. 1930.

<sup>10</sup> Tak przynajmniej interpretować można znaczną (co najmniej 72) liczbę mikrotoponimów Napłaty/Napłatki/na Napłatkach itp. występujących w różnych częściach Śląska, niemal dwukrotnie przewyższającą liczbę wszystkich innych nazw tego typu (Domiarek/-ki, Namiarek/-ki, Przymiarek/-ki); Słownik etymologiczny. 1997, s. 98, 119–120. Na Górnym Śląsku mikrotoponim „Napłaty” został zanotowany już w 1398 r.; Urkunden. 1857, nr 69. Określenie „naplotki” dość wcześnie pojawiło się też w Małopolsce; Zbiór. 1962, nr 13.

<sup>11</sup> Było to, *notabene*, jedno z pierwszych słów niemieckich użytych w śląskich dokumentach; Irgang W. 2007, s. 488.

<sup>12</sup> Schlenger H. 1930, s. 130–133; Szulc H. 1968, s. 27; Szulc H. 1995, s. 42.



Ryc. 1. Schemat obrazujący podział przymiarków ze względu na sposób powstania (oprac. K. Fokt, M. Legut-Pintal)

działek wcześniej nienależących do jej obrębu, które w ten sposób stawały się przymiarkami obrębowymi (ryc. 1).

Przymiarki obrębowe powstawały wskutek rozmierzenia i podziału na parcele obszarów należących do konkretnych panów gruntowych, których granice w terenie dało się orientacyjnie (osiedla przedlokacyjne, zlewnie potoków) lub ściśle (ujazdy) określić. Regularna parcelacja takich gruntów pozostawiała — szczególnie w systemie niwowym, wymagającym podziału rozłogów na znaczne bloki — zbytki w postaci niewielkich najczęściej działek na skrajach obrębów. W dotychczasowych badaniach taki model powstawania przymiarków uznawany jest, chyba słusznie, za najbardziej rozpowszechniony. Przemawiają za tym zawarte w dokumentach śląskich dyspozycje dotyczące przeznaczenia obszarów pozostałych po rozmierzeniu określonej przywilejem liczby łanów<sup>13</sup>. W źródłach znajdujemy przykłady zarówno przekazywania takich zbytków na użytek innego przedsięwzięcia osadniczego<sup>14</sup>, jak też rozporządzania przez dominium przymiarkami powstałymi wskutek niedawnego rozmierzenia wsi lokacyjnej<sup>15</sup>. Pomiar gruntów kmiecych był wykonywany nie tylko podczas zakładania nowych lub lokacji prawnej starych miejscowości. Także ponowne rozmierzenie osiedla już lokowanego na prawie niemieckim mogło przyczynić się do powstania przymiarków<sup>16</sup>. Jako że powstawały one poprzez „domierzenie” obrębu, można je określić jako domiarki. Inicjatywa w przypadku takich ponownych pomiarów już istniejących i lokowanych wsi leżała po stronie dominiów, które, wobec spadającej realnej wartości czynszów, w ten sposób starały się skłonić gromady do dodatkowych opłat<sup>17</sup>. Efektem takiej akcji pomiarowej mogły być albo rzeczywiste, rozmierzone w terenie działki, albo jedynie „wirtualna” różnica między arealem deklarowanym przez gromadę a zmierzonym (co, *notabene*, też dało się w staropolszczyźnie wyrazić pojęciem „przymiarek”).

<sup>13</sup> Np. Schlesisches Urkundenbuch. 1963–1998, 2, nr 352 (przymiarek nie został tu nazwany wprost, lecz opis jest jednoznaczny: „Si quid autem in eadem silva excesserit quadraginta mansos magnos, nobis sit liberum”); Schlesisches Urkundenbuch. 1963–1998, 5, nr 36.

<sup>14</sup> Np. Schlesisches Urkundenbuch. 1963–1998, 2, nr 381; Schlesisches Urkundenbuch. 1963–1998, 5, nr 57.

<sup>15</sup> Schlesisches Urkundenbuch. 1963–1998, 6, nr 64; Kastner A. 1852, nr 29. Przywilej lokacyjny wsi wydano siedem lat wcześniej; Schlesisches Urkundenbuch. 1963–1998, 6, nr 442.

<sup>16</sup> Eistert K. 1931, s. 448.

<sup>17</sup> O prawie powtórnego pomiaru wsi (tzw. *ius mensurationis*) zob. Brümmer U. 1892; Fokt K., Klir T. 2024 (tam dalsza literatura).

Możliwość powstania domiarków i ich dewolucji (także z rezerwacją proporcjonalnego udziału przeznaczanego dla sołtysa) bywała zastrzegana w dokumentach biskupów wrocławskich<sup>18</sup>. Ze Śląska znane są przykłady rozporządzenia przymiarkami powstałymi wskutek ponownych pomiarów<sup>19</sup>. Nie dość jednak, że dokumenty poświadczające reparcelację obrębów są nieliczne, to jeszcze nie wynika z nich zwykle, czy przewidywana akcja miałaby być na pewno pomiarem ponownym, mającym na celu weryfikację pierwotnego rozmierzenia, czy raczej przedsięwzięciem zamykającym rozciągnięty w czasie proces lokacji.

Pouczający w tej mierze jest przykład wsi Górzec w powiecie strzelińskim, przemierzonej na polecenie opata olbińskiego Wilhelma w 1278 r. Z narracji odnośnego dokumentu wynika, że zlecenie pomiaru było efektem podejrzenia, jakoby chłopci zaniżali uprawiany areal<sup>20</sup>. Przy tym przymiarki w Górcu, dające się zidentyfikować dzięki poprzecznemu przebiegowi pasm gruntu oraz mikrotoponomiowi *Zumässer* ukazanym na znacznie późniejszym planie (por. niżej, ryc. 3–4), to typowe zbytki pozostałe po podzieleniu rozłogów na regularne niwy. Wygląda więc na to, że wieś została wprawdzie lokowana w sensie prawnym na mocy przywileju z 1252 r.<sup>21</sup>, włącznie z „fiskalnym” podziałem na łany, jednak praktycznej reorganizacji topograficznej lub ostatecznej ratyfikacji rozmierzenia doczekała się dopiero ćwierć wieku później. Dokument z 1278 r. należy zatem odczytywać raczej jako uwieńczenie procesu lokacji niż świadectwo ponownej parcelacji<sup>22</sup>.

Przykład Górcza sugeruje, że bez odpowiednio szczegółowych danych źródłowych nie sposób stwierdzić, czy efektem konkretnych przedsięwzięć związanych z pomiarami poszczególnych miejscowości było faktyczne działanie mierniczych w terenie i realne powstanie przymiarków, czy tylko formalne ustalenie różnicy areалу zarejestrowanego i rzeczywistego jako podstawy (lub pretekstu) do pobrania określonej opłaty przez dominium<sup>23</sup>. O tym, że kmiecie traktowali akcje pomiarowe zwierzchności jako zabieg *stricte* fiskalny, a nie geodezyjny, świadczą źródła śląskie<sup>24</sup>, a jeszcze wymowniej czeskie<sup>25</sup>.

Zjawiskiem nie dość wyraźnie dostrzeganym w dotychczasowych badaniach jest występowanie na Śląsku przymiarków międzyobróbowych. Nazwą tą określamy obszary nierozparcelowane pozostałe między wytyczonymi obrębami, które w źródłach śląskich oznaczano takimi samymi terminami jak przymiarki obrębowe (*Überschar*, *superfluitas*, *habundancia agrorum*, *remanencia*). Różnica polegała na tym, że przymiarkami międzyobróbowymi i płynącymi z nich pożytkami rozporządzał zasadniczo nie pan gruntowy, lecz książę<sup>26</sup>. Odstępstwa od tej reguły

<sup>18</sup> Schlesisches Urkundenbuch. 1963–1998, 3, nr 190, 440; Schlesisches Urkundenbuch. 1963–1998, 6, nr 190. Podobne zastrzeżenie znane jest z Czech, z dokumentu Konrada, opata osieckiego, z ok. 1340 r.; Regesta. 1892, nr 849.

<sup>19</sup> Np. Schlesisches Urkundenbuch. 1963–1998, 5, nr 6.

<sup>20</sup> Schlesisches Urkundenbuch. 1963–1998, 4, nr 340.

<sup>21</sup> Schlesisches Urkundenbuch. 1963–1998, 3, nr 37.

<sup>22</sup> Jako analogia może tu służyć *casus* Głębinowa, gdzie pomiar także miał miejsce „tempore aliquo prae-reunte” po lokacji prawnej; Tzschoppe G.A., Stenzel G.A. 1832, nr 110.

<sup>23</sup> Interesującą analogię spoza Śląska stanowi dokument Hynka Berki z DUBY dla mieszczan hostomickich z 1343 r., który nie pozostawia wątpliwości, że planowanego przez wystawcę pomiaru nawet nie przeprowadzono, gdyż mieszczanie wykupili się od niego; Codex. 1954, nr 53. Naszą uwagę na analogie czeskie zwrócił oraz dał nam odpowiednie wskazówki kolega Tomáš Klír, za co mu serdecznie dziękujemy.

<sup>24</sup> Znamienne jest zastrzeżenie zawarte w dokumencie opatki trzebnickiej Eufrozyny z 1286 r., w którym zapewniała ona chłopów z Domaniowa, że planowany pomiar miejscowości nie doprowadzi do podwyższenia ich zobowiązań; Schlesisches Urkundenbuch. 1963–1998, 5, nr 278.

<sup>25</sup> Np. w dokumencie margrabiego Karola dla dóbr vladislavickich z 1342 r. pomiary miejscowości są zestawione w jednej frazie z różnymi rodzajami nienależnych świadczeń; Regesta. 1892, nr 1189; por. też Graus F. 1957, s. 132–133, 182; Fokt K., Klír T. 2024.

<sup>26</sup> Np. Schlesisches Urkundenbuch. 1963–1998, 2, nr 235, 253; Schlesisches Urkundenbuch. 1963–1998, 4, nr 181; Schlesisches Urkundenbuch. 1963–1998, 6, nr 161; Regesten. 1892–1925, nr 4233, 5973.



istniały jedynie na terenach puszczy objętych zwartą kolonizacją inicjowaną przez podmioty inne niż władca, czego przykładem jest działalność biskupów wrocławskich w ziemi nyskiej<sup>27</sup>. Zasadniczo jednak na Śląsku to książęta rezerwowali sobie prawo do rozporządzania ziemią nieobjętą ujazdem ani immunitetem i nieprzydzieloną do konkretnych obrębów miejskich lub wiejskich. Przymiarki międzyobróbowe osiągały różne rozmiary. Jeszcze pod koniec XIII w. zdarzały się wśród nich spore kompleksy leśne przedstawiające znaczną wartość<sup>28</sup>, obok których występowały jednak już także działki pomniejszych, zbliżone wielkością do przymiarków obróbowych<sup>29</sup>. Niewątpliwie jednak nawet najmniejsze parcele tego rodzaju były przedmiotem zainteresowania przedsiębiorczych jednostek, które gotowe były je na własną rękę „wycyzniać” z książęcym błogosławieństwem. Zjawisko to ilustruje przywilej wystawiony w 1292 r. przez księcia opolskiego Bolesława dla kmieci Zdana i Jakuba, wedle którego mieli oni lokować osiedle, zbierając w tym celu „omnes superfluitates agrorum, que fieri possunt extra terminos et limites ville Polonialis Lessowicz”, czyli przymiarki niezaliczane do obrębu wsi<sup>30</sup>. W przywołanym przypadku mamy wyraźnie do czynienia z przekazaniem przez księcia zasadzcom praw do zbytków, na których ci mieli założyć nową osadę. Nie zawsze jednak przymiarki międzyobróbowe były na tyle duże, by na ich terenie zasadzać całe osiedla. Czasem zostawały jedynie skrawki, które można było wykorzystać, np. dodając je zasadzcy w ramach zachęty do lokowania miejscowości, tak jak uczynił to Bolesław II Rogatka względem niejakiego Ottona w 1272 r.<sup>31</sup> Kiedy indziej kmiecie na własną rękę „przyczyniali” nowe działki, karczując zarośla lub las na obrzeżach miejscowości<sup>32</sup>. Podobne zawłaszczenia i przewłaszczenia musiały być dosyć częste, a w ich wyniku powstawały przymiarki obróbowe o genezie nabywczej: przyłączane do poszczególnych obrębów, wcześniej do nich nienależące. W miarę kurczenia się zasobów dostępnej do zawłaszczenia ziemi głównym mechanizmem, dzięki któremu powstawały tego typu przymiarki, stawało się przewłaszczenie działek pomiędzy obrębami. Można przypuszczać, że skala zjawiska uległa zmniejszeniu po pierwszych korektach granic w okresie intensywnej kolonizacji, jednak schyłek średniowiecza, gdy wiele wsi zostało opuszczonych, a ich areal był włączany do sąsiedniego obrębu lub rozdzielany między kilka osad, przyniósł nowy etap korekt granicznych i reparcelacji<sup>33</sup>.

### III. Status prawny przymiarków (naplatków)

Z opisaną wyżej genezą przymiarków wiązał się ich specyficzny status prawny oraz ich szczególny związek z władztwem gruntowym i/lub terytorialnym. Mechanizm powstawania przymiarków oparty na przewłaszczeniu z zasady wymagał bowiem umowy dwóch dominiów (oddającego i przyjmującego działkę z/do obrębu), zaś tworzenie przymiarków pomiarowych polegało na dewolucji niesparcelowanych gruntów do właściciela danego terenu (*dominus fundi* w przypadku przymiarków obróbowych, a *dominus terrae* międzyobróbowych).

Uprawnienie zwierzchności do dewolucji przymiarków, w tym domiarków, wynikało wprost z praw do pożytku z immunizowanej ziemi, przeto próżno szukać w źródłach dotyczących

<sup>27</sup> Np. Schlesisches Urkundenbuch. 1963–1998, 2, nr 352, 380.

<sup>28</sup> Np. Schlesisches Urkundenbuch. 1963–1998, 5, nr 6, 215, 488; Schlesisches Urkundenbuch. 1963–1998, 6, nr 440.

<sup>29</sup> Schlesisches Urkundenbuch. 1963–1998, 6, nr 157 (jedna działka licząca 4 łany gruntu z 8 morgami łąk, druga 2,5 łanu), 161 (działka o powierzchni 17 prętów).

<sup>30</sup> Schlesisches Urkundenbuch. 1963–1998, 6, nr 64.

<sup>31</sup> Schlesisches Urkundenbuch. 1963–1998, 4, nr 181. Por. podobny *casus* w innym przywileju lokacyjnym; Schlesisches Urkundenbuch. 1963–1998, 5, nr 401.

<sup>32</sup> Urkunden. 1863, s. 279–281. Podobny mechanizm powstawania przymiarków na Kielecczyźnie opisywała Bogumiła Szurowa; Szurowa B. 1998, s. 133.

<sup>33</sup> Przykłady w: Domański J. 1983; Domański J. 1999; Adamska D. 2019, s. 235–257.



Śląska czy krajów ościennych śladów protestów przeciw jego wykonywaniu. W dokumentach nie brak natomiast świadectw rozporządzania przez panów gruntowych przymiarkami o genezie pomiarowej, a także pożytkami z nich, albo przed<sup>34</sup>, albo po ich powstaniu<sup>35</sup>. To także *dominus fundi* był uprawniony do zlecenia ponownego rozmierzenia miejscowości<sup>36</sup>, rezygnacji z powtórnego ich pomiaru<sup>37</sup> bądź zrzeczenia się ewentualnych pożytków mogących powstać wskutek przeprowadzonej akcji mierniczej<sup>38</sup>. Nie jest też chyba przypadkiem, że w źródłach dokumentujących obrót nieruchomościami przymiarki nader często występowały jako przynależności dominiów<sup>39</sup>. Z czasem zresztą mogło dojść do ich trwałego „zrośnięcia się” z rezerwą pańską<sup>40</sup>. W tym kontekście zupełnie nieuzasadnione wydają się obiekcje Władysława Dziewulskiego, który oponował przeciw łączeniu przymiarków z folwarkiem<sup>41</sup>. Wszak z zasady były one gruntami dworskimi, w niejednej miejscowości pierwotnie jedynymi, jakie pozostawały w rękach pana grońskiego po rozparcelowaniu reszty obrębu na łany<sup>42</sup>.

Jedynymi oprócz panów gruntowych podmiotami mogącymi zgłaszać roszczenia do posiadania przymiarków o genezie pomiarowej byli sołtysi i to tylko w zakresie określonym w umowie lokacyjnej, czy to w postaci ułamkowej<sup>43</sup>, czy też w formie bezwzględnej liczby łąnów sołeckich<sup>44</sup>. Wójtowie i sołtysi nie mieli zapewne żadnych innych praw do przymiarków, choć często wchodzili w ich posiadanie drogą wykupu bądź dzierżawy (samemu<sup>45</sup> lub wraz z gromadą<sup>46</sup>), przywileju<sup>47</sup> albo nawet uzurpacji<sup>48</sup>. Z XVI w. znane są także przykłady nabywania przymiarków przez kmieci<sup>49</sup>. Znamienne jest, że nic nie wiadomo o inicjowaniu przez wójtów, sołtysów i gromady nowych rozmiarzeń miejscowości. Najwyraźniej powszechnie uznawano wyłączone uprawnienia dominialnych w tej mierze, a ewentualne roszczenia sołtysów

<sup>34</sup> Regesten. 1892–1925, nr 1968; Schlesisches Urkundenbuch. 1963–1998, 3, nr 190, 440; Schlesisches Urkundenbuch. 1963–1998, 4, nr 452; Schlesisches Urkundenbuch. 1963–1998, 5, nr 36.

<sup>35</sup> Schlesisches Urkundenbuch. 1963–1998, 4, nr 340; Schlesisches Urkundenbuch. 1963–1998, 5, nr 6, 57; Kastner A. 1852, nr 29; Tzschoppe G.A., Stenzel G.A. 1832, nr 110. Za pomoc w dotarciu do wydawnictwa Augusta Kastnera dziękujemy pani prof. Ewie Wólkiewicz.

<sup>36</sup> Schlesisches Urkundenbuch. 1963–1998, 4, nr 340; Regesten. 1892–1925, nr 1968; Tzschoppe G.A., Stenzel G.A. 1832, nr 110.

<sup>37</sup> Schlesisches Urkundenbuch. 1963–1998, 1, nr 363; Schlesisches Urkundenbuch. 1963–1998, 4, nr 340.

<sup>38</sup> Regesten. 1892–1925, nr 1968.

<sup>39</sup> Np. Schlesisches Urkundenbuch. 1963–1998, 4, nr 82, 91; Schlesisches Urkundenbuch. 1963–1998, 6, nr 66; Regesten. 1892–1925, nr 3197, 5952, 6220, 6223, 6785; Regesty. 1975–1992, 3, nr 416; Regesty. 1975–1992, 4, nr 359; Landbuch. 2000–2007, 2, nr 273, 396; Landbuch. 2000–2007, 3, nr 230.

<sup>40</sup> Interesujący przykład zniknięcia ze źródeł w XIV w. wyróżnianych wcześniej przymiarków zidentyfikował Przemysław Wiszewski w Samborzu w pow. średzkim; Nowosielska-Sobel J., Tyszkiewicz J., Wiszewski P. 2019, s. 51–52.

<sup>41</sup> Dziewulski W. 1963, s. 100–101.

<sup>42</sup> Schlenger H. 1930, s. 132, przyp. 42. Por. uwagi Raimunda Friedricha Kaindla o roli przymiarków w genezie folwarków także poza Śląskiem; Kaindl R.F. 1907, s. 177.

<sup>43</sup> Np. Schlesisches Urkundenbuch. 1963–1998, 3, nr 440; Schlesisches Urkundenbuch. 1963–1998, 5, nr 36.

<sup>44</sup> Być może w takim duchu należy interpretować zapis z dokumentu klasztoru czarnowąskiego dla sołtysa Pawła, z 1398 r., że napłatki należały się sołtysowi *de iure*, jeśli wliczały się do czterech łąnów sołeckiego uposażenia; Urkunden. 1857, nr 69. Por. pierwotny kontrakt lokacyjny; Urkunden. 1857, nr 34.

<sup>45</sup> Np. Schlesisches Urkundenbuch. 1963–1998, 3, nr 119; Tzschoppe G.A., Stenzel G.A. 1832, nr 110; Regesten. 1892–1925, nr 2548.

<sup>46</sup> Np. Schlesisches Urkundenbuch. 1963–1998, 4, nr 340; Regesten. 1892–1925, nr 4208.

<sup>47</sup> Np. Schlesisches Urkundenbuch. 1963–1998, 4, nr 452; Urkunden. 1857, nr 69.

<sup>48</sup> Regesten. 1892–1925, nr 4042. W tym przypadku argumentacja dominium opierała się na zarzucie, że sołty dzierży we wsi za duży areal w porównaniu z innymi mieszkańcami.

<sup>49</sup> Np. Urkunden. 1863, s. 279–281; Wiszewski P. 2015, s. 193.

do udziału w przymiarkach wywodziły się z władztwa pana gruntowego i miały wobec niego charakter akcesoryjny. Nawet jeśli przedsiębiorczy sołtys faktycznie dzierżył przymiarki, panowie gruntowi stali na stanowisku, że posiada je *praeter agros scultetiae*. W związku z tym raczej nie mógł on liczyć na zasiedzenie tych gruntów na tyle skuteczne, by bez specjalnych w tej sprawie negocjacji i opłat uznano je za część zwolnionego z opłat uposażenia sołeckiego<sup>50</sup>, chyba że — jak wskazaliśmy wyżej — mógł się powołać w tej mierze na postanowienia kontraktu lokacyjnego, tj. dowieść, że przymiarki choćby częściowo wliczają się w areał wolnych łąnów sołeckich.

Na dość dobrze przebadanych pod tym kątem ziemiach północnej części Europy Środkowo-Wschodniej (Pomorza Zachodniego, Brandenburgii, Meklemburgii) z dominialnym prawem do dochodu z ziemi immunizowanej, w tym przymiarków, współistniały podobne uprawnienia innych podmiotów, których dochody powiązane były z arealami wiejskich działek — władców terytorialnych i biskupów<sup>51</sup>. To o tyle istotne w studiach nad przymiarkami, że stanowiły one specyficzny rodzaj rezerwy pańskiej, z zasady niewliczany do łąnów czynszowych, ale też nie zawsze traktowany jako część alodium (folwarku)<sup>52</sup>. W związku z tym mogły się one wymykać monarszej i biskupiej ewidencji gruntów obciążonych zobowiązaniem do określonych służb i opłat. W dokumentach śląskich brak śladów specjalnych działań podjętych przez tutejszych książąt w celu objęcia przymiarków ciężarami militarnymi lub gospodarczymi. Istnieje za to wymowne świadectwo zainteresowania biskupów wrocławskich wybieraniem z przymiarków dziesięcin — to powstała na początku XIV w. *Liber fundationis episcopatus Wratislaviensis*<sup>53</sup>.

Już w 1930 r. nader liczne występowanie przymiarków w tym spisie uposażenia i dochodów biskupstwa zwróciło uwagę Waltera Krause, niesłusznie jednak wskazał on na zainteresowanie Kościoła wrocławskiego tym typem gruntów tylko w należących doń wsiach<sup>54</sup>. Przywołana księga zawiera bowiem wcale liczne zapisy dotyczące miejscowości innych dominiów, w przypadku których jedynym powodem ich wpisania do rejestru były zobowiązania ciężące na przymiarkach właśnie<sup>55</sup>. Wygląda więc na to, że wobec zaawansowania akcji lokacyjnej i przebudowy struktur osadniczych, przy okazji spisywania dochodów biskupstwa postanowiono zewidencjonować także przymiarki. Było to o tyle zasadne, że biskupi mieli prawo do dziesięcin z nich, przyznane im na mocy statutu synodalnego prowincji gnieźnieńskiej w 1285 r.<sup>56</sup> W świetle tego aktu kościolny miały być uposażane dochodami o podanej wartości z określonych arealów, a dziesięciny z przymiarków trafiać w ręce biskupów. Stanowiło to analogię do dewolucji przymiarków i płynących z nich dochodów do dominiów jako podmiotów uprawnionych do czerpania ogółu nieodstępionych innym podmiotom pożytków z poszczególnych ujazdów i miejscowości. Faktyczna realizacja postanowień przywołanego statutu nie nastąpiła z pewnością natychmiast. Wzmianki w *Liber fundationis* wskazują, że jeszcze na początku XIV w. z niektórych z przymiarków nie płacono nic albo procesy i/lub negocjacje w sprawie dziesięcin dopiero się toczyły<sup>57</sup>.

Odsunięta w czasie egzekucja ciężarów na rzecz Kościoła sugeruje, że posiadanie przez daną działkę statusu przymiarku mogło być atrakcyjne z punktu widzenia jej właścicieli, przy-

<sup>50</sup> Np. Regesten. 1892–1925, nr 4042; Urkunden. 1859, nr 37. Por. Regesty. 1975–1992, 2, nr 350; Regesty. 1975–1992, 3, nr 416 — w których przymiarki wyliczone obok łąnów sołeckich.

<sup>51</sup> Brümmer U. 1892, zwłaszcza s. 334.

<sup>52</sup> Np. Regesten. 1892–1925, nr 5952 (obok siebie wymienione: *aratura propria* folwarku, łąny czynszowe i przymiarek); Landbuch. 2000–2007, 2, nr 296; Landbuch. 2000–2007, 3, nr 230.

<sup>53</sup> Liber. 1889.

<sup>54</sup> Krause W. 1930, s. 405.

<sup>55</sup> Np. Liber. 1889, s. 118, przyp. 24, 27, 29.

<sup>56</sup> Kodeks. 1877, nr 551.

<sup>57</sup> Np. Liber. 1889, s. 118: — „Item sunt quedam remanencie circa Mediam villam, quas habet scultetus ibidem ad duos mansos” (kwota dziesięciny nieokreślona); Liber. 1889, s. 118: — „Item nota circa Beczkendorf sunt quedam remanencie bene ad tres mansos, vocatur Syrochna, excommunicata” (proces o dziesięcinę w toku).

najmniej o tyle, o ile umożliwiło uniknięcie kosztów, które należałoby ponieść, gdyby dana parcela została potraktowana jako przynależna do gruntów kmiecych. Taka zapewne intencja — wyrażona zresztą *explicite* w dokumencie opata oblińskiego Wilhelma — stała za wystawieniem dwóch śląskich dyplomów z 1276 r., w których konkretne działki określono jako położone „extra mensuratum”<sup>58</sup>. Ze względu na użyte sformułowanie trudno jednak stwierdzić z pewnością, czy wyraźne podkreślenie braku przedmiotowych działek z łąkami czynszowymi wiązało się z ich formalną klasyfikacją jako przymiarków. Podobnych wątpliwości nie budzi natomiast zapis w przywileju fundacyjnym Bolka I dla cystersów krzeszowskich z 1292 r., w którym wprost wyliczone zostały czynsze z przymiarków (*remanenciae agrorum*) pod Dzierżonowem<sup>59</sup>. Zastanawiająca jest przy tym wysoka kwota owych czynszów, wynosząca aż 10,5 wiardunku. Świadczy to, że grunta te liczyły pewnie ponad 10 łąnów i były zagospodarowane, skoro przynosiły zysk, jednak mimo to nie zostały podzielone na łąny czynszowe.

W warunkach trwającej jeszcze kolonizacji tolerowano zapewne tego rodzaju niejednoznaczności, choć jak wskazuje zawarta w *Liber fundationis* ewidencja przymiarków, przynajmniej ze strony biskupstwa w początku XIV w. kończyła się tolerancja dla tego rodzaju praktyk. Istnienie we wsiach dużych, liczących 8–10 łąnów przymiarków było niekorzystne także dla władzy świeckiej. Taki areal wystarczałby przecież do urządzenia sporego alodium obłożonego obowiązkiem służby rycerskiej bądź mógł być rozparcelowany na łąny czynszowe, których posiadacze płaciliby podatki. Możliwe zresztą, że praktyka utrzymywania gruntów *extra mensuratum* niekoniecznie była świadomym i przemyślanym zabiegiem panów gruntowych, lecz raczej prowizorium wynikającym z dynamiki kolonizacji i braku środków na organizację alodiów. Z punktu widzenia dominium było ze wszech miar racjonalne zacząć lokację od osadzenia łąnów czynszowych i dopiero po upływie czasu wolnizny z wybieranych z nich czynszów inwestować w zagospodarowanie gruntów niesparcelowanych. Interpretację tę zdaje się uprawdopodobniać fakt, że wielkie przymiarki z czasem zanikały, a w ich miejscu wprowadzono łąny czynszowe i alodia. Instruktywny w tej mierze jest przykład biskupiej wsi Kryniczno w księstwie wrocławskim, gdzie na początku XIV w. istniały ośmiołąnowe przymiarki, ale już w połowie tego stulecia ich nie odnotowano<sup>60</sup>. Proces lokowania nowych wsi i folwarków na przymiarkach zaczął się w XIII w.<sup>61</sup>, rozwijał się w XIV<sup>62</sup> i trwał aż do epoki nowożytnej<sup>63</sup>.

#### IV. Metrologia i topografia przymiarków (naplatków) — studia przypadków

Tylko nieliczne przymiarki obrębowe osiągały areal powyżej 4 łąnów. Wszystkie trzy przypadki znane z dokumentów śląskich z XIII–XIV w. zostały już wymienione powyżej<sup>64</sup>. Spośród odnotowanych w dyplomach z tego okresu dalszych szesnastu przymiarków obrębowych (lub ich grup występujących w poszczególnych wsiach) — których areal został wprost określony albo może być domniemany na podstawie kwot pobieranego z nich czynszu bądź dziesięciny,

<sup>58</sup> Schlesisches Urkundenbuch. 1963–1998, 4, nr 297, 299. Por. komentarze Herberta Schlengera i Karla Eisterta: Schlenger H. 1930, s. 130, przyp. 33; Eistert K. 1931, s. 448, przyp. 55.

<sup>59</sup> Schlesisches Urkundenbuch. 1963–1998, 6, nr 65.

<sup>60</sup> Liber. 1889, s. 116 (przyp. 6); Landbuch. 1843, nr 218. Pomiędzy spisaniem *Liber fundationis* a powstaniem wrocławskiego landbuchu znacznemu zmniejszeniu uległ też areal Kryniczno. Brakujących łąnów należałoby może poszukiwać w obrębach sąsiednich miejscowości — Gozdawy i Wojczyc.

<sup>61</sup> Np. Schlesisches Urkundenbuch. 1963–1998, 6, nr 64.

<sup>62</sup> Np. Urkundenbuch Liegnitz. 1866, nr 74; Regesten. 1892–1925, nr 4451; Moepert A. 1935, s. 81. Na przymiarku powstał też, sądząc po nazwie, folwark \*Niemaszchleba w księstwie jaworskim; Domański J. 1999, s. 23; Landbuch. 2000–2007, nr 214, 1168, 1868.

<sup>63</sup> Np. Schlenger H. 1930, s. 132, przyp. 42.

<sup>64</sup> Schlesisches Urkundenbuch. 1963–1998, 4, nr 299 — Wabienice; Schlesisches Urkundenbuch. 1963–1998, 6, nr 65 — wsie pod Dzierżonowem; Liber. 1889, s. 116, przyp. 6 — Kryniczno.

ewentualnie zapłaconej za nie kwoty (ceny sprzedaży) — połowa liczyła po 3–4 łany<sup>65</sup>, a reszta od kilku morgów do 2 łanów<sup>66</sup>. W źródłach rzadko precyzowane są konkretne miary gruntu, dlatego na ogół nie wiadomo, czy chodziło o łany małe czy duże. Wydaje się, że przeważnie miano na myśli łany flamandzkie, ponieważ przymiarki wzmiankowane były najczęściej we wsiach niwowych, wytyczanych tą właśnie miarą. Trudno też orzec, jak dochodziło do ustalenia areałów tych działek, często nieregularnych i nie zawsze wykorzystanych pod uprawę lub jako pastwisko. Brak zagospodarowania i zarośnięcie ich zaroślami bądź zagajnikiem dodatkowo utrudniało pomiary.

Mimo trudności dawnym mierniczym udawało się dość trafnie oszacowywać areał przymiaroków, co postaramy się pokazać na przykładzie Pakosławic<sup>67</sup>. Jest to wieś położona w niegdysiejszych dobrach biskupstwa wrocławskiego, na północ od Nysy. O jej wczesnej metryce świadczy kościół parafialny wzniesiony ok. połowy XIII w.<sup>68</sup> Siedlisko ma rzadko występującą na Śląsku formę wsi placowej z trójkątnym nawsiem i rozmieszczonymi wokół niego trzema rzędami zagród. W świetle *Liber foundationis* wieś liczyła 44 łany, zapewne małe, z których kościół posiadał trzy, a sołtys siedem<sup>69</sup>. Kolejne 3 łany przypadały na przymiarki<sup>70</sup>. Regularność pól i zwartość granic wsi sugerują, że nie doszło tu do większych przekształceń struktury granic międzyobróbowych. Areał pól liczony na podstawie spisu z 1822 r. wynosi 2906,81 morgów, co w przybliżeniu daje właśnie 44 łany flamandzkie. Natomiast powierzchnia obrębu określona na podstawie poddanego georeferencji planu separacyjnego z 1822 r. wynosi ok. 860 ha, czyli blisko 51 łanów. W 7 łanach stanowiących różnicę mieści się siedlisko wsi (1,8 łana) oraz wydzielone z terenu upraw podmokłe zarośla nad strumieniem, torfowisko i wyrobiska wapienia zajmujące łącznie ok. 1,5 łana. Pozostałe 2,7 łana dość blisko odpowiada podanej w źródłach powierzchni przymiaroków.

Na podstawie planu separacyjnego z 1822 r. stwierdzamy, że niwy wyznaczono jako zasadniczo regularne prostokątne bloki, podzielone na działki poszczególnych właścicieli<sup>71</sup>. Ich regularność w zestawieniu z nieregularnością granicy między Pakosławicami a sąsiednimi wsiami skutkowałą powstaniem pól i użytków zielonych mających postać trójkątnych klinów wcinających się między bloki niw (ryc. 2). W 1822 r. obydwa te przymiarki — północno-wschodni (obejmujący działki o nazwach „die Harten” oraz „das Gemeinde Stück” o łącznej powierzchni ok. 23,15 ha) i południowo-wschodni („die Gemeinde Stucke” i „die Gemeinde Wiesen”, razem ok. 22,37 ha) — były już w znacznej mierze rozparcelowane między gospodarzy. Być może dlatego Stefan Golachowski w swej analizie rozmierzenia Pakosławic uwzględnił te areały po prostu jako zwykłe niwy<sup>72</sup>, jednak ich pierwotna gromadzka przynależność — trwająca jeszcze w 1822 r. bądź poświadczona wówczas w mikrotoponimach — nakazuje w tych właśnie zespołach parcel widzieć wzmiankowane w XIV w. przymiarki. Za przypuszczeniem tym przemawia ich łączna powierzchnia, wynosząca ok. 2,7 małego łana<sup>73</sup>.

<sup>65</sup> Schlesisches Urkundenbuch. 1963–1998, 3, nr 119; Schlesisches Urkundenbuch. 1963–1998, 5, nr 57; Liber. 1889, s. 29 (przyp. 323), 92 (przyp. 4, 4a), 118 (przyp. 29); Regesten. 1892–1925, nr 6220; Urkundensammlung Oels. 1883, nr 129.

<sup>66</sup> Schlesisches Urkundenbuch. 1963–1998, 4, nr 297; Schlesisches Urkundenbuch. 1963–1998, 5, nr 6 (niska cena sugeruje niewielki areał); Liber. 1889, s. 119 (przyp. 32), 133 (przyp. 236); Tzschoppe G.A., Stenzel G.A. 1832, s. 110; Regesten. 1892–1925, nr 4042, 4451, 6736.

<sup>67</sup> Miejscowość określana w źródłach jako *Bithwini villa*, *Bithwindsdorf*, *Beuthmansdorf*, *Bösdorf*.

<sup>68</sup> Kozaczewski T. 1994, s. 4–5, Świechowski Z. 2009, s. 357–358.

<sup>69</sup> Liber. 1889, s. 6, przyp. 64.

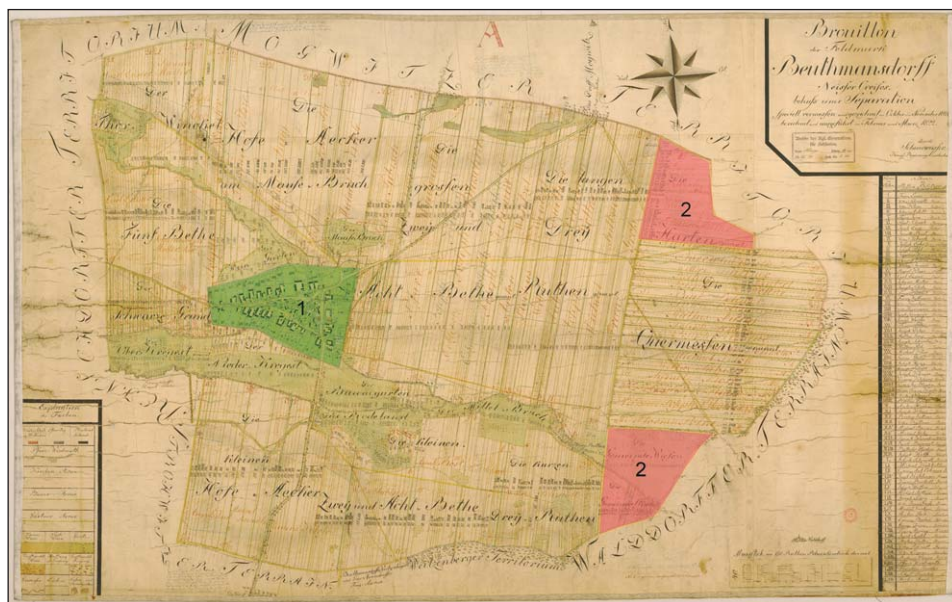
<sup>70</sup> Liber. 1889, s. 29, przyp. 323 — „Item in excrescencia iacent tres mansi”.

<sup>71</sup> Plan separacyjny wsi Pakosławice; AP Wrocław, KGŚW, sygn. 82/192/0/4.42/21.

<sup>72</sup> Golachowski S. 1969, s. 161–162.

<sup>73</sup> Przyjęto wartość łana małego flamandzkiego 16,79 ha, dzielącego się na 30 mórg; Szewczyk J. 1968, s. 90; por. Stamm E. 1936, s. 44. Pomiarów dokonano na podstawie planu separacyjnego z 1822 r. poddanego georeferencji w programie QGIS.





Ryc. 2. Rekonstruowany zasięg przymiarków we wsi Pakosławice:  
1 — siedlisko wsi; 2 — rekonstruowane przymiarki (oprac. K. Fokt, M. Legut-Pintal  
na podstawie planu separacyjnego. Źródło: AP Wrocław, KGŚW, sygn. 82/192/0/4.42/21)

Dokumentacja kartograficzna wsi Górzec (ryc. 3) pozwala na znacznie łatwiejszą identyfikację wzmiankowanych już w średniowieczu przymiarków<sup>74</sup>. Na planie separacyjnym z 1821 r. dwa fragmenty pola zostały oznaczone jako „die Zumäesser” (ryc. 4)<sup>75</sup>. Podobnie jak w przywołanych wyżej Pakosławicach, mają one kształt trójkątnych klinów stanowiących zbytki z regularnego podziału pól na blokowe niwy. W przypadku Górcza w źródłach nie określono niestety wielkości owych nadmiarowych gruntów. Z dokumentu z 1278 r. wiadomo tylko, że dokonano pomiaru wsi i stwierdzono, że jej powierzchnia jest większa niż przyjęte wcześniej 28 łanów. Nadmiarowy areal sprzedany został gromadzie za 60 grzywien<sup>76</sup>. Biorąc pod uwagę niewielką powierzchnię owych przymiarków (o czym niżej), była to kwota wysoka. W innych znanych przypadkach wykupu tego typu zbytków w XIII i XIV w. kosztowały one mniej więcej tyle, co zwykle łany kmiece<sup>77</sup>. Na wycenę przymiarków w Górczu mógł wpłynąć fakt potraktowania ich jako wolnych od opłat na rzecz dominium, a także zrzeczenie się przez opata Wilhelma roszczenia do dokonania ponownego rozmierzenia wsi w przyszłości.

Podobnie jak Pakosławice, Górzec był regularną wsią niwową o polach podzielonych na prostokątne bloki. W centralnej części obrębu znajdowało się prostokątne siedlisko z nawsiem i dwoma blokami zagród umieszczonymi w dwóch regularnych rzędach. Regularność pól i zwartość granic może być argumentem za tym, że wieś nie przeszła większych transformacji. Z pomiaru jej powierzchni przeprowadzonego na podstawie planu separacyjnego z 1821 r.

<sup>74</sup> W źródłach także jako *Gorech*, *Goretz*, *Gorz*, *Gortz*, *Gurtsch*; Adamska D. 2019, s. 427.

<sup>75</sup> Plan separacyjny wsi Górzec; AP Wrocław, KGŚW, sygn. 82/192/0/4.9/35.

<sup>76</sup> Schlesisches Urkundenbuch. 1963–1998, 4, nr 340.

<sup>77</sup> Por. Schlesisches Urkundenbuch. 1963–1998, 4, nr 299 (12 grz./łan); Tzschoppe G.A., Stenzel G.A. 1832, nr 110 (7 grz./łan). Przegląd cen łanów dano w Tzschoppe G.A., Stenzel G.A. 1832, s. 149–150 (6–25 grz./łan, średnio ok. 13 grz./łan).



Ryc. 3. Rekonstruowany zasięg przymiarków we wsi Górzec:

1 — siedlisko wsi, 2 — rekonstruowane przymiarki (oprac. K. Fokt, M. Legut-Pintal na podstawie planu separacyjnego. Źródło: AP Wrocław, KGŚW, sygn. 82/192/0/4.9/35)

wynika, że w XIX w. liczyła ona nieco ponad 490 ha, co daje 29,18 łana flamandzkiego po 16,79 ha. Jeśli od wartości tej odjąć siedlisko zajmujące 0,8 łana, to na pola uprawne i przymiarki pozostaje 28,38 łana. Tymczasem powierzchnia przymiarków oznaczonych na mapie nazwami polnymi wynosi ok. 1,18 łana<sup>78</sup>. Oznacza to, że cała wieś bez przymiarków liczy dokładnie 28 łanów, jednak — co ciekawe — wliczając w to nie tylko role, ale także niwę domową (siedlisko).

#### V. Podsumowanie

Ze względu na swoją genezę przymiarki/napłatki musiały być zjawiskiem częstym, jeśli nie powszechnym, w okresie rozmiarowania regularnych obrębów miast i wsi, nie tylko na Śląsku. Przymiarki zarówno obrębowe, jak i międzyobrębowe, mogły występować nie tylko wszędzie tam, gdzie wytyczano regularne niwy i łany, ale także wszędzie, gdzie dokonywano

<sup>78</sup> Mogłoby to ewentualnie sugerować, że powierzchnia obrębu zmniejszyła się nieznacznie między XIII a XIX w.



Ryc. 4. Fragment planu separacyjnego wsi Górzec z oznaczeniem nazwy polnej *die Zumässer*.  
 Źródło: AP Wrocław, KGŚW, sygn. 82/192/0/4.9/35

rozgraniczeń miejscowości i przewłaszczeń działek pomiędzy obrębami. W XIII–XIV w. obserwować można zanik największych przymiarków zarówno międzyobróbowych, jak też położonych wewnątrz obrębów wiejskich, w miejscu których zakładano folwarki i inne osiedla wiejskie. Zjawisko to trwało zresztą do epoki nowożytnej i należy je rozważać jako element procesu optymalizacji gospodarczego użytkowania przestrzeni osadniczej. Z tej samej perspektywy spojrzeć można na los pozostałych napłątków śląskich, które albo pozostawały przy dominiach, stając się gruntami folwarcznymi, albo podlegały sprzedaży sołtysom i/lub gromadom bądź parcelacji między kmieci lub ogrodników.

Cechą rzutującą także na późniejszy status tych parcel była ich pierwotna przynależność dominialna. Nawet jeśli pan gruntowy wyzbywał się przymiarków, nadal nie wliczały się one, co do zasady, w poczet łańów czynszowych. Problem ten wymaga jednak dalszych studiów szczegółowych; w niniejszym szkicu postaraliśmy się jedynie przedstawić punkt wyjścia późniejszych procesów, którym było niekwestionowane prawo dominiów do przymiarków obróbowych, a władców terytorialnych do międzyobróbowych.

Próba lokalizacji przymiarków w przypadku wielu miejscowości, w których te dowodnie istniały, jest często niemożliwa ze względu na brak zachowanego materiału kartograficznego z okresu poprzedzającego przekształcenia wsi związane z reformami rolnymi XIX i XX w.<sup>79</sup> W odniesieniu do wsi, których dokumentacja kartograficzna zachowała się, identyfikacja konkretnych arealów jako przymiarków/napłątków także opiera się na założeniu, że w badanych miejscowościach nie doszło od czasu ich lokacji do większych zmian granic, a przemiany własnościowe mające miejsce od XIII do XIX w. nie wpłynęły na ogólną strukturę pól. Podjęte

<sup>79</sup> Szulc H. 1968, s. 34.



powyżej próby wskazują, że przynajmniej w niektórych przypadkach te generalne założenia sprawdzają się, jednak ekstrapolacja rezultatów studiów szczegółowych nie powinna następować automatycznie. Przypadki Pakosławic i Górcza dowodzą bowiem, że zasady rozmierzenia wsi stosowano elastycznie, np. czasem wliczając do łańców użytki zielone, a kiedy indziej nie. Szczególnie znamienne jest włączenie siedliska Górcza w obręb areалу wsi, będące może efektem dominialnej „kreatywnej księgowości” mającej na celu wymuszenia na kmieciach „okupu” za przymiarki.

## BIBLIOGRAFIA

### Źródła archiwalne

AP Wrocław [Archiwum Państwowe we Wrocławiu], KGŚW [Komisja Generalna dla Śląska we Wrocławiu], sygn. 82/192/0/4.42/21; 82/192/0/4.9/35.

### Źródła i opracowania publikowane

- Adamska Dagmara. 2019. *Wież — miasteczko — miasto. Średniowieczne osadnictwo w dorzeczu górnej i środkowej Olawy*, Łomianki.
- Brümmer Ulrich. 1892. *Das Vermessungsrecht (jus mensurationis)*, „Jahrbücher des Vereins für Mecklenburgische Geschichte und Altertumskunde”, 57, s. 322–349.
- Burszta Józef. 1958. *Od osady słowiańskiej do wsi współczesnej. O tworzeniu się krajobrazu osadniczego ziem polskich i rozplanowań wsi*, Wrocław.
- Cerman Markus. 2005. *Unterbäuerliche Schichten in ländlichen Gesellschaften des spätmittelalterlichen östlichen Mitteleuropa*, „Bohemia”, 46, 2, s. 373–401, <https://doi.org/10.18447/BoZ-2005-3036>
- Codex. 1954. *Codex Iuris Municipalis regni Bohemiae*, 4, 1, *Privilegia non Regalium civitatum provincialium Regni Bohemiae annorum 1232–1452*, red. A. Haas, Praha.
- Domański Józef. 1983. *Z problematyki badań zanikłych osad na Śląsku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 31, 3, s. 317–333.
- Domański Józef. 1999. *Zaginione osady na Śląsku. Uwagi metodyczne*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 54, 1, s. 19–35.
- Dziewulski Władysław. 1963. *W sprawie nowego zarysu historii Śląska [...]*, „Przegląd Historyczny”, 54, 1, s. 93–107.
- Eistert Karl. 1931. *Die Schlesische Siedlungsformen-Forschung*, „Jahrbücher für Kultur und Geschichte der Slaven”, Neue Folge, 7, 4, s. 420–458.
- Fokt Krzysztof, Klír Tomáš. 2024. *The right of re-measurement of settlements in the Middle Ages in the light of the legal practice of Bohemia and Silesia in the 13th and 14th centuries*, „Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte. Germanistische Abteilung”, 141 (w druku).
- Graus František. 1957. *Dějiny venkovského lidu v Čechách v době předhusitské*, 2, *Od poloviny 13. století do roku 1419*, Praha.
- Golachowski Stefan. 1969. *Studia nad miastami i wsiami śląskimi*, Wrocław–Opole.
- Historia. 1960. *Historia Śląska*, red. K. Maleczyński, 1, *Do roku 1763*, 1, *Do połowy XIV w.*, oprac. W. Hołubowicz, K. Maleczyński, Wrocław.
- Hoffmann Richard C. 1989. *Land, Liberties, and Lordship in a Late Medieval Countryside. Agrarian Structures and Change in the Duchy of Wrocław*, Philadelphia.
- Irgang Winfried. 2007. *Elemente der deutschen Sprache im Schlesischen Urkundenbuch*, [w:] Irgang Winfried, *Schlesien im Mittelalter. Siedlung — Kirche — Urkunden. Ausgewählte Aufsätze*, red. N. Kersken, J. Warmbrunn, Marburg, s. 481–494.
- Kaindl Raimund Friedrich. 1907. *Geschichte der Deutschen in den Karpathenländern*, 1, *Geschichte der Deutschen in Galizien bis 1772*, Gotha.
- Kastner August. 1852. *Diplomata Nissensia antiquiora*, „Jahresbericht des Königlichen Katholischen Gymnasiums zu Neisse”, 1851/1852, s. 1–30.
- Kielczewska-Zaleska Maria. 1972. *Geografia osadnictwa. Zarys problematyki*, Warszawa.

- Kodeks. 1877. *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski* [...], 1, Poznań.
- Kozaczewski Tadeusz. 1994. *Wiejskie kościoły parafialne XIII wieku na Śląsku*, Prace Naukowe Instytutu Historii Architektury, Sztuki i Techniki Politechniki Wrocławskiej, 29, Wrocław.
- Krause Walter. 1929. *Zu den Flurnamen: „Neue Welt”, „Überschar”, „Zbytki”, „Nomiarke” und „Naplacki”*, „Der Oberschlesier”, 11, 9, s. 634–636.
- Krause Walter. 1930. *Zur Flurnamenforschung*, „Der Oberschlesier”, 12, 5, s. 404–407.
- Landbuch. 1843. *Das Landbuch des Fürstenthums Breslau*, wyd. G.A. Stenzel, [w:] Uebersicht der Arbeiten und Veränderungen der Schlesischen Gesellschaft für vaterländische Kultur im Jahre 1842, Breslau, s. 48–141.
- Landbuch. 2000–2007. *Landbuch księstw świdnickiego i jaworskiego*, wyd. T. Jurek, 2–3, Poznań.
- Liber. 1889. *Liber fundationis episcopatus Vratislaviensis*, wyd. H. Markgraf, J.W. Schulte, Codex diplomaticus Silesiae, 14, Breslau.
- Moepert Adolf. 1935. *Die Ortsnamen des Kreises Neumarkt*, Breslau.
- Nowosielska-Sobel Joanna, Strauchold Grzegorz, Wiszewski Przemysław. [2015]. *Gmina Świerzawa. Atlas materiałów i źródeł historycznych*, Historia obok. Studia z dziejów lokalnych, 2, red. P. Wiszewski, Wrocław.
- Nowosielska-Sobel Joanna, Tyszkiewicz Jakub, Wiszewski Przemysław. 2019. *Między panem, opatem i... autostradą. Dzieje gminy Kostomłoty*, Historia obok. Studia z dziejów lokalnych, 12, red. P. Wiszewski, Wrocław.
- Regesta. 1892. *Regesta diplomatica nec non epistolaria Bohemiae et Moraviae*, 4, *Anorum 1333–1346*, wyd. J. Emler, Praha.
- Regesten. 1892–1925. *Regesten zur Schlesischen Geschichte*, 4–8, wyd. K. Wutke i in., Codex diplomaticus Silesiae, 16, 18, 22, 29–30, Breslau.
- Regesty. 1975–1992. *Regesty śląskie*, wyd. W. Korta, 1–5, Wrocław.
- Schlenger Herbert. 1930. *Formen ländlicher Siedlungen in Schlesien. Beiträge zur Morphologie der schlesischen Kulturlandschaft*, Veröffentlichungen der Schlesischen Gesellschaft für Erdkunde E. V. Geographischen Instituts der Universität Breslau, 10, Breslau.
- Schlesisches Urkundenbuch. 1963–1998. *Schlesisches Urkundenbuch*, 1–6, red. H. Appelt, J.J. Menzel, Köln.
- Słownik etymologiczny. 1997. *Słownik etymologiczny nazw geograficznych Śląska*, 8, red. S. Sochacka, Opole.
- Słownik staropolski. 1975. *Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk i in., 7, 4 (44), Wrocław.
- Słownik XVI. 2009. *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M.R. Mayenowa, F. Peplowski, 33, red. K. Wilczewska, L. Woronczakowa, Warszawa.
- Stamm Edward. 1936. *Miary powierzchni w dawnej Polsce*, Kraków.
- Szewczyk Janina. 1968. *Włoka — pojęcie i termin na tle innych średniowiecznych jednostek pomiaru ziemi*, Instytut Geografii Polskiej Akademii Nauk. Prace Geograficzne, 67, Warszawa.
- Szulc Halina. 1968. *Typy wsi Śląska Opolskiego na początku XIX wieku i ich geneza*, Instytut Geografii Polskiej Akademii Nauk. Prace Geograficzne, 66, Warszawa.
- Szulc Halina. 1988. *Morfogenetyczne typy osiedli wiejskich na Pomorzu Zachodnim*, Instytut Geografii Polskiej Akademii Nauk. Prace Geograficzne, 149, Wrocław.
- Szulc Halina. 1995. *Morfogeneza osiedli wiejskich w Polsce*, Instytut Geografii Polskiej Akademii Nauk. Prace Geograficzne, 163, Wrocław.
- Szurowa Bogumiła. 1998. *Zmiany układu przestrzennego wsi kieleckiej od XIII do połowy XX wieku*, Kielce.
- Świechowski Zygmunt. 2009. *Katalog architektury romańskiej w Polsce*, Warszawa.
- Tzschoppe Gustav Adolf, Stenzel Gustav Adolf. 1832. *Urkundensammlung zur Geschichte des Ursprungs der Städte und der Einführung und Verbreitung Deutscher Kolonisten und Rechte in Schlesien und der Ober-Lausitz*, Hamburg.
- Urkunden. 1857. *Urkunden des Klosters Czarnowanz*, wyd. W. Wattenbach, Codex diplomaticus Silesiae, 1, Breslau.
- Urkunden. 1859. *Urkunden der Klöster Rauden und Himmelwitz, der Dominicaner und der Dominicanerinnen in der Stadt Ratibor*, wyd. W. Wattenbach, Codex diplomaticus Silesiae, 2, Breslau.

- Urkunden. 1863. *Urkunden Schlesischer Dörfer, zur Geschichte der ländlichen Verhältnisse und der Flureintheilung insbesondere*, wyd. A. Meitzen, Codex diplomaticus Silesiae, 4, Breslau.
- Urkundenbuch Liegnitz. 1866. *Urkunden-Buch der Stadt Liegnitz und ihres Weichbildes bis zum Jahre 1455*, wyd. F.W. Schirmacher, Liegnitz.
- Urkundensammlung Oels. 1883. *Urkundensammlung zur Geschichte des Fürstenthums Oels bis zum Aussterben der Piastischen Herzogslinie*, wyd. W. Haeusler, Breslau.
- Wiszewski Przemysław. 2015. *Świat na pograniczu. Dzieje Lubawki i okolic do 1810 r.*, Wrocław.
- Zagożdżon Antoni. 1988. *Sieć osadnicza, zmienność i trwałość. Prawdliwość i logika a przypadkowość przemian dawnych i współczesnych*, [w:] *Procesy urbanizacji i przekształcenia miast w Polsce*, red. B. Jałowicki, E. Kaltenberg-Kwiatkowska, Wrocław, s. 57–74.
- Zbiór. 1962. *Zbiór dokumentów małopolskich*, 1, oprac. S. Kuraś, Wrocław.

Zygmunt Galecki\*

## Średniowieczna nazwa kulturowa SIECZCZA < \*SIEKCZA\*\*

### Medieval cultural name SIECZCZA < \*SIEKCZA

**Abstrakt:** W artykule zaprezentowano wyniki analizy językoznawczej dokonanej dla nazwy miejscowej *Sieczcza*. W średniowieczu określano nią wieś, na gruntach której w drugiej ćwierci XVI w. lokowano miasto Parysów na południowym Mazowszu. Zakwestionowano zasadność interpretacji funkcjonujących dotąd w dyskusji naukowej, zgodnie z którymi pochodzenie tego toponimu jest dzierżawcze i wykazano jego kulturową genezę oraz związki semantyczne z polskimi nazwami typu *Osiek*, *Osieck* i ukraińską *Sicz*, jako wywodzącymi się od ogólnosłowiańskiego czasownika *siec*, *siekać*.

**Słowa kluczowe:** Mazowsze, toponomastyka, Parysów, Sieczcza, analiza językoznawcza

**Abstract:** The article presents the results of linguistic analysis of the local name *Sieczcza*. In the Middle Ages, it was used to describe a village in whose lands the town of Parysów (southern Mazovia) was later established, in the second quarter of the sixteenth century. The legitimacy of interpretations functioning so far in the scientific discourse, which were based on philological and grammatical analyses, and stated that this toponym had a possessive origin, was questioned. In the paper, the cultural genesis of the toponym was argued, showing semantic connections with Polish place names such as *Osiek*, *Osieck* and Ukrainian *Sicz* — all derived from the pan-Slavic verb *siec*, *siekać* 'to cut, to chop'.

**Key words:** Mazovia, toponomastics, Parysów, Sieczcza, linguistic analysis

---

\* dr hab. Zygmunt Galecki, Akademia Humanistyczno-Pedagogiczna im. Tarasa Szewczenki w Krzemieńcu; [galecki.zygmunt@wp.pl](mailto:galecki.zygmunt@wp.pl); <https://orcid.org/0000-0001-8671-575X>

\*\* W przypadku publikacji w słowiańskich alfabetych cyrylickich w Bibliografii i przypisach zastosowano zapisy zgodne z zasadami opartymi na Polskiej Normie PN-ISO 9.

Wieś o nazwie *Sieczcza* założona została w dorzeczu środkowego Świdra na wschodnim skraju Puszczy Osieckiej<sup>1</sup>. Powstała ona prawdopodobnie już we wczesnym średniowieczu, gdyż archeologicznie dokumentuje ją zespół tak datowanych punktów osadniczych skupionych wokół obiektu interpretowanego jako domniemane grodzisko<sup>2</sup>. Według ustaleń historyka Romana Mazka<sup>3</sup> historyczną Siezczą była osada usytuowana tuż obok wyniesienia uznawanego za relikw grodziska, na zachodniej krawędzi doliny niewielkiego cieku opływającego współczesną miejscowość od strony wschodniej (ryc. 1). W 1538 r. otrzymała ona prawo miejskie magdeburskie „dzięki staraniom Floriana Parysa, kasztelana zakroczymskiego”, od którego nazwiska „miasto nazwane zostało *Parysów*”<sup>4</sup>. Toponim *Parysów* jest więc nazwą pamiątkową o charakterze dzierżawczym, ponieważ został uformowany za pomocą sufiksu *-ów* (z prasłowiańskiego *-ovъ*) od nazwiska założyciela miasta<sup>5</sup>. Dziś jest ono siedzibą gminy wiejskiej w pow. garwolińskim.

W opozycji do tej jasnej wykładni stoi kwestia pochodzenia nazwy przedlokacyjnej wsi. Rekonstruowanie jakoby pierwotnej jej formy jako *Sieccza* z *Siedźcza*<sup>6</sup> lub *Siedca* z *Siedlca* od *siodło*<sup>7</sup> i kwalifikowanie toponimu *Sieczcza* jako dzierżawczego pochodzącego od nazwy osobowej *Siadek* z sufiksem *\*-ja*<sup>8</sup> lub od nazwy osobowej *Sieczka* + *\*-ja*<sup>9</sup> budzą wątpliwości tak natury formalnej, jak i semantycznej.

Kazimierz Rymut, zakładając „najbardziej prawdopodobne” pierwotne brzmienie *\*Siedźcza* przekształcone w *Siećcza* (gdy niemal wszystkie dawne zapisy przekazują postać *Sieczcza*!) wywiódł nazwę miejscowości od antroponimu *Siadek*, co jest zupełnie nieuzasadnione. Zastrzegł jednak, że jest ona trudna do objaśnienia. Stanisław Rospond hipotetycznie przyjął pierwotną postać *\*Siedca* (*Siecca*) i wywodził ją z *Siedlca* od *siodło* (por. *Siedlec*), nie przeprowadziwszy dowodu. Z kolei Urszula Bijak wcześniej podała: „Dawniej *Sieczcza*, n[azwa] związana zapewne z czas[ownikiem] *siec*”<sup>10</sup>, później zaś: „Dawniej n[azwa] *Sieczcza*, może od n[azwy] os[obowej] *Sieczka* (SSNO V, 49) z suf[ikssem] *-ja*”<sup>11</sup> i gdy wydawało się, że

<sup>1</sup> Nazwa tego obszaru leśnego pochodzi od toponimu *Osieck* — wsi o metryce średniowiecznej. Jej nazwę potwierdza szereg ówczesnych zapisów: 1300 — [*Osieck*]; 1416 — *Oszeczsko*; 1449 (1456) — *Osschyczesko* [= *Osieczsko*]; 1475 — *Osyeczko*; 1497 — *Ossieczk* [= *Osieck*]; 1525 — *Osyeczko* itd.; Rospond S. 1984, s. 270–271; Nazwy. 1996–2021, 8, s. 162–163. W 1558 r. otrzymała ona prawa miejskie, a dziś jest siedzibą gminy Osieck w pow. otwockim.

<sup>2</sup> Zob. Skrzyńska K. [w przygotowaniu].

<sup>3</sup> Mazek R. 2009, s. 30–31; Mazek R. 2015, s. 43.

<sup>4</sup> Rymut K. 1987, s. 180.

<sup>5</sup> Rospond S. 1984, s. 281–282. Autor wyjaśnia pochodzenie nazwiska *Parys* (i jego wariantów: *Paryś*, *Parusz*, *Parzech* w 1136 r.) od *para* ‘dym itp.’ Dodaje też, że nie ma ono „nic wspólnego z Homerowym Parysem”. *Para* w podstawie nazwiska miała raczej znaczenie jako ‘tchnienie, dech; dusza’ — a więc ‘siła, życie’, a nie ‘dym itp.’; zob. SStp. 1953–2002, 6, s. 37; znaczenie drugie; SJPdor. 1958–1969, 6, s. 105 — gdzie też przestarzały zwrot *puścić, wyzionąć parę* ‘umrzeć’. Imię/nazwisko *Parys* podkreśla „młodzieńczość” nim obdarowanego, bo człowiek stary niewiele ma „pary”, co poetycko wyraził Aleksander Fredro: *Stary amant jak piec stary!* *Dużo swędu, mało pary*; zob. Zakrzewski B. 1976.

<sup>6</sup> Rymut K. 1987, s. 180.

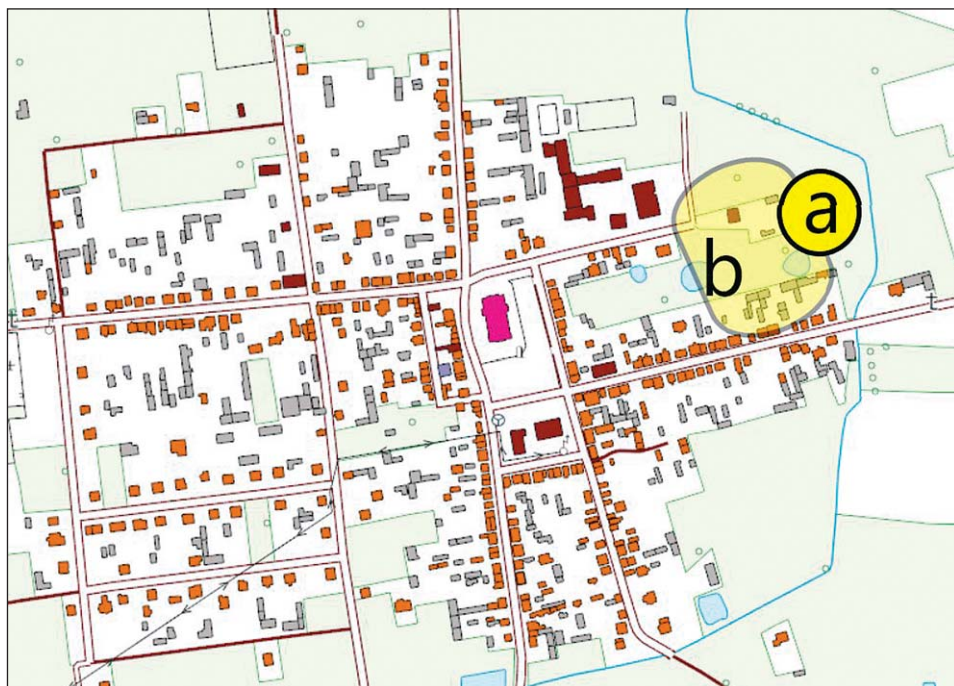
<sup>7</sup> Rospond S. 1984, s. 281–282.

<sup>8</sup> Rymut K. 1987, s. 180.

<sup>9</sup> Nazwy. 1996–2021, 8, s. 319, hasło: *Parysów*.

<sup>10</sup> Bijak U. 2001, s. 152.

<sup>11</sup> Nazwy. 1996–2021, 8, s. 319.



Ryc. 1. Prawdopodobne położenie przedlokacyjnej osady *Sieczcza* i domniemanego grodziska na tle współczesnego rozplanowania Parysowa: a — grodzisko; b — osada (według: Mazek R. 2009, s. 30–31; Mazek R. 2015, s. 43 i [geoportal.gov.pl](http://geoportal.gov.pl))

zakładała właściwy trop etymologiczny, tj. związek z czasownikiem *siec* (i *siekać*), w końcu opowiedziała się za pochodzeniem toponimu „może” od nazwy osobowej *Sieczka*. Apelatywne *sieczka* ‘słoma sieczona’, współrzedne z *siec*, rzeczywiście jest związane z *siec* (i *siekać*), ale bezpośrednio tylko w nazwie osobowej *Sieczka*, nie zaś w nazwie miejscowej. Przedstawione rekonstrukcje nie mają zatem potwierdzenia w analizie przekazów filologicznych nazwy *Sieczcza*, ponieważ żaden z nich nie zawiera spółgłoski *d* lub *dź* upodobnionej do *ć*, czy też grupy spółgłoskowej *-dl-*, która raczej uprościłaby się do *-l-* (por. *Siedlce* potocznie wymawiane *Sielce*, ale: do *Siedlec*), niż do *-d-*<sup>12</sup>, i nie dają podstaw do sformułowanych dotychczas propozycji etymologicznych.

Toponim *Sieczcza* nie wydaje się jednak trudny do objaśnienia. Przede wszystkim analiza morfologiczna, przeprowadzona na podstawie średniowiecznych zapisów nazwy (zob. niżej), pozwala i nakazuje wydzielić morfem główny (rdzeń) *Siecz-* (oboczny do *siek-*, bo *cz* jest wynikiem palatalizacji spółgłoski *k* i *kj* na gruncie prasłowiańskim)<sup>13</sup> oraz morfem poboczny sufiksalny *-cz(a)*. Z punktu widzenia analizy słowotwórczej wydzieliła się w opisy-

<sup>12</sup> Językoznawców mogły wprowadzić w błąd informacje podane w *Słowniku geograficznym...*: „Miasteczko [Parysów] założone zostało na obszarze wsi Siedcza [...]”; SGKP. 1880–1902, 7, s. 876. Por. też „*Siedcza* al[bo] *Siadca*, wś włośc., pow. garwoliński, gm. Pszonka, par. Parysów, ma 2 dm., 9 mk., 72 mr. Jest to część dawnej wsi t. n., na obszarze której powstało miasteczko Parysów”; SGKP. 1880–1902, 10, s. 496. Podane tu postaci fonetyczne nazwy nie mają poświadczenia źródłowego.

<sup>13</sup> Brajerski T. 1990, s. 86. Zob. też *Stosunek głosek staro-cerkiewno-słowiańskich do prasłowiańskich i praindoeuropejskich [zestawienie]*; Brajerski T. 1990, s. 84–87.



wanej formacji tematyczne *siecz-* przed formantem *-cza* od podstawy słowotwórczej *siekać*<sup>14</sup>. Formacją wyjściową musiała być zatem forma *\*siekcza* od *siekać*, uformowana za pomocą formantu *-cza*, jako nazwa miejsca wysieczonego przez człowieka (np. lasu). W wyniku derywacji semantycznej stała się ona nazwą miejscowości. Nieuchwyconą filologicznie nazwę w postaci *Siekcza* dokumentują pośrednio zapisy późniejsze z niewielkimi zmianami fonetycznymi. Poświadczone podają w porządku chronologicznym wraz z komentarzem filologicznym i językowym<sup>15</sup>:

— 1436 — *Scheczczza*<sup>16</sup> [lekcja: Śečča, ortograficznie: Siezczza], sim. (1450) 1456 — *Scheczczza*<sup>17</sup> z asymilacją (upodobnieniem) dwóch spółgłosek zwartych o różnym miejscu artykulacji: tylnojęzykowego *k* i przedniojęzykowego (dziąsłowego) *cz* do *czcz*;

— 1444 — *Scheszczza*<sup>18</sup> [lekcja: Śešča, ortograficznie: Sieszczza] z dysymilacją (rozpodobnieniem) dwóch spółgłosek zwartych przedniojęzykowych *czcz* na *szcz* (szczelinową *sz* i zwartą *cz* o tym samym dziąsłowym miejscu artykulacji), tak jak np. w rozwoju staropolskiej formy *pszczola* > *pszczola*<sup>19</sup>. W dwu powyższych zapisach (1436, 1444) nagłosową spółgłoskę /ś/ zapisano trójznakiem *sch*, którym w XV w. oznaczano przeważnie /ś/, ale czasem także /ś/ i /s/<sup>20</sup>.

<sup>14</sup> „Formant *-czy* wywodzi się z prasłowiańskiego *\*-bč (\*-bk-) -ijj*”; Klemensiewicz Z., Lehr-Splawiński T., Urbańczyk S. 1981, s. 177; zatem *-cza* z *\*-bč-ija*, a *-cze* z *\*-bč-ije*. Jako formant przymiotnikowy podlega mojej, tzn. ma różne końcówki w zależności od rodzaju gramatycznego; Doroszewski W. 1963, s. 132. Formacje z tymi przyrostkami w użyciu rzeczownikowym substancywizowały się, tzn. stawały się rzeczownikami.

<sup>15</sup> Większość wypisów źródłowych za: Kartoteka. [b.d.], hasło: Parysów. W tym miejscu dziękuję Pani doktor Katarzynie Skrzyńskiej za pomoc w kwerendzie materiałów ze źródeł rękopiśmiennych i konsultację archeologiczno-historyczną.

<sup>16</sup> Metryka. 2004, s. 174.

<sup>17</sup> AGAD, MK, MM, sygn. 4, k. 96–96v.

<sup>18</sup> AGAD, MK, MM, sygn. 341, k. 23v.

<sup>19</sup> Regularną postacią prasłowiańskiego *\*bččela (\*bččela)* ‘owad *Apis Mellifica*, brzęczący, buczący’ w języku polskim było *\*bččola*; Borys W. 2005, s. 501. W nagłosowej grupie spółgłoskowej *bč-* nastąpiło upodobnienie (asymilacja) dźwięcznego *b* przed bezdźwięcznym *cz* do *pč-*: *pszczola*; Ułaszyn H. 1963, s. 13; i dalsza ewolucja fonetyczna. Obie spółgłoski zwarte /p/ i /č/ uległy rozpodobnieniu (dysymilacji), wytwarzając nową grupę spółgłoskową *pšč-*: *pszczola* > *pszczola*. Jan Łoś zauważył, że staropolskie *pszczola* już w XV w. alternuje z *pszczola* (zapisy z 1408 i 1425 r. oraz w tekstach z XVI i początku XVII w.); Łoś J. 1922, s. 195. Analiza przykładów tekstowych w *Słowniku staropolskim* prowadzi do wniosku, że postać *pszczola* w zapisach: 1408 — *pszczoly*; 1425 — *pszczoli, pszczol*; 1456 — *pszczol*; 1458 — *pszczol, se pszczolami*; 1461 — *pszczol*; druga połowa XV w. — *pszczoly, se pszczolamy* (*Kodeks Suleda*), występuje wyłącznie w zabytkach mazowieckich; zob. SStp. 1953–2002, 7, s. 392–393. Przykłady wskazują, że proces dysymilacji w omawianym wyrazie rozpoczął się w dialekcie mazowieckim i prawdopodobnie wcześniej, niż potwierdzają go zapisy w tekstach z XV w.; por. Bańkowski A. 2000, s. 523, 959. Analogiczny przykład dysymilacji w grupie *-bcz-* pokazuje zapis staroukraińskiej (XIV–XV w.) nazwy wsi *Hlebczyno* (dziś Chlebczyn, wieś w gm. Sarnaki, pow. łosicki): 1525 — *Hlieszczyno*; zob. Nazwy. 1996–2021, 2, s. 35, bez objaśnienia procesu fonetycznego. Rozważenie przykładu *pszczola* jest tu istotne, gdyż pokazuje analogiczny do założonego rozwoju wyrazu *\*siekcza* (lub *\*Siekcza*) > *Sieczcza* i *Sieszczza* proces przekształceń w grupach spółgłoskowych złożonych z dwóch spółgłosek zwartych: wybuchowych *p b k* i ześlizgowej *cz*. Grupy te — jak pokazują przykłady — mogły w toku mowy ulegać rozpodobnieniu i w takiej postaci pojawiać się w zapisach: *pcz* > *pszcz* (*pszczola* > *pszczola*), *bcz* > *bszcz* (*Hlebczyno* > *Hlieszczyno*), *kcz* > *czcz* > *szcz* (*\*siekcza* lub *\*Siekcza* > *Sieczcza* > *Sieszczza*). Rezultatem procesu rozpodobnienia w grupie spółgłoskowej jest jej wzmocnienie, np. w wyrazie *pszczola*, w XVI w. *bar:zo* > *bar:zo* i być może innych. Osłabiona grupa spółgłoskowa typu *pcz* może (mogła) ulegać uproszczeniu, jak np. w języku dolnołużyckim (*p)colka* > *colka*.

<sup>20</sup> Por. np. w pisowni mazowieckiego zabytku „Kazanie na dzień Wszech Świętych”: *poschądq* — tj. posiadają albo posiadają, *weschela* — tj. wiesiela, *scham* — tj. sam, *schobye* — tj. sobie, *schinowy* — tj. synowi; Klemensiewicz Z. 1961, s. 99–100.



— (1448) 1456 — *Syeczcza*<sup>21</sup> [lekcja: Śečča, ortograficznie *Sieczcza*], sim. (1449) 1456 — *Syeczcza*<sup>22</sup>; (1460) — *Syeczcza*<sup>23</sup>; 1473 — *Syeczcza*<sup>24</sup>; 1476 — *Syeczcza*<sup>25</sup>; 1496 — *Syeczcza*<sup>26</sup>; 1505 — Parysch de *Syeczcza*<sup>27</sup>; 1514 — *Syeczcza*<sup>28</sup>.

— 1494 — *Syecza*<sup>29</sup>, sim. S. Rospond<sup>30</sup> bez lokalizacji źródłowej [lekcja: Śeča, ortograficznie *Sieczca*]; 1495 — *Szyecza*<sup>31</sup> („n[obilis] Parysch de Mychrowo et de *Szyecza*”)<sup>32</sup> z uproszczeniem grupy spółgłoskowej *czcz* > *cz*;

— 1527 — [*Sieczcza*] („Felix Jacobi de Paris dioc. Posznaniensis”)<sup>33</sup>; 1538 — *Sieczcza* („Floriano Paris, castellano zacroczimensi et capitaneo Czirnensi, de villa eius haereditaria *Sieczcza*, districtus Czirnensis oppidum Parissowo appellandum iure theutonico erigendum”)<sup>34</sup>; 1543 — *Sieczcza*<sup>35</sup> z oznaczeniem miękkości /ś/ literą *i*, jak w pisowni dzisiejszej;

— zapisy wątpliwe: 1514 — ?*Seczcza*, ?*Seczcza*<sup>36</sup> [lekcja: Śećčča?, ortograficznie: Siećcza; lekcja: Śečča lub Śečča, ortograficznie: Siećcza lub *Sieczcza*]; 1523, 1539 — *Sieczciza*<sup>37</sup> [lekcja: Śečča, ortograficznie: Siećcza] — z oznaczeniem miękkości /ć/ literą *i*.

Odtworzony z nazwy miejscowości (\**Siekcza*) > *Sieczcza* derywat apelatywny \**siekcza* lub \**sieczcza* nie został zapisany w zachowanych tekstach staropolskich. Dlatego nie odnotowano go w *Słowniku staropolskim*<sup>38</sup>. Natomiast oparte na materiale językowym tego słownika opracowanie słowotwórstwa języka doby staropolskiej wykazało kilka innych formacji z formantami *-cza*, *-czy*, *-cze* od podstaw czasownikowych. Są to: *strzelcza* w znaczeniu botanicznym ‘gatunek szczawiu’ od *strzelać* (czyli ‘wysoko wyrastać’) oraz nazwy staropolskich urzędników — *krajczy* ‘urzędnik dworski (pierwotnie z obowiązkiem krajania potraw)’ od *krajać*, *lowczy* i *lowcze* ‘urzędnik dworski nadzorujący polowania’ od *łowić*<sup>39</sup>. Materiał ten można uzupełnić przykładem formacji *gończa*, *gończy* ‘pozostający w związku z gonieniem, ściganiem’ od *gonić*, por. *gonicza* \**chorougew*, tj. gończa chorągiew ‘sztandar pościgowego oddziału jazdy’<sup>40</sup>. Rzeczownikowa formacja *gończa* (dopełniacz: *gończy*) uwzględniona jest też jako wyraz hasłowy z odesłaniem do synonimicznych *gon* i *gonitwa* w *Słowniku języka polskiego* Samuela B. Lindego<sup>41</sup>. W tym

<sup>21</sup> AGAD, MK, MM, sygn. 4, k. 150v.

<sup>22</sup> AGAD, MK, MM, sygn. 4, k. 96–96v.

<sup>23</sup> Księga. 1879, s. LXXXI, przyp. 1, s. LXXXIV.

<sup>24</sup> AGAD, MK, MM, sygn. 5, k. 173.

<sup>25</sup> Kodeks. 1863, s. 269–276, nr CCXXXVI.

<sup>26</sup> AGAD, MK, MM, sygn. 18, k. 91v.

<sup>27</sup> AGAD, MK, MM, sygn. 18, k. 226.

<sup>28</sup> AGAD, KZiGW, sygn. 10, s. 127.

<sup>29</sup> AGAD, MK, MM, sygn. 18, k. 79v.

<sup>30</sup> Rospond S. 1984, s. 282.

<sup>31</sup> AGAD, MK, MM, sygn. 18, k. 80v.

<sup>32</sup> Cyt. za: Nazwy. 1996–2021, 8, s. 319, hasło: Parysów.

<sup>33</sup> Album. 1892b, s. 236.

<sup>34</sup> Matricularum. 1910, nr 6274 (cyt. za: Nazwy. 1996–2021, 8, s. 319, hasło: Parysów).

<sup>35</sup> Matricularum. 1915, nr 21025.

<sup>36</sup> Album. 1892a, s. 153.

<sup>37</sup> AGAD, MK, KW, sygn. 60, k. 228v; Matricularum. 1910, nr 6583.

<sup>38</sup> Z rodziny wyrazowej czasownika *siec* są tylko *siek* ‘cios, raz, cięcie’, *siekać* ‘ciąć na części’ oraz nazwy narzędzi *siekacz*, *siekaczka*, *sieki(e)ra*, które mogły być używane jako broń; SStp. 1953–2002, 8, s. 186–187.

<sup>39</sup> Zob. Słowotwórstwo. 1996, s. 74. Odnotowano tam również jeden derywat odrzeczownikowy *opończa* ‘rodzaj okrycia’ od *opona* z jednostkowym formantem *-cza*; por. też *opończa* ‘plaszcz od pluty’: *Opończa ode dźdzu* — cyt. z Salomona Rysińskiego 1629 — zob. Linde S.B. 1854–1861, 3, s. 570.

<sup>40</sup> SStp. 1953–2002, 2, s. 457.

<sup>41</sup> Linde S.B. 1854–1861, 2, s. 90.

samym słowniku znajdujemy ponadto według *Indeksu a tergo...*<sup>42</sup> formacje od podstaw czasownikowych:

— *kolcza* ‘bieganie do kolca czyli do pierścienia’<sup>43</sup>. Rzeczowniki *kolcza* i *kolba* zostały utworzone w języku czeskim i polskim od czasownika *klóć, kolę* (z prasłowiańskiego \**kol-ti, \*kol’q*) jako nazwy ‘turnieju (gry)’ i były wzorowane na niemieckim *stechen* ‘kłuć; turniej’, „co było zarazem oznaczeniem ‘turnieju’”<sup>44</sup>. W dzisiejszym języku czeskim historyczne *kolba* ‘turniej’, *kolbiště* ‘szranki (plac turniejowy), arena’<sup>45</sup>, w języku polskim jako dawne *kolcza* w znaczeniu ‘kolczuga’ i ‘gonitwa do pierścienia’ za S.B. Lindem<sup>46</sup> podano w *Słowniku języka polskiego* pod red. Witolda Doroszewskiego<sup>47</sup>;

— *urywca* od czasownika *urywać* w zleksykalizowanej formie przysłówkowej w *urywczą* ‘dopadkiem, na urwisz, nie ciągle, nagle napadając by co urwać’, por. *Czech z ludem lekkim Szląsk w urywczą plondrując* [sic.!), *co prędzej do domu ustąpił* — z Marcina Kromera w znaczeniu ‘z trzaskiem, prędko’<sup>48</sup>.

Jeżeli więc staropolskie formacje *gończa, strzelcza*, także w rodzaju męskim *krajczy, lowczy* i w rodzaju nijakim *lowcze* zostały utworzone od podstaw czasownikowych *gonić, strzelać, krajać, łowić* oraz formacje odnotowane później *kolcza, urywca* od czasowników *klóć, kolę, urywać* za pomocą formantów *-cza, -czy, -cze*, to również *sieczca* od *siec, siekać*, ze zmianą fonetyczną w *sieczcza*, tłumaczy się tym samym sposobem derywacji.

Po przeanalizowaniu zebranego materiału językowego można wysnuć spostrzeżenie, że wszystkie omówione wyrazy są formacjami dawnymi. W dobie nowopolskiej nowych wyrazów już się w ten sposób nie tworzyło. Przyrostek *-cza* dawno przestał być formantem produktywnym. Dlatego nie znajdujemy tego typu formacji w opracowaniach słowotwórstwa języka ogólnopolskiego<sup>49</sup> i słowotwórstwa gwarowego<sup>50</sup>.

Współcześnie przyrostek *-cza* występuje na zasadzie archaizmu w nazwach własnych — antroponimach, hydronimach, toponimach. W *Słowniku nazwisk współcześnie w Polsce używanych* (dalej: Sn) są to:

— *Gończa* — w 1990 r. dziewięć nazwisk od podstawowego *Gona*<sup>51</sup> lub bezpośrednio od *gończa*: *gonić*, także *Gończ* — 284 nosicieli, głównie na ziemiach zachodnich i północnych (220 nazwisk) oraz w derywacie *Gończak* — pięć nazwisk<sup>52</sup>;

— *Lowcza* — wystąpiło tylko jeden raz w b. woj. jeleniogórskim oraz *Lowczy* — 14 nosicieli, a także w derywatach, z których najliczniej występuje *Lowczak* (199 razy), *Lowczyc* (13 razy), *Lowczon* i *Lowczan*<sup>53</sup>. Brak dziś nazwiska \**Lowcze*<sup>54</sup>. Historycznie najwcześniej odnotowana jest nazwa osobowa *Low-ęta* [raczej: Łowi-ęta] w 1136 r. Później — *Lowczy* 1371;

<sup>42</sup> Indeks. 1965, s. 66.

<sup>43</sup> Linde S.B. 1854–1861, 2, s. 403.

<sup>44</sup> Brückner A. 1974, s. 244.

<sup>45</sup> Słownik. 1991, s. 234.

<sup>46</sup> Linde S.B. 1854–1861, 2, s. 403.

<sup>47</sup> SJPDor. 1958–1969, 3, s. 804.

<sup>48</sup> Linde S.B. 1854–1861, 6, s. 168.

<sup>49</sup> Grzegorzczkowska R., Puzynina J. 1979, s. 93–104 (Formanty z podstawowym *-cz-*).

<sup>50</sup> Cyran W. 1977. W indeksie wyrazów *Małego atlasu gwar polskich*, który zawiera „wszystkie wyrazy gwarowe dotyczące mapowanych zagadnień występujące na mapach lub w komentarzach [...]” nie znalazłem ani jednej formacji z przyrostkiem *-cza*; Atlas. 1970, s. 25–105.

<sup>51</sup> Rymut K. 1999, s. 253.

<sup>52</sup> Rymut K. 1992–1994, 3, s. 439.

<sup>53</sup> Rymut K. 1992–1994, 6, s. 63.

<sup>54</sup> Słowniki nie notują też formacji nazwiskowych \**Strzelcza* i \**Strzelczy* (ich podstawa apelatywna *strzelcza*, ‘gatunek szczawiu’ nie była w średniowieczu rzeczownikiem osobowym) oraz \**Urywca*.

*Low-ek* 1404 — od *łowić* ‘chwytać, polować’ i *Łowcze* 1489<sup>55</sup>, w dokumentach średniowiecznych brak postaci *Łowcza*;

— *Kolcza* — dziś z frekwencją zerową<sup>56</sup>, a derywaty *Kolczak* — 154 nosicieli i *Kolczok* — 47 nazwisk, występujących wyłącznie na Śląsku, wskazują prawdopodobnie na historyczną nazwę osobową *Kolcza*<sup>57</sup>;

— *Krajcza* — dziś w tej postaci z frekwencją 1 (jeden) w byłym województwie krakowskim, w postaci *Krajczy* — 154 razy, głównie na Śląsku (150 razy), a w b. woj. częstochowskim — jeden i w ciechanowskim — trzy, także w derywatach *Krajczek*, *Krajczuk*, *Krajczyk*, *Krajczok*<sup>58</sup>. Historycznie zapisane były od podstawowego *krajać* ‘ciąć’: *Krajczy* 1540, *Krajcza* 1777 i w czeskiej postaci fonetycznej *Krejczy*, *Krejcza*<sup>59</sup>.

W słowniku S.B. Lindego znajduje się kilka nazw zakończonych na *-cza* (formantowe bądź nieformantowe). Są to nazwy miejscowości: *Golańcza* — „miasteczko w Gnieźnieńskim”, *Morcza* — „miasto w Halickim”, *Mrocza* — „miasto w Kaliskim”, podane za *Dykcjonarzem geograficznym* z 1782 r.<sup>60</sup> oraz nazwy herbowe: *Bojczya* — „inaczej Modzela; na jednym drzewcu trzy krzyże złote”, *Bończa* — „jednorożec wzgórze wspięty; z Włoch”, podane za Kuropatnickim, *Wiadomość o klejnocie szlacheckim* z 1789 r.<sup>61</sup> Nazwa heraldyczna *Bończa* została utworzona od podstawy rzeczownikowej, skróconego imienia chrzestnego *Bonifacy*<sup>62</sup>, por. też nazwiska: *Boni* (59 nazwisk), *Bonia* (104 nazwiska), *Boniek* (445 nazwisk), *Bończak* (652 nazwiska) i in.<sup>63</sup>; nazwa *Bojczya* może pochodzić od nieściągniętych, północnopolskich postaci czasownika *bojać się*, *bojeć się* (w słowniku Aleksandra Brücknera brak wyjaśnienia etymologicznego nazwy *Bojczya*)<sup>64</sup>.

<sup>55</sup> Rymut K. 2001, s. 42.

<sup>56</sup> Rymut K. 1992–1994, 5, s. 70. „W banku danych PESEL występują nazwiska z określeniem częstotliwości 0. Do tej grupy zaliczono osoby, o których nie ma bliższych informacji (np. brak miejsca zamieszkania). Należą tu także osoby, które w 1990 r. już nie żyły. W grupie nazwisk o częstotliwości 0 znalazło się wiele form zdeformowanych w trakcie wprowadzania ich do komputerów”; Rymut K. 1992–1994, 1, s. VIII–IX.

<sup>57</sup> SSNO. 1971–1973, s. 49.

<sup>58</sup> Rymut K. 1992–1994, 5, s. 255.

<sup>59</sup> Rymut K. 1999, s. 457. Teoretycznie możliwe byłoby odaplatywne nazwisko *Siekcza*, pochodzące od rzeczownika osobowego *siekcza* ‘ten co siecze, rębacz’ jako synonimiczne do nazwy osobowej *Siekacz* od czasownika *siekać* — 499 nazwisk; Rymut K. 1992–1994, 8, s. 391; Boczek N. 2019, s. 19. W Rymut K. 1992–1994, 8, s. 387, 392 formacji \**Siekcza* nie ma. Są natomiast nazwiska *Siecz* (15 razy), *Siecza* (jeden raz), *Sieczak* (80 razy), *Siekawiec* (dwa) i *Siekawa* (11 razy). Wszystkie one pochodzą od podstawowego *Siek* 1429; Rymut K. 2001, s. 417; współcześnie *Siek* — 2521 nazwisk; Rymut K. 1992–1994, 8, s. 391. Bogusław Kreja analizuje wyłącznie formacje z przyrostkiem *-acz*, typu *Grzywacz*, *Łobacz*, *Rogacz*; Kreja B. 2001, s. 25–28 (*Nazwiska o przyrostkach z podstawowym -cz-*).

<sup>60</sup> Linde S.B. 1854–1861, 2, s. 85; 3, s. 157–171.

<sup>61</sup> Linde S.B. 1854–1861, 1, s. 143, 146–147.

<sup>62</sup> Linde S.B. 1854–1861, 1, s. 146; Brückner A. 1974, s. 36.

<sup>63</sup> Rymut K. 1992–1994, 1, s. 422, 425. Według K. Rymuta nazwa osobowa *Bończa* 1415 pochodzi „od nazwy herbu Bończa, notowanej od XIV w. Nazwa herbu od nazwy wsi Bończa (Mazowsze), nazwa wsi pochodzi od nazwy osobowej Boniek”; Rymut K. 1999, s. 47. Można też interpretować w ten sposób, że nazwa wsi pochodzi od imienia *Boni*, *Bonia*, *Boniek* z formantem *-cza*, ponieważ *-cza* występuje po spółgłosce tematycznej *-ń-* (por. niżej), a nazwa herbowa niezależnie od nazwy wsi pochodzi od wskazanych imion. Nazwy herbów wywodzą się z zawłań szlacheckich, wezwaw wojennych, np. *Do Liwa*, *Do Łęga*, *Podbipięta*. W tym użyciu były m.in. nazwy miejscowości rodowej, np. *Leliwa*, *Przegimia*, *Rawa*, nazwy osobowe, np. *Grzymala*, *Jastrzębiec*, *Łabędź*, *Rogala*, także imiona *Larysz*, *Bończa*, *Awdaniec*; Klemensiewicz Z. 1961, s. 131–132. Szczegółowo o tej nazwie w kontekście danych o średniowiecznej miejscowości *Bończa*: Słownik. 2021, s. 59–83. Nazwą odherbową jest natomiast *Bończa*, dziś dwie wsie w gm. Kraśniczyn, pow. chełmski, pierwsza notacja 1601 — *Bonecza*, ponieważ jej właścicielami i prawdopodobnie założycielami byli Siennicy herbu *Bończa*; Nazwy. 1996–2021, 1, s. 277.

<sup>64</sup> Od tych określeń stanu nie pochodzą natomiast nazwiska: *Bojczuk* — 853 nazwiska, w tym w województwach wschodnich 196 (22,9%) i w województwach północnych i zachodnich 417 (48,8%), w sumie 613 (71,7%) oraz *Bojczenko* — 23 nazwiska; Rymut K. 1992–1994, 1, s. 403; które K. Rymut grupuje pod hasłem *Boj* 1447

Co do nazw miejscowości, to *Golańcza*, dziś *Golańcz*, nie została uformowana za pomocą przyrostka *-cza*<sup>65</sup>. Nazwy *Morcza* i *Mrocza* mają w zakończeniu *-cz-(a)* tematyczne, zatem pochodzące z *-k* przed formantem *\*-ja*<sup>66</sup>.

W słowniku A. Brücknera<sup>67</sup> pod hasłem *luby*, *lubić* uwzględniona została m.in. nazwa miejscowa *Lubcza*: „Tu należy także *Lubcza* nad Niemnem i *Lubeka* nad Bałtykiem”. *Lubcza* nad Niemnem to być może wieś włościańska *Lubcze* w pow. wilejskim, której językowo pokrewne są *Lubcze* w pow. borysowskim i *Lubcza*, rzeka, dziś *Biała* w pow. bielskim (podlaskim) wówczas w gub. grodzieńskiej<sup>68</sup>. W tych nazwach wyraźnie wydziela się formant *-cza*, *-cze*. A. Brückner podanych nazw nie zetymologizował, tak jak np. „*Lublin* (od imienia *Lubla* = *Lubrza*)”. Najprościej byłoby wyprowadzić je od nazw osobowych z tematem *Lub-cza* (*Luby*, *Luba*, *Lubko* od *Lubomir*), ale nie byłoby to zasadne, gdy wśród nich jest nazwa wodna *Lubcza*. Trop etymologiczny wskazuje Władysław Makarski<sup>69</sup> w analizie konotacji onimicznych nazwy *Lubycza* — miasto i gmina w pow. tomaszowskim (lubelskim), i jednego z jej najstarszych wariantów: 1409 — *Lupcza*, (1420?, 1428?) 1614 — *Lubcza*, 1491 — *Lubcze*, 1827 — *Lubcze*. Odrzucając objaśnienie formy rodzaju żeńskiego *Lubcza* jako formacji dzierzawczej z sufiksem *-ja*, autor cytowanej rozprawy stwierdził: „W danym wypadku należy jednak uwzględnić fizjograficzne znaczenie tej nazwy, które objawiło się poprzez przyrostek *-cza*, widoczny w takich przykładowo toponimach, jak *Topółcza* pod Szczebrzeszynom czy *Krzywcz* pod Przemyślem, oraz temat *Lub-*, którego fizjograficzny sens jest w odniesieniu do konkretnego miejsca trudny do sprecyzowania ze względu na to, że pierwiastek ten w pierwotnym znaczeniu ‘odzierać’ podobnie jak *Lub-* wytworzył, co już było pokazane, cały ciąg znaczeń wtórnych”<sup>70</sup>. W konkluzji dalszego wywodu W. Makarski sugeruje najbardziej prawdopodobną interpretację pierwotnej formy nazwy *Lubcza* „jako miana dynamicznej rzeki, zwanej dziś *Rzeczyc*, która na odcinku przylegającym do omawianej wsi charakteryzowała się silnym odzierającym brzegi nurtem”<sup>71</sup>.

Powyższe analizy, przedstawione na wybranych przykładach nazw własnych zakończonych na *-cza*, miały na celu wyodrębnienie, uzasadnienie i odróżnienie formantu *-cza* w nazwach nim derywowanych od formacji zakończonych na *-cz-(a)*, ale zawierających *-cz-* tematyczne (nie-sufiksalne). Te ostatnie formacje zostały utworzone za pomocą formantu *\*-ja* od podstaw z tematycznym *-k-*, które zmieniło się w *-cz-* w połączeniu *-k-* z sufiksальnym *-ja* (*\*-k + j(a) > -cz-(a)*). W wyniku przeprowadzonych analiz zarysowuje się zasada gramatyczna, która daje się sformułować następująco:

— formantowe *-cza* występuje po temacie słowotwórczym spółgłoskowym: *Goń-cza*, *Low-cza*, *Kol-cza*, *Kraj-cza*, *Lub-cza/Lub-cza*, *Boj-cza*, *Boń-cza* i *\*Siek-cza > Siecz-cza*;

— tematyczne *-cz-* występuje po samogłosce, ponieważ to ono jest zakończeniem tematu słowotwórczego, por. np. *Siecz* albo *Podwolszyna*, „potok w pow. mościskim [...], uchodzi do

i wywodzi od staropolskiego *bojęć się* ‘bać się’; *bój* ‘walka’; Rymut K. 1999, s. 45–46. Są one wyraźnie pochodzenia ukraińskiego, z sufiksami patronimicznymi *-uk* i *-enko*, i pochodzą od ukraińskiej nazwy osobowej *Bojko*. Ich dzisiejsza geografia w Polsce wskazuje, że noszą je powojenni repatrianci z Ukrainy.

<sup>65</sup> Rospond S. 1984, s. 98.

<sup>66</sup> Rospond S. 1984, s. 63. Pochodzenie nazwy *Mrocza* było przedmiotem dyskusji; zob. Rospond S. 1984, s. 235; Rymut K. 1987, s. 155; Nazwy. 1996–2021, 7, s. 272, gdzie Zofia Zierhofferowa zakwestionowała najbardziej prawdopodobną — moim zdaniem — etymologię S. Rosponda. Zob. też ESUM. 1989, s. 516 — ukraińskie [*Мороква*] ‘багно, трясовина’.

<sup>67</sup> Brückner A. 1974, s. 302.

<sup>68</sup> SGKP. 1880–1902, 5, s. 394.

<sup>69</sup> Makarski W. 2017, s. 164.

<sup>70</sup> Makarski W. 2017, s. 164–165.

<sup>71</sup> Makarski W. 2017, s. 165.

Siekanicy”, *Sieczka* albo *Sieczna*, „nazwa Czarnego potoku, dopływu Wiszni”<sup>72</sup>. Nazwy typu *Sieczka* i ukraińska *Sicza* > *Sicz*, zawierające tematyczne *-k-* > *-cz-* zostały zatem utworzone za pomocą sufiksu *-ja*. W nazwach topograficznych, hydronimicznych i kulturowych sufiks *-ja* nie miał znaczenia posesywnego (dzierzawczego).

Nazw zbudowanych przy pomocy formantów *-cza*, *-cze* jest dość dużo. Słownik polskich nazw miejscowych według układu *a tergo*<sup>73</sup> zawiera 62 nazwy zakończone na *-cza*, inwersyjny słownik ojkonimów ukraińskich — 40 nazw<sup>74</sup>. Według kryterium zakończenia tematu słowotwórczego wyodrębnić trzeba trzy grupy nazw: 1) po spółgłosce twardej 31 w języku polskim, np. *Dębca*, *Barca*, *Krzywca*, *Żółca* oraz 28 nazw w języku ukraińskim, np. *Iwca*, *Hunca*, *Ropca*, *Topca*; 2) po spółgłosce fonetycznie miękkiej dziewięć nazw w języku polskim z tematem zakończonym na *-ń*, np. *Bońca*, *Hańca*, *Tońca*, *Tryńca*; z tematem zakończonym na *-j* trzy nazwy: *Mójca*, *Rajca*, *Wójca*; w języku ukraińskim brak toponimów z *-cza* po spółgłosce fonetycznie miękkiej; 3) po spółgłosce historycznie miękkiej — w języku polskim 16 nazw z tematycznym *-l*, np. *Golca*, *Solca*, *Michalca*, *Pilca*; z tematycznym *-rz* jedynie *Węgrzca* oraz w języku ukraińskim dziewięć nazw z tematycznym *-l*, np. *Hylca*, *Bilca*, *Mychalca*, *Sokilca*, z tematycznym *-ż* tylko *Kobyżca*. Poza wymienionymi, w obu językach są dwie nazwy z obocznymi spółgłoskami tematycznymi: polska *Golca* i *Golca* oraz ukraińska *Chalca* i *Chajca*. Różnice w liczebności toponimów wymienionych grup wskazują, że formant *-cza* występuje głównie po spółgłosce fonetycznie twardej. Wśród nich nie ma przykładu nazw z grupą *-k-cza* (typu *\*Siekcza*), ale też nie ma ani jednej nazwy z grupą *-cz-cza* (typu *Sieczca*). W grupie pierwszej znajdują się jednak nazwy z *-cza* po spółgłosce zwartej — *Chod-cza*, *Chot-cza*, *Lut-cza*, *Siad-cza*, co pośrednio uzasadnia rekonstrukcję postaci fonetycznej *\*Siekcza* > *Sieczca*. Wśród nazw miejscowych zakończonych na *-cza* są toponimy ponowione z hydronimów bądź utworzone od nazw wodnych, np. *Bielca* od *Biała*, *Lutca* od nazwy rzeki *Luta* (por. hydronim białoruski *Luta* — prawy dopływ Leśnej [Lsny] i hydronim *Lutnia* — prawy dopływ Zielawy w dorzeczu Krzny). Wzorcowym, historycznie udokumentowanym przykładem nazwy z przyrostkiem *-cza* po spółgłosce fonetycznie miękkiej jest toponim *Sińca* — wieś i folwark w pow. ihumeńskim na Białorusi, utworzony od podstawy hydronimicznej *Sinia*, tj. rzeki zasilanej dopływem *Sinica*<sup>75</sup>.

Ich interpretacja semantyczna musi się opierać na właściwym odczytaniu znaczenia podstaw słowotwórczych, które nie zawsze znajdujemy w słownikach. Staramy się rozpoznawać je z postaci tematów słowotwórczych, uciekając się także do analizy porównawczej w językach pokrewnych. Oprócz dokumentacji filologicznej ważnym aspektem badań toponomastycznych jest dokładna analiza szczegółowych map fizycznych oraz stwierdzenie warunków fizjograficznych i położenia miejscowości z autopsji. Ta tradycyjna metoda badań stosowana przez poprzednie pokolenia językoznawców-onomastów, obecnie szczególnie przez W. Makarskiego, pozwala wyjaśniać trudne pod względem semantycznym toponimy w sposób bardziej wiarygodny niż objaśnianie tylko na podstawie filologicznej<sup>76</sup>.

<sup>72</sup> SGKP. 1880–1902, 10, s. 496.

<sup>73</sup> Jakus-Borkowa E., Nowik K. 2010, s. 137–138.

<sup>74</sup> Buczek D. 2001, s. 123–124.

<sup>75</sup> SGKP. 1880–1902, 10, s. 616.

<sup>76</sup> Por. Matcze: wieś, gm. Horodło, pow. hrubieszowski (1436) — *Matcze*, *Mathcze*, *Mathecz* itd., nazwa pochodzi od czasownika *matać*, *mataczyć* ‘płatać’, tu oznaczającego ‘gmatwaninę, płataninę rzek’, nie od *Matwiej* (W. Makarski — konsultacja); w Nazwy. 1996–2021, 6, s. 556 od nazwy osobowej *Matko* lub od appellativum *matka*; Mircze: wieś, gm. loco, pow. hrubieszowski (1411) 1596 — *Mircze*, 1472 — de *Mirecz*, 1603 — *Mircze*, *Miercze* itd.; nazwa pochodzi od podstawy *mir*, por. dawne znaczenie ‘pokój, zgoda, przyjazne stosunki’; SJPDor. 1958–1969, 4, s. 732, tu ‘miejsce spokojne, oddalone od Bugu’, nie od *Mirek* (W. Makarski — konsultacja), w Nazwy. 1996–2021, 7, s. 152 od nazwy osobowej *Mirek*; Bi(e)rcza, dziś *Bircza*, początkowo także *Nowy Bród*:



Toponim \**Sieczka* > *Sieczcza* jest nazwą synonimiczną do nazw takich jak: *Osieczca*, *Osiecz*, *Osiek*, *Osieck*, *Osieczna*, *Osieczno*, *Osieczek*, których w *Słowniku geograficznym...* odnotowano kilkadziesiąt<sup>77</sup>. Występują one w całej Słowiańszczyźnie, np. *Osek* w Serbii, *Osjek* w Chorwacji, słowiańska nazwa *Osečka* w Grecji<sup>78</sup>, staroczeskie nazwy miejscowości *Osek/Osiek* (1358), pán na *Vosece* (1389), ves *Osek Veliký* (1437) od podstawy *osěk*<sup>79</sup>, *Osiekowa* w pow. winnickim (Ukraina), „leży w lesie, przy drodze z m-ka Kalinówki do Słobódki Ławrowieckiej”<sup>80</sup>. Nazwy tego typu pochodzą od prasłowiańskiego rzeczownika \**osěkъ* w znaczeniu ‘miejsce osieczone, wysieczone z drzew w lesie’, który służył do formowania nazw kulturowych. Jest to derywat wsteczny od czasownika \**sěkti*, \**osěkti*, \**obsěkti*, por. staropolskie *osiec* ‘obić, zbić, wychłostać’ i ‘skaleczyć’<sup>81</sup>, w dobie nowopolskiej jako przestarzałe *osiec* i *osiekać* ‘obciąć/obcinać, oberznąć/obrzynać, obciosać/obciosywać’<sup>82</sup>, a także *obsiec* i *obsiekać* ‘obcinać za pomocą siekania’<sup>83</sup>, staroczeskie *osěkati* ‘osekat, kolem do kola odsekat, sekáním postupně oddělit, pozutínať’, *osěkávati* ‘osekávát, kolem do kola odsekávát, utínať’, *osěkovati*<sup>84</sup>, czeskie *osekat* ‘obciąć, odciąć, odrąbać; obciosać’, *osekávát* ‘obcinać, odcinać, obrąbywać; obciosywać’<sup>85</sup>, ukraińskie *osikaty*, *osikty* ‘obciosać, obrąbać; odrąbać’, *osiknuty* ‘odråbać, odciąć’<sup>86</sup>. W rodzinie wyrazowej czasownika *siec*, *siek-e*, *siecz-e-sz* S.B. Linde<sup>87</sup> *osieka* nie wymienia, natomiast A. Brückner<sup>88</sup> podaje m.in. *sieki* ‘walki’; *siecz* lub *sieczka*; *odsiecz*; *nasiek* i *nasiekaniec*; *sieczka*, *sieczkarnia*; *sieczny* (*obosieczny*), *sieczysty*; *siekać*, *siekacz* itd. oraz *sąsiek* w stodole, *zasek* ‘zapole czyli sąsiek’, *osiek* dla owiec [miejsce ogrodzone — przyp. Z.G.], *pasieka* ‘wyrąb w lesie dla pszczół’ (*pasiecznik*); *przesieka* dla obrony kraju (‘las zawalony wyrębami’) itd., także ukraińskie *siecz* (»Sicz zaporoska«), dosłownie ‘zaseki, zasieczy’. *Słownik staropolski* poświadcza jednak rzeczownik pospolity *osiek* w pierwszym znaczeniu ‘łąka na urodzajnej glebie, niżej położona’ w 1302 r. z *Kodeksu dyplomatycznego Śląska* i w drugim znaczeniu ‘przesieka, zasek, umocnienie obronne wznoszone ze ściętych drzew’ w 1232 r. z *Kodeksu dyplomatycznego Księstwa Mazowieckiego*<sup>89</sup>.

W *Słowniku geograficznym...* zdefiniowano ten wyraz w następujący sposób: „Osiek, tyle co zaseka, warownia leśna utworzona z nagromadzonych i pospajanych pni drzewnych. Był to zwykły środek obrony, stosowany w pierwotnej epoce dziejowej Polski dla obrony granic, brodów rzecznych, dróg przez puszcze wiodących. Przy takich warowniach musiały mieszkać

dwie wsi, gm. loco, pow. przemyski 1418 — *Bircza*, 1439 — *Byercza*, 1464 — opidi *Novibrod*, 1465 — in *Byrcza* alias *Nowobrod*, 1532 — oppidum *Byrcza* itd., nazwa pochodzi od czasownika *brać*, *bierze*, ukraińskie *braty*, *bere*, w znaczeniu ‘rzeka, która zabiera brzegi’ (W. Makarski — konsultacja), w *Nazwy*. 1996–2021, 1, s. 202 od nazwy osobowej *Birek*. W. Makarski wstępnie objaśnił nazwę tę jako dwuznaczną, kulturową albo dzierzawczą; Makarski W. 1999, s. 36, 252–253.

<sup>77</sup> SGKP. 1880–1902, 7, s. 621–624.

<sup>78</sup> Rospond S. 1984, s. 270, cf. *Osieck*.

<sup>79</sup> StćS. 1968–2008, 8, s. 620.

<sup>80</sup> SGKP. 1880–1902, 7, s. 633.

<sup>81</sup> SStp. 1953–2002, 5, s. 645.

<sup>82</sup> SJPDor. 1958–1969, 5, s. 1120.

<sup>83</sup> SJPDor. 1958–1969, 5, s. 558.

<sup>84</sup> StćS. 1968–2008, 8, s. 620–621.

<sup>85</sup> *Słownik*. 1991, s. 463.

<sup>86</sup> *Slovar’*. 1997, s. 67.

<sup>87</sup> Linde S.B. 1854–1861, 5, s. 254. Hasło *Osiek*, -a, „miasto w Sandomirskim” ilustruje cytatami, np. *Sądy pijane, rząd pijany, jak w Osieku* (Krzysztof Opaliński 1650); *Ten ukradł, ów obwieszon, sprawa jak w Osieku, / Taka to sprawiedliwość jest naszego wieku* (Józef Epifani Minasowicz 1755).

<sup>88</sup> Brückner A. 1974, s. 488.

<sup>89</sup> SStp. 1953–2002, 5, s. 646. Zob. też gwarowe *osiek* ‘niskie urodzajne miejsce, które dawniej było łąką’; SJPDor. 1958–1969, 5, s. 1222 (tj. po wysieczonej łące).

ludność obowiązana do ich pilnowania i naprawy”<sup>90</sup>. Językowym przykładem wskazującym na osiedlenie ludności z *Osieka* są *Osieczany* — wieś w pow. myślenickim, położona w dolinie Raby, na prawym jej brzegu<sup>91</sup>, której nazwę dokumentują najstarsze pewne zapisy od końca XIV w.: 1397 — *Oszczczani*, (1435) 1781 — *Osseczany*, 1440 — *Osseczani*, 1470–1480 — *Oszyczyani* itd. Nazwę tej wsi z formalnego punktu widzenia wyjaśnia się jako pochodzącą od nazwy miejscowości *Osieki*, z sufiksem *-any*, z odesłaniem do *Osieki* (1) — dziś trzy wsie w pow. oświęcimskim<sup>92</sup>. Pod względem semantycznym *Osieczany* należą do klasy nazw etnicznych, które „oznaczały pierwotnie ludzi w danym miejscu osiadłych, a nie samą osadę”<sup>93</sup>.

Andrzej Bańkowski definiuje staropolski *osiek* jako ‘wał ze świętych drzew; miejsce otoczone takim wałem’ w XIII–XV w. i uważa, że w nazwach miejscowych typu *Osieki*, *Osieki*, *Osieczek*, *Osieczno* „historycy-mediewiści niezasadnie upatrywali [...] dokładne ślady «systemu obronności kraju». O tym, że osieki bywały szańcami obronnymi, mówi tylko jedno źródło 1232 (*construant castra et osecones*); z innych wiadomo, że w ten sposób chroniono przed zwierzyną śródleśne poletka i łąki kośne”<sup>94</sup>. Nie dostrzega jednak, że znaczenia wyrazu *osiek* podane w *Słowniku staropolskim* wykazują zróżnicowanie geograficzne: ‘łąka na urodzajnej glebie’ na Śląsku, a ‘umocnienie obronne ze świętych drzew’ na Mazowszu (zob. wyżej)<sup>95</sup>.

S. Rospond, rekonstruując znaczenie etymologiczne nazw *Osiecza*, *Osieki*, *Osiecki*, zwraca uwagę na warunki fizjograficzne i położenie terenowe zidentyfikowanych grodów, późniejszych zamków oraz cmentarzysk w miejscowościach sygnowanych wymienionymi typami nazw lub występujących w ich pobliżu. Badacz ten podaje następujące przykłady<sup>96</sup>: 1) *Osieki* — dawne miasto na szlaku handlowym z Sandomierza do Krakowa „był tu ongiś gród — warownia, po prostu osiek = ‘miejsce obronne w lesie i bronione pniami świętych drzew’”; 2) *Osieki* pod Brodnicą — „o jego starożytności, czyli ongiś rzeczywistym osieku-strażnicy obronnej świadczą zachowany nasyp ziemny”; 3) *Osieki* Jasielski u ujścia Szczawy do Wisłoki — wczesnośredniowieczna warownia o nazwie kulturowej od *osiek* ‘przesieka, zasiek, umocnienie obronne wznoszone ze świętych drzew’; 4) *Osieki* — w dorzeczu Soły „na wzgórku u ujścia Osieczki do Olszyny był niegdyś warowny gródek, późniejszy zamek”. W podobnym kontekście przedstawił 5) *Osiecki* na południowym Mazowszu — „na piaszczystym wzgórzu koło Osiecka odkryto cmentarzysko z popielnicami i szeregiem wielkich kamieni ułożonych w czworobok (SG VII, 621)”, interpretując ten toponim analogicznie, jako ‘miejsce, gdzie była leśna warownia’. O ile w odniesieniu do czterech pierwszych przykładów, gdy nazwę miejscową bezpośrednio powiązano z grodziskami, dysponujemy dowodem w postaci rozpoznanego wykopaliskowo grodziska w *Karwosiekach*-Noskowicach w pow. płockim<sup>97</sup>, o tyle podstawy ostatniej tezy dotyczącej

<sup>90</sup> SGKP. 1880–1902, 7, s. 626.

<sup>91</sup> SGKP. 1880–1902, 7, s. 623.

<sup>92</sup> Nazwy. 1996–2021, 8, s. 163, 166.

<sup>93</sup> Encyklopedia. 1999, s. 242.

<sup>94</sup> Bańkowski A. 2000, s. 435.

<sup>95</sup> Szerzej o tym w przygotowywanej przeze mnie analizie językoznawczej mazowieckiej nazwy *Karwosieki*.

<sup>96</sup> Rospond S. 1984, s. 271–272. Dla niektórych nazw tego typu autor przyjmuje znaczenie etymologiczne *osiek* ‘gaj, polana’, gdyż nie stwierdzono tam pozostałości średniowiecznych obiektów obronnych.

<sup>97</sup> Kompleks osadniczy w *Karwosiekach*-Noskowicach, składający się z grodziska i osady otwartej wydawany został na XII w.; Grodziska. 1976, s. 68–69. Nazwa w zapisie *Karwosec* wymieniona została po raz pierwszy w dokumencie z ok. 1240 r. wydanym w *Kodeksie dyplomatycznym Księstwa Mazowieckiego* — zob. Zbiór. 1919, nr 301; i choć tłumaczy się ją jako „miejsce, gdzie zabijano krowy lub woły”; Nazwy. 1996–2021, 4, s. 364, 365; to jej związek z ‘osiekami dla bydła’ jest najbardziej prawdopodobny, a nawet pewny. Nazwa miejscowości pochodzi od podstawy apelatywnej *karw-o-osiek* ‘zagroda dla bydła’, w której węzłowe *-o-* kompozycji spłynęło z nagłosowym *o-* (w *osiek*) w jedną głoskę *o*. Analogiczny proces fonetyczny zaszedł w dawnej nazwie osobowej *Trzep-i-ozor* — dziś *Trzepizur*; Gałecki Z. 2013. Wśród miejscowej ludności do dziś zachowało się przekonanie, że grodzisko w *Karwosiekach* służyło ochronie krów; Skrzyńska K. 2003.





Ryc. 2. Rekonstrukcja sicz na wyspie Chortyca na Dnieprze.  
Za: Wikimedia Commons / Alexey Tolmachov, CC 4.0.

Osiecka na Mazowszu należy uznać za chybionę. W Osiecku i w jego otoczeniu podczas badań Archeologicznego Zdjęcia Polski zarejestrowano szereg stanowisk, ale datowanych głównie na pradziej i starożytność oraz okres wczesnonowożytny<sup>98</sup>, a nie wczesne średniowiecze, kiedy doszło do wykrystalizowania się takich toponimów. Informacje przywołane przez S. Rosponda niewątpliwie dotyczą cmentarzyska z okresu wpływów rzymskich, na którym w 1924 r. prowadził wykopalka Michał Drewko<sup>99</sup>, sporządzając też planografię odkrytych w jego sąsiedztwie kręgów kamiennych, nazywanych lokalnie „czarcimi kościołami”. Dużą rolę przy tej interpretacji odegrać mogło położenie cmentarzyska — na wyróżniającej się terenowo wydmie, nazywanej Podbielną Górą. Należy przypuszczać, że to właśnie ona dała podstawę do skojarzenia z grodziskiem — z perspektywy dotychczasowych badań archeologicznych, całkowicie nieprawdziwego. Interesujący jest natomiast brak w rejonie Osiecka śladów osadnictwa średniowiecznego, z którym potencjalnie należałoby łączyć jego nazwę. Z dużym prawdopodobieństwem jest to efekt stanu badań, który w toku dalszych prac ulegnie zmianie, tak jak to się stało chociażby w odniesieniu do pobliskiego Latowicza, pow. Mińsk Mazowiecki i całego dorzecza Świdra<sup>100</sup>. Nie ulega jednak wątpliwości, że wskazane nazwy, zarówno w powiązaniu z mikrotoponimami typu *Grodzisko*<sup>101</sup>, jak też z samymi grodziskami, znajdują się w polu obserwacji archeologów i historyków od dziesiątków lat<sup>102</sup>. Odpowiadają też podobnym sytuacjom kultu-

<sup>98</sup> Zabytek.pl — serwis internetowy Narodowego Instytutu Dziedzictwa w Warszawie; <https://zabytek.pl/> (dostęp 25.10.2023).

<sup>99</sup> Drewko M. 1925, s. 353; Drewko M. 1929, s. 281.

<sup>100</sup> Skrzyńska K. 2023, s. 219–223; Skrzyńska K. [w przygotowaniu].

<sup>101</sup> Florek M. 2014, s. 177, 179, 180, 183.

<sup>102</sup> Kowalczyk-Heyman E. 2021, s. 155, przyp. 41, 164.

rowym na innych obszarach Słowiańszczyzny, np. w Ukrainie, gdzie toponim *Sicz* zdaje się bezpośrednio łączyć ze strukturami obronnymi budowanymi w dorzeczu dolnego Dniepru, poniżej tzw. porohów — zwanych też Niżem (ryc. 2).

Warto w tym miejscu podać opis powołania Siczki zaporoskiej pióra ukraińskiego archeologa, etnografa i folklorysty, Dmytra Jawornyc'koho<sup>103</sup>, z pierwszego tomu książki wydanej w 1892 r. w języku rosyjskim, współcześnie przetłumaczonej na ukraiński. Tekst podają z wydania ukraińskiego w ścisłej transliteracji stosowanej przez Franciszka Sławskiego w *Słowniku etymologicznym języka polskiego*<sup>104</sup> i własnym tłumaczeniu na język polski.

Wołodijuczcy szyrokomy stepamy, szczo prostyłałysia na wełyczczynu widstań na schid i zachid wid riky Dnipra, zaporizьki kozaky pry wsomu sьomu zawždy wważaly centrom swoich wolnostej riku Dnipro: na Dnipri czy poblyzu Dnipra wony postijno własztowuwały swoju stołyciu, Sicz. Nazwa kozacьkoi stołyci — »Sicza, Sicz« — wynykła, bez sumniwu, wid słowa »sikty«, »wysikaty« w rozuminni rubaty, otże, maje odnakowoj korinь z wełykorusьkym słowom »zasika«. Dokazom sьoho służaty dokumenty mynułych wikiv, szczo dijszly do nas, kotri rozkrywajutь wesь chid postupowoi kołonizaciji nowych dniprowsьkych stepowych misce, jaka jszła zi staroji Małorosiji na Nyz. [...] pionery nowoji zemli, obrawszy dla swoho posełennia widliudni lisowi netri, mało dostupni dla nabihiv stepowych wersznykiw, wysikaly sered neji lis i tut, na rozczyszczenijs lisowij miscewosti, de łyszatysia łysze pni wid wyrubanych derew, zawodyły swoje sełyszczce. [...]

Takym czynom, nazwa kozacьkoi stołyci »Sicz« mała podwijnij zmist: ce buło rozczyszczczene sered lisu, abo ukriplene wyszczczonym lisom misce. [...]

U perenosnomu rozuminni słowo »Sicz« oznaczało stołyciu usьoho zaporizьkoho kozactwa, centr dijalnosti j uprawlinnia wsima wijskowymy sprawamy, rezydenciju wsich hołownych starszyn, kotri oczoliuwały nyzowe kozactwo.

Władający szerokimi stepami, które rozpościerały się na bardzo wielką odległość na wschód i zachód od rzeki Dniepr, Kozacy zaporoscy mimo to zawsze uważali za centrum swoich swobód rzekę Dniepr: na Dnieprze czy w pobliżu Dniepru stale urządzali swoją stolicę, Sicz. Nazwa kozackiej stolicy — *Sicza, Sicz* — została utworzona, niewątpliwie, od słowa *sikty, wysikaty* w znaczeniu 'rubaty — rąbać, siekać', ma więc ten sam rdzeń, co wielkoruskie słowo *zasika*. Dowodem na to są zachowane dokumenty przeszłych wieków, które odsłaniają kierunek stopniowej kolonizacji nowych dniewprowych miejsc stepowych, jaka szła ze starej Małorosji na Niż. [...] pionierzy nowej ziemi, obrawszy dla swego osiedlenia odludne leśne gęstwiny, trudno dostępne do napadów stepowych jeźdźców, *wysiekiwali* wśród nich las i tu, na oczyszczonym leśnym miejscu, gdzie zostawały tylko pnie wyrąbanych drzew, zakładali swoje osiedle. W taki sposób nazwa kozackiej stolicy *Sicz* miała podwójną treść: było to oczyszczone pośród lasu albo umocnione wyciętymi drzewami miejsce. [...]

W rozumieniu przenośnym słowo *Sicz* oznaczało stolicę całej społeczności kozackiej, centrum działalności i administracji wszystkimi sprawami wojskowymi, rezydencję wszystkich głównych zwierzchników, którzy dowodzili kozactwem niżowym.

<sup>103</sup> Ávornic'kij D.Ā. 1990, s. 58.

<sup>104</sup> Sławski F. 1952–1982. Stosowana w językoznawstwie ścisła transliteracja polega na oddawaniu danej litery cyrylicy stale tą samą literą łacińską, np. ukr. в przez w (nie: v), и zawsze przez y (nie: i), i przez i (w ukr. są dwa fonemy /i/ oraz /y/, nie tak jak w polskim warianty jednego fonemu /i/), r przez h, ґ przez g, ї przez ji. W cyrylicy był znak и (stąd ukr. и = pol. y) i znak і (stąd ukr. і = pol. i) oraz znak ї (stąd ukr. ї = pol. ji); Brajer-ski T. 1990, s. 13–14.

Analiza filologiczna i gramatyczna zapisów mazowieckiej nazwy miejscowej *Sieczcza* w dorzeczu Świdra oraz interpretacja materiału porównawczego polskiego i słowiańskiego wykazały, że postacią wyjściową toponimu była *\*Siekcza*. Formacja słowotwórcza *\*Siekcza* > *Sieczcza* pochodzi od ogólnosłowiańskiego czasownika *siec, siekać* (z prasłowiańskiego *\*sěkti, \*sěkati*) ‘ciąć, ścinać ostrym narzędziem’ i jako nazwa kulturowa jest związana z działalnością człowieka, budowniczego umocnień, zasieków, warowni ze ściętych pni drzew. Toponim utworzony za pomocą formantu słowotwórczego *-cza* różni się pod względem formalnym od nazw typu *Osiecza, Osieczna, Osiek, Osieck* i ukraińskiego toponimu *Sicza* > *Sicz*, lecz pod względem semantycznym jest ich synonimem.

## BIBLIOGRAFIA

### Źródła archiwalne

- AGAD [Archiwum Główne Akt Dawnych], KZiGW [Księgi ziemskie i grodzkie warszawskie], sygn. 10.  
 AGAD [Archiwum Główne Akt Dawnych], MK [Metryka Koronna], KW [Księgi Wpisów], sygn. 60; MM [Metryka Mazowiecka], sygn. 4, 5, 18, 341.

### Źródła i opracowania publikowane

- Album. 1892a. *Album studiosorum Universitatis Cracoviensis*, 2, (*Ab anno 1490 ad annum 1551*), 1, (*Ab anno 1490 ad annum 1515.*), red. A. Chmiel, Kraków.  
 Album. 1892b. *Album studiosorum Universitatis Cracoviensis*, 2, (*Ab anno 1490 ad annum 1551*), [2], (*Ab anno 1515 ad annum 1551*), red. A. Chmiel, Kraków.  
 Atlas. 1970. *Mały atlas gwar polskich*, 13, *Indeksy i źródła*, red. M. Karaś, J. Reichan, Wrocław–Warszawa–Kraków.  
 Âvornic'kij Dmitro Īvanovič. 1990. *Īstorìà zaporiz'kih kozakiv u tr'oh tomah*, 1, L'viv.  
 Bańkowski Andrzej. 2000. *Etymologiczny słownik języka polskiego*, 2, L–P, Warszawa.  
 Bijak Urszula. 2001. *Nazwy miejscowe południowej części dawnego województwa mazowieckiego*, Kraków.  
 Boczek Natalia. 2019. *Dawne nazwy narzędzi „ukryte” we współczesnych nazwiskach*, [w:] *Dziedzictwo językowe przeszłości — w stulecie odzyskania niepodległości*, red. J. Klimek-Grądzka, M. Nowak, Lublin, s. 13–25.  
 Boryś Wiesław. 2005. *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.  
 Brajerski Tadeusz. 1990. *Język staro-cerkiewno-słowiański*, Lublin.  
 Brückner Aleksander. 1974. *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa.  
 Buczko Dmytro. 2001. *Īnversijnij slovník ojkonimiv Ukraïni. Słownik a tergo ojkonimów Ukrainy*, Lublin.  
 Cyran Władysław. 1977. *Tendencje słowotwórcze w gwarach polskich*, Łódź.  
 Doroszewski Witold. 1963. *Podstawy gramatyki polskiej*, 1, Warszawa.  
 Drewko Michał. 1925. *Sprawozdanie Państw. Konserwatora Zabytków Przedhistor. okręgu lubelskiego za rok 1923*, „Wiadomości Archeologiczne”, 9, 3–4, s. 353–354.  
 Drewko Michał. 1929. *Sprawozdania z czynności Państwowego Konserwatora Zabytków Przedhistorycznych na okręg lubelski*, „Wiadomości Archeologiczne”, 10, s. 281–285.  
 Encyklopedia. 1999. *Encyklopedia języka polskiego*, red. S. Urbańczyk, M. Kucala, Wrocław–Warszawa–Kraków.  
 ESUM. 1989. *Etimologičnij slovník ukraïns'koï movi*, red. O.S. Mel'ničuk, 3, Kora–M, Kiïv.  
 Florek Marek. 2014. *Czy „grodzisko” to dawny, zniszczony gród? O niebezpieczeństwach korzystania ze źródeł topomastycznych*, „Materiały i Sprawozdania Rzeszowskiego Ośrodka Archeologicznego”, 35, s. 171–188.  
 Gałeccki Zygmunt. 2013. *Trzepizur. Rozprawka metodyczna*, [w:] *Cum reverentia, gratia, amicitia... Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Bogdanowi Walczakowi*, 1, red. J. Migdał, A. Piotrowska-Wojaczyk, Poznań, s. 493–496.

- Grodziska. 1976. *Grodziska Mazowska i Podlasia (w granicach dawnego województwa warszawskiego)*, oprac. I. Górńska i in., Wrocław.
- Grzegorzyczówna Renata, Puzynina Jadwiga. 1979. *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki sufiksalne rodzime*, Warszawa.
- Indeks. 1965. *Indeks a tergo do Słownika języka polskiego S.B. Lindego*, red. W. Doroszewski, Warszawa.
- Jakus-Borkowa Ewa, Nowik Krystyna. 2010. *Nazwy miejscowości w Polsce. Układ a tergo*, Opole.
- Klemensiewicz Zenon. 1961. *Historia języka polskiego*, 1, *Doba staropolska (od czasów najdawniejszych do początków XVI wieku)*, Warszawa.
- Klemensiewicz Zenon, Lehr-Spławiński Tadeusz, Urbańczyk Stanisław. 1981. *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa.
- Kodeks. 1863. *Kodeks dyplomatyczny Księstwa Mazowieckiego, obejmujący bulle papieżów, przywileje królów polskich i ksiąg mazowieckich, tudzież nadania tak korporacyj jako i osób prywatnych*, wyd. J.T. Lubomirski, Warszawa.
- Kowalczyk-Heyman Elżbieta. 2021. *Toponomastyka w warsztacie badawczym geografii historycznej*, „Studia Geohistorica”, 9, s. 148–174, <https://doi.org/10.12775/SG.2021.09>
- Kreja Bogusław. 2001. *Słowotwórstwo polskich nazwisk. Struktury sufiksalne*, Kraków.
- Księga. 1879. *Księga ziemi czerskiej 1404–1425*, wyd. J.T. Lubomirski, Warszawa.
- Linde Samuel Bogumił. 1854–1861. *Słownik języka polskiego przez Samuela Bogumiła Linde*, 1–6, Lwów.
- Łoś Jan. 1922. *Gramatyka polska*, 1, *Głosownia historyczna*, Lwów–Warszawa–Kraków.
- Makarski Władysław. 1999. *Nazwy miejscowości dawnej ziemi przemyskiej*, Lublin.
- Makarski Władysław. 2017. *Nazwa miejscowa Lubyca oraz jej onimiczne bliższe i dalsze konotacje*, [w:] *Ziemia Lubycka. Geografia, historia, język, kultura*, red. M. Koper, Lublin–Lubyca Królewska, s. 143–179.
- Matricularum. 1910. *Matricularum Regni Poloniae summaria [...]*, wyd. T. Wierzbowski, 4, *Sigismundi I regis tempora complectens (1507–1548)*, 1, *Acta cancellariorum, 1507–1548*, Warszawa.
- Matricularum. 1915. *Matricularum Regni Poloniae summaria [...]*, wyd. T. Wierzbowski, 4, *Sigismundi I regis tempora complectens (1507–1548)*, 3, *Acta vicecancellariorum, 1533–1548*, Warszawa.
- Mazek Roman. 2009. *Parysów do końca XVIII wieku. Parafia, miasto, sanktuarium*, Lublin.
- Mazek Roman. 2015. *Parysów — dobra ziemskie na południowo-wschodnim Mazowszu w XVI–XIX w.*, Lublin.
- Metryka. 2004. *Metryka Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1400–1508. Biblioteka Jagiellońska rkp. 258*, 1, *Tekst*, wyd. A. Gąsiorowski i in., Kraków.
- Nazwy. 1996–2021. *Nazwy miejscowe Polski. Historia, pochodzenie, zmiany*, red. K. Rymut i in., 1–16, Kraków.
- Rospond Stanisław. 1984. *Słownik etymologiczny miast i gmin PRL*, Wrocław.
- Rymut Kazimierz. 1987. *Nazwy miast Polski*, Wrocław.
- Rymut Kazimierz. 1992–1994. *Słownik nazwisk współcześnie w Polsce używanych*, 1–10, Kraków.
- Rymut Kazimierz. 1999. *Nazwiska Polaków. Słownik historyczno-etymologiczny*, 1, *A–K*, Kraków.
- Rymut Kazimierz. 2001. *Nazwiska Polaków. Słownik historyczno-etymologiczny*, 2, *L–Ż*, Kraków.
- SGKP. 1880–1902. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. F. Sulimierski i in., 1–15, Warszawa.
- SJPDor. 1958–1969. *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, 1–11, Warszawa.
- Skrzyńska Katarzyna. 2003. *Ostroga z osady wczesnośredniowiecznej w Karwosiekach-Noskowicach, pow. Płock*, [w:] *Słowianie i ich sąsiedzi we wczesnym średniowieczu*, red. M. Dulicz, Lublin–Warszawa, s. 311–320.
- Skrzyńska Katarzyna. 2023. *Osada Siennica w kontekście wczesnośredniowiecznej rubieży południowo-wschodniego Mazowsza*, „Archeologia Polski”, 18, s. 209–242, <https://doi.org/10.23858/APol68.2023.007>
- Skrzyńska Katarzyna. [w przygotowaniu]. *Nowe dane o wczesnośredniowiecznych grodziskach w dorzeczu Świdra na południowo-wschodnim Mazowszu*.
- Slovar'. 1997. *Slovar' ukraïns'koï movi*, oprac. B. Grinčenko, 3, *O–P*, Kiïv.
- Stawski F. 1952–1982. *Słownik etymologiczny języka polskiego*, 1–5, Kraków.

- Słownik. 1991. *Słownik czesko-polski. Česko-polský slovník*, oprac. J. Siatkowski, M. Basaj, Warszawa–Praha.
- Słownik. 2021. *Słownik historyczno-geograficzny ziemi czerskiej w średniowieczu*, 1, A–CYCHRY, oprac. M. Piber-Zbieranowska, A. Salina, M. Bis, W. Bis, Warszawa.
- Słotwórstwo. 1996. *Słotwórstwo języka doby staropolskiej. Przegląd formacji rzeczownikowych*, red. K. Kleszczowa, Katowice.
- SSNO. 1971–1973. *Słownik staropolskich nazw osobowych*, red. W. Taszycki, 3, Wrocław.
- SSStp. 1953–2002. *Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, 1–11, Kraków–Warszawa–Wrocław.
- StčS. 1968–2008. *Staročeský slovník*, red. V. Šmilauer, 1–26, Praha.
- Ułaszyn Henryk. 1956. *Ze studiów nad grupami spółgłoskowymi w języku polskim*, Wrocław.
- Zakrzewski Bogdan. 1976. *O twórczości obsceniczej Aleksandra Fredry*, „Radar. Miesięcznik pracy twórczej”, 12, s. 16–19.
- Zbiór. 1919. *Zbiór ogólny przywilejów i spominków mazowieckich*, oprac. J.K. Kochanowski, Warszawa.

### **Opracowania niepublikowane**

- Kartoteka. [b.d.]. *Kartoteka Słownika historyczno-geograficznego Mazowsza w średniowieczu. Kartoteka powiatu czerskiego w średniowieczu*, oprac. A. Wolff, A. Borkiewicz-Celińska, Instytut Historii PAN, Warszawa; podobizny cyfrowe: <https://rcin.org.pl/publication/8825> (dostęp 30.06.2024).



*Rimvydas Laužikas, Andriy Pavlyshyn, Ina Kažuro\**

## Kultura jedzenia i dieta bazylianów prowincji litewskiej w drugiej połowie XVIII wieku

Food culture and diet of the Basilian monks of the Lithuanian province  
in the second half of the eighteenth century

**Abstrakt:** Artykuł ma na celu przybliżenie zwyczajów żywieniowych i diety bazylianów z klasztoru Świętej Trójcy w Wilnie w drugiej połowie XVIII w., należącego do prowincji litewskiej tego zakonu. Ustalono, jakie reguły określały te zwyczaje i w jakim stopniu były one przez mnichów przestrzegane, z jakich artykułów spożywczych składał się jadłospis wspólnoty i jakie były źródła pozyskiwania produktów. Porównanie z lwowskim klasztorem bazylianów, reprezentującym prowincję Koronną (Ruską) zakonu, pozwala lepiej zrozumieć specyfikę kultury jedzenia bazylianów. O jej swoistości w znacznej mierze przesądziła rezygnacja ze starożytnej monastycznej tradycji niespożywania mięsa. Inne cechy zostały zdeterminowane przez monastycyzm potydencki i ówczesne czynniki społeczno-ekonomiczne społeczeństwa.

**Słowa kluczowe:** greckokatolicki Zakon Świętego Bazylego Wielkiego (OSBM), bazylianie, Wilno, Lwów, historia konsumpcji żywności, druga połowa XVIII wieku

**Abstract:** This article aims to provide insight into the eating customs and diet of the Basilian monks of the Holy Trinity Monastery in Vilnius in the second half of the eighteenth century. It discusses the rules that shaped their eating customs and the extent to which the monks, who belonged to the Lithuanian province of the order, followed these rules. The article considers foodstuffs of the community's menu and examines the sources of these products. A comparison with the Lviv Basilian Monastery, representing the Polish (Ruthenian) province of the order, allows a better understanding of the specificity of the Basilian monks' food culture. Notably, the Basilian monks abandoned the ancient monastic tradition of not eating meat. Other features of their food culture were determined by post-Tridentine monasticism and the socio-economic factors of the time.

**Key words:** Greek Catholic Order of Saint Basil the Great (OSBM), Basilian monks, Vilnius, Lviv, history of gastronomy, the second half of 18th century

---

\* prof. dr Rimvydas Laužikas, Uniwersytet Wileński, Dział Komunikacji  
[rimvydas.lauzikas@kf.vu.lt](mailto:rimvydas.lauzikas@kf.vu.lt); <https://orcid.org/0000-0001-9853-8738>  
dr Andriy Pavlyshyn, Uniwersytet Narodowy „Politechnika Lwowska”, Katedra Historii, Muzealnictwa  
i Dziedzictwa Kulturowego

[andrii.m.pavlyshyn@lpnu.ua](mailto:andrii.m.pavlyshyn@lpnu.ua); <https://orcid.org/0000-0002-7127-2340>

dr Ina Kažuro, Uniwersytet Wileński, Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego

[ina.kazura@mb.vu.lt](mailto:ina.kazura@mb.vu.lt); <https://orcid.org/0000-0002-0342-7232>

Przygotowanie publikacji przez dr Inę Kažuro powstało w ramach projektu finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki, nr 2020/39/B/HS3/012322020/39/B/HS3/01232.

- I. Wprowadzenie. II. Kanoniczny i materialny kontekst zwyczajów żywieniowych bazylianów.  
III. Dieta w wileńskim klasztorze Świętej Trójcy. IV. Dieta w lwowskim klasztorze Świętego Jerzego. V. Dieta bazylianów wileńskich i lwowskich: aspekt porównawczy

### *I. Wprowadzenie*

W ostatnich dziesięcioleciach w badaniach nad życiem codziennym w Wielkim Księstwie Litewskim coraz większego znaczenia nabiera problematyka żywności i kultury jedzenia. Analizowane są przede wszystkim zwyczaje żywieniowe klas wyższych — władcy i jego otoczenia<sup>1</sup>, magnaterii<sup>2</sup> i bojarów (szlachty)<sup>3</sup>. Znacznie mniej uwagi poświęca się niższym klasom społecznym<sup>4</sup> i wspólnotom wyznaniowym. W 2020 r. ukazały się dwie publikacje szczegółowo analizujące kwestie żywieniowe w litewskich męskich klasztorach katolickich na Litwie w XVII i XVIII w. W monografii Mindaugasa Paknysa poświęconej klasztorowi kamedułów w Pożajściu (lit. Pažaislis, działał w latach 1664–1832) kilka rozdziałów dotyczy jedzenia. Autor na podstawie różnych źródeł ustalił, co jadali kameduli<sup>5</sup> i jakie były ich zwyczaje żywieniowe<sup>6</sup>. Paknys podsumowuje, że zakonnicy z Pożajścia samotnie spożywali posiłki we własnych celach, spotykali się w refektarzu tylko w dni świąteczne, nie jedli mięsa, zaś w ich kulturze posiłków znaczną rolę odgrywał chleb<sup>7</sup>. Artykuł Rimvydasa Laužikasa z 2020 r. jest poświęcony kulturze gastronomicznej wspólnoty wileńskiego kolegium jezuitów w XVII–XVIII w.<sup>8</sup> Autor konstatuje, że zwyczaje żywieniowe jezuitów dorównywały kulturze gastronomicznej klasy wyższej. Zestawienie z klasztorem dominikanów w Poławieniu (lit. Palėvenė) pozwoliło mu także wyodrębnić nowoczesne miejskie cechy jadłospisu wileńskich jezuitów<sup>9</sup>. Porównanie z dietą jezuitów w Rzymie wykazało, że jadłospis zakonników wileńskich charakteryzował się potrawami mięsnymi i dużą zawartością tłuszczów zwierząt domowych<sup>10</sup>. W kulturze kulinarnej kamedułów i jezuitów widać odzwierciedlenie wartości i codziennych praktyk dominującego na Litwie Kościoła katolickiego, natomiast w przypadku innych litewskich wspólnot chrześcijańskich (protestanckich, prawosławnych, unickich) nie została ona jeszcze przebadana.

Przedmiotem analizy w niniejszym artykule jest kultura kulinarna zakonu bazylianów prowincji litewskiej należącej do Kościoła unickiego (obrzędki greckokatolickiego). Podobny temat był zgłębiany w artykułach Beaty Lorens, ale wykorzystany w nich materiał odzwierciedla sytuację w Ukrainie i Galicji<sup>11</sup>.

Ważny przyczynek do zbadania dziejów litewskiej prowincji bazylianów stanowi monografia naukowa poświęcona najstarszemu litewskiemu sanktuarium unickiemu — wileńskiemu kościołowi i klasztorowi Świętej Trójcy — wydana w językach litewskim i ukraińskim w roku

<sup>1</sup> Dambrauskaitė N. 2018a; Dambrauskaitė N. 2018b; Piličiauskienė G., Blaževičius P. 2019; Dambrauskaitė N. 2021.

<sup>2</sup> Maistas. 2011; Ganecka ĭ. 2012; Laužikas R. i in. 2016.

<sup>3</sup> Dambrauskaitė N. 2013.

<sup>4</sup> Dambrauskaitė N. 2020, s. 25–42.

<sup>5</sup> Paknys M. 2020, s. 280–336.

<sup>6</sup> Paknys M. 2020, s. 337–347.

<sup>7</sup> Paknys M. 2020, s. 338–340.

<sup>8</sup> Laužikas R. 2020.

<sup>9</sup> Laužikas R. 2020, s. 132–133.

<sup>10</sup> Laužikas R. 2020, s. 136.

<sup>11</sup> Lorens B. 2018a; Lorens B. 2018b.



2017<sup>12</sup>; w 2019 r. ukazało się wydanie drugie w języku ukraińskim, uzupełnione szczegółowym aneksem źródłowym<sup>13</sup>. Obie edycje zawierają wiele przydatnych materiałów dotyczących sytuacji materialnej i ekonomicznej klasztoru w XVIII<sup>14</sup> i na początku XIX w.<sup>15</sup> Kwestię diety bazylianów poruszono w rozdziale poświęconym badaniom archeologicznym na terenie nekropolii przyklasztornej<sup>16</sup>. Zadokumentowano tam 74 groby, z których do badań antropologicznych pozyskano 63 szkielety, 13 częściowo z mumifikowanych ciał i 5 mumii. Określono płeć po-grzebanych, ich wiek biologiczny, zdiagnozowano przebyte choroby oraz zidentyfikowano ślady urazów. Na tej podstawie stwierdzono, że mnisi odżywiali się nieco lepiej niż znaczna część populacji osiemnastowiecznego Wilna. W trakcie badań szczątków niektórych zakonników wykryto bowiem zmiany spowodowane przez tzw. choroby luksusowe — podagrę i DISH (rozsiana idiopatyczna hiperostozza szkieletu). Biorąc pod uwagę, że członkowie wspólnoty klasztornej spożywali różne potrawy w zależności od swojej pozycji, można przypuszczać, że wskazane dolegliwości mogły dotyczyć tych o wyższym statusie, których dieta była bogata i zróżnicowana, a problemem był raczej nadmiar niż niedobór żywności<sup>17</sup>.

Powyższe informacje o diecie wileńskiej wspólnoty bazylianów uzupełniono także wynikami badań izotopowych szczątków wybranych osób. Przeprowadzono analizę stabilnych izotopów węgla ( $\delta^{13}\text{C}$ ) i azotu ( $\delta^{15}\text{N}$ ) z próbek ludzkiego kolagenu kostnego ( $n=74$ , z których 39 dało wiarygodne dane izotopowe). Jej wyniki wskazują, że podstawą diety bazylianów były lądowe rośliny grupy  $\text{C}_3$  (najprawdopodobniej żyto, jęczmień, pszenica) oraz mięso zwierząt domowych (przeważnie bydła i ptactwa domowego). Uzupełnieniem były zaś ryby słodkowodne, choć możliwe, że ze względu na niewielką serię próbek uzyskane dane izotopowe nie są w tej kwestii miarodajne. Inne rodzaje żywności (ryby anadromiczne, ptaki wędrowne, dzikie zwierzęta roślinożerne/wszystkożerne) były spożywane w znacznie mniejszych ilościach<sup>18</sup>.

W badaniu, którego wyniki zostały przedstawione w niniejszym artykule, zastosowano podejście odmienne od przedstawionego powyżej. Podstawą nie były metody wypracowane w antropologii fizycznej czy metoda ilościowa, lecz klucz kulturowy i metodologia studiów jakościowych. Celem było rozpoznanie zasad i elementów związanych z praktykami żywieniowymi i dietą, które pozwalają ujawnić społeczno-kulturowe cechy wspólnoty zakonnej, oraz ustalenie reguł określających zwyczaje bazylianów i tego, w jakim stopniu zakonnicy je przestrzegali, a także jakie produkty wchodziły do ich jadłospisu. Kultura kulinarna bazylianów w Wilnie została porównana z obyczajami lwowskiego klasztoru bazylianów. Oba klasztory — wileński i lwowski — łączy usytuowanie w przestrzeni miejskiej. Niniejszy tekst stanowi uzupełnienie studiów nad życiem codziennym duchowieństwa Rzeczypospolitej Obojga Narodów i dostarcza danych pozwalających wyodrębnić kuchnię tego stanu w osobny typ<sup>19</sup>.

Dane przedstawione w artykule obejmują głównie drugą połowę XVIII w., czyli lata 1750–1800, taką bowiem chronologię narzucają zachowane źródła. Kilka aspektów związanych z organizacją posiłków odnosi się do pierwszych dekad wieku XIX. Analizy te podlegają różnym ograniczeniom. Pierwsze z nich wynika z próby połączenia nazw niektórych potraw i składników wymienionych w dawnych źródłach z potrawami i składnikami, które są znane współcześnie. Na przykład słowo „barszcz” pod koniec XVIII w. określało całą grupę potraw, a nie jedną konkretną.

<sup>12</sup> Kultūrę kryżkelè. 2017.

<sup>13</sup> Na perehresti kul'tur. 2019.

<sup>14</sup> Na perehresti kul'tur. 2019, s. 173–194.

<sup>15</sup> Na perehresti kul'tur. 2019, s. 217–222.

<sup>16</sup> Na perehresti kul'tur. 2019, s. 332–346.

<sup>17</sup> Na perehresti kul'tur. 2019, s. 338–340.

<sup>18</sup> Simčenka E. i in. 2020.

<sup>19</sup> Aleksy Chmiel wyróżnia tylko 5 typów kuchni w dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów: królewską, magnaterii, szlachty, chłopów i mieszczan; Chmiel A. 2015, s. 5.

Drugie ograniczenie wiąże się z rozbieżnościami w nazewnictwie, czego dobrym przykładem mogą być nazwy niektórych warzyw. W słownikach Konstantego Szyrwida z XVII w. słowo „marchew” jest tłumaczone na łacinę jako *siser*<sup>20</sup>, a nie *daucus*, jak dzisiaj.

Podstawą artykułu są różnego rodzaju źródła rękopiśmienne i drukowane (kanoniczne, administracyjne, gospodarcze) datowane na XVIII i XIX w., pochodzące z klasztorów wileńskiego i lwowskiego. Informacji o kulturze gastronomicznej wileńskiej wspólnoty bazylianów dostarczają dokumenty klasztoru z drugiej połowy XVIII w.: diariusz, rachunki, akta wizytacji klasztoru i kościoła, inwentarze folwarków należących do klasztoru. Te źródła przedstawiają klasztorne jadłospisy (menu), produkty (składniki) oraz potrawy spożywane w klasztorze (dieta mnichów)<sup>21</sup>.

## II. Kanoniczny i materialny kontekst zwyczajów żywieniowych bazylianów

W 1596 r. powołano do życia Kościół unicki, kilkadziesiąt lat później powstała bazylikańska Kongregacja Trójcy Przenajświętszej. Główną rolę w formowaniu nowej koncepcji życia zakonnego odegrał metropolita Józef Welamin Rutski (1574–1637). Dążył on do tego, aby wywodzący się z tradycji monastycyzmu prawosławnego zreformowany zakon stał się duchową i intelektualną awangardą Kościoła unickiego. Mnisi musieli porzucić zamknięty, kontemplacyjny styl życia i aktywnie zaangażować się w działalność misyjną. Przy tworzeniu reguły bazylianów Rutski odwoływał się do *Asketikonu* św. Bazylego Wielkiego i różnych dokumentów potrydenckich (takich jak zalecenia papieskie, reguły jezuickie). Od 1617 do 1636 r. odbyło się sześć kapituł generalnych, podczas których dokończono reformę zakonu bazylianów. Ze zreformowanej wspólnoty do Kościoła zaczęli napływać wybitni hierarchowie, teolodzy, kaznodzieje, pisarze<sup>22</sup>. Po śmierci Rutskiego zakon nadal rozwijał się na pograniczu między chrześcijaństwem wschodnim i zachodnim, przyczyniając się do powstania nowej tożsamości wspólnoty kościelnej *Slavia Unita*.

W bazylikańskiej regule spożywanie pokarmu było traktowane jako środek służący utrzymywaniu ciała przy życiu i zarazem umartwianiu go<sup>23</sup>, w przeciwieństwie do kultury szlacheckiej, w której jedzenie w towarzystwie było przyjemnością<sup>24</sup>. Mnisi tymczasem powinni byli wspólnie jadać posiłki w ciszy, słuchając lektury duchowej<sup>25</sup>. Zakonnicy spotykali się na posiłek dwa razy dziennie — na obiad i kolację — w specjalnym pomieszczeniu zwanym refektarzem lub Trapezą (z greckiego Τραπεζή — stół)<sup>26</sup>. Na początku i na końcu posiłku odczytywano modlitwy dziękczynne, w trakcie należało przestrzegać wewnętrznej i zewnętrznej skromności i umiarkowania<sup>27</sup>.

W konstytucjach zakonnych bazylianów (*Regulae communes*) i przepisach szczegółowych (*Regulae particulares singulorum officiorum*) znajduje się tylko kilka wzmianek dotyczących jedzenia i picia. W konstytucjach w rozdziale poświęconym czystości można wyróżnić dwa przepisy: w 4. wymienione są środki mające chronić przed czynnikami hamującymi wzrost duchowy — zabrania się m.in. szukania przyjemności w jedzeniu i picciu, pragnienia urozmaicenia posiłków i uczucia sytości<sup>28</sup>; w 19. określono znaczenie postu dla duchowości

<sup>20</sup> Szyrwid C. 1642, s. 164.

<sup>21</sup> Autorzy dziękują kolegom — dr Justynie Kozakaite i dr. Salvijusowi Kulevičiusowi — za udostępnienie danych źródłowych i informacji naukowych, które były przydatne w tym badaniu.

<sup>22</sup> Szegda M. 1967, s. 67.

<sup>23</sup> Summariusz. 1751, s. 51–52.

<sup>24</sup> Czaplński W., Długosz J. 1982, s. 129.

<sup>25</sup> Codex. 1791, s. 58, 59.

<sup>26</sup> Menniti P. 1764, s. 185, 192.

<sup>27</sup> Szegda M. 1967, s. 123; Pidručnij P., P'ëtnočko B. 2017, s. 408.

<sup>28</sup> Szegda M. 1967, s. 101.

mnicha<sup>29</sup>. Pierwsze kapituły generalne skorygowały i uzupełniły przepisy szczegółowe. Jeden zapis miał na celu ograniczenie nadużywania alkoholu w klasztorach pod groźbą różnych kar<sup>30</sup>. Kolejny dotyczył jakości żywności — „nade wszystko starać się trzeba, aby chleb był dobry oraz piwo dobrze uwarzone”<sup>31</sup>. Z jakością ściśle związana jest kwestia ilości pożywienia — protoarchimandrycie zlecono, aby podczas wizytacji pytał każdego mnicha, czy otrzymuje wystarczającą ilość pożywienia<sup>32</sup>.

Wiele dyskusji wywołała propozycja metropolity Rutkiego dotycząca umocowania zakazu spożywania mięsa w klasztorze<sup>33</sup>. Powstrzymywanie się od pokarmów mięsnych uzasadniał on starożytną tradycją monastyczną, która rozpowszechniała się od czasów Bazylego Wielkiego. Podtrzymywał ją także papież Urban VIII, który wystosował specjalny list, w którym surowo zakazywał bazylianom spożywania mięsa<sup>34</sup>. Ustępstwa czyniono dla chorych mnichów, którym wolno było jeść je trzy dni w tygodniu (w niedzielę, wtorek i czwartek), a w wyjątkowych sytuacjach — przez cały tydzień, o ile było to niezbędne do poprawy zdrowia<sup>35</sup>. Przewidziano kary dla nieprzestrzegających zakazu. Za pierwszym razem mnich musiał spędzić w celi tydzień, podczas którego otrzymywał tylko jeden posiłek dziennie. Drugi raz wiązał się z karą dwóch tygodni o chlebie i piwie. A dla mnicha, który częściej nie przestrzegał zakazu spożywania mięsa, przewidziana była na okres kilku miesięcy minimalna ilość jedzenia, z wykluczeniem ryb i nabiątu<sup>36</sup>.

Próby trwałego wyeliminowania mięsa z jadłospisu mnichów przez ascetę Rutkiego nie powiodły się i w 1667 r. wileńska kapituła generalna zniósła zakaz<sup>37</sup>. Przekonani, że generuje on dodatkowe koszty, gdyż trzeba było przygotowywać dwa jadłospisy, członkowie kapituły zezwolili mnichom na spożywanie posiłków mięsnych trzy dni w tygodniu — w niedziele, wtorki i czwartki. Środy i piątki tradycyjnie pozostały dniami postnymi, a w poniedziałki i soboty nakazywano spożywanie posiłków z masłem<sup>38</sup>. Z ograniczeń tych byli zwolnieni zakonnicy będący w podróży. Kapituła wileńska pozostawiła natomiast wszystkie dawne posty kościelne przejęte z Kościoła Wschodniego — w Boże Narodzenie, dzień Apostoła Piotra, Zaśnięcia Najświętszej Marii Panny, Wielki Post, wigilię Ścięcia św. Jana Chrzciciela i święto Podwyższenia Krzyża Świętego<sup>39</sup>. Dodatkowe posty przewidziano jako środek dyscyplinujący dla mnichów, którzy popełnili jakieś wykroczenia<sup>40</sup>.

Mimo pozwolenia na spożywanie mięsa w duchowej tradycji bazylianów rezygnacja z niego uchodziła za postawę godną naśladowania aż do likwidacji tej wspólnoty zakonnej. W podręczniku dla nowicjuszy, przetłumaczonym z języka włoskiego i wydanym w Wilnie w 1764 r., pozostawiono akapit: „Po wszystkich naszych klasztorach wschodnich mięsne potrawy nigdy nie są w używaniu, nawet i w sam dzień Wielkonocny”<sup>41</sup>.

Rezygnacja z mięsa szczególnie mocno jest podkreślana w żywotach świętych, odmowa jedzenia jest bowiem równoznaczna z odrzuceniem ziemskiego życia cielesnego — poważnego

<sup>29</sup> Szegda M. 1967, s. 108; Pidručnij P., P'ëtnočko B. 2017, s. 400.

<sup>30</sup> Szegda M. 1967, s. 101.

<sup>31</sup> Szegda M. 1967, s. 101.

<sup>32</sup> Pidručnij P., P'ëtnočko B. 2017, s. 423.

<sup>33</sup> Pidručnij P., P'ëtnočko B. 2017, s. 187, 246, 354.

<sup>34</sup> Szegda M. 1967, s. 103.

<sup>35</sup> Pidručnij P., P'ëtnočko B. 2017, s. 248.

<sup>36</sup> Pidručnij P., P'ëtnočko B. 2017, s. 187–188.

<sup>37</sup> Szegda M. 1967, s. 103.

<sup>38</sup> Arheografičeskij sbornik". 1900, s. 97.

<sup>39</sup> Arheografičeskij sbornik". 1900, s. 97.

<sup>40</sup> Pidručnij P., P'ëtnočko B. 2017, s. 432.

<sup>41</sup> Menniti P. 1764, s. 183.

wroga duchowości. W menologium litewskich bazylianów, wydanym w Wilnie w 1771 r., szczególnie opisane były krańcowe formy głodzenia się w żywotach największych autorytetów duchowych, tj. św. Bazylego Wielkiego i św. Jozafata Kuncewicza<sup>42</sup>. Warto dodać, że w prawosławnych klasztorach Rzeczypospolitej Obojga Narodów, z której to tradycji monastycznej wywodzą się bazylianie, w XVIII w. przestrzegano zasady niespożywania mięsa<sup>43</sup>.

O kulturze jedzenia bazylianów możemy wnioskować także na podstawie szczegółowych przepisów, w których opisano różne obowiązki mnichów. Organizację posiłków zapewniali zakonnicy odpowiedzialni za gotowanie (kucharz), proces spożywania posiłków (kurator refektarza, trapeznik) oraz przechowywanie żywności (szafarz, dispensator)<sup>44</sup>. Dobrze gospodarujący zakonnik mógł pełnić swą funkcję aż do śmierci, ale mnisi obsługujący refektarz musieli zmieniać się codziennie lub tak często, jak zarządził przełożony<sup>45</sup>. Jadłospisy obiadowe i na wieczór były zatwierdzane przez przełożonego, jakoś jedzenia nadzorował zaś wikariusz<sup>46</sup>.

Najwięcej przepisów odnoszących się do jedzenia znajduje się w podręczniku dla nowicjuszy z 1764 r. W rozdziale *O Refektarzu i zachowaniu się w nim*<sup>47</sup> przygotowujących się do ślubów zakonnych pouczano, że wszyscy zakonnicy, bez względu na pochodzenie i obowiązki, muszą spożywać takie same posiłki i zachowywać trzeźwość<sup>48</sup>. Podczas obiadu miano czytać różne teksty religijne — Pismo Święte, żywoty świętych, regułę bazylianów, historię Kościoła czy jakąś inną księgę duchową. W trakcie kolacji nakazywano czytać *Prolog* — zbiór hagiografii i nauk świętych<sup>49</sup>. Każdy mnich siadał na swoim miejscu — pierwsze miejsca przy stole należały do księży zakonników i profesorów nowicjatu, a ostatnie do nowicjuszy. Przełożony dzwonił dzwonkiem, aby zakomunikować zmianę potraw. Po skończeniu jedzenia zalecano pozostawienie ostatniego kawałka na talerzu<sup>50</sup>.

W wileńskim klasztorze bazylianów za przygotowanie i podanie posiłków odpowiadali zakonnicy i najemna służba zewnętrzna. Nadzór nad refektarzem, kuchnią i magazynem żywności na ogół sprawowali bracia zakonni. Na przykład w 1719 r. brat Sylwester byłkuratorem refektarza<sup>51</sup>, w 1737 r. brat Innocenty Sozański — szafarzem i prefektem kuchni<sup>52</sup>. W 1740 r. brat Ignacy Kuszałewski był prefektem kuchni<sup>53</sup>, w 1795 r. brat Filaret Wasilewski, lat 39, szafarzem<sup>54</sup>, a w 1823 r. brat Aleksander Wojnowski, lat 25, kuratorem refektarza<sup>55</sup>. Niektórzy łączyli pracę w kuchni z innymi obowiązkami. W 1755 r. brat Wincenty Hrehorowicz pełnił funkcje szafarza i chórzysty<sup>56</sup>, a w 1804 r. za refektarz i fabrykę klasztoru odpowiadał brat Augustyn Puczyłowski<sup>57</sup>.

Nie wiadomo dokładnie, jak długo wspomniani zakonnicy pracowali w refektarzu i magazynie żywności, jedynie w dokumentach z wizytacji z początku XIX w. natrafic można na świa-

<sup>42</sup> Kulczyński I. 1771, 1, s. 68–69; 2, s. 186, 205.

<sup>43</sup> Kitowicz J. 1985, s. 99.

<sup>44</sup> Pidručnij P., P'ëtnočko B. 2017, s. 455–458.

<sup>45</sup> Pidručnij P., P'ëtnočko B. 2017, s. 407.

<sup>46</sup> Pidručnij P., P'ëtnočko B. 2017, s. 434–435, 455.

<sup>47</sup> Menniti P. 1764, s. 182–198.

<sup>48</sup> Menniti P. 1764, s. 186, 188.

<sup>49</sup> Menniti P. 1764, s. 192.

<sup>50</sup> Menniti P. 1764, s. 194.

<sup>51</sup> Na perehresti kul'tur. 2019, s. 453.

<sup>52</sup> Na perehresti kul'tur. 2019, s. 455.

<sup>53</sup> Na perehresti kul'tur. 2019, s. 463.

<sup>54</sup> LVIA, f. 515, ap. 15, b. 5, k. 26.

<sup>55</sup> VUB RS, F4 — (A750) 28491, s. 148.

<sup>56</sup> Na perehresti kul'tur. 2019, s. 480.

<sup>57</sup> VUB RS, F4 — (A755) 28497, k. 8.

dectwa wieloletniego pełnienia tych funkcji. Na przykład brat Beniamin Rodziewicz 10 lat był szafarzem w różnych klasztorach, a w 1804 r. zaczął sprawować tę funkcję w klasztorze wileńskim<sup>58</sup>. Na początku XIX w. w wileńskim klasztorze mieszkał 72-letni brat Herman Kozłowski, doświadczony nadzorca browaru — „przez całe życie zakonne odbywał posługę w browarze, którą i tu dopełnia przez lat 12”<sup>59</sup>. W 1823 r. jedyny raz zanotowano, że za przechowywanie żywności odpowiada nie brat, ale ksiądz zakonnik, 33-letni Sylwester Klimontowicz<sup>60</sup>.

W XVIII i na początku XIX w. kucharzami w klasztorze bazylianów w Wilnie byli pracownicy najemni. Na przykład w 1742 r. najęto trzy osoby — kucharza, który otrzymywał rocznie 100 zł, pomocnika kucharza (kuchtę), pracującego za 30 zł, pomagał im także kuchcik, którego trud nie był wynagradzany pieniężnie<sup>61</sup>. Warto zauważyć, że na dworach magnackich w tym czasie kucharzowi płacono ponad 300 tyńfów, czyli ponad 380 zł<sup>62</sup>. W 1795 r. w kuchni pracowało dwóch kucharzy (43-letni Jan Marmudowicz i 33-letni Marcin Iwanowski) oraz jeden pomocnik (15-letni Jan Filipowicz)<sup>63</sup>. W 1823 r. jedzenie dla zakonników przygotowywało czterech pracowników najemnych, w tym trzech kucharzy (Jakub Filkiewicz, Maciej Pietkiewicz i Grzegorz Letnik) oraz piekarz Jan Bojarojć<sup>64</sup>.

W klasztorze wileńskim refektarz był urządony wspólnie z kuchnią i miejscem do wydawania pokarmów (wydawalnia, kredens). W pierwszej połowie XVIII w. zespół ten znajdował się przy furcie na parterze<sup>65</sup>. W drugiej połowie XVIII w. wybudowano czterokondygnacyjny budynek klasztorny, w którym mieściły się zarówno pomieszczenia mieszkalne (cele), jak i użytkowe: sale lekcyjne, muzeum, biblioteka, archiwum, warsztaty i magazyny. W 1774 r. na pierwszym piętrze jego zachodniego skrzydła były trzy pomieszczenia związane z żywnością: kuchnia, wydawalnia i refektarz. W kuchni z dwoma oknami znajdowały się piec chlebowy, pompa wodna, dwa stoły i szafa<sup>66</sup>.

Pomiędzy kuchnią a refektarzem urządzono wydawalnię z jednym oknem, w środku był zwykły piec, szafa i stół<sup>67</sup>. Wydawalnię z refektarzem łączyło specjalne okno w ścianie. W refektarzu było 8 okien, stało w nim 11 stołów i 17 ławek, w głębi mieściła się duża szafa na naczynia i mniejsza do przechowywania chleba. Dla lektora ustawiono katedrę i przygotowano 6 ksiąg. Znajdowało się w nim również kilka podestów (gradusów). Do posiłków mnisi używali talerzy (70 szt., w tym 33 z angielskiej miedzi), łyżek (32 szt.), noży (9 szt.) i pucharów (36 szt.). Nie było widelców, miał je jednak przełożony (w jego mieszkaniu były trzy)<sup>68</sup>. Refektarz oświetlano pięcioma świecznikami, a stoły przykrywano obrusami<sup>69</sup>. Podczas przygotowywania i spożywania posiłków wykorzystywano sygnały dźwiękowe — w pobliżu kuchni zawieszano dzwonek, którego dźwięk rozlegał się w refektarzu, drugi znajdował się w refektarzu przy zastawie stołowej<sup>70</sup>.

W ostatniej dekadzie XVIII w. refektarz został przeniesiony do przybudówki klasztoru. W nowym pomieszczeniu z wysokimi sufitami było 10 dużych okien, ściany zdobiło pięć

<sup>58</sup> VUB RS, F4 — (A755) 28497, k. 8.

<sup>59</sup> VUB RS, F4 — (A755) 28497, k. 8.

<sup>60</sup> VUB RS, F4 — (A750) 28491, s. 148.

<sup>61</sup> Na perehresti kul'tur. 2019, s. 469.

<sup>62</sup> Kitowicz J. 1985, s. 230.

<sup>63</sup> LVIA, f. 515, ap. 15, b. 5, k. 26v, 27.

<sup>64</sup> VUB RS, F4 — (A750) 28491, s. 150.

<sup>65</sup> Na perehresti kul'tur. 2019, s. 513.

<sup>66</sup> Na perehresti kul'tur. 2019, s. 511.

<sup>67</sup> Na perehresti kul'tur. 2019, s. 511.

<sup>68</sup> Na perehresti kul'tur. 2019, s. 509.

<sup>69</sup> Na perehresti kul'tur. 2019, s. 510.

<sup>70</sup> Na perehresti kul'tur. 2019, s. 511.

portretów<sup>71</sup>. Kuchnia powiększyła się do trzech pokoi, z którymi połączony był magazyn. Wydawniczo i refektarz wyposażono w nową zastawę stołową i naczynia kuchenne. Na przykład w 1804 r. w skład serwisu kawowego wchodziły: „imbryczek blaszany do kawy 1, imbryczków do kawy większych 2, Ditto mniejszych 2, puszka blaszana do kawy 1, młynków do tarcia kawy 2, piecyk do palenia kawy 1, imbryczków do kawy na nóżkach 2”<sup>72</sup>.

### III. Dieta w wileńskim klasztorze Świętej Trójcy

Wileński klasztor bazylianów Świętej Trójcy na początku XVIII w. utracił swoje dotychczasowe znaczenie. Wpływ na to miały wojny, kryzys gospodarczy oraz epidemia dżumy, a także wewnętrzne spory między hierarchami Kościoła unickiego dotyczące podziału władzy. Do poprawy sytuacji gospodarczej klasztoru doszło dopiero w połowie stulecia, kiedy dochody z folwarków oraz innych nieruchomości zaczęły znacząco wzrastać, jednak już nie był on wówczas najlepiej zaopatrzonym klasztorom zakonu bazylianów w Rzeczypospolitej Obojga Narodów<sup>73</sup>. W 1794 r. mieszkało w nim 46 mnichów. Liczba ta obejmuje zakonników wykładających w tzw. Collegium Pontificium — Seminarium Papieskim lub Alumnacie. Według spisu z 1795 r. oprócz mnichów nauczających w kolegium klasztor liczył 35 osób<sup>74</sup>.

Bazylianie wileńscy korzystali z roślin uprawianych we własnych majątkach lub nabywanych produktów. W omawianym okresie najważniejszymi majątkami klasztoru były Beliczany, Ostrowno Zalesie i Świrany<sup>75</sup>. Tylko te ostatnie znajdowały się w pobliżu Wilna (ok. 25 km) i mogą być uważane za podstawowe źródło zaopatrzenia. Tymczasem inne folwarki (oprócz wymienionych) znajdowały się w odległości 200–400 km od Wilna i prawdopodobnie były źródłem zaopatrzenia co najwyżej kilka razy w roku (na przykład po żniwach). Autorzy, którzy pisali o gospodarstwie bazylianów w pierwszej połowie XVIII w., zwrócili uwagę, że produkty rolne z majątków wysyłano do klasztoru w Wilnie, ale większość zboża pozostawiano na miejscu i wykorzystywano jako paszę dla zwierząt czy drobiu. Wśród produktów dostarczanych z Zalesia wymieniana się kasze (krupy), len do tłoczenia oleju, słoninę, wieprzowinę. Na przykład w latach 1723 i 1725 klasztor otrzymał: ok. 600 zł w gotówce, 11 skór łosiowych, mięso bobrowe oraz niedźwiedzie, beczkę ryby solonej, beczkę i 42 garnce miodu, transport ryb mrożonych, 44 kopy ryb suszonych (szczupaków, okoni, leszczy). Wydaje się, że większą część produktów uzyskiwanych w Zalesiu w pierwszej połowie XVIII w. sprzedawano na miejscu, a wileńskiemu klasztorowi przekazywano raczej pieniądze, a nie samą żywność<sup>76</sup>.

Podobne tendencje utrzymywały się w drugiej połowie XVIII w. Produkty pochodzące z dóbr można wyodrębnić na podstawie zachowanych inwentarzy. Na przykład w inwentarzu Świran, spisany 8 marca 1779 r., możemy przeczytać: „koni teraz dwa, krów, cieląt, owiec, świni, gęsi, kur, kaczek, gołębi par”. Są wymienione także browar i młyn, ale jako służące „domowej tylko wygodzie”<sup>77</sup>. W Zalesiu w 1793 r. wykazano takie naczynia i sprzęty: „1 dzieża do chleba, 1 bojka do bicia masła, 4 beczek piwnych i kacz na warzywa dwa”<sup>78</sup>. W Świranach uprawiano także ogórki, zważywszy że w księdze wydatków zachowały się wpisy o wydatkach „za nasienie ogórków”<sup>79</sup>. Szczegółowe informacje na temat żywności produkowanej w majątkach bazylianów pod koniec XVIII w. zawiera tabela 1.

<sup>71</sup> VUB RS, F4 — (A755) 28497, k. 10.

<sup>72</sup> VUB RS, F4 — (A755) 28497, k. 10.

<sup>73</sup> Kultūrą kryżkelė. 2017, s. 117.

<sup>74</sup> Kultūrą kryżkelė. 2017, s. 138.

<sup>75</sup> Kultūrą kryżkelė. 2017, s. 121–122.

<sup>76</sup> Kultūrą kryżkelė. 2017, s. 123–126.

<sup>77</sup> Akty. 1878, s. 432.

<sup>78</sup> LVIA, f. 1178, ap. 1, rkps 390, k. 4a.

<sup>79</sup> LVIA, f. 1178, ap. 1, rkps 1, k. 176.



Tabela 1. Zboża, bydło i produkty żywieniowe w majątkach Bieliczany, Świrany, Zalesie w latach 1776–1793

	Bieliczany, 06.02.1776 <sup>a</sup>	Świrany, 01.06.1792 <sup>b</sup>	Zalesie, 26.12.1793 <sup>c</sup>
konie	2		
buhaje			1
buhaje holenderskie		2	
woły karmne	5	2	
byki trzecieletnie		7	
byczki przeszłoroczne/2-letnie	13	7	5
byczki tegoroczne/1-letnie		12	2
krowy stare dojne/krowy stanowne <sup>d</sup>	24	35	4
krowy jałowe			4
krowy dojne pierwiastki		2	
holenderskie pierwiastki		1	
cieluszki/cielęta przeszłoroczne	25	8	3
cieluszki/cielęta tegoroczne		10	
ciekuny stare <sup>e</sup>		4	
skopy stare <sup>f</sup>		10	
barany			1
owce stare		53	6
jagnięta		50	3
kozy stare		5	1
kozy takroczone		2	
kozy skopy		2	
kozy stare		14	3
koziolki tegoroczne		5	2
kózki tegoroczne		3	
kiernozy <sup>g</sup>		2	1
maciory		11	3
wieprze		1	

<sup>a</sup> LVIA, f. 1178, ap. 1, rkps 374, k. 54a, 54b.<sup>b</sup> LVIA, f. 1178, ap. 1, rkps 387, k. 7a.<sup>c</sup> LVIA, f. 1178, ap. 1, rkps 390, k. 4a.<sup>d</sup> Krowy dojne, hodowane dla mleka i cieląt.<sup>e</sup> Niekastrowane barany, tryki.<sup>f</sup> Trzebione, kastrowane barany.<sup>g</sup> Niekastrowane wieprze.

	<b>Bieliczany, 06.02.1776</b>	<b>Świrany, 01.06.1792</b>	<b>Zalesie, 26.12.1793</b>
kabany <sup>h</sup> trzecieletnie		4	3
kabany dwuletnie		33	
prosięta		42	6
koguty	38		1
kapłony			
kokosze/kury			6
kaczory	3		1
kaczki			4
gąsiory	10		1
gęsi			6
indyki	8		1
indyczki			3
żyto ozime w snopie	kop 33		
żyto jare w snopie	kop 15 snopów 15		
owies w snopie	kop 24		
groch w przepłocie	przeplot 1 ½		
żyto w ziarnie ozime	beczek 22 ćwierci 3		beczek 3 i ćwierci 3
żytni pośląd			beczka 1 i ćwierci 3
jęczmień w ziarnie	beczek 13 ćwierci 2 szesnastka 1		ćwierci 3
owies w ziarnie	beczek 13 ćwierci 2 szesnastki 3		ćwierć 1
pszenica jara w ziarnie	beczek 1 szesnastka 1		ćwierci 2
groch w ziarnie	ćwierci 3 szesnastki 3		
hreczka/gryka w ziarnie	beczek 12 ćwierci 2		beczka 1
siemię lniane	ćwierci 1 szesnastki 2		
siemię konopne	beczek 1 ćwierci 1 szesnastki 3		ćwierci 2
bób			ćwierć 1
słód dyrsiany <sup>i</sup>			ćwierci 3
chmiel			beczka 1
wódka/gorzałka	gar[n]cy szynkowych 56		gar[n]cy 10
sól			gar[n]cy 4
miód przaśny			kwart 2
krupy jęczmienne			gar[n]cy 2
krupy gryczane			gar[n]cy 4

<sup>h</sup> Młode wieprze, wieprzaki.

<sup>i</sup> Słód niskiej jakości, przy którego produkcji – dla uzyskania większej ilości – ziarna zbóż były mieszane z ziarnami stokłosy żytniej (*Bromus secalinus*).

	<b>Bieliczany, 06.02.1776</b>	<b>Świrany, 01.06.1792</b>	<b>Zalesie, 26.12.1793</b>
mąka pszenna			gar[n]cy 2
mąka żytnia			ośmina 1
buraki			kadź 1
kapusta szara			kadź 1
słonina			funtów 6
sadło			funtów 3
grzyby			wianków 6

W majątkach bazylikańskich, podobnie jak w innych w tym czasie, wśród zwierząt domowych przeważało bydło rogate, owce i świnie, wśród zbóż — żyto, gryka, jęczmień, owies. Jeśli chodzi o gastronomię, to w wyższych warstwach społecznych Wielkiego Księstwa Litewskiego głównymi rodzajami spożywanego mięsa były wołowina i baranina<sup>80</sup>. Zboża wykorzystywano głównie do wypieku chleba, produkcji wódki (żyto i owies) oraz piwa (jęczmień), na krupy (gryka) i jako paszę dla koni. W ogólnym kontekście litewskiej historycznej kultury gastronomicznej warto zwrócić uwagę na mniej rozpowszechnione produkty i hodowle, na przykład słońce dyrsiany, gołębie i bydło holenderskie. Obecność tego ostatniego świadczy o chęci zwiększenia produkcji mlecznej w majątku Bieliczany.

Oceniając możliwości wykorzystania wymienionych produktów do celów spożywczych w klasztorze bazylijanów w Wilnie, należy przede wszystkim podkreślić ich potencjalną ilość w folwarkach. Jeśli chodzi o potrzeby kuchni klasztornej, szacowane z uwzględnieniem liczby mnichów, istniała możliwość częściowych dostaw mięsa i nabiału ze Świran. Jedynym produktem, który zakonnicy w całości otrzymywali z własnych majątków, było zboże. Jak wynika z regularnych comiesięcznych zapisów w księgach wydatków kosztów mielenia oraz pyłowania żyta lub pszenicy w Wilnie, mieli wystarczającą jego ilość. Zbóż w zasadzie nie ma w rachunkach zakupionych produktów. Co więcej, w innych źródłach znajdujemy potwierdzenie, że są one sprzedawane i stanowią źródło zysku. Na przykład w styczniu 1779 r. otrzymano 552 zł za „półdunastej beczki pszenicy zaleskiej w Wilnie”, a we wrześniu 1781 r. za „żyto od Moskalów” otrzymano 884 zł<sup>81</sup>.

Drugą, być może nawet ważniejszą część artykułów spożywczych, stanowiły zakupy. Na podstawie analizy danych rachunkowych za lata 1765–1781 dokonano podziału wszystkich bazylikańskich wydatków na żywność na dwie wielkie grupy: regularne i wyjątkowe. Głównym kryterium ich rozróżniania jest forma prezentowania informacji w księdze dystrybuty. Przy regularnych zakupach podaje się tylko nazwę produktu, jego ilość oraz cenę. Natomiast przy wyjątkowych zwykle odnotowywano więcej informacji. Wpis jest uzupełniony o notatkę wskazującą na przyczynę zakupu (jako tłumaczenie). Na przykład: kupiono „na św. Jozafata”, „przy gościach”, „dla Generała”, „dla chorych”, „dla mięsnych”, „w drogę”, „do Podkomorzego”, „do wizyty Rndsmo Domini Provinciali”. W grupie regularnych zakupów bazylijanów wileńskich najczęściej było ryb, szczególnie słodkowodnych. Najpopularniejsze były szczupaki, leszcze, okonie, karasie, płocie, liny, kupowano także moluszki (małe ryby?), podleszczyki, sielawy, stynki, jesiotry. Do grupy zakupów wyjątkowych mogą być zaliczone wszystkie ryby morskie i „lepsze” słodkowodne: fląderki, lampredy, miętusy, minogi, śledzie (holenderskie i inne),

<sup>80</sup> Maistas. 2011, s. 120–121.

<sup>81</sup> LVIA, f. 1178, ap. 1, rkps 1, k. 204v.

sztokfisz, węgorsze, łososie, karpie oraz raki. Najwięcej kupowano ryb świeżych, ale nabywano też wędzone, suszone oraz solone. Moluski były zwykle brane „do barszczu”. Istotną część regularnych zakupów stanowił nabiał: śmietana, jajka, masło, mleko, twaróg (rzadko) oraz dzikie rośliny i warzywa: ogórki (do kiszenia i solenia), barszcz, czosnek, grzyby (borowiki i inne), kapusta słodka, ziemniaki, chrzan, marchew, pasternak, pietruszka, pory, rzepa, rzodkiew, selery, cebula, szczaw i szczawik. Produkty tych trzech grup (ryby, nabiał i warzywa) wraz z chlebem pszennym i żytnim były podstawowymi składnikami diety wileńskich bazylianów<sup>82</sup>.

Na obu listach znajduje się też mięso. Klasztor kupował naprawdę dużo mięsa; wiele zapisów o jego zakupie jest oznaczone uwagami z wyjaśnieniem, w jakim celu tego dokonano. Wśród różnych gatunków mięsa najczęściej jest cielęciny, baraniny oraz kur, rzadziej kupowano wołowinę, wieprzowinę (w tym także słoninę) oraz inny drób (gęsi, indyki), zaś na zupełnie wyjątkowe okazje — dziczyznę: jarzabki, kuropatwy, cietrzewie, małe ptactwo, zające i bobry.

Produkty z pozostałych trzech grup (owoce, luksusowe produkty zbożowe, przyprawy) w książce wydatków są ujęte nie jako produkty codziennego użytku, ale jako „produkty wyjątkowe”. Z owoców są to suche daktyle oraz figi, oliwki, świeże gruszki i jabłka, cytryny, limonie, orzechy tureckie (laskowe) oraz włoskie, rodzynki wielkie i małe oraz suszone śliwy. Z produktów zbożowych — mąka czysta na ciasto francuskie, perłowe krupy (holenderskie i zwykłe), ryż (angielski, zwykły). Z przypraw — czarnuszka, ocet (winny, zwykły), oleje roślinne, oliwa, angielskie korzenie, anyż, cynamon (zwykły, biały, szary), cukier (pospolity, kanar, kandyzobrot), sól, kardamon, majeranek, miód prażony, migdały (słodkie, gorzkie), gałka muszkatołowa, musztarda, pieprz i szafran.

Nie wszystkie z zakupionych produktów były spożywane w klasztorze bazylianów wileńskich. Niektóre z nich odsprzedawano. Na przykład w księdze dochodów zarejestrowano, że otrzymano pieniądze „za olej [s]przedany do Borun”, „za sery [s]przedane do alumnatu”, „za sól zaleską [s]przedaną”, „za [s]przedane drożdże”, „z[e] sklepu są wino [*recte*: winni] przychodu”, „z[e] sklepu za miód przyszło”, „za 30 węgorszów wędłych do alumnatu”, „za dwie beczki soli [s]przedanej do alumnatu”, „za 4 beczki soli [s]przedane do mniszek”<sup>83</sup>.

Informacje o potrawach bazylianów wileńskich można znaleźć w dwóch źródłach — w diariuszu klasztorowym<sup>84</sup> oraz w księdze rachunkowej<sup>85</sup>. W diariuszu we wpisie z 27 lutego 1779 r. zamieszczono „Dyspozycję obiadów i wieczerz na Wielki Post”. W czasie postu obiad zwykle składał się z 4–5 dań, a kolacja z 1–3. Według „Dyspozycji” w niedzielę na obiad zalecano barszcz selerowy z uszkami, świeżą rybę, pampuszki, jarzyny i dodatki, na wieczerzę — barszcz mazowiecki, świeżą rybę i kaszę. W poniedziałek na obiad — barszcz buraczany, weraszczakę, pierogi, „groch oddłużany” i dodatek; na wieczór — suchary żytnie, a dla konwiktorów — kapustę przyprawioną i kaszę gryczaną. We wtorek — żur, sztokfisz, pierożki z pianką gotowane, pęczak z grochem i dodatek; na wieczór — buraczki ze smażoną rybą, a dla konwiktorów kaszę jaglaną. W środę — grochówkę z porami i selerami, świeżą rybę, pierogi z cebulą, kaszę studzoną i dodatek; na wieczór — sucharki pszenne, a dla konwiktorów także owsiankę i ciasto ze śliwkami. W czwartek — barszcz selerowy z chrustem, świeżą rybę, ołatki, „groch oddłużany” i dodatek; na wieczór — rybę pieczoną lub smażoną z kapustą smażoną, a dla konwiktorów także kaszę gryczaną. W piątek — kapuściankę z rybą lub grzybami, świeżą rybę, pierogi pieczone z powidłami, kisiel i dodatek; na wieczór suchary żytnie, dla konwiktorów — kapustę szatkowaną i kaszę jaglaną. W sobotę — barszcz burakowy, sztokfisz, ciasto z ikrą lub grzybami, groch prażony; na wieczór — owsiankę, a dla konwiktorów także ciasto ze śliwkami<sup>86</sup>.

<sup>82</sup> LVIA, f. 1178, ap. 1, rkps 1.

<sup>83</sup> LVIA, f. 1178, ap. 1, rkps 1, k. 210–219.

<sup>84</sup> LVIA, f. 1178, ap. 1, rkps 374, k. 54, 54v.

<sup>85</sup> LVIA, f. 1178, ap. 1, rkps 1.

<sup>86</sup> LVIA, f. 1178, ap. 1, rkps 374, k. 54, 54v.

O wielu podobnych potrawach wspomniano też w księdze rachunkowej. Wynika z niej, że bazylianie wypiekali chleb (pszenny, żytni), kupowali obwarzanki („obwarzanki do konwiktów”, „obwarzanki do stołu zakonnego w wieczór”, „obwarzanki na mnichy”), pierożki, „pi[e]rogi na Łukiszkach i na zapusty” i „pierogi do konwiktów”, „ciasto francuskie na Św[iętego] Jozafat[a]”, pierniki dla gości, bułeczki, „chleb biały do refektarza”, babki pieczone, torciki na dzień Świętej Trójcy, cukierki do wetów, tort z rodzynkami. Gotowano barszcz z moluszkami i innymi suszonymi rybami, barszcz z selerem, ryby z oliwkami „na kucją”, „rzepkę na porcję czwarte”, naleśniki z mlekiem, sztokfisz z jarzynką, rybę z selerami; kiszono kapustę<sup>87</sup>.

W księdze rachunkowej zachowały się wpisy o napojach. Głównym trunkiem mnichów, przyjętym w ówczesnej gastronomii, było piwo. Warzono je w klasztorze, a gdy brakło — kupowano. Jego jakość i ilość są stałym tematem uwag w dokumentach bazylianów. Na przykład Gedeon Hajewski, ojciec, który przez dziesięć lat mieszkał w wileńskim konwencie, opisał klasztorne piwo jako zawsze mętne, kwaśne i szkodliwe dla zdrowia<sup>88</sup>. O znaczeniu piwowarstwa świadczy również „Informacja o piwie” zapisana w diariuszu z 1779 r.<sup>89</sup> Jest ona przepisem na warzenie piwa składającym się z 14 punktów traktujących o: czystości naczyń („nie będą śmierdzieć i kwasu w siebie nie wpuszczą”), wodzie („powinna być albo rzeczna, albo sadzawkowa, miękka”), słodzie („moczy się dwie doby”), jego kiełkowaniu i suszeniu, przygotowywaniu go do mielenia i mieleniu („mleć go trzeba średnio, to jest nie bardzo grubo, nie bardzo miało”), zacierananiu („na zacier dziewięciu korczy słołu potrzeba wody półtrzecia kotła takiego, żeby trzymać beczek 9 po 24 garnce [...] trzeba wody 22 beczek i pół, od 24 garncy każdy”, „spuścić w koryto” „i gotować, żeby się ze trzy razy w kotle zagotowała [...], ale bez chmielu”, „póki klarowna będzie, gotować”), chmielu (kilka punktów; „potem chmielu dobrego trzy ćwierci gotować, jeżeli w piwie — trzy kwadransy, jeżeli w wodzie — godzinę całą”; „z kotła chmiel wybrawszy, wodę czy piwo, w czym gotowany będzie, na każdą wylać”; „potem piwo niegotowane przez ten sam chmiel lać do kadzi”), zrobieniu „drugiego” piwa („półtora kotła wody wygotować [...] znowu młot ma wylać, spuścić i przez chmiel w naczyniu będący przesiedzieć, łącząc go z pierwszym piwem”), fermentacji („wszystkie piwo jak najprędzej studzić [...] i tak, że trochę tylko będzie letnie, w jeden statek złączyć, i drożdży białych [...] garncy 4 wlać, niech robi” „kiedy dobrze zarobi, w beczki zlewać”).

Na specjalne okazje kupowano angielskie piwo. W księdze wydatków również wspomniano o gorzałkach, wódkach (kupowano „ćwierć kardymionij do gorzałki”, „cynamon biały do wódki”, „cukru do kuchni, do wódki”), nalewkach („do browaru”) oraz araku, robionym miodzie pitnym (kupowano chmiel do miodu), winach („Ochlan dla Generała”, wino węgierskie, wino francuskie stare, wino białe, Pikard, Bajon), także kawie oraz herbacie<sup>90</sup>.

#### IV. Dieta w lwowskim klasztorze Świętego Jerzego

Lwowski klasztor św. Jerzego, którego początki sięgają XIII w., w okresie od końca wieku XVII do połowy XVIII przeżywał okres świetności<sup>91</sup>. W 1672 r. ostatni prawosławny i pierwszy unicki biskup lwowski Józef Szumlański (1643–1708) przeniósł doń cudowną ikonę Matki Boskiej Trembowelskiej, co spowodowało, że cerkiew klasztorna stała się ważnym ośrodkiem kultu maryjnego. W 1685 r. dokonał zaś nowej fundacji na rzecz klasztoru. Na utrzymanie 12 zakonników (przełożonego, 7 braci i 4 nowicjuszy) wyznaczył jurydikę Czolhanowszczyznę na krakowskim przedmieściu Lwowa, a następnie powiększył nadanie o kolejne jurydyki na

<sup>87</sup> LVIA, f. 1178, ap. 1, rkps 1, k. 82, 88, 93v.

<sup>88</sup> Kultūrą kryżkelé. 2017, s. 229.

<sup>89</sup> LVIA, f. 1178, ap. 1, rkps 374, k. 54, 54v.

<sup>90</sup> LVIA, f. 1178, ap. 1, rkps 1, k. 31v, 32, 35, 92, 185, 191.

<sup>91</sup> Kripákevič Ī. 1927, s. 80–85; Diba Ū. 2005, s. 46–50.

tym samym przedmieściu: Bałabanowszczyznę i Jaworowszczyznę, co znacznie wzmocniło zaplecze gospodarcze klasztoru<sup>92</sup>. W 1700 r. mieszkający w klasztorze mnisi przyjęli postanowienia unii brzeskiej, pozostali jednak pod władzą biskupów lwowskich. Za czasów przełożonego Sylwestra Małskiego (1698–1771) w 1738 r. według projektu architekta Józefa Jedyńca wybudowano nowy budynek klasztorny<sup>93</sup>. W 1739 r. w klasztorze św. Jerzego odbył się sobór zakonników diecezji lwowskiej, łuckiej, przemyskiej, włodzimierskiej, chełmskiej, a także części kijowskiej diecezji metropolitalnej, na którym została utworzona Ruska (Polska *vel* Koronna) Kongregacja Opieki Najświętszej Bogurodzicy Zakonu Świętego Bazylego Wielkiego<sup>94</sup>. Biskupi lwowscy utracili wówczas władzę nad klasztorem, co wywołało spór z zakonnikami o katedrę św. Jerzego, gdyż do reaktywacji biskupstwa we Lwowie (1539) cerkiew św. Jerzego była świątynią klasztorną. Ostatecznie spór został rozstrzygnięty już po rozbiorach Rzeczypospolitej pomyślnie dla biskupów — rząd austriacki w 1789 r. postanowił przenieść zakonników z klasztoru św. Jerzego do klasztoru św. Onufrego we Lwowie. Decyzję tę zrealizowano dopiero w 1817 r., likwidując wówczas klasztor św. Jerzego<sup>95</sup>. W swojej prawie pięćsetletniej historii był on ważnym ośrodkiem administracyjnym, maryjnym, oświatowym (studia filozoficzne prowadzone od 1743 r.) i wydawniczym, który pozostawił wyraźny ślad w dziejach Kościoła.

W opracowaniu przeanalizowano dane dotyczące diety zakonników w latach 1752–1758. W tym czasie klasztor zamieszkiwało ok. 21 zakonników, a jego roczny dochód wynosił 48 tys. zł<sup>96</sup>. Podstawa źródłowa, z której możemy czerpać informacje na temat kultury gastronomicznej zakonników klasztoru św. Jerzego we Lwowie w omawianym okresie, jest niestety dość skromna. Składa się na nią księga rejestrów dochodów i rozchodów klasztoru z lat 1743–1758<sup>97</sup>, a także dokumenty z wizytacji klasztoru z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XVIII w. oraz inwentarze<sup>98</sup>.

Podobnie jak w przypadku bazylianów wileńskich lwowscy zakonnicy otrzymywali żywność z własnych majątków oraz kupowali artykuły spożywcze. Jak wspomniano wyżej, klasztor św. Jerzego posiadał jurydyki na przedmieściach Lwowa, w tym pola uprawne, oraz ogród i sadzawki w pobliżu klasztoru. Po przyłączeniu mniejszych klasztorów ruskiej kongregacji do większych na mocy postanowień kapituły dubieńskiej władzy przełożonego lwowskiego monasteru podporządkowano kilka drobnych placówek zakonnych. W nich klasztor św. Jerzego utrzymywał część bydła i pasieki, jak na przykład w Rudnikach oraz Horpinie położonych w odległości odpowiednio 50 i 40 km od Lwowa. Z innych podporządkowanych klasztorów lwowska placówka otrzymywała żywność w postaci zboża, miodu itp. jako podatek. Dokumenty nie pozwalają niestety dokładnie oszacować, jaki procent żywności pochodził z własnych majątków, a jaki był przez zakonników kupowany.

Żywność nabywano nie tylko na co dzień, lecz także na specjalne okazje: na święta, przybycie gości, dla chorych braci. Jednym z najczęściej kupowanych artykułów były ryby. W klasztorach prawosławnych jako *de facto* odpowiednik mięsa cieszyły się dużą popularnością także po przystąpieniu do unii i zniesieniu ograniczeń w spożywaniu produktów mięsnych. U zachodniego podnóża Góry Świętego Jerzego w drugiej połowie lat pięćdziesiątych XVIII w. znajdowała się sadzawka, w której prawdopodobnie łowiono dla klasztoru ryby, a w dokumencie z 1751 r. wymieniono nawet trzy sadzawki<sup>99</sup>. Mimo to kupowano wiele różnych ryb we Lwowie,

<sup>92</sup> LNNBU, f. 3, rkps 373, s. 1–4.

<sup>93</sup> Aleksandrovič V., Ričkov P. 2008, s. 125.

<sup>94</sup> Patrilo Ī. 1992, s. 308.

<sup>95</sup> Kossak M. 1867, s. 155–157.

<sup>96</sup> Vavrik M. 1979, s. 108.

<sup>97</sup> CDIAUL, f. 684, op. 1, rkps 2353.

<sup>98</sup> CDIAUL, f. 201, op. 4b, rkps 529.

<sup>99</sup> CDIAUL, f. 201, op. 4b, rkps 529, s. 23.



a także w innych miejscowościach, zarówno tych pobliskich (Jaworowie, Żółkwi), jak i dość odległych (Poczajów)<sup>100</sup>, nie tylko w okresie postu lub na poszczególne dni postne, jak na przykład w wigilie Bożego Narodzenia i Objawienia Pańskiego w 1752 r., lecz także z okazji świąt, m.in. Opieki Najświętszej Bogurodzicy<sup>101</sup>. Bazylianie lwowscy wykorzystywali w swojej diecie różnorodne ryby: świeże, solone, „suszone ukraińskie” lub „kozackie”, a także kawior oraz raki. W dokumentach odnotowano następujące gatunki: śledź, śledź holenderski, szczupak, lin, płoć, kielb, leszcz, węgorz, karp i jesiotrowate (określone w źródle „wyzyna”). Ryby podawano w klasztorze na obiady i kolacje<sup>102</sup>.

Odnosnie do mięsa, zakon miał własne bydło, w szczególności w podległych mu klasztorach. Na przykład w klasztorze w Rudnikach w 1748 r. znajdowało się 16 sztuk bydła. Potwierdza to wzmianka o tym, że w listopadzie 1753 r. zakonnicy dostarczyli z Rudnik do Lwowa krowę, dwa byki i dwa woły<sup>103</sup>. Na potrzeby klasztoru dokonywano zakupów mięsa u rzeźników, często na kredyt<sup>104</sup>. Czasem nabywano pół czy nawet całą tuszę zwierzęcia<sup>105</sup>. Źródła zawierają informację o zakupach drobiu: kurcząt, kur, kapłonów, gęsi, kaczek oraz „ptaszków”<sup>106</sup>, niekiedy z informacją, że był przeznaczony na rosół. Mnisi również hodowali ptactwo na potrzeby własne. W klasztorowym refektarzu podawano dania z mięsa bydła domowego. Na przykład na Wielkanoc 1755 r. klasztor kupił wołu<sup>107</sup>. Dość często serwowano wieprzowinę i baraninę, nieco rzadziej cielęcinę (prawdopodobnie uważano ją za lepsze mięso, gdyż podawano ją głównie w święta lub chorym), a na Boże Narodzenie 1752 r. kupiono nawet dziczyznę — dwie sarny<sup>108</sup>. Bracia dość często nabywali też słoninę i boczek<sup>109</sup>. Odnotowano także zakup głowizny — mięsa otrzymywanego po oddzieleniu od głowy zwierzęcia mózgu, uszu, języka, oczu, przeważnie z głów świńskich, wołowych lub cielęcych<sup>110</sup>.

Klasztor, chociaż miał własne gospodarstwo, często nabywał jajka, m.in. na święta. Kupował też nabiał: mleko, śmietanę, twaróg, masło. O ile śmietana i mleko były rzadkością na liście klasztornych zakupów (można to wytłumaczyć posiadaniem własnych krów), o tyle twaróg (ser) w beczkach czy masło w faskach były pozycjami stałymi<sup>111</sup>. Duże zużycie masła możemy wytłumaczyć tym, że stosowano je jako składnik wielu innych dań, w tym źródło tłuszczu.

Ważnym produktem wykorzystywanym w mniszej kuchni był olej, którego tłoczeniem z surowców klasztornych na zamówienie zajmowali się olejarze<sup>112</sup>; często był on również kupowany. Tłoczono go z różnych nasion, w tym lnu. W dokumentach wzmiankowane są także wydatki na oliwę<sup>113</sup>.

Klasztor posiadał własne ogrody, gdzie uprawiano różne rośliny: marchew, pasternak, pietruszkę, cebulę — stąd w księdze rozchodów stosunkowo rzadko są wzmiankowane warzywa<sup>114</sup>. Kupowano: pasternak, cebulę, rzepę, marchew, kapustę (także kiszoną), pietruszkę, seler,

<sup>100</sup> CDIAUL, f. 684, op. 1, rkps 2353, k. 10.

<sup>101</sup> CDIAUL, f. 684, op. 1, rkps 2353, k. 8, 10.

<sup>102</sup> CDIAUL, f. 684, op. 1, rkps 2353, k. 4, 4v, 15v, 17, 18v, 19v, 20, 21, 23v.

<sup>103</sup> CDIAUL, f. 684, op. 1, rkps 2353, k. 10v.

<sup>104</sup> CDIAUL, f. 684, op. 1, rkps 2353, k. 5v.

<sup>105</sup> CDIAUL, f. 684, op. 1, rkps 2353, k. 10v.

<sup>106</sup> CDIAUL, f. 684, op. 1, rkps 2353, k. 4, 7v, 10v, 12, 21.

<sup>107</sup> CDIAUL, f. 684, op. 1, rkps 2353, k. 14v.

<sup>108</sup> CDIAUL, f. 684, op. 1, rkps 2353, k. 7, 7v, 9, 13v, 17, 21.

<sup>109</sup> CDIAUL, f. 684, op. 1, rkps 2353, k. 15.

<sup>110</sup> CDIAUL, f. 684, op. 1, rkps 2353, k. 4v.

<sup>111</sup> CDIAUL, f. 684, op. 1, rkps 2353, k. 4, 5, 10v, 24.

<sup>112</sup> CDIAUL, f. 684, op. 1, rkps 2353, k. 14.

<sup>113</sup> CDIAUL, f. 684, op. 1, rkps 2353, k. 12, 17.

<sup>114</sup> CDIAUL, f. 684, op. 1, rkps 2353, k. 14v.

czasnek, sałatę, buraki ćwikłowe, ogórki, rzodkiewkę, groch<sup>115</sup>. Z rzadszych produktów należy odnotować oliwki (w źródle określone jako białe)<sup>116</sup>. Na stołach zakonników pojawiały się też grzyby. Kupowano je zarówno świeże, jak i suszone. Często wzmiankowane są maślaki oraz opieńka miodowa, a także — jadalne tylko po odpowiednim przyrządzeniu — muchomor czerwieniejący i kruchaweczka namakająca<sup>117</sup>.

Zboża były ważnym składnikiem diety mnichów. Część z nich była uprawiana przez klasztor na własnych polach — w księdze odnotowano wydatki na żniwiarzy, którzy w sierpniu 1753 r. zebrali 85 kop żyta ozimego<sup>118</sup>. Znaczną część zbóż klasztor jednak kupował. Najczęściej były to: owies (używany również do karmienia bydła), żyto i pszenica, rzadziej proso, jęczmień i gryka<sup>119</sup>. Z niektórych robiono krupy, które następnie trafiały na stół mnichów w postaci kasz lub jako składniki innych potraw. W dokumentach klasztornych wymienia się w szczególności krupy gryczane, jęczmienne, a także „drobne krupy” i „krupy krakowskie”<sup>120</sup>. Część zboża wykorzystywano do wyrobu mąki i w produkcji pieczywa. Do wypieku chleba używano nie tylko mąki pszennej czy żytniej, lecz także mieszanek zbóż — surzyku, oraz różną pod względem odsiewania mąkę — „petłową” mąkę żytnią i pszenną<sup>121</sup>. Chleb także kupowano — czy to na stół braci, czy na podróż<sup>122</sup>. Wymienia się tu „chleb pytlowany” (wyrabiany z wielokrotnie mielonej mąki, dokładnie oczyszczonej i przesianej) oraz „kołacz”<sup>123</sup>.

Zakonnicy spożywali również owoce. Klasztor miał własny ogród, w którym szerepiono drzewa, dodatkowo kupowano jabłka i pomarańcze<sup>124</sup>.

Odnótowano następujące przyprawy oraz składniki dodające posiłkom walorów smakowych: cytryny, sok z cytryn, skórki pomarańczy, gałkę muszkatołową, anyż, pieprz, imbir, chrzan, cynamon, szafran, rodzyńki, ocet winny<sup>125</sup>. Poświadczono są także wydatki na cukier<sup>126</sup>. Należy podkreślić, że klasztor nabywał dość dużo soli, na przykład w styczniu 1753 r. kupił 10 beczek soli, a w styczniu 1755 — 32 beczki<sup>127</sup>.

Przeanalizowane dokumenty nie zawierają niestety konkretnych jadłospisów czy nazw potraw, które serwowano w klasztorze św. Jerzego we Lwowie. W księdze rejestrów dochodów i rozchodów znajdują się jedynie wzmianki, że na przykład ryby kupowano zarówno na obiady, jak i kolacje, a także święta i w czasie postów. Z potraw wymieniono rosół z drobiu, ćwikłę z buraków ćwikłowych oraz „zakryszkę” (surówka lub zestaw warzyw: cebula, pietruszka i buraki)<sup>128</sup>. Zważywszy że klasztor nabywał głowiznę, to prawdopodobnie gotowano z niej zupy lub przyrządzano salceson czy galarety mięsno-warzywne. W dokumentach są wzmiankowane również niektóre dania, których zidentyfikowanie nastęrcza pewne kłopoty. Klasztor na przykład często kupował „parki”<sup>129</sup>. Przypuszczalnie chodzi o paruchę lub lemieszkę — danie z ziemniaków lub kaszy.

<sup>115</sup> CDIAUL, f. 684, op. 1, rkps 2353, k. 4v, 7, 10, 15, 18, 18v, 20, 21v, 22v, 23v.

<sup>116</sup> CDIAUL, f. 684, op. 1, rkps 2353, k. 18v.

<sup>117</sup> CDIAUL, f. 684, op. 1, rkps 2353, k. 11, 20, 20v, 21v.

<sup>118</sup> CDIAUL, f. 684, op. 1, rkps 2353, k. 10.

<sup>119</sup> CDIAUL, f. 684, op. 1, rkps 2353, k. 4v, 5v, 6, 6v, 9v.

<sup>120</sup> CDIAUL, f. 684, op. 1, rkps 2353, k. 6v, 22, 22v, 23v.

<sup>121</sup> CDIAUL, f. 684, op. 1, rkps 2353, k. 8, 21v.

<sup>122</sup> CDIAUL, f. 684, op. 1, rkps 2353, k. 20, 20v.

<sup>123</sup> CDIAUL, f. 684, op. 1, rkps 2353, k. 15, 21v.

<sup>124</sup> CDIAUL, f. 684, op. 1, rkps 2353, k. 14v, 18, 19.

<sup>125</sup> CDIAUL, f. 684, op. 1, rkps 2353, k. 10v, 14v, 17, 18, 18v, 19, 20v, 21, 23v, 24.

<sup>126</sup> CDIAUL, f. 684, op. 1, rkps 2353, k. 10.

<sup>127</sup> CDIAUL, f. 684, op. 1, rkps 2353, k. 8, 14.

<sup>128</sup> CDIAUL, f. 684, op. 1, rkps 2353, k. 21, 22v, 23.

<sup>129</sup> CDIAUL, f. 684, op. 1, rkps 2353, k. 17.

Księga rejestrów dochodów i rozchodów zawiera m.in. informacje o napojach. Jednym z najczęściej wymienianych trunków w księdze wydatków klasztoru był miód. Choć wiadomo, że klasztor miał własną pasiekę w podporządkowanym mu klasztorze w Horpiniu, w wydatkach często znajdujemy kwoty za miód. Zakonnicy kupowali go głównie w innych klasztorach położonych na wsi: w Wyspie, Rudnikach, Podhorodyszczu lub od duchowieństwa, na przykład od księdza ze wsi Hołosko pod Lwowem<sup>130</sup>. Zakupiony miód sycili w klasztornej winiarni wynajęci miodziarze<sup>131</sup>. Część sprzedawano w klasztornej karczmie, a część wykorzystywano na potrzeby własne: na poczęstunek dla robotników lub gości klasztoru. Zdarzyło się tak w szczególności w lipcu 1752 r., kiedy „wykładowców i gości” debaty filozoficznej podejmowano winem i miodem, przy czym tego ostatniego wypito aż 15 garnców (ponad 24 l)<sup>132</sup>. Kupowano miód również specjalnie na potrzeby braci, jak na przykład na święta Bożego Narodzenia 1753 r., kiedy to nabyto beczkę tego trunku<sup>133</sup>.

Popularnym napojem wśród braci było także piwo. Klasztor co najmniej od XVII w. posiadał własny browar, który go zaopatrywał. W księdze jest wiele wzmianek o wydatkach na warzenie tego trunku, a także o opłatach za słodowanie<sup>134</sup>. Kupowano chmiel, m.in. w klasztorach w Rudnikach czy Mielcach na Wołyniu<sup>135</sup>. Oprócz produkowania własnego często też kupowano piwo we flaszkach i garncach, dla siebie i dla gości<sup>136</sup>. Jednym z najpopularniejszych było to warzone w browarze klasztorowym w Uniowie. Być może na jego popularność miały wpływ nie tylko walory smakowe, lecz także to, że dostarczano go do pałacu biskupiego, położonego tuż obok klasztoru.

Wódka, która na klasztornym stole pojawiła się znacznie później niż miód, szybko zyskała popularność. W browarze klasztornym znajdował się kocioł do jej produkowania, a później nawet dwa. Do jej wypalania, podobnie jak i do warzenia piwa, wynajmowano specjalnych pracowników<sup>137</sup>. Destylowano wódkę zwykłą i anyżową (tę drugą czasami kupowano gotową)<sup>138</sup>. Były oczywiście inne sposoby na poprawienie smaku — dokumenty zawierają wzmianki o wódce na miodzie<sup>139</sup>. Wódkę często kupowano „porcjami dla braci” (kosztowała 1 zł 8 gr), można ją było znaleźć na listach wydatków na braci, którzy podróżowali. Zapewne jej jakość była różna, trafiają się bowiem wzmianki o „dobrej wódce”, która kosztowała więcej<sup>140</sup>.

Wino także trafiało na stoły zakonników i wydatki na nie, oprócz tego na potrzeby liturgiczne, zostały odnotowane w księdze. Alkohol ten, ze względu na jego stosunkowo wysoką cenę, zakonnicy najczęściej podawali podczas wizyt ważnych gości lub w wielkie święta. Na przykład wino („10 garnców”) i wódkę („2 puzderki”) serwowano braciom na Boże Narodzenie i w dzień św. Bazylego Wielkiego w 1752 r.<sup>141</sup> Chociaż w pobliżu browaru klasztorowego znajdowała się winiarnia, nie można z pewnością stwierdzić, czy zakonnicy sami wytwarzali wino. Wiadomo natomiast, że kupowali wino od kupców, zakonników z innych klasztorów i od duchowieństwa. Otrzymywali je także w prezencie<sup>142</sup>. Przeważało wino węgierskie, kupowane

<sup>130</sup> CDIAUL, f. 684, op. 1, rkps 2353, k. 4v, 8, 10, 13v.

<sup>131</sup> CDIAUL, f. 684, op. 1, rkps 2353, k. 22.

<sup>132</sup> CDIAUL, f. 684, op. 1, rkps 2353, k. 6.

<sup>133</sup> CDIAUL, f. 684, op. 1, rkps 2353, k. 11.

<sup>134</sup> CDIAUL, f. 684, op. 1, rkps 2353, k. 19, 24v.

<sup>135</sup> CDIAUL, f. 684, op. 1, rkps 2353, k. 5v, 8.

<sup>136</sup> CDIAUL, f. 684, op. 1, rkps 2353, k. 20v, 21.

<sup>137</sup> CDIAUL, f. 684, op. 1, rkps 2353, k. 22.

<sup>138</sup> CDIAUL, f. 684, op. 1, rkps 2353, k. 11v, 14v, 15, 18.

<sup>139</sup> CDIAUL, f. 684, op. 1, rkps 2353, k. 10v.

<sup>140</sup> CDIAUL, f. 684, op. 1, rkps 2353, k. 19, 23, 24v.

<sup>141</sup> CDIAUL, f. 684, op. 1, rkps 2353, k. 5.

<sup>142</sup> CDIAUL, f. 684, op. 1, rkps 2353, k. 5, 8v, 12, 14v.

we flaszkach, fiaskach, butlach, a nawet beczkach. Czasami mnisi nabywali wino wołoskie (mołdawskie), znacznie rzadziej francuskie i greckie<sup>143</sup>.

#### V. Dieta bazylianów wileńskich i lwowskich: aspekt porównawczy

W przypadku bazylianów wileńskich należy zauważyć, że mówimy nie o jednej, ale kilku dietach, które w źródłach są opisane jako potrawy na różne stoły albo dla różnych person: „dla konwiktorów”, „na stół zakonny”, „dla chorych”, „dla księży scholastyków”, „dla mięsnych”, „dla mnichów”, „dla Prowincjała”, „dla chorego Abatu”, „pod bytność J[egomości] Ks[iędz]a Jenerała”. Dieta konkretnego członka danej społeczności zależała od jego statusu i od stanu zdrowia. Osoby o wyższym statusie i chorzy jedli lepsze, także mięsne, potrawy niż reszta społeczności. Ci ostatni na przykład częściej otrzymywali cielęcinę, kurczaki, jajka, mleko, a nawet owoce (w lutym 1781 r. „jabłka, rodzynki dla chorego Pankiewicza”), natomiast członkowie o wyższym statusie — wino, arak, ciasta, cukier, lepsze ryby (lampredy, miętusy, sztokfisz), herbatę, kawę, korzenie; mieli też oni swoich kucharzy. Na przykład w 1779 r. wymieniony jest „kucharz J[egomości] Ks[iędz]a Jenerała”<sup>144</sup>.

Obserwuje się również wystarczająco wyraźną różnicę między jedzeniem codziennym i okazjonalnym. Atrybutami okazjonalnego stołu były produkty świadczące o wysokim statusie kultury gastronomicznej (wino i alkohole, cukier, korzenie, owoce egzotyczne, dziczyzna). Na przykład w lipcu 1780 r. „dla gości po dyspucie” kupiono 2 butelki araku, 7 cytryn, cietrzewia, jajka, mąkę czystą na ciasto francuskie i cielę do upieczenia. We wrześniu tego samego roku „dla gości z katedry wileńskiej” nabyto cietrzewia i 3 jarząbki, ciasto francuskie cukrowe, piwo na stół, cielęcinę do pieczenia, jajka, po funcie ryżu i krupy perłowej, półtora funta oliwy, orzechy tureckie i włoskie<sup>145</sup>.

Z wymienionych powodów określenie uśrednionego poziomu diety bazylianów jest niełatwe. Można zgodzić się z autorami wspomnianych wcześniej badań antropologicznych i badań izotopów stabilnych<sup>146</sup>, że była to kultura gastronomiczna charakteryzująca się bardzo wysokim poziomem, w istocie porównywalna z kulturą gastronomiczną magnaterii Wielkiego Księstwa Litewskiego<sup>147</sup>. Świadczy o tym wysokie spożycie pieczywa pszennego — chleba pszennego (którego było więcej niż żytniego), bułek, obwarzanków, pierogów oraz rozwinięta struktura klasztornych pracowników produkujących żywność. Według zachowanych dokumentów tylko w roku 1779 klasztor zatrudniał (wypłacał jurgielt, kupował buty, odzież) kuchmistrza, dwóch kucharzy, dwóch kuchtów, kuchcika, piwowara, piekarza, szafarza, ogrodnika<sup>148</sup>.

Dieta bazylianów pod koniec XVIII w. różni się od diety magnaterii mniejszą ilością pokarmów mięsnych, większą zaś słodkowodnych ryb i różnych warzyw. Przyczyną tego były zakonne ograniczenia i ogromne znaczenie postu, nie tylko w okresie Wielkiego Postu czy Adwentu. W klasztorze poszczono też w środy, piątki i soboty. Pośrednie potwierdzenie tej informacji znajdujemy w dokumentach zakupów, z których wynika, że część ryb była kupowana specjalnie na środy i piątki, a nabiał — na soboty, sobotni post bowiem charakteryzował się niespożywaniem mięsa, dopuszczano jednak nabiał<sup>149</sup>.

<sup>143</sup> CDIAUL, f. 684, op. 1, rkps 2353, k. 4v, 17v, 22v, 24v.

<sup>144</sup> LVIA, f. 1178, ap. 1, rkps 1, k. 174.

<sup>145</sup> LVIA, f. 1178, ap. 1, rkps 1, k. 194v.

<sup>146</sup> Kultūrą kryżkelė. 2017, s. 229–231; Simčėnka E. i in. 2020.

<sup>147</sup> Więcej na ten temat zobacz: Czaplinski W., Długosz J. 1982, s. 114–117, 122–125; Kitowicz J. 1985, s. 226–230; Maistas. 2011, s. 120–122.

<sup>148</sup> LVIA, f. 1178, ap. 1, rkps 1, k. 172–184.

<sup>149</sup> LVIA, f. 1178, ap. 1, rkps 1.

Taki opis diety bazylianów wileńskich jest częściowo sprzeczny z danymi otrzymanymi na podstawie badań izotopów stabilnych, które wskazywały na przewagę pokarmów mięsnych. Autorzy tamtych badań zaznaczyli jednak, że ich „obserwacja jest sprzeczna z informacjami z księgi zakupów, które wyraźnie wskazują, że klasztor bazylianów w większości kupował ryby”<sup>150</sup>. Badania izotopowe wykazały również, że mnisi spożywali więcej ryb (choć nieznacznie) słodkowodnych niż magnateria. Nie będziemy tu przytaczać argumentacji przedstawionej w artykule, zauważmy jednak, że ewentualnym wyjaśnieniem wspomnianej sprzeczności może być różnica w dietach mieszkańców klasztoru. Można założyć, że w krypcie przebadanej przez archeologów zostały umieszczone zwłoki bazylianów o wyższym statusie i dlatego badania ich szczątków metodą izotopów stabilnych dały takie wyniki.

Za słuszością takiego założenia może przemawiać argument, że obok klasztoru znajdował się cmentarz, a kościół miał kilka krypt grobowych. Grzebanie zmarłych w różnych miejscach w zależności od ich statusu w hierarchii odpowiadało nie tylko zwyczajom XVI–XVIII w., lecz także możliwościom wileńskiego klasztoru bazylianów. Z innych badań wiemy, że na przykład w 1646 r. bazylianie zawarli umowę z wileńskimi bractwami cechowymi w sprawie fundacji, zgodnie z którą klasztor m.in. miał obowiązek utrzymywać cmentarz klasztorny<sup>151</sup>. W XVIII w. przed portalem głównym kościoła zbudowano typową dla architektury kościelnej dolną sień, a pod nią kryptę do pochówku. Ponadto do 1837 r. zamurowano wszystkie krypty w kościele oprócz wejścia do tej pod ołtarzem św. Onufrego, która w owym czasie była już pusta<sup>152</sup>. Badania archeologiczne także częściowo potwierdzają te tezy. Podczas wykopalisk w 2011 r. w kaplicy św. Łukasza odkryto uszkodzoną trumnę z ludzkimi szczątkami i inne zniszczone pochówki, na zewnątrz zaś kaplicy, od strony wschodniej, warstwę gruzu, w której także znaleziono kości ludzkie<sup>153</sup>.

Dieta zakonników klasztoru św. Jerzego we Lwowie wykazuje wiele wspólnych cech z dietą w wileńskim klasztorze bazylikańskim. Chociaż wszystkich członków tego samego zakonu z założenia obowiązywała ta sama dieta, na którą wpływ miał jedynie okres postu, na faktyczne nawyki żywieniowe wpływały również inne czynniki. Podobnie jak w Wilnie, dieta zakonnika we Lwowie zależała m.in. od stanu jego zdrowia. Dla chorych braci kupowano specjalnie lepsze artykuły spożywcze (kurczęta, cielęcinę, herbatę)<sup>154</sup>. Można przypuszczać, że znaczenie miała też pozycja zakonnika we wspólnotce, w dokumentach lwowskich nie odnotowano jednak tego tak jednoznacznie jak w wileńskich. Bardziej wyraźna jest natomiast różnica między żywieniem codziennym a świątecznym. Na przykład przed Bożym Narodzeniem 1753 r. klasztor nabył jajka, szczupaki, śmietanę i zapłacił za „inne potrzeby do kuchni na święta”, a rok wcześniej w tym samym okresie do kuchni kupiono dwie „świeże sarny”<sup>155</sup>. Na liście świątecznych zakupów były także specjalne napoje alkoholowe: miód, wódka oraz wino. W podobny sposób przygotowywano się do wizyt gości: kupowano specjalnie mięso (drób, baraninę), mleko, jajka, ryby (szczupaki) i napoje alkoholowe („dobrą wódkę”, węgierskie wino, uniowskie piwo, miód)<sup>156</sup>.

W odniesieniu do klasztoru św. Jerzego nie dysponujemy materiałem antropologicznym pozwalającym na wnioskowanie w zakresie diety i kondycji przyżyciowej zakonników. Nie zachował się bowiem ani przyklasztorny cmentarz, ani kościelne krypty, które zniszczone zostały w połowie XVIII w. podczas przebudowy katedry. Kultura gastronomiczna klasz-

<sup>150</sup> Simčenko E. i in. 2020.

<sup>151</sup> Kultūrę kryżkelé. 2017, s. 127.

<sup>152</sup> Kultūrę kryżkelé. 2017, s. 220.

<sup>153</sup> Poška T. 2011, s. 332–333.

<sup>154</sup> CDIAUL, f. 684, op. 1, rkps 2353, k. 21.

<sup>155</sup> CDIAUL, f. 684, op. 1, rkps 2353, k. 7v, 11.

<sup>156</sup> CDIAUL, f. 684, op. 1, rkps 2353, k. 4v, 12, 14v, 23v.



toru stała jednak na dość wysokim poziomie, czego pośrednio, jak i w przypadku Wilna, dowodzi niemała liczba klasztornych pracowników związanych z kuchnią i wytwarzaniem żywności. Klasztor zatrudniał na stałe jednego lub dwóch kucharzy, kucharkę, piwowara i miodowara, ogrodnika<sup>157</sup>.

Ponieważ nie dysponujemy jadłospisami kuchni klasztornej ani wynikami badań antropologicznych, to kluczowym dokumentem, który pomaga ocenić kulturę gastronomiczną lwowskiej wspólnoty zakonnej, pozostaje wykaz produktów kupowanych na jej potrzeby. Stosunkowo dużo mięsa i ryb, luksusowe artykuły spożywcze, napoje alkoholowe przemawiają za dość wysokim standardem żywienia, którego odpowiedniki znajdujemy w sposobie odżywiania się szlachty<sup>158</sup> oraz bogatego mieszczaństwa w badanym okresie<sup>159</sup>.

## BIBLIOGRAFIA

### Źródła archiwalne

- CDIAUL [Central'nij deržavnij istoričnij arhiv Ukraïni, m. L'viv], f. 201, op. 4b, rkps 529; f. 684, op. 1, rkps 2353.
- LNNBU [L'viv's'ka nacional'na naukova biblioteka Ukraïni imeni V. Stefaniaka], f. 3, rkps 373.
- LVIA [Lietuvos valstybės istorijos archyvas], f. 515, ap. 15, b. 5; f. 1178, ap. 1, rkps 1, 374, 387, 390.
- VUB RS [Vilniaus universiteto bibliotekos Rankraščių skyrius], F4 — (A750) 28491; F4 — (A755) 28497.

### Źródła i opracowania publikowane

- Akty. 1878. *Akty vilenskago zemskago suda*, Akty, izdavaemye Vilenskoū arheografičeskoū kommissieū, 9, Vil'na.
- Aleksandrovič Volodimir, Ričkov Petro. 2008. *Sobor svätogo Ūra u L'vovi*, Kiïv. Arheografičeskij sbornik". 1900. *Arheografičeskij sbornik" dokumentov" odnosâšihâ k" istorii Sëvero-Zapadnoj Rusi*, 12, Vil'na.
- Bystron Jan Stanisław. [1933]. *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce: wiek XVI–XVIII*, [2], Warszawa.
- Chmiel Aleksy. 2015. *Kuchnia w I Rzeczypospolitej*, „Zeszyty Naukowe Uczelni Vistula”, 45, 7, Turystyka, 2, s. 5–27.
- Codex. 1791. *Codex Constitutionum Ordinis S. Basilii M. ex Sancitis antiquiorum Capitulum Congregationis Ruthenorum et Decretorum Sanctae Sedis collectarum* [...]. [Poczajiw].
- Czapliński Władysław, Długosz Józef. 1982. *Życie codzienne magnaterii polskiej w XVII wieku*, Warszawa.
- Dambrauskaitė Neringa. 2013. *Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės bajorų virtuvė XVI amžiuje*, „Lietuvos istorijos studijos”, 31, s. 67–78, <https://doi.org/10.15388/LIS.2013.0.5061>
- Dambrauskaitė Neringa. 2018a. *Mėsos ir žuvies vartojimo reikšmė Lietuvos didžiųjų kunigaikščių virtuvėje XV–XVII amžiaus pirmos pusės rašytinių šaltinių duomenimis*, [w:] *Vilniaus pilių fauna: nuo kepsnio iki draugo*, red. P. Blaževičius i in., Vilnius, s. 215–242.
- Dambrauskaitė Neringa. 2018b. *Valdovo pasninkas: žuvies vartojimas Lietuvos didžiojo kunigaikščio Žygimanto Augusto virtuvėje (1544–1572 m.)*, „Lituanistica”, 64, 3 (113), s. 169–178.
- Dambrauskaitė Neringa. 2020. *Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės valstiečių kasdienio gyvenimo detalės XVI amžiuje–XVII amžiaus pirmoje pusėje*, „Lietuvos istorijos studijos”, 46, s. 25–42, <https://doi.org/10.15388/LIS.2020.46.2>

<sup>157</sup> CDIAUL, f. 684, op. 1, rkps 2353, k. 8, 14v, 19, 21v.

<sup>158</sup> Bystron J.S. [1933], s. 492; Vasil'ėva O. 2013.

<sup>159</sup> Sokirko O. 2019.

- Dambrauskaitė Neringa. 2021. *The Cuisine of Sigismund II Augustus: Food and Its Supply in the Grand Duchy of Lithuania According to the Data in the Court Account Books of 1543–1546*, „Rocznik Lituanistyczny”, 7, s. 93–115, <https://doi.org/10.12775/RL.2021.7.04>
- Diba Ūrij. 2005. *Ukraïns'ki hrami-rotondi X–peršoï polovini XIV stolit'*, L'viv.
- Ganeckaà Īryna. 2012. *Harčavanne u belaruskich zamkah XVI–XVIII st.*, „Belaruskì gıstaryčny agląd”, 19, 1–2, s. 67–91, <http://www.belhistory.eu/iryna-ganeckaya-xarchavanne-y-belaruskix-zamkax-xvi-xviii-st/> (dostęp 10.11.2022).
- Kitowicz Jędrzej. 1985. *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, Warszawa.
- Kossak Mihajlo. 1867. *Šematizm" provincii Sv. Spasitelá Čina Sv. Vasiliá Velikogo v" Galicii [...]* i Korotkij pogląd" na monastyri i na monašestvo ruske, ot" zavedenâ na Rusi věry Hristovoj až" po nyněšnoe vremâ, L'vov".
- Kripâkevič Īvan. 1927. *Serednevični monastiri v Galicini. Šproba katal'ogu*, „Zapiski Čina Sv. Vasiliá Velikogo”, 3 (1926), 2, s. 70–104.
- Kulczyński Ignacy. 1771. *Menologium Bazyliańskie [...]*, 1–2, Wilno.
- Kultūrų kryžkelė. 2017. *Kultūrų kryžkelė: Vilniaus Švč. Trejybės šventovė ir vienuolynas*, red. A. Bumblauskas, S. Kulevičius, I. Skočiliasas, Vilnius.
- Laužikas Rimvydas. 2020. *Vilniaus kolegijos jėzuitų bendruomenės gastronominės kultūros reikšmės*, „Senoji Lietuvos literatūra”, 49, s. 109–145.
- Laužikas Rimvydas, Čeprockas Liutauras, Dumanowski Jarosław, Pacevičius Arvydas. 2016. *Oginskių dvaro virtuvėje*, Vilnius.
- Lorens Beata. 2018a. *Warunki życia w monasterach bazylińskich w południowo-wschodniej Rzeczypospolitej w XVIII wieku*, [w:] *Zakon bazyliński na tle mozaiki wyznaniowej i kulturowej Rzeczypospolitej i krajów ościennych*, red. S. Nabywaniec, S. Zabraniak, B. Lorens, Rzeszów, s. 116–136.
- Lorens Beata. 2018b. *Życie codzienne w klasztorze bazylińskim w Galicji (do 1882 roku)*, „Galicja. Studia i materiały”, 4, s. 103–122, <https://doi.org/10.15584/galisim.2018.4.6>
- Maistas. 2011. *Maistas ir valgymo kultūra Radvilų dvare XVI–XVIII amžiuje*, [w:] Kuncevičius Albinas, Laužikas Rimvydas, Rutkauskaitė Indrė, Šmigelskas Ramūnas, *Radvilų rūmai Dubingiuose*, Vilnius, s. 111–134.
- Menniti Piotr. 1764. *Szkola Bazyliańska [...]*, Wilno.
- Na perehresti kul'tur. 2019. *Na perehresti kul'tur. Monastir i hram Presvatoï Trijci u Vil'nusi*, red. A. Bumblauskas, S. Kulâvičius, Ī. Skočilâs, L'viv.
- Paknys Mindaugas. 2020. *Pažaislio eremas: kamaldulių vienuolyno istorija: mokslo monografija*, Vilnius.
- Patrilo Īsidor. 1992. *Naris istoriï Galic'koï Provincii ČSVV*, [w:] *Naris istoriï Vasiliâns'kogo činu svâtogo Josafata*, Rim, s. 301–382.
- Piličiauskienė Giedrė, Blaževičius Povilas. 2019. *Archaeoichthyological and Historical Data on Fish Consumption in Vilnius Lower Castle During the 14th–17th Centuries*, „Estonian Journal of Archaeology”, 23, 1, s. 39–55, <https://doi.org/10.3176/arch.2019.1.03>
- Pidručnij Porfirij, P'ėtnočko Bogdan. 2017. *Vasiliâns'ki general'ni kapituli vid 1617 po 1636 rik = Bazylińskie kapituly generalne od 1617 do 1636 roku = Capitula generalia basilianorum ab anno 1617 ad annum 1636*, 1, Rim–L'viv.
- Poška Taurus. 2011. *Švč. Trejybės cerkvė Vilniuje*, [w:] Archeologiniai tyrinėjimai Lietuvoje 2011 metais, s. 332–333, <https://www.atl.lt/2011/332-333.pdf> (dostęp 20.12.2021).
- Simčenka Edvardas, Jakulis Martynas, Kozakaitė Justina, Piličiauskienė Giedrė, Lidėn Kerstin. 2020. *Isotopic Dietary Patterns of Monks: Results From Stable Isotope Analyses of a Seventeenth–Eighteenth Century Basilian Monastic Community in Vilnius, Lithuania*, „Archaeological and Anthropological Sciences”, 12, artykuł nr 102, <https://doi.org/10.1007/s12520-020-01063-9>
- Sokirko Oleksij. 2019. *«Vėdlug" poradku braterskogo»*. *Benketi kiivs'kih remisnikiv drugoï polovini XVIII st.*, „Misto: istoriâ, kul'tura, suspil'stvo”, 7, s. 35–86, <https://doi.org/10.15407/mics2019.07.035>

- Summariusz. 1751. *Summariusz regul Świętego Oyca Naszego Bazylego Wielkiego [...]*, [Poczajiw].
- Szegda Mirosław. 1967. *Działalność prawno-organizacyjna metropolity Józefa IV Welamina Rutskiego (1613–1637)*, Warszawa.
- Szyrwid Constantinus. 1642. *Dictionarium trium linguarum, in usum studiosae iuuentutis*, Vilnae.
- Vasil'ëva Ol'ga. 2013. *Formuvannâ tradiciï pridvornogo benketu v Get'manšini (druga polovina XVII–perša tretina XVIII st.)*, [w:] *Povsâkdennâ rann'omodernoï Ukraïni. Īstorični studii v 2-h tomah*, 2, *Svit rečej i povsâkdennih uâvlen'*, red. V. Gorobec', Kiïv, s. 57–68.
- Vavrik Mihajlo. 1979. *Naris rozvitku i stanu Vasiliâns'kogo čina XVII–XX st.: monografično-statišična rozvidka*, Rim.

*Ewa Skotniczna\**

## Kształtowanie się rynku sztuki w Krakowie w XIX wieku. Wybrane aspekty badawcze

---

Development of the art market in Krakow in the nineteenth century.  
Selected research problems

**Abstrakt:** Celem artykułu jest opisanie procesu formowania się rynku sztuki i antyków w Krakowie w XIX w. Choć pod względem ekonomicznym miasto nie mogło konkurować z Warszawą, już od początku tego stulecia wyróżnić można rozmaite funkcjonujące tam formy sprzedaży dzieł sztuki. W artykule opisano wybrane zjawiska charakterystyczne dla rynku sztuki w XIX w.: handel antykwaryczny, publiczne licytacje, loterie obrazowe, działalność księgarń i sklepów oferujących dzieła sztuki, a w końcu pierwsze działające w Krakowie salony sztuki. Badania oparto na analizie źródeł obejmujących: materiały archiwalne, zachowaną korespondencję, materiały prasowe oraz opracowania o charakterze pamiątkarskim i przewodnikowym.

**Słowa kluczowe:** rynek sztuki, XIX wiek, salon sztuki, handel, Kraków

**Abstract:** The aim of the article is to describe the formation of the art and antiques market in Kraków in the nineteenth century. Although the city could not compete with Warsaw in economic terms, various forms of the art trade have been present there since the beginning of the century. The paper details and describes selected phenomena typical for the nineteenth-century art market: antiquarian trade, public auctions, picture lotteries, activities of selected bookstores and shops offering works of art, and finally first professional art salons operating in Krakow. The study is based on the archival material, correspondence, press sources, diaries and memoirs, as well as guide books.

**Key words:** art market, nineteenth century, art salon, trade, Cracow

---

\* dr Ewa Skotniczna, Instytut Historii Sztuki i Kultury, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie  
[ewa.skotniczna@upjp2.edu.pl](mailto:ewa.skotniczna@upjp2.edu.pl); <https://orcid.org/0000-0003-2798-2553>

I. Wstęp. II. Początki handlu sztuką i antykami w Krakowie w XIX w.  
 III. Wystawy. IV. Pierwsze salony sztuki. V. Podsumowanie

*I. Wstęp*

Proces formowania się rynku sztuki i antyków w Krakowie w XIX w. to zagadnienie, które nie znalazło do tej pory odbicia w badaniach z zakresu historii sztuki. Fakt ten wynika zapewne z braku szerszej refleksji nad problematyką tworzenia się rynku sztuki w Polsce w kontekście historycznym<sup>1</sup>. W literaturze przedmiotu zdecydowanie brakuje rozważań dotyczących jego genezy i rozwoju, mimo że jest to tak istotne zjawisko wchodzące w obręb omawianej dyscypliny. Pewne lakoniczne odniesienia do tematu znaleźć można w publikacjach z zakresu historii kolekcjonerstwa<sup>2</sup>, problematyki falsyfikatów<sup>3</sup>, a także w opracowaniach o kształtowaniu się polskiego życia artystycznego<sup>4</sup>. Wyjątek stanowi tu jedynie ośrodek warszawski, któremu poświęconych zostało kilka prac, m.in. autorstwa Andrzeja Ryszkiewicza odnoszących się do problematyki początków handlu obrazami w Warszawie od końca XVIII do pierwszej połowy XX w.<sup>5</sup> Dopelnieniem badań A. Ryszkiewicza jest szczegółowe omówienie warszawskiego rynku sztuki w latach 1800–1950 pióra Sławomira Bołdoka<sup>6</sup>. W latach sześćdziesiątych XX w. powstała znacząca z punktu widzenia studiów nad kształtowaniem się profesjonalnych form sprzedaży dzieł sztuki w Warszawie publikacja autorstwa Marii Płażewskiej poświęcona Salonowi Sztuki Aleksandra Krywulca<sup>7</sup>. Tematyką handlu dobrami luksusowymi w XVIII w. zajął się w ostatnim czasie Konrad Niemira<sup>8</sup>. Chociaż ukazują się artykuły podnoszące kwestię rynku sztuki w Polsce w ujęciu historycznym, to problematyka ta wymaga przeprowadzenia gruntownych badań, wychodzących poza środowisko warszawskie<sup>9</sup>.

Kraków, gdzie wokół działającej nieprzerwanie od 1818 r. Szkoły Sztuk Pięknych koncentrowało się grono znamienitych artystów, cieszył się, począwszy od drugiej połowy XIX stulecia, renomą prężnie rozwijającego się ośrodka kulturotwórczego. To właśnie w okresie autonomii uzyskanej przez Galicję w latach 1860–1873 malarze i rzeźbiarze stanowili coraz szybciej rozrastającą się grupę zawodową, rekrutującą się przede wszystkim z rodzin inteligentnych, ziemiańskich i mieszczańskich. Co więcej, w mieście tym mieszkali również liczni kolekcjonerzy<sup>10</sup> oraz osoby zainteresowane zakupem dzieł sztuki, wywodzący się na ogół z ziemiaństwa oraz bogatych rodzin kupieckich<sup>11</sup>. W porównaniu z Warszawą Kraków plasował się jednak na znacznie niższym poziomie ekonomicznym, co skutkowało mniejszą siłą nabywczą lokalnych odbiorców<sup>12</sup>.

<sup>1</sup> W literaturze zagranicznej tematyka dziejów rynku sztuki cieszy się szerokim zainteresowaniem, np. Rise. 2011; Hook P. 2017; Art market. 2018; London. 2019; Old Masters. 2021.

<sup>2</sup> Np. Ryszkiewicz A. 1981; Miłośnictwo. 2014.

<sup>3</sup> Problematyka. 2012.

<sup>4</sup> Życie. 1967; Życie. 1974; Życie. 1992; Życie. 2012–2016. Wskazać można tu jeszcze szereg innych książek poświęconych wybranym ośrodkom; np. Czarnecki K. 1990; Strzałkowski J. 1991.

<sup>5</sup> Ryszkiewicz A. 1953; Ryszkiewicz A. 1988.

<sup>6</sup> Bołdok S. 2004.

<sup>7</sup> Płażewska M. 1966.

<sup>8</sup> Niemira K. [2017]; Niemira K. 2019; Niemira K. 2022a; Niemira K. 2022b.

<sup>9</sup> Na temat rynku sztuki w Warszawie w końcu XVIII i w XIX w. zob. Konstantynów D. 2012; Skotniczna E. 2019.

<sup>10</sup> Na temat kolekcjonerstwa krakowskiego zob. m.in. Mączyński J. 1854, s. 20–24, 29, 39, 114–116.

<sup>11</sup> Garlicki S. 2008, s. 250.

<sup>12</sup> Płażewska M. 1966, s. 300.



W literaturze poświęconej strukturze społecznej inteligencji krakowskiej drugiej połowy XIX w. przyjmuje się, że artyści zmagali się z olbrzymimi problemami finansowymi. Z tego powodu często zmuszeni byli do podejmowania się prac poniżej swoich kompetencji, m.in. ucząc rysunku w szkołach nie tylko w samym mieście, ale i na prowincji. Zapotrzebowanie na dzieła sztuki było niewielkie, a wynajem pracowni oraz zakup przyborów malarskich wymagały sporych nakładów finansowych<sup>13</sup>. Choć w Krakowie liczne salony działały jako miejsca prowadzenia debat intelektualnych, politycznych i artystycznych<sup>14</sup>, nie stanowił on ożywionego centrum handlu dziełami sztuki<sup>15</sup>. Warto jednak zaznaczyć, że to na ogół krytykowi na swe niskie gusty estetyczne mieszczanie, będący wówczas zdecydowanie dominującą warstwą społeczną, aktywnie uczestniczyli w życiu kulturalnym w rozmaitych jego przejawach, a co za tym idzie również w obszarze obiegu dzieł sztuki<sup>16</sup>.

Uwzględniając powyższe różnice, na podstawie zachowanych materiałów źródłowych można przyjąć, że Kraków, wzorując się na Warszawie, ale i na innych ważnych centrach europejskich, takich chociażby jak Wiedeń, stopniowo zyskiwał status istotnego ośrodka handlu obiektami artystycznymi. Choć pierwsze profesjonalne formy pośrednictwa w sprzedaży dzieł sztuki pojawiały się w Krakowie dopiero od lat osiemdziesiątych XIX w., to już w początkach tego stulecia wyróżnić można rozmaite sposoby zbywania i zakupu dóbr luksusowych<sup>17</sup>.

Podstawową metodą w badaniach nad historycznymi aspektami rynku sztuki jest analiza materiałów prasowych obejmujących zarówno artykuły podnoszące kwestię wydarzeń z życia artystycznego, jak i ogłoszenia dotyczące działalności pośredników w sprzedaży obiektów artystycznych. Szczególne znaczenie ma też zachowana korespondencja prowadzona przez kolekcjonerów, marszandów i samych artystów, pozwalająca prześledzić drogę jaką pokonywało dzieło sztuki z pracowni twórcy do odbiorcy. Ponadto niebagatelną wartość poznawczą mają opisy krakowskich kolekcji prywatnych z epoki, a pewnych informacji na temat działających w mieście antykwariatów i sytuacji artystów na ówczesnym rynku sztuki dostarczają wszelkiego rodzaju opracowania o charakterze pamiętnikarskim oraz przewodnikowym.

## *II. Początki handlu sztuką i antykami w Krakowie w XIX w.*

Podjęwając próbę odtworzenia genezy rynku sztuki w Krakowie w XIX w., należy zacząć od zarysowania ogólnej sytuacji handlu w omawianym czasie. Włączenie Wielkiego Księstwa Krakowskiego do Austrii w roku 1846 skutkowało kryzysem ekonomicznym, który trwał niemal przez półwiecze, powodując, że miasto z silnego ośrodka handlu tranzytowego stało się peryferyjnym. Ważnym przedsięwzięciem mającym na celu podniesienie gospodarki z upadku, było powołanie do życia w 1850 r. Izby Handlowej i Przemysłowej, służącej obronie interesu przedstawicieli tych gałęzi ekonomii. Począwszy od drugiej połowy XIX w. następował rozwój handlu, a pozytywnym zjawiskiem było wykształcenie się nowych rodów kupieckich. W okresie tym dominował obrót detaliczny z przewagą niewielkich sklepów o charakterze rodzinnym<sup>18</sup>. Jak wskazują statystyki z 1887 r., w porównaniu z Warszawą w Krakowie było stosunkowo więcej osób zajmujących się handlem<sup>19</sup>. W strukturze zbytu sprzedaż obiektów o walorach artystycznych zajmowała ostatnie miejsce po produktach spożywczych, sukiennych, galanterijnych, metalach nieszlachetnych, wyrobach skórzanym, artykułach papierniczym i książkach<sup>20</sup>.

<sup>13</sup> Homola I. 1984, s. 330–332.

<sup>14</sup> Szerzej na temat działalności salonów w Krakowie w XIX w. zob. Gabryś A. 2007.

<sup>15</sup> Dormus K. 1998, s. 220.

<sup>16</sup> Pochłódka A. 2008, s. 195.

<sup>17</sup> Na temat profesjonalizacji rynku sztuki na ziemiach polskich w XIX w. zob. Skotniczna E. 2019.

<sup>18</sup> Hanza. 1996, s. 23–24. Szerzej na temat historii handlu w Krakowie zob. Kutrzeba S., Ptaśnik J. 1912.

<sup>19</sup> Statystyka. 1887, s. 112.

<sup>20</sup> Statystyka. 1907, s. 98.

Początkowo przedmioty o walorach artystycznych i zabytkowych, zarówno zaliczane do sztuki wysokiej, jak i użytkowej, można było nabyć w księgarniach, antykwariatach, sklepach z przyborami malarskimi, a także na popularnych wówczas licytacjach<sup>21</sup>. Te ostatnie, urządzone już od czasów stanisławowskich, przybierały formę tradycyjną — rozprzedaży dobytku osoby zmarłej — jak i „nowoczesną” — sprofilowanej aukcji, na której oferowano określony rodzaj towarów<sup>22</sup>. W Warszawie zwyczaj ich organizacji wprowadził na stałe księgarz niemieckiego pochodzenia Michał Gröll. Wydarzenia te były przede wszystkim domeną rynku książki, o czym świadczą liczne licytacje przeprowadzane na Marywilu. Ponadto w ratuszu Starego Miasta urządzano specjalistyczne aukcje mebli<sup>23</sup>. W Krakowie w pierwszej połowie XIX w. popularne były publiczne licytacje sądowe, mające na celu wyprzedaż majątku osób prywatnych. W ramach takich sprzedaży, odbywających się w Sukiennicach, oferowano na ogół przedmioty codziennego użytku, w tym odzież i meble (m.in. komody, łóżka, stoły, lustra), ale także dzieła sztuki, na ogół obrazy, najczęściej popularne wówczas „landszafy”<sup>24</sup>.

W początkach kształtowania się rynku sztuki w XIX w. kluczowe znaczenie miał handel antykwaryczny, którego głównym przedmiotem były stare książki, druki, ryciny, meble oraz przedmioty codziennego użytku. Obrotem nimi zajmowali się przede wszystkim kupcy żydowskiego pochodzenia. W topografii Krakowa szczególną rolę w tym zakresie odegrała ul. Szpitalna, gdzie swoją działalność przez cały XIX w. prowadzili liczni sprzedawcy żydowskiego pochodzenia<sup>25</sup>. Według wspomnień Ambrożego Grabowskiego<sup>26</sup> kupcy żydowscy specjalizujący się zwłaszcza w sprzedaży starych książek początkowo lokowali swoje stoiska na Rynku Głównym, w pobliżu kościoła św. Wojciecha. Dopiero po 1836 r. przenieśli działalność na pl. św. Krzyża, na północnym krańcu ul. Szpitalnej. Najważniejszymi osobami w handlu książką zabytkową byli Szmul<sup>27</sup> i Lejb, a następnie ich synowie, którzy rozwinęli działalność ojców<sup>28</sup>. Około roku 1845, a więc pod koniec istnienia Rzeczypospolitej Krakowskiej, w związku z niepewną sytuacją polityczną wzrosła liczba licytacji zabytkowych książek, zarówno pojedynczych egzemplarzy, jak i całych zbiorów. Aukcjom towarzyszyły specjalnie w tym celu drukowane katalogi<sup>29</sup>. Wspomniana ul. Szpitalna służyła również ze sprzedaży dzieł sztuki plastycznych i rzemiosła artystycznego. We wzmiance prasowej z lat osiemdziesiątych XIX w. odnotowano: „Na tej ulicy rozłożyli się «kunsthändlerzy», posiadający liczne arcydzieła pendzla i oleodruku. Oddział zastawniczy Kasy Oszczędności, położony przy tej ulicy, posiada najpiękniejsze zbiory numizmatów, starych sreber, wyrobów ze złota, litych pasów, drogocennych kamieni i wspaniały zbiór zegarków [...]”<sup>30</sup>.

W okresie Rzeczypospolitej Krakowskiej do czołówki firm specjalizujących się w publikowaniu i sprzedaży książek należały księgarnie Józefa Czecha<sup>31</sup>, A. Grabowskiego czy

<sup>21</sup> Znanym przykładem takiej inicjatywy był działający w latach sześćdziesiątych XIX w. w Warszawie sklep z przyborami piśmienniczymi i malarskimi prowadzony przez litografa i wydawcę Henryka Hirszla. Jego właściciel oprócz swojej zasadniczej oferty eksponował i sprzedawał obrazy młodych artystów skupionych wokół Marcina Olszyńskiego; Ryszkiewicz A. 1981.

<sup>22</sup> Bołdok S. 2004, s. 30.

<sup>23</sup> Niemira K. [2017].

<sup>24</sup> Ogłoszenia dotyczące licytacji; np. Doniesienia. 1849a; Doniesienia. 1849b.

<sup>25</sup> Wykaz antykwariatów przy ul. Szpitalnej; Napierkowski A. [1883].

<sup>26</sup> Ambroży Grabowski (1782–1868), księgarz i historyk krakowski, autor licznych opracowań poświęconych dziejom oraz zabytkom Krakowa i okolic; Estreicher K. 1959–1960, s. 481.

<sup>27</sup> Właśc. Salomon Himmelblau; Freudenheim M. 1981, s. 85.

<sup>28</sup> Grabowski A. 1909, s. 327–328.

<sup>29</sup> Pilak A. 1975, s. 112.

<sup>30</sup> Ananas. 1889, s. 26.

<sup>31</sup> Józef Czech (1806–1876), księgarz krakowski, od 1826 r. właściciel jednej z najważniejszych firm nakładowych na ziemiach polskich, w której publikowali swoje pisma wybitni krakowscy literaci i uczeni, jak Jerzy Samuel Bandtkie, A. Grabowski, Józef Muczkowski; Estreicherówna M. 1938.

Daniela Edwarda Friedleina<sup>32</sup>. Oprócz zasadniczego asortymentu wydawniczego oferowały również szereg innych towarów, wśród których znajdowały się dzieła sztuki, przede wszystkim grafiki. Jednocześnie miejsca te stały się istotną przestrzenią spotkań krakowskiej inteligencji, pełniąc funkcję kulturotwórczą. W ofercie księgarni Friedleina były książki współczesne, jak i dzieła antykwaryczne, a także ryciny, nuty, monety, medale oraz dzieła sztuki<sup>33</sup>. Podobny charakter miała księgarska działalność A. Grabowskiego. Oferta jego firmy opierała się przede wszystkim na książce zabytkowej, a także dziełach graficznych, których sam był kolekcjonerem<sup>34</sup>. Warto zwrócić uwagę, że większość księgarzy była jednocześnie posiadaczami kolekcji zabytkowych rękopisów, książek i rycin. Wśród innych działających wówczas księgarń, które zajmowały się sprzedażą grafiki, wymienić można inicjatywy: Dominika Biasiona, Kajetana Dornottiego, Józefa Dębskiego, Agnieszki Wyszowskiej i Antoniego Sokulskiego<sup>35</sup>.

W 1870 r. przy ul. Floriańskiej 7 otwarto księgarnię Stanisława Andrzeja Krzyżanowskiego (1832–1922), która w latach osiemdziesiątych XIX w. stała się jedną z najznacześniejszych w Galicji. W 1876 r. przeniesiono ją do obszernego lokalu w starym domu Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego, przy Rynku Głównym 36 (linia A–B)<sup>36</sup>. Oferta firmy Krzyżanowskiego bazowała przede wszystkim na wydawnictwach muzycznych, zyskując renomę we wszystkich trzech zaborach. Sam lokal stał się zaś ważną przestrzenią dla życia kulturalnego Krakowa jako miejsce organizacji rozmaitych koncertów oraz spotkań przedstawicieli nauki i sztuki<sup>37</sup>. Księgarnia przy Rynku Głównym zajmowała trzy pomieszczenia, w jednym z nich znajdował się dział muzyczny, natomiast w kolejnym (drugim patrząc od frontu) prezentowane były wydawnictwa antykwaryczne oraz szytchy i ryciny<sup>38</sup>.

Ciekawą i popularną formą sprzedaży dzieł sztuki w XIX w. były „loterie obrazowe”. W pierwszej połowie stulecia miały charakter publicznej gry, w ramach której posiadacze losów wygrywali fanty, w tym przypadku obrazy, na ogół płótna obcych szkół, zarówno kopie, jak i cenne okazy o wartości muzealnej. Loterie zyskały sporą popularność na terenie Królestwa Polskiego oraz Galicji<sup>39</sup>. Urządzano je publicznie lub w prywatnych domach, często w celach dobroczynnych. W Krakowie tego rodzaju wydarzenia organizowano na ogół wieczorami, m. in. w Sali Redutowej w Teatrze Starym lub w prywatnych mieszkaniach, gromadząc przede wszystkim zamożniejszą publiczność<sup>40</sup>. Wśród fantów znajdowały się rozmaite przedmioty ze srebra (samowary, puchary, kufle), czary kryształowe, a także dzieła sztuki, na ogół malarstwa. Obiekty artystyczne ze względu na ich wartość przekazywano na ogół na licytację, jak to miało miejsce w 1849 r. w przypadku obrazu olejnego i trzech akwareli ofiarowanych przez Piotra Michałowskiego (1800–1855). Do innych artystów przeznaczających swoje prace na fanty należeli Leon Kapliński (1826–1873) czy Mikołaj Strzegocki (1826–1891)<sup>41</sup>. Jak wynika z analizowanych źródeł, najlepsze i najpewniejsze były losy loterii organizowanych przez Koło

<sup>32</sup> Daniel Edward Friedlein (1802–1855), krakowski księgarz i wydawca; Bar A. 1948–1958.

<sup>33</sup> Kontynuatorem działalności D.E. Friedleina był od 1855 r. jego syn Józef, znany w Krakowie kolekcjoner grafiki polskiej, późniejszy prezydent tego miasta; Hapanowicz P. 2020.

<sup>34</sup> Pilak A. 1975, s. 78.

<sup>35</sup> Pilak A. 1975, s. 89–90.

<sup>36</sup> Kamienica ta została zapisana Krzyżanowskiemu przez małżonków Helclów, dawnych właścicieli Banku Helclów; Ruta A. 2003, s. 11.

<sup>37</sup> Ruta A. 2003, s. 11–12.

<sup>38</sup> Ruta A. 2003, s. 24. Na temat księgarni Krzyżanowskich zob. Krzyżanowski M. 1964.

<sup>39</sup> Ryszkiewicz A. 1953, s. 58.

<sup>40</sup> Jak podaje Maria Estreicherówna, cena za los wynosiła około 3 zł. Na cenniejsze fanty, dla których losy były droższe, przeznaczano osobny stolik; Estreicherówna M. 1936, s. 117–118.

<sup>41</sup> Estreicherówna M. 1936, s. 117–118.

Artystyczno-Literackie, w których można było wygrać obrazy olejne i akwarele<sup>42</sup>. Z czasem ta forma sprzedaży towarów luksusowych straciła jednak na popularności<sup>43</sup>.

### III. Wystawy

Analizując rozwijające się w XIX w. nowoczesne formy pośrednictwa w sprzedaży dzieł sztuki, uwzględnić należy inicjatywy wystawiennicze. Stanowią one ważny element formowania się rynku sztuki, który w konsekwencji doprowadził do utworzenia profesjonalnych, prywatnych salonów sztuki. W Krakowie pierwsze wystawy artystyczne zaczęto organizować po 1820 r. Były to tzw. „popisy publiczne” uczniów Szkoły Sztuk Pięknych, urządzone regularnie pod koniec roku akademickiego. Wydarzenia te były jedynymi wystawami zbiorowymi dostępnymi dla krakowskiej publiczności. Pozwalały one zaistnieć młodym adeptom rozpoczynającym dopiero karierę zawodową. Inicjowano też ekspozycje indywidualne artystów związanych z uczelnią, które pokazywano w wynajętych pomieszczeniach Szkoły, a także w pracowniach malarzy, prywatnych salonach, hotelach, a nawet sklepach. Przedsięwzięcia te miały również charakter komercyjny. Przykładem mogą być tu wystawy Franciszka Lampiego, który w wynajętej sali prezentował portrety własnego autorstwa, zachęcając odwiedzających klientów do przyszłych zamówień. Krakowscy malarze umieszczali informacje o swoich pracach oraz zapowiedzi loterii w lokalnej prasie<sup>44</sup>. Przykładem może być tu opublikowana w 1827 r. na łamach „Kuriera Krakowskiego” wiadomość o wystawieniu na loterii dwóch obrazów młodego Jana Nepomucena Głowackiego (1802–1847), pochlebnie ocenionych na wystawie zbiorowej Szkoły Sztuk Pięknych: „[...] dwa obrazy [...] na wystawieniach robót tutejszej szkoły malarskiej, przy Uniwersytecie Jagiellońskim za najcelniejsze uznane, są: Widok zamku *Pieskowa Skala* z okolicami, i *Bitwy pod Somosierra*”<sup>45</sup>.

Kluczową rolę w kontekście działalności wystawienniczej o charakterze instytucjonalnym w dziewiętnastowiecznym Krakowie pełniło Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych. Założone w 1854 r. przez Walerego Wielogłowskiego (1805–1865) na wzór niemieckich i austriackich towarzystw sztuki (tzw. Kunstvereinów) stanowiło pierwszą tego typu placówkę na ziemiach polskich<sup>46</sup>. Było instytucją prezentującą dzieła wszystkich niemalże artystów polskich drugiej połowy XIX i początku XX w., promując tym samym ich twórczość w szerszym odbiorze społecznym. W jego statucie jako cel działalności postawiono: „budzenie i szerzenie zamiłowania do sztuk pięknych w kraju, oraz moralne i materialne wspieranie artystów polskich”<sup>47</sup>. Do podstawowych zadań Towarzystwa, obok działalności wystawienniczej i kolekcjonerskiej, należało zatem pośrednictwo w zbyciu prezentowanych dzieł sztuki oraz ułatwianie artystom eksponowania i sprzedaży ich prac na innych wystawach krajowych i zagranicznych. Każde dzieło zaakceptowane przez Komisję Rozpoznawczą mogło być pokazywane na wystawie stałej od ośmiu dni do sześciu tygodni. Zasadniczym źródłem wsparcia materialnego dla artystów, oprócz pożyczek udzielanych przez TPSP, była oczywiście możliwość nabycia przez prywatnych kolekcjonerów wystawionych dzieł sztuki, za co Zarząd pobierał od sprzedającego prowizję w wysokości pięciu procent od ceny zakupu<sup>48</sup>. Jak wynika z korespondencji kierowanej przez twórców do Towarzystwa, ceny, za które decydowali się sprzedać swoje prace, były zróżnicowane, ale w wielu przypadkach wręcz

<sup>42</sup> Ananas. 1887, s. 32.

<sup>43</sup> Estreicherówna M. 1936, s. 119.

<sup>44</sup> Skąpska-Święcicka I. 1970, s. 29.

<sup>45</sup> Nowości. 1827, s. 71.

<sup>46</sup> Pierwsze wystawy odbywały się w kamienicy Laryszów, później w Pałacu Biskupim i w Sukiennicach, a wreszcie w gmachu nowo wzniesionym przy Placu Szczepańskim w latach 1898–1901. Szerzej na temat historii TPSP zob. Świekowski E. 1905.

<sup>47</sup> Statut. 1896, s. 3.

<sup>48</sup> Statut. 1896, s. 13.

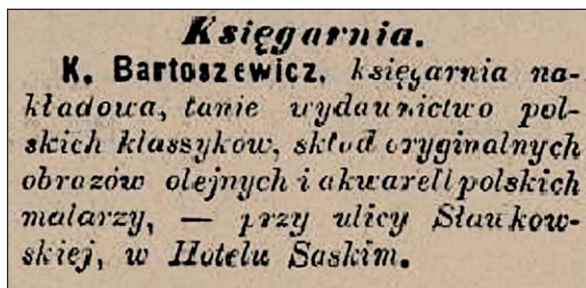
zanizane. Wahały się od kilku do kilkuset złotych reńskich. Oczywiście artyści o wypracowanej już pozycji, np. Alfred Wierusz-Kowalski, nie mieli problemów ze zbytem swoich prac<sup>49</sup>.

Instytucjonalna działalność Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w sposób oczywisty wpłynęła na rozwój krakowskiego rynku sztuki w drugiej połowie XIX w.<sup>50</sup>. Mając jednak na względzie proces profesjonalizacji w zakresie sprzedaży obiektów artystycznych, należy wziąć pod uwagę przede wszystkim funkcjonowanie prywatnych podmiotów zajmujących się pośrednictwem w ich sprzedaży. Do placówek wyspecjalizowanych w handlu dobrami luksusowymi należały charakterystyczne dla XIX w. salony sztuki.

#### IV. Pierwsze salony sztuki

Pierwsze salony sztuki pojawiły się w Krakowie w latach osiemdziesiątych XIX w.<sup>51</sup> Właściwie nie były to jeszcze w pełni profesjonalne placówki nastawione na czerpanie zysków tylko i wyłącznie ze sprzedaży obiektów artystycznych, jako że początkowo powstawały przy księgarniach i sklepach z przyborami malarskimi. W ich ofercie dominowały dzieła sztuki współczesnej polskich artystów, rzadziej wystawiano prace sprowadzane z zagranicy czy obiekty sztuki dawnej. Do pierwszych tego rodzaju inicjatyw należał salon sztuki otwarty przy księgarni Kazimierza Bartoszewicza w Hotelu Saskim. K. Bartoszewicz (1852–1930), publicysta, krytyk literacki i redaktor kilku krakowskich czasopism do roku 1882 dzierżawił księgarnię Franciszka Ksawerego Pobudkiewicza<sup>52</sup>. W 1884 r. przeniósł działalność z Hotelu Drezdeńskiego przy Rynku Głównym do

obszerniejszego lokalu w Hotelu Saskim przy ul. Sławkowskiej 3. Tam obok wydawnictwa otworzył niewielki salon sztuki, wystawiając rysunki i szkice znanych artystów współczesnych, wśród których wymienić można: Juliusza Kossaka, Wojciecha Gersona, Juliana Fałata, Aleksandra Kotsisa, Aleksandra Mroczkowskiego<sup>53</sup>. Na podstawie ogłoszeń zamieszczanych na łamach satyrycznego czasopisma „Djabeł”, którego K. Bartoszewicz był przez jakiś czas redaktorem, wiadomo, że handel dziełami sztuki rozwijał on



Ryc. 1. Księgarnia Kazimierza Bartoszewicza w Hotelu Saskim, oferująca m.in. oryginalne obrazy olejne i akwarele polskich malarzy; ogłoszenie na łamach czasopisma „Djabeł”.  
Źródło: Przewodnik. 1885

niejako przy okazji działalności wydawniczej i księgarskiej. Z treści reklamy prasowej wynika, że był to: „skład oryginalnych obrazów olejnych i akwarell polskich malarzy”<sup>54</sup> (ryc. 1). W latach

<sup>49</sup> Homola I. 1984, s. 333–334.

<sup>50</sup> Do instytucji o charakterze wystawienniczym, które miały wpływ na rozwój rynku sztuki, zaliczać należy również krakowskie muzea, które dokonywały zakupów dzieł sztuki do swoich kolekcji (m.in. Muzeum Narodowe w Krakowie czy Muzeum XX. Czartoryskich).

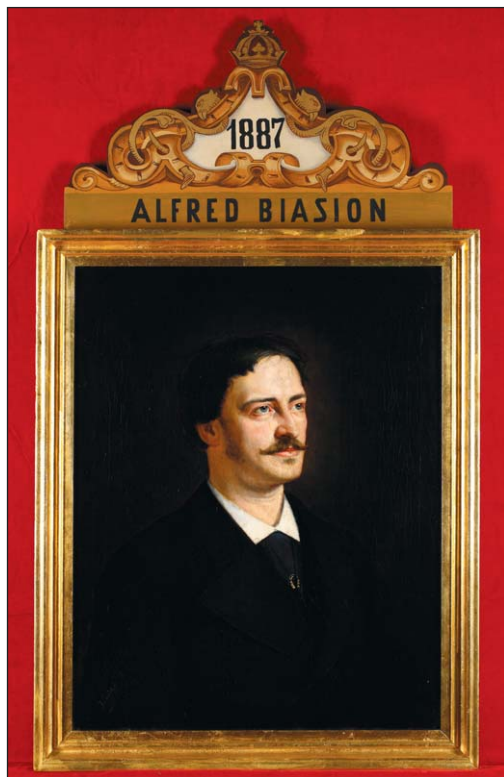
<sup>51</sup> Salon sztuki to nazwa stosowana na ogół do 1939 r. na określenie placówki handlującej dziełami sztuki wysokiej, czyli malarstwa, rzeźby, grafiki i rysunku. Najczęściej sklepy te lokowano na piętrze, a nie na łatwo dostępnym parterze. Usytuowanie to wiązać się mogło z samym terminem „salon” odnoszącym się do reprezentacyjnego i wytwornego pomieszczenia w domu mieszczańskim lub arystokratycznym. Nadając taką nazwę, chciano podnieść rangę przedsięwzięcia, odróżniając je od antykwariatu; Bódko B. 2004, s. 15–16.

<sup>52</sup> Zielińska-Klimkiewicz Z. 1998, s. 75.

<sup>53</sup> Jak zaznacza Janina Jaworska, niektóre z obrazów po zamknięciu księgarni pozostały w zbiorach Bartoszewicza, a następnie łącznie z całym zbiorem w 1928 r. przekazane zostały miastu Łodzi (Muzeum Sztuki w Łodzi); Jaworska J. 1958, s. 189.

<sup>54</sup> Przewodnik. 1885.





Ryc. 2. Wacław Koniuszko,  
Portret Alfreda Biasiona  
(Muzeum Krakowa,  
nr inw. MHK-44/BrK),  
fot. Muzeum Krakowa

dziewięćdziesiątych XIX w. księgarnia K. Bartoszewicza oferowała swój asortyment na Rynku Głównym, pod adresem Sukiennice 27. Obok książek i nut przyjmowano w komis oryginalne obrazy olejne znanych artystów, a także pośredniczo w ich sprzedaży<sup>55</sup>.

Pionierską próbą stworzenia profesjonalnego, bądź chociażby pretendującego do tego miana, salonu sztuki w Krakowie była inicjatywa Alfreda Biasiona (1885 r.)<sup>56</sup> (ryc. 2). Informacja o tym niecodziennym przedsięwzięciu pojawiła się nawet w prasie warszawskiej. Korespondent „Tygodnika Ilustrowanego” donosił: „Do nowości, które zajmują uwagę powszechną, należy także otwarcie salonów wystawy prywatnej, przez p. Alfreda Biazone. Jak na początek, salony przedstawiają się bardzo bogato. Nie ma w nich wprawdzie większych płócien [...], nie ma obrazów wielkich koryfeuszów naszej sztuki (z wyjątkiem rysunków Matejki); ale jest wiele [...] wdzięcznych obrazków [Witolda] Pruszkowskiego, [Piotra] Stachiewicza, [Seweryna] Bieszczada, [Antoniego] Piotrowskiego i innych [...]. Perełką wystawy p. B. jest główka Stachiewicza, namalowana z niesłychanym wdziękiem, a pełna poetycznego uroku. Toteż nic dziwnego, że od razu znalazła nabywcę”<sup>57</sup>. A. Biasion (1852–1909)<sup>58</sup> był krakowskim przedsiębiorcą pochodzącym ze znanej w mieście rodziny kupieckiej o włoskich korzeniach. Handlowa działalność jej przedstawicieli w Krakowie sięga początku XIX w. 9 marca 1801 r. do Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej przyjęty został Jan Baptysta Biasion zajmujący się

<sup>55</sup> Bartoszewicz K. 1890.

<sup>56</sup> Dormus K. 1998, s. 220.

<sup>57</sup> Korespondencja. 1885, s. 134.

<sup>58</sup> Nazwisko to występuje w różnych wariantach: Biazion, Biasion, Biazon, Biason, Bijazon, Biazoné.



sprzedają galanterii<sup>59</sup>, zaś 11 marca 1817 r. w poczet jej członków zaliczono Dominika Biasiona z Cinte Tessino niedaleko Trydentu, który, jak już wcześniej wspomniano, zajmował się sprzedażą rycin<sup>60</sup>. Ważną postacią wśród krakowskiego kupiectwa był zwłaszcza syn Jana Baptisty, August (1810–1881)<sup>61</sup>, właściciel wysoko cenionego w Krakowie zakładu optycznego<sup>62</sup>, a zarazem ojciec Alfreda. W „Józefa Czecha Kalendarzu Krakowskim” na rok 1868 można przeczytać, że w kamienicy przy Rynku Głównym 9 znajdował się skład okularów oraz innych przyrządów optycznych Augusta Biasiona, oferujący również papiery listowne, bilety wizytowe oraz przybory malarskie i rysunkowe<sup>63</sup>. Stąd wiadomo, że już August handlował utensyliami dla malarzy, w które zaopatrywali się u niego znani krakowscy artyści, m.in. Saturnin Świerzyński (w latach 1864–1876)<sup>64</sup>. Jak wynika zaś z „Dziennika sprzedaży” firmy Alfreda Biasiona, w przejętym przezeń po ojcu sklepie dokonywał zakupów sam Jan Matejko<sup>65</sup>. Analizując rozmaite źródła archiwalne i prasowe, stwierdzić można, iż August prowadził wszechstronną działalność. O jego związkach z życiem artystycznym ówczesnego Krakowa świadczy członkostwo w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych. Jego nazwisko („Biasion August, kupiec, w Krakowie”) znajdowało się na liście członków od 1855 r., a więc od początku działalności Towarzystwa, aż do śmierci Augusta w 1881 r.<sup>66</sup> Anna Bednarek w artykule na temat fotografii obrazów S. Świerzyńskiego wykazała, że August już w latach pięćdziesiątych XIX w. zajmował się amatorsko tą nowoczesną techniką reprodukcijną<sup>67</sup>. W spisie dzieł sztuki przysłanych na wystawę w TPSP w roku 1856/1857 wymieniona została praca Augusta Biasiona *Portret mężczyzny*, wykonana na płótnie w technice pantotypii za pomocą aparatu Daguerre’a. W roku następnym w *Sprawozdaniu* uwzględniono dwa kolejne portrety jego autorstwa, wykonane w tej technice<sup>68</sup>. Informacje te świadczą o bezpośrednich związkach Biasiona ze środowiskiem krakowskich artystów. Co więcej, jego firma odgrywała w tym czasie rolę w edukacji młodych krakowskich malarzy, jak bowiem odnotował we wspomnieniach o Matejce malarz Izydor Jabłoński Pawłowicz (1835–1905), w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XIX w. ze względu na brak w Krakowie dostępnej powszechnie galerii obrazów młodzi artyści zmuszeni byli studiować reprodukcje wystawiane w gablotach Augusta Biasiona<sup>69</sup>.

<sup>59</sup> Jak wynika z analizy ogłoszeń prasowych, magazyn galanterijny oraz skład papieru listowego założony został w 1801 r. przez J.B. Biasiona, natomiast z czasem przejęty został przez syna Augusta, który rozszerzył ofertę o przyrządy optyczne; m.in. Przewodnik. 1873. Nie ustalono, jaki związek pokrewieństwa łączył J.B. Biasiona ze znanym lwowskim drukarzem i rytownikiem Giovannim Battistą Biasionem.

<sup>60</sup> Wawel Louis J. 1977, s. 253.

<sup>61</sup> August Biasion urodził się w Cinte Tessino, był synem działającego w Krakowie kupca Jana Baptisty Biasiona. Ożenił się z Polką Pauliną Rzymkowską, z którą miał troje dzieci: Julię, Alfreda i Marię. Zmarł w Krakowie. Na temat rodziny Biasionów; Grodziska K. 2001, s. 12.

<sup>62</sup> Założone przez niego przedsiębiorstwo rozpoczęło działalność w 1848 r.; Kawalla-Lulewicz I. 2019, s. 40.

<sup>63</sup> Kalendarz. 1868, s. 68. Reklamy handlowe z opisem oferty sklepu Augusta Biasiona zamieszczane były licznie na łamach krakowskiej prasy; m.in. Handel. 1858.

<sup>64</sup> Bednarek A. 2016, s. 83.

<sup>65</sup> W oddziale Muzeum Narodowego w Krakowie Dom Jana Matejki przechowywany jest wypis z *Dziennika sprzedaży* firmy Alfreda Biasiona za lata 1880–1883 (sygn. MNK IX-Mp-49), w którym wymieniono zakupione przez Matejkę przybory malarskie wraz z ich cenami; Treter M. 1939, s. 477, 486; Poprzeczka M. 2000, s. 176.

<sup>66</sup> Sprawozdanie. 1856, s. 22.

<sup>67</sup> Bednarek A. 2016, s. 83–84; Bednarek A. 2019, s. 154.

<sup>68</sup> Sprawozdanie. 1857, s. 11; Sprawozdanie. 1858, s. 5. Na 1859 r. datowana jest fotografia obrazu S. Świerzyńskiego *Sala druga zwana rycerską wystawy starożytności w Krakowie*, podpisana „fotografował Biażoni”; Bednarek A. 2016, s. 83.

<sup>69</sup> Jabłoński Pawłowicz I. 1912, s. 12.

Jego syn Alfred początkowo prowadził z Janem Miką delikatesy „Pod Aniołkiem” w pałacu „Pod Krzysztofory” przy Rynku Głównym, oferując towary kolonialne i wina. Po śmierci ojca w 1881 r. przejął firmę optyczną<sup>70</sup>. W celu podniesienia swoich kwalifikacji zawodowych odbył stosowną praktykę w klinice okulistycznej na Uniwersytecie Jagiellońskim, a kierowany przez niego zakład optyczny zyskał miano najbardziej renomowanego w Galicji<sup>71</sup>. Przez kilkanaście lat (1887–1893) Alfred prowadził rodzinny interes razem ze swoją siostrą Julią, żoną krakowskiego malarza A. Mroczkowskiego (1850–1927)<sup>72</sup>. Z początku działali w lokalu przy Rynku Głównym 14, by następnie przenieść siedzibę na ul. Floriańską 15, a potem 34. W pierwszych latach XX w. Biasion zmienił lokalizację swojej firmy, zajmując obszerny lokal przy Placu Szczepańskim 1. O jego sukcesach w handlu świadczyły medale, wyróżnienia i dyplom c.k. Ministra Handlu<sup>73</sup>.

Opisane powyżej koligacje rodzinne niewątpliwie wpłynęły na osadzenie Alfreda w ówczesnym życiu artystycznym Galicji. Nazwisko Mroczkowskiego pojawia się w wielu zachowanych materiałach archiwalnych związanych z Biasionem. Poza tym Alfred, podobnie jak jego ojciec, widnieje w wykazie członków Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych (od 1881/1882 r.)<sup>74</sup>. Więcej światła na jego postać rzucają niepublikowane rękopisy przechowywane w Bibliotece Jagiellońskiej. Jak wynika z not biograficznych krakowian autorstwa Klemensa Bąkowskiego, Biasion był niezwykle barwną postacią krakowskiego życia towarzyskiego<sup>75</sup>. Chętnie podejmując nowe przedsięwzięcia handlowe, zasłynął jednocześnie z hulaszczego trybu życia, co rzutowało na powodzenie jego inicjatyw. Według K. Bąkowskiego w założonym przez siebie Salonie Sztuk Pięknych miał dużo dobrych obrazów, zarówno własnych, jak i oddanych w komis. Zdarzało się, że pod wpływem alkoholu rozdawał towarzyszom zabaw dzieła Matejki, Mroczkowskiego czy Kossaka<sup>76</sup>.

Na podstawie analizy materiałów źródłowych stwierdzić można, iż Alfred Biasion zajmował się pośrednictwem w sprzedaży dzieł sztuki, zanim utworzył swój salon przy ul. Grodzkiej. Z korespondencji prowadzonej z malarzem Walerianem Krycińskim (1852–1929)<sup>77</sup>, w latach 1880–1898 profesorem rysunku i malarstwa dekoracyjnego w gimnazjum w Kołomyi, wynika, że Biasion zamawiał u niego wykonanie konkretnych dzieł, by następnie sprzedać je zaintere-

<sup>70</sup> Bąk-Koczarska C. 1999, s. 186.

<sup>71</sup> Kawalla-Lulewicz I. 2019, s. 40–41.

<sup>72</sup> A. Mroczkowski w latach 1865–1873 studiował malarstwo w Krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych pod kierunkiem Władysława Luszczykiewicza, Feliksa Szynalewskiego i Leona Dembowskiego. W 1873 r. wyjechał do Monachium, gdzie kształcił się u Aleksandra Wagnera i Ottona Seitzta. W roku 1877 powrócił do Krakowa, rozwijając swój warsztat pod okiem Jana Matejki aż do 1881 r. Specjalizował się w malarstwie rodzajowym, pejzażowym i portretowym; Szerłaż K.M. 1977, s. 183–184; Bąk-Koczarska C. 1999, s. 186; zob. BJ, rkp. BJ 7737 II, poz. 329.

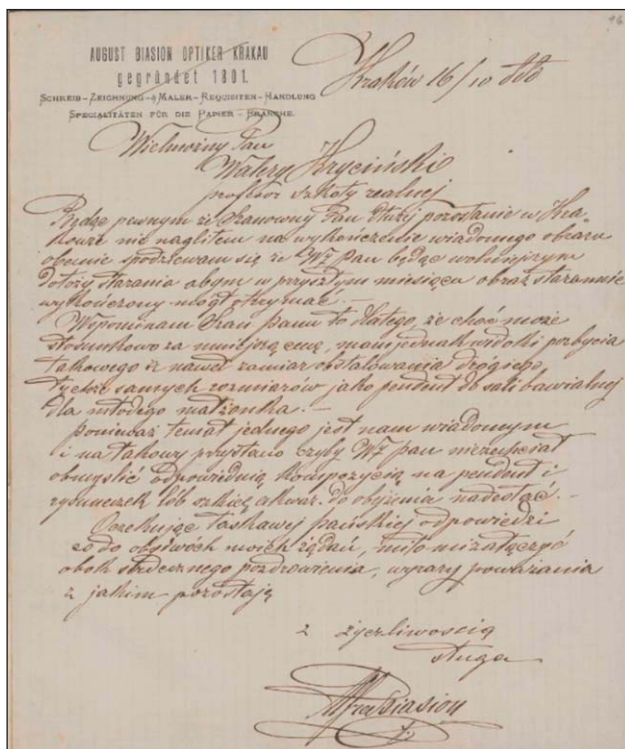
<sup>73</sup> Kawalla-Lulewicz I. 2019, s. 41; zob. też Garlicki S. 2008, s. 228. Począwszy od 1904 r. Alfred prowadził firmę razem z żoną Eugenią, która po jego śmierci w 1909 r. przejęła sklep, kontynuując działalność pod niezmienioną nazwą „Alfred Biasion i Spółka”. Jak wynika z akt sądowych, w roku 1935 wniosła ona o wykreślenie sklepu z rejestru firm, argumentując decyzję problemami finansowymi wynikającymi z ogólnego kryzysu gospodarczego; ANK, SOK, sygn. 18034.

<sup>74</sup> Sprawozdanie. 1882, s. 32.

<sup>75</sup> W „Kurierze Warszawskim” z roku 1887 zanotowano, iż „Królem kurkowym w Krakowie na rok bieżący został, wskutek celnych strzałów, p. Alfred Biasion, kupiec krakowski”; Galicja. 1887, s. 4. W tym samym roku Towarzystwo Strzeleckie gościło arcyksięcia Rudolfa. Dla upamiętnienia tego wydarzenia Biasion zamówił u A. Mroczkowskiego obraz (namalowany w 1888 r.) ukazujący powitanie arcyksięcia przez Towarzystwo Strzeleckie w Celestacie, przekazany następnie do zbiorów Towarzystwa; Bąk-Koczarska C. 1999, s. 186.

<sup>76</sup> BJ, rkp. 7300 III, k. 8.

<sup>77</sup> W. Kryciński wymieniony został w wykazie studentów uczęszczających do klasy rysunku w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych w latach 1874–1875; BJ, rkp. BJ 7737 II, poz. 226. Więcej wiadomości biograficznych na jego temat zob. Huml I. 1970.

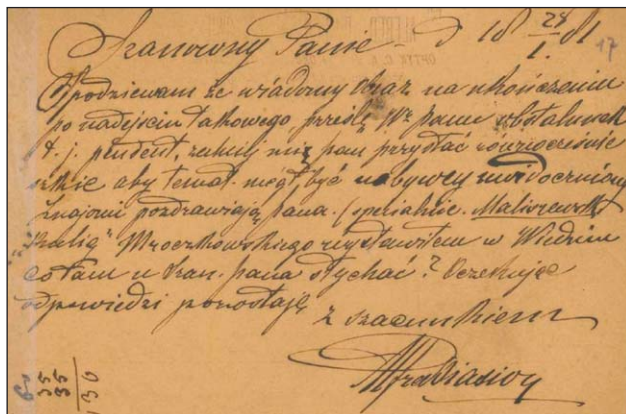


Ryc. 3. List Alfreda Biasiona do Waleriana Krycińskiego, dat. 16 października 1880 r. Źródło: BJ, rkp. 9070 III, k. 16

sowanym nabywcom. Dowodzą tego listy z 1881 r. napisane przez Alfreda na papierze opatrzonym nadrukiem z nazwą firmy optycznej ojca „August Biasion Optiker Krakau | gegründet 1801 | Schreib- Zeichnung- & Maler-Requisiten-Handlung | Specialitäten für die Papier-Branche”, przechowywane w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej: 1. (Kraków, 16.10.1880). „Będąc pewnym, że Szanowny Pan dłużej pozostanie w Krakowie, nie nagliłem na wykończenie wiadomego obrazu; obecnie spodziewam się że W[ielmożny] Pan, będąc wolniejszym, dołoży starania, abym w przyszłym miesiącu obraz starannie wykończony mógł otrzymać. Wspominam Szan[ownemu] Panu to dlatego, że choć może stosunkowo za mniejszą cenę, mam jednak widoki pozbycia takowego, iż nawet zamiar obstalowania drugiego tychże samych rozmiarów jako pendent [sic] do sali bawialnej dla młodego małżonka. Ponieważ temat jednego jest nam wiadomym i na takowy przystano, czyby W[ielmożny] Pan nie zechciał obmyślić odpowiednią kompozycję na pendent [sic] i rysunek lub szkicę [sic] akwar[ela?] do obejrzenia nadesłać. Oczekując łaskawej Pańskiej odpowiedzi co do obydwóch moich żądań, miło mi załącząc obok serdecznego pozdrowienia, wyrazy poważania z jakim pozostaję z życzliwością sługa Alfred Biasion<sup>78</sup> (ryc. 3); 2. (B.m., 28.01.1881) „Spodziewam, że wiadomy obraz na ukończeniu, po nadejściu takowego prześlę W[ielmożnemu] Panu obstalunek, t. j. pendent [sic], zechciej mi Pan przysłać równocześnie szkic, aby temat mógł być nabywcy uwidoczony. Znajomi pozdrawiają Pana (specjalnie Maliszewski[ ]). «Kulię» Mroczkowskiego wystawiłem w Wiedniu. Co tam u Szanownego Pana słyhać? Oczekując odpowiedzi, pozostaję z szacunkiem Alfred Biasion<sup>79</sup> (ryc. 4).

<sup>78</sup> BJ, rkp. 9070 III, k. 16.

<sup>79</sup> BJ, rkp. 9070 III, k. 17.



Ryc. 4. List Alfreda Biasiona do Waleriana Krycińskiego, dat. 28 stycznia 1881 r.  
Źródło: BJ, rkp. 9070 III, k. 17

Zachowana korespondencja ujawnia sposób pozyskiwania przez Biasiona obrazów do sprzedaży. Gotowe realizacje poprzedzało wykonanie przez artystę szkiców prezentujących proponowaną koncepcję do akceptacji nabywcy. W listach zamawiający wyraźnie naciskał malarza w kwestii dotrzymania terminów wykończenia dzieł, zachęcając dodatkowo do dalszej pracy perspektywą pozyskania nowych klientów. Ciekawą informację zawiera cytowany powyżej list z 28 stycznia 1881 r. Biasion dzieli się z Krycińskim wiadomością o swoim sukcesie — wystawieniu w samym Wiedniu obrazu *Kulig* autorstwa swojego szwagra. Oznacza to, że już na początku lat osiemdziesiątych XIX w. Alfred brał czynny udział w życiu artystycznym Krakowa i Wiednia, czerpiąc zyski z pośrednictwa w handlu sztuką. Wsławił się również działalnością wystawienniczą, wraz z Juliuszem Mieniem organizując w Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Wiedniu i Rzymie ekspozycje nowopowstałego dzieła J. Matejki *Hold Pruski* (1882 r.)<sup>80</sup>.

Bardziej szczegółowe informacje dotyczące Salonu Sztuki Alfreda Biasiona dostarcza prasa krakowska, przede wszystkim wzmianki publikowane na łamach „Czasu”. Na ich podstawie można zrekonstruować jego czas powstania i przebieg działalności. Salon został otwarty dla publiczności z końcem stycznia 1885 r.<sup>81</sup> Wystawa obejmowała dzieła malarstwa, rzeźby i rysunku artystów polskich, liczyła około sto obiektów i w swojej zasadniczej części była efektem kilkuletniej aktywności kolekcjonerskiej samego pomysłodawcy<sup>82</sup>. Biasion urządził salon na pierwszym piętrze kamienicy „Pod św. Anną” przy Rynku Głównym 14, powyżej swojego zakładu optycznego. Była to prywatna wystawa obrazów na wzór podobnych inicjatyw zagranicznych i salonu Aleksandra Krywulwa w Warszawie<sup>83</sup> (ryc. 5). Jak wynika z doniesień prasowych, projekt ten stanowił nowość w krakowskim życiu artystycznym. Lokal, w którym mieścił się salon, urządzono w sposób niezwykle wykwintny, a wśród prezentowanych obrazów znalazły się dzieła znamienitych artystów. W skład bogatej kolekcji obrazów wchodziły m.in. płótna *Targ na rynku krakowskim* Hipolita Lipińskiego, *Walgieryz Wdały* Aleksego Strażyńskiego, a także obrazy rodzajowe Tadeusza Ajdukiewicza oraz Jacka Malczewskiego<sup>84</sup>. Wystawa spotkała się z pozytywnym odzewem krakowskiej publiczności, tłumnie odwiedzającej nowo otwarty salon<sup>85</sup>. Biasion zadbał o jak najszerzą promocję swojej

<sup>80</sup> Korespondencje. 1882, s. 2. Co ciekawe, Matejko wybrał Alfreda Biasiona jako modela do postaci Kreytzena przedstawionej w *Holdzie Pruskim*; Janczyk A. 2009, s. 11.

<sup>81</sup> Salon. 1885a.

<sup>82</sup> Salon. 1885e.

<sup>83</sup> Salon. 1885a.

<sup>84</sup> Salon. 1885e.

<sup>85</sup> Salon. 1885a.

Ryc. 5. Salon Artystyczny Alfreda Biasiona; ogłoszenie na łamach „Nowej Reformy”.  
Źródło: Salon. 1885d



inicjatywy, była ona regularnie reklamowana przede wszystkim na łamach „Zsuzu”, „Nowej Reformy”<sup>86</sup>, a także w czasopismach satyrycznych i kulturalnych, takich jak „Djabeł”. Treść ogłoszenia w „Czasie” brzmiała: „Salon artystyczny Biasiona urządzony na wzór salonów zagranicznych, gromadzący dzieła sztuki najznakomitszych artystów Malarzy i Rzeźbiarzy, został otwartym w Rynku Głównym, pod L. 14, przy ulicy Grodzkiej, na I piętrze. Salon otwarty codziennie od godziny 9ej do 6ej popołudniu”<sup>87</sup>.

Jak donoszono w prasie, zaledwie kilka tygodni po otwarciu salon cieszył się dużym wzięciem. Podkreślano zagraniczny i elegancki charakter owej prywatnej galerii, co rzeczywiście musiało robić wrażenie w Krakowie, gdzie dzieła sztuki można było do tej pory zobaczyć i nabyć w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych bądź w niewyspecjalizowanych w handlu obiektami artystycznymi księgarniach. Oprócz zadbania o odpowiednie zaaranżowanie wnętrza salonu Biasion postarał się również o pozyskanie prac znaczących artystów polskich. Obok malarstwa, które oczywiście stanowiło kluczową część oferty, prezentował on również rysunki, szkice i rzeźby. Wśród artystów współczesnych w galerii wystawiali: Kossakowie, Tadeusz Ajdukiewicz, J. Malczewski, A. Kotsis, Waław Koniuszko, A. Strażyński, Seweryn Bieszczad, Witold Pruszkowski. Poza płótnami olejnymi pojawiały się akwarele J. Fałata i Stanisława Tondosa oraz rysunki H. Lipińskiego, Antoniego Stachewicza i samego J. Matejki. Biasion pozyskiwał też dzieła z zagranicy, o czym świadczy eksponowanie studiów autorstwa Tadeusza Żukotyńskiego z Monachium<sup>88</sup> czy Władysława Marcinkowskiego z Paryża<sup>89</sup>. Niezależnie od malarstwa i rysunku oferowano także rzeźby, m.in. dłuta Tadeusza Barączka ze Lwowa<sup>90</sup>.

Prywatne salony o charakterze wystawienniczo-komercyjnym miały istotne znaczenie dla promocji rozpoczynających karierę twórców. Galeria Biasiona obok dzieł wymienionych wyżej uznanych artystów oferowała również twórczość młodych adeptów, dopiero wchodzących na rynek sztuki, takich jak Józef Męcina-Krzesz, który ukończył studia w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych w 1884 r. W 1885 r. wystawił on u Biasiona swoje nowe płótno *Z letargu*. Jak podkreślono na łamach „Przeglądu Literackiego”, eksponowano też obraz nieznaney z imienia malarki Sereżyńskiej zatytułowany *Pod opieką krzyża*, będący pierwszą próbą jej talentu malarskiego<sup>91</sup>.

Chociaż w ofercie salonu dominowała sztuka rodzima, Biasion sprowadzał również dzieła szkół obcych i to należące do sztuki dawnej. Przykład stanowić może tu informacja o pozy-

<sup>86</sup> Salon. 1885d.

<sup>87</sup> Salon. 1885b.

<sup>88</sup> Wiadomości. 1885a.

<sup>89</sup> Cztery płaskorzeźbione portrety z brązu, przedstawiające Bohdana Zaleskiego, Michała Elwiro Andriolego, Ignacego Domeykę, Zygmunta Kaczkowskiego; Wiadomości. 1885c.

<sup>90</sup> Wiadomości. 1885a.

<sup>91</sup> Rozmaitości. 1885, s. 20.



skaniu obrazu olejnego „starej szkoły” *Leda Caravaggia*<sup>92</sup>. Na wystawę nadesłano też olej na desce autorstwa Albrechta Dürera *Głowa Chrystusa* (XVI w.)<sup>93</sup>. Nie ma jednak pewności, czy rzeczywiście były to oryginalne prace powyższych twórców, czy jedynie naśladowstwa.

Działalność Salonu Sztuki Alfreda Biasiona zakończyła się po kilkumiesięcznym okresie funkcjonowania. Jak donoszono w „Przeglądzie Literacko-Artystycznym” (numer datowany 20 lipca i 15 sierpnia 1885 r.), salon ten został zamknięty. Autor wzmianki prasowej wyraził zdziwienie i ubolewanie zaistniałą sytuacją, zdając sobie sprawę z konieczności istnienia w Krakowie profesjonalnego pośrednictwa w sprzedaży dzieł sztuki, które normowałyby ceny na lokalnym rynku<sup>94</sup>. Natomiast na łamach „Czasu” zamieszczono informację dla klientów, iż w związku z planowanym zamknięciem z dniem 31 sierpnia 1885 r. przedsięwzięcia Biasiona należy odebrać wszystkie zakupione w nim dzieła sztuki<sup>95</sup>. Z zachowanej dokumentacji archiwalnej wynika, że kupiec po rezygnacji z handlu sztuką kontynuował sprzedaż produktów galanteryjnych i optycznych<sup>96</sup>. Nie wiadomo, jaka była przyczyna zamknięcia galerii. Można przypuszczać, że nie przynosiła ona odpowiednich dochodów. Nie zmienia to jednak faktu, że pomimo krótkiej działalności salon Biasiona w sposób oczywisty przyczynił się do podniesienia rangi i poziomu handlu sztuką w Krakowie.



Ryc. 6. Henryk Frist, podobizna fotografii ze wspomnienia pośmiertnego w „Nowościach Ilustrowanych” (1921 r.).  
Źródło: Kronika. 1921

Kolejnym ważnym dla rozwoju rynku sztuki wydarzeniem w życiu artystycznym Krakowa było otwarcie Salonu Malarzy Polskich z inicjatywy znanego tamtejszego wydawcy żydowskiego pochodzenia Henryka Frista (1855–1920) (ryc. 6). W 1875 r. Frist zakupił kamienicę przy ul. Floriańskiej 37, gdzie rozpoczął działalność od sprzedaży przyborów do pisania, ram do obrazów oraz widokówek i reprodukcji sprowadzanych z Niemiec. W związku z szerokim zainteresowaniem klientów poszerzył swoją ofertę o widokówki o tematyce dostosowanej do potrzeb polskiego odbiorcy, które drukował w Lipsku i Pradze. W krótkim czasie podjął on współpracę z krakowskimi malarzami i grafikami, od których pozyskiwał oryginalne obrazy, wykupując jednocześnie prawo do wyłączności ich reprodukcji. Rozwinięciem aktywności handlowej Frista była inauguracja salonu sztuki, zlokalizowanego w odpowiednio na ten cel przebudowanej części kamienicy przy ul. Floriańskiej, którego główną ideę stanowiło promowanie współczesnego malarstwa polskiego. Jak podano w dwutygodniku „Świat”, Frist otrzymał pozwolenie od Namiestnictwa we Lwowie na urządzenie „wystawy sprzedażnej” dzieł sztuki w lecie 1894 r., natomiast otwarcie jej dla publiczności nastąpiło w roku 1895<sup>97</sup>. Właściciel Salonu własno-

<sup>92</sup> Wiadomości. 1885b.

<sup>93</sup> Wiadomości. 1885d.

<sup>94</sup> Echa. 1885, s. 13.

<sup>95</sup> Salon. 1885c.

<sup>96</sup> ANK, IPH, sygn. 168.

<sup>97</sup> W źródłach i opracowaniach istnieją rozbieżności dotyczące uzyskania pozwolenia na otwarcie Salonu Sztuki Malarzy Polskich H. Frista. Z artykułu prasowego opublikowanego na łamach dwutygodnika „Świat” wynika, że pozwolenie Namiestnictwa na otwarcie „wystawy sprzedażnej” datować można na lato roku 1894, natomiast otwarcie salonu dla klientów nastąpiło w 1895 r.; Kronika. 1895, s. 23. Jak natomiast podaje Jerzy



ręcznie oprował obrazy. Wystawiał dzieła J. Matejki, Juliusza i Wojciecha Kossaków, S. Tondosa, J. Malczewskiego, J. Fałata, Teodora Axentowicza, P. Stachewicza, Wincentego Wodzinowskiego i A. Setkowicza<sup>98</sup>. Działalność Frista odpowiadała na duże zainteresowanie ze strony krakowskich mieszczan, którzy chętnie dekorowali ściany swoich mieszkań. „Jacki” (obrazy J. Malczewskiego) przeznaczone były dla zamożniejszych klientów, natomiast „Kossaki” (obrazy J. i W. Kossaków) dla odbiorców dysponujących mniejszym budżetem. Swoją galerię kupiec prowadził w sposób nowoczesny, dbając o wysoki poziom towarów i usług. Często bywał u niego J. Kossak, który za przyniesione obrazy otrzymywał 5 fl., natomiast po oprawieniu sprzedawano je w salonie za kwoty od 30 do 50 fl.<sup>99</sup> Część dzieł sztuki prezentowanych w Salonie Malarzy Polskich stanowiła własność Frista, który odkupywał prace od artystów, część zaś powierzana była mu w komis. Jak podkreślano na łamach ówczesnej prasy, Frist nie chciał rywalizować z tak poważną instytucją jak Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych, reprezentującą wyższe cele, ale pragnął stworzyć pośrednictwo w zakresie handlu sztuką, dogodne zarówno dla artystów, jak i nabywców. Oferował zatem dzieła wartościowe artystycznie, ale po konkurencyjnych cenach<sup>100</sup>. Po jego śmierci salon do 1939 r. prowadzili jego synowie — Julian i Józef<sup>101</sup>. Pomimo znaczącej roli Salonu Frista dla kształtowania się podstaw rynku sztuki w Krakowie, inicjatywa ta pozostawała w obrębie działalności księgarskiej i wydawniczej, gdyż sam właściciel nie był wyspecjalizowanym znawcą sztuki.

#### V. Podsumowanie

Proces formowania się struktur charakterystycznych dla rynku sztuki dokonywał się w Krakowie przez cały wiek XIX. Obiekty artystyczne należące zarówno do sztuki wysokiej, jak i użytkowej można było nabyć w księgarniach, antykwiariatach, sklepach z farbami i ramami, a także na licytacjach i loteriach „obrazowych”. Choć Kraków począwszy od drugiej połowy stulecia stał się prężnie rozwijającym centrum życia artystycznego, wspieranego przez działalność Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, cierpiał na niedobór profesjonalnego pośrednictwa w sprzedaży dzieł sztuki. Jeszcze na początku XX w. negatywnie oceniano poziom lokalnego rynku sztuki z dominującymi „handlami obrazami olejnymi i rodzajowymi” prowadzonymi przez niewykwalifikowanych *kunsthändlerów*, oferujących często dzieła o niskich walorach artystycznych oraz fałszyfikaty<sup>102</sup>. Tym bardziej istotnym jest wyeksponowanie roli pierwszych salonów sztuki, działających w Krakowie począwszy od lat osiemdziesiątych XIX w., pretendujących do miana wyspecjalizowanych w tym zakresie placówek. Jak wykazano, do pionierskich tego typu inicjatyw należały salony sztuki organizowane przy księgarniach i firmach wydawniczych. Mowa tu o inicjatywach K. Bartoszewicza w hotelu Saskim oraz H. Frista przy ul. Floriańskiej 37. Na tym tle w sposób szczególnie zaznaczyła się, do tej pory jedynie lakonicznie wzmiankowana w literaturze przedmiotu, działalność salonu artystycznego Alfreda Biasiona. Mimo bardzo krótkiego okresu funkcjonowania ta inicjatywa o komercyjno-wystawienniczym charakterze spotkała się z żywym zainteresowaniem krakowskiej publiczności, dając możliwość obcowania oraz zakupu dzieł sztuki współczesnej i dawnej w atmosferze porównywalnej do tej

Zieliński, galeria H. Frista została zarejestrowana w sądzie jako „Salon Malarzy Polskich Henryk Frist” w 1885 r.; Zieliński J. 2018, s. 5. Według „Rocznika Polskiego Przemysłu i Handlu” datą rejestru wydawnictwa pod nazwą „Salon Malarzy Polskich Henryk Frist i S-ka” jest 1882 r.; Rocznik. 1938, nr 13277.

<sup>98</sup> Freudenheim M. 1981, s. 88. Na temat działalności H. Frista w kontekście krakowskich elit żydowskich zob. Sroka Ł.T. 2008, s. 138–139.

<sup>99</sup> Wysocki A. 1958, s. 25–26.

<sup>100</sup> Kronika. 1895, s. 23.

<sup>101</sup> Freudenheim M. 1981, s. 89; Zieliński J. 2006; Zieliński J. 2018, s. 4–5.

<sup>102</sup> *Kunsthändler*stwo. 1906, s. 9.

panującej w salonach europejskich. Chociaż rozkwit w pełni profesjonalnych form sprzedaży dzieł sztuki i antyków nastąpił w Krakowie dopiero w okresie dwudziestolecia międzywojennego, to jak widać, pionierskie inicjatywy w tym zakresie podejmowano już w XIX stuleciu.

## BIBLIOGRAFIA

### Źródła archiwalne

- ANK [Archiwum Narodowe w Krakowie], SOK [Sąd Okręgowy w Krakowie], sygn. 18034.  
ANK [Archiwum Narodowe w Krakowie], IPH [Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie], sygn. 168.  
BJ [Biblioteka Jagiellońska], rkp. BJ 7737 II, poz. 226.  
BJ [Biblioteka Jagiellońska], rkp. BJ 7737 II, poz. 329.  
BJ [Biblioteka Jagiellońska], rkp. 7300 III.  
BJ [Biblioteka Jagiellońska], rkp. 9070 III.  
MNK [Muzeum Narodowe w Krakowie], sygn. MNK IX-Mp-49.

### Źródła i opracowania publikowane

- Ananas. 1887. *Ananas. Kalendarz humorystyczny ilustrowany męski, damski, cywilny i wojskowy na rok choleryczno-bułgarski 1887 wydany przez c. k. Dyrekcyą humoru w Krakowie. Ze współudziałem redakcyi „Ananasa”, pisma humorystycznego ilustrowanego*, 3, Kraków.  
Ananas. 1889. *Ananas. Kalendarz humorystyczny ilustrowany męski, damski, cywilny i wojskowy na rok propinacyjny 1889 wydany przez c. k. Dyrekcyą humoru w Krakowie, ze współudziałem redakcyi „Kurjera Krakowskiego”*, 5, Kraków.  
Art market. 2018. *The art market in Rome in the eighteenth century. A study in the social history of art*, red. P. Coen, Leiden–Boston.  
Bar Adam. 1948–1958. *Friedlein Daniel Edward*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, 7, red. W. Konopczyński, Kraków, s. 140–141.  
Bartoszewicz Kazimierz. 1890. *Przewodnik po Krakowie z dodaniem opisu okolic, licznych informacji i 600 adresów instytucyj i osób zajmujących wybitniejsze stanowiska*, Kraków.  
Bąk-Koczarska Celina. 1999. *Mieszkańcy pałacu „pod Krzysztofory” w Krakowie. Właściciele i lokatorzy od XIV do XX wieku*, Kraków.  
Bednarek Anna. 2016. „Mała pamiąteczka”, czyli o fotografiach obrazów Saturnina Świerzyńskiego ofiarowanych Józefowi Łepkowskiemu, „Modus. Prace z Historii Sztuki”, 16, s. 75–98.  
Bednarek Anna. 2019. *Nie tylko Kriegerowie. Fotografowie Krakowa i jego zabytków w XIX wieku*, „Krzysztofory”, 37, s. 151–170.  
Bóldok Sławomir. 2004. *Antykwiariaty artystyczne, salony i domy aukcyjne. Historia warszawskiego rynku sztuki w latach 1800–1950*, Warszawa.  
Czarnecki Kazimierz. 1990. *Płockie życie artystyczne w latach 1900–1939*, Płock.  
Doniesienia. 1849a. *Doniesienia urzędowe*, „Gazeta Krakowska”, 4 (5 stycznia), s. 4.  
Doniesienia. 1849b. *Doniesienia urzędowe*, „Gazeta Krakowska”, 27 (5 lutego), s. 2.  
Dormus Katarzyna. 1998. *Rozwój form wychowania estetycznego i nauczania rysunku w Krakowie w latach 1850–1914*, Warszawa.  
Echa. 1885. *Echa*, „Przegląd Literacko-Artystyczny”, 4, 14 i 15 (20 lipca i 15 sierpnia), s. 12–16.  
Estreicher Karol. 1959–1960. *Grabowski Ambroży*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, 8, red. K. Lepszy, Wrocław–Kraków–Warszawa, s. 481–483.  
Estreicherówna Maria. 1936. *Życie towarzyskie i obyczajowe Krakowa w latach 1848–63*, 1, Kraków.  
Estreicherówna Maria. 1938. *Czech Józef*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, 4, red. W. Konopczyński, Kraków, s. 306–307.  
Freudenheim Mieczysław. 1981. *Wspomnienia o dwóch księgarniach krakowskich*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”, 1 (117), s. 83–94.  
Gabryś Anna. 2007. *Salony krakowskie*, Kraków.  
Galicja. 1887. *Z Galicji*, „Kurjer Warszawski”, 179 (1 lipca), s. 4.

- Garlicki Stanisław. 2008. *Sklepy Krakowa na początku XX wieku*, Kraków.
- Grabowski Ambroży. 1909. *Wspomnienia Ambrożego Grabowskiego*, wyd. S. Estreicher, 1, Kraków.
- Grodziska Karolina. 2001. *Biasionowie. Z krakowskich nekropolii*, „Gazeta Wyborcza”, 89 (14–16 kwietnia), dodatek „Gazeta w Krakowie”, s. 12.
- Handel. 1858. *W handlu A. Biasion w Krakowie*, „Czas”, 265 (19 listopada), s. 4.
- Hanza. 1996. *Między Hanzą a Lewantem. Kraków europejskim centrum handlu i kupiectwa. Katalog wystawy. Muzeum Historyczne Miasta Krakowa, Krakowska Kongregacja Kupiecka przy udziale Archiwum Państwowego w Krakowie. Kraków grudzień 1995–marzec 1996*, Kraków.
- Hapanowicz Piotr. 2020. *Księgarz i prezydent Krakowa Józef Friedlein (1831–1917)*, „Rocznik Biblioteki Kraków”, 4, s. 41–71.
- Homola Irena. 1984. „Kwiat społeczeństwa...” (*Struktura społeczna i zarys położenia inteligencji krakowskiej w latach 1860–1914*), Kraków.
- Hook Philip. 2017. *Rogues' Gallery. The rise (and occasional fall) of art dealers, the hidden players in the history of art*, New York.
- Huml Irena. 1970. *Kryciński Walerian*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, 15, red. E. Rostworowski, Wrocław–Warszawa–Kraków, s. 453–454.
- Jabłoński Pawłowicz Izidor. 1912. *Wspomnienia o Janie Matejce*, oprac. M. Treter, Lwów.
- Janczyk Agnieszka. 2009. *Galeria portretów w „Holdzie pruskim” Jana Matejki*, „Spotkania z Zabytkami”, 2, s. 7–11.
- Jaworska Janina. 1958. *Kłopoty wydawniczo-księgarskie Kazimierza Bartoszewicza*, „Przegląd Biblioteczny”, 26, 2–3, s. 181–193.
- Kalendarz. 1868. *Józefa Czecha Kalendarz Krakowski na rok 1868*, Kraków.
- Kawalla-Lulewicz Iwona. 2019. *Wokół placu Szczepańskiego — przedsiębiorstwa handlowe na przełomie XIX i XX w.*, „Krakowski Rocznik Archiwalny”, 25, s. 37–62.
- Konstantynów Dariusz. 2012. *Sztuka i artyści w Warszawie połowy XIX wieku*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 2, s. 233–266.
- Korespondencja. 1885. *Korespondencja Tygodnika ilustrowanego*, „Tygodnik Ilustrowany”, 5, 113 (28 lutego), s. 133–135.
- Korespondencje. 1882. *Korespondencje Kuryera Poznańskiego*, „Kuryer Poznański”, 11, 200 (2 września), s. 2–3.
- Kronika. 1895. *Kronika*, „Świat”, 1, s. 22–24.
- Kronika. 1921. *Z kroniki pośmiertnej*, „Nowości Ilustrowane”, 53 (31 grudnia), s. 11.
- Krzyżanowski Marian. 1964. *Wspomnienia księgarza*, [w:] *Kopiec wspomnień*, Kraków, s. 129–176.
- Kunstaendlerstwo. 1906. *Z krakowskiego „Kunstaendlerstwa”*, „Świat”, 1, 41 (13 października), s. 9–10.
- Kutrzeba Stanisław, Ptaśnik Jan. 1912. *Dzieje handlu i kupiectwa krakowskiego*, „Rocznik Krakowski”, 14, s. 1–183.
- London. 2019. *London and the emergence of a European art market, 1780–1820*, red. S. Avery-Quash, Ch. Huemer, Los Angeles.
- Mączyński Józef. 1854. *Kraków dawny i teraźniejszy z przeglądem jego okolic*, Kraków.
- Miłośnictwo. 2014. *Miłośnictwo rzeczy. Studia z historii kolekcjonerstwa na ziemiach polskich w XIX wieku*, red. K. Kłudkiewicz, M. Mencfel, Warszawa.
- Napierkowski Artur. [1883]. *Najnowszy ilustrowany przewodnik po Krakowie i okolicach [...]*, Kraków.
- Niemira Konrad. 2019. *Rynek sztuki w Warszawie czasów Stanisława Augusta*, „Almanach Warszawy”, 12, s. 11–35.
- Niemira Konrad. 2022a. *Honor bez egzageracji. Magnackie zakupy i świat rzeczy paryskich w XVIII wieku*, Warszawa.
- Niemira Konrad. 2022b. *Sklep Chaudoirów. Przyczynek do badań nad warszawskim rynkiem wyrobów luksusowych w wieku XVIII*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 70, 1, s. 35–49, <https://doi.org/10.23858/KHKM70.2022.1.002>
- Nowości. 1827. *Nowości krakowskie*, „Kuryer Krakowski. Powszechny zabawie poświęcony”, 2, 18 (26 maja), s. 70–71.

- Old Masters. 2021. *Old Masters worldwide. Markets, movements and museums, 1789–1939*, red. S. Avery-Quash, B. Pezzini, New York.
- Pilak Artur. 1975. *Księgarstwo w Rzeczypospolitej Krakowskiej (1815–1846)*, „Roczniki Biblioteczne”, 19, 1–2, s. 59–115.
- Plażewska Magdalena. 1966. *Warszawski Salon Aleksandra Krywulta (1880–1906)*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie”, 10, s. 297–351.
- Pochłódka Anna. 2008. *Życie kulturalne krakowskich mieszczan przelomu XIX i XX wieku w zapiskach autobiograficznych — zarys problematyki*, „Teksty Drugie”, 3, s. 194–200.
- Poprzęcka Maria. 2000. *Pochwała malarstwa. Studia z historii i teorii sztuki*, Gdańsk.
- Problematyka. 2012. *Problematyka autentyczności dzieł sztuki na polskim rynku. Teoria — praktyka — prawo*, Warszawa.
- Przewodnik. 1873. *Przewodnik krakowski. Magazyny i handle. A Biasion*, „Djabeł”, 5, 98 (22 lipca), s. 9.
- Przewodnik. 1885. *Przewodnik krakowski*, „Djabeł”, 17, 1 (1 stycznia), s. 8.
- Rise. 2011. *The rise of the modern art market in London, 1850–1939*, red. P. Fletcher, A. Helmreich, Manchester.
- Rocznik. 1938. „Rocznik Polskiego Przemysłu i Handlu”, 6, Warszawa.
- Rozmaitości. 1885. *Rozmaitości. Sztuka i literatura*, „Przegląd Literacko-Artystyczny”, 4, 9 i 10 (5 i 20 maja), s. 19–20.
- Ruta Adam. 2003. *Księgarnia „S. A. Krzyżanowski” w Krakowie. Zarys dziejów 1870–1950*, Kraków.
- Ryszkiewicz Andrzej. 1953. *Początki handlu obrazami w środowisku warszawskim*, Wrocław.
- Ryszkiewicz Andrzej. 1981. *Warszawski sklep Henryka Hirszla. Z dziejów handlu obrazami*, [w:] A. Ryszkiewicz, *Kolekcjonerzy i miłośnicy*, Warszawa, s. 223–239.
- Ryszkiewicz Andrzej. 1988. *Handel dziełami sztuki w okupowanej Warszawie 1939–1944*, [w:] *Kryzysy w sztuce. Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Lublin, grudzień 1985*, red. E. Karwowska, Warszawa, s. 223–235.
- Salon. 1885a. *Salon artystyczny Biasiona*, „Czas”, 27 (4 lutego), s. 6.
- Salon. 1885b. *Salon artystyczny Biasiona*, „Czas”, 31 (8 lutego), s. 5.
- Salon. 1885c. *Salon artystyczny Biasiona*, „Czas”, 187 (19 sierpnia), s. 2.
- Salon. 1885d. *Salon artystyczny Biasiona*, „Nowa Reforma”, 27 (4 lutego), s. 4.
- Salon. 1885e. *Salon artystyczny p. Biasiona*, „Przegląd Literacko-Artystyczny”, 4, 1 i 2 (5 i 20 stycznia), s. 23.
- Skąpska-Święcicka Irena. 1970. *Początki wystaw artystycznych w Krakowie*, „Rocznik Krakowski”, 41, s. 29–56.
- Skotniczna Ewa. 2019. *Początki profesjonalizacji rynku sztuki na ziemiach polskich w XIX i na początku XX wieku*, „Quart”, 4 (54), s. 82–93, <https://doi.org/10.11588/quart.2019.4.70872>
- Sprawozdanie. 1856. *Sprawozdanie Dyrekcji Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie z czynności w roku 1855/6*, Kraków.
- Sprawozdanie. 1857. *Sprawozdanie Dyrekcji Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie z czynności w roku 1856/7*, Kraków.
- Sprawozdanie. 1858. *Sprawozdanie Dyrekcji Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie z czynności w roku 1857/8*, Kraków.
- Sprawozdanie. 1882. *Sprawozdanie Dyrekcji Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie z czynności w roku 1881/82*, Kraków.
- Sroka Łukasz Tomasz. 2008. *Żydzi w Krakowie. Studium o elicie miasta 1850–1918*, Kraków.
- Statut. 1896. *Statut Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie*, Kraków.
- Statystyka. 1887. *Statystyka miasta Krakowa zestawiona przez Biuro Statystyczne Miejskie*, red. J. Kleczyński, 1, Kraków.
- Statystyka. 1907. *Statystyka miasta Krakowa opracowana przez Biuro Statystyczne Miejskie*, 9, 2, Kraków.
- Strzałkowski Jacek. 1991. *Artyści, obrazy i zbieracze w Łodzi do 1918 roku*, Łódź.
- Szerłaq Karol M. 1977. *Mroczkowski Aleksander*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, 22, red. E. Rostworowski, Wrocław, s. 183–185.

- Świeykowski Emanuel. 1905. *Pamiętnik Towarzystwa Sztuk Pięknych w Krakowie 1854–1904*, Kraków.
- Treter Mieczysław. 1939. *Matejko. Osobowość artysty. Twórczość. Forma i styl*, Lwów–Warszawa.
- Wawel Louis Józef. 1977. *Urywki z dziejów i życia mieszkańców Krakowa*, oprac. J. Bieniarzówna, W. Bieńkowski, Kraków.
- Wiadomości. 1885a. *Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe*, „Czas”, 43 (22 lutego), s. 3.
- Wiadomości. 1885b. *Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe*, „Czas”, 133 (14 czerwca), s. 3.
- Wiadomości. 1885c. *Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe*, „Czas”, 150 (5 lipca), s. 2.
- Wiadomości. 1885d. *Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe*, „Czas”, 162 (19 lipca), s. 3.
- Wysocki Alfred. 1958. *Sprzed pół wieku*, Kraków.
- Zielińska-Klimkiewicz Zofia. 1998. *Księgozbiór Bartoszewiczów — przeszłość i terażniejszość*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Librorum”, 8, s. 63–98.
- Zieliński Jerzy. 2006. „Salon Malarzy Polskich” Henryka Frista, [w:] A.B. Skotnicki, W. Klimczak, *Spoleczność żydowska w Polsce. Zwyczaje i udział w walce o Niepodległość. Dwa oblicza krakowskich Żydów*, Kraków, s. 121–123.
- Zieliński Jerzy. 2018. *Filokartystyka i „Salon Malarzy Polskich” Henryka Frista*, [w:] A.B. Skotnicki, M. Sosenko, *Salon Malarzy Polskich Henryka Frista (1885–1939). Wydawnictwo pocztówek krakowskich, artystycznych i patriotycznych*, Kraków, s. 4–6.
- Życie. 1967. *Polskie życie artystyczne w latach 1890–1914*, red. A. Wojciechowski, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Życie. 1974. *Polskie życie artystyczne w latach 1915–1939*, red. A. Wojciechowski, Wrocław.
- Życie. 1992. *Polskie życie artystyczne w latach 1945–1960*, red. A. Wojciechowski, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Życie. 2012–2016. *Polskie życie artystyczne w latach 1944–1960*, 1–7, red. A. Wierzbicka, Warszawa.

### Netografia

- Niemira Konrad. [2017]. *Aukcje dóbr luksusowych w Warszawie w XVIII wieku*, <https://www.lazienki-krolewskie.pl/pl/edukacja/baza-wiedzy/aukcje-dobr-luksusowych-w-warszawie-w-xviii-wieku> (dostęp 26.08.2023).





*Maria Juda\**

## Inwentarz lubelskiej księgarni Józefa Gostomskiego z pierwszej połowy XVIII wieku

Inventory of Józef Gostomski's Lublin Bookstore  
from the first half of the eighteenth century


**Abstrakt:** Celem artykułu jest zaprezentowanie wyników analizy inwentarza księgarni Józefa Gostomskiego pod względem metody sporządzenia i tematyki wykazanych w nim książek. Dokument przygotowano w związku z przekazaniem lub sprzedażą księgarni nowemu właścicielowi. Zarejestrowano w nim 518 książek w 3523 egzemplarzach, będących wytworami krajowych i zagranicznych drukarni. Analiza metody opracowania inwentarza i jego zawartości pozwoliła na ukazanie zasobu księgarni, dróg i sposobów pozyskiwania książek oraz ich wartości. Zaś analiza treściowa wskazała na zainteresowania czytelników potencjalnych klientów księgarni, które zorientowane były na różnego rodzaju piśmiennictwo religijne, literaturę piękną i popularną, pomoce dydaktyczne i w znacznie mniejszym stopniu na dzieła z innych dziedzin wiedzy.

**Słowa kluczowe:** bibliologia, księgarnia, Lublin, XVIII wiek, inwentarz, stary druk

**Abstract:** The aim of the article is to analyse the inventory of Józef Gostomski's bookstore in terms of the method of preparation and the content of the listed books. Intended for transfer or sale, the bookstore's inventory registers 518 books in 3,523 copies, mostly from Polish-Lithuanian printing houses with some issued by foreign presses. The analysis of the inventory's preparation method and content allows for the identification of the bookstore's stock, the means and methods of acquiring books, and their material value. The content analysis indicates the reading interests of customers, which appear to be oriented towards various religious writings, belles-lettres and popular literature, teaching aids, and, to a much lesser extent, works from other fields of knowledge.

**Key words:** bibliology, bookstore, Lublin, eighteenth century, inventory, old/antique print

---

\* prof. dr hab. Maria Juda, Instytut Nauk o Kulturze, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej  
[maria.juda@mail.umcs.pl](mailto:maria.juda@mail.umcs.pl);  <https://orcid.org/0000-0001-7557-1850>

I. Wstęp. II. Cel i metoda sporządzenia inwentarza. III. Asortyment księgarski — cechy bibliograficzne i tematyka. IV. Zakończenie

*I. Wstęp*

Jedną z subdyscyplin nauki o książce jest historia księgarstwa, dotycząca instytucjonalnych form dystrybucji książki, organizacji handlu księgarskiego, zasobów dawnych księgarń oraz cen książek i czynników je kształtujących. Księgarze to organizatorzy obiegu literatury, osoby odpowiedzialne za kompletowanie asortymentu i kształtowanie rynków zbytu, autorzy wybiegów wobec cenzury kościelnej i państwowej, przedsiębiorcy ponoszący ryzyko strat. To również pośrednicy uczestniczący w procesie użytkowania książki, krążenia treści kulturalnych, komunikacji literackiej i naukowej<sup>1</sup>.

Cennym źródłem wykorzystywanym na potrzeby takich badań są inwentarze księgarskie, które pozwalają nie tylko poznać zasób dawnej placówki handlu książką, ale niejednokrotnie można dzięki nim ustalić tytuły dzieł zaginionych<sup>2</sup>. Wskazują ponadto na czas i drogi zbytu określonych prac oraz pozostawania niektórych z nich w ofercie księgarskiej niekiedy przez dziesiątki a nawet setki lat. Dotyczy to przede wszystkim książek starszych, występujących często w jednym egzemplarzu, mających cenną, wykonaną zazwyczaj na zlecenie oprawę. Bibliopole nabywali je zapewne na rynku wtórnym. Czasem pozyskiwali je wraz z wejściem w posiadanie księgarń. Oferowali zatem klientom oprócz nowości także książki używane. W zależności od rodzaju zapisów inwentarze dostarczają również danych na temat cen książki, nawet różnych egzemplarzy tego samego tytułu, jej importu, dostępności i zbytu<sup>3</sup>.

Dotychczasowe badania nad dawnym księgarstwem lubelskim przedstawiają się nader skromnie, chociaż fragmentaryczne wzmianki o funkcjonowaniu kilkunastu zawodowych księgarzy oraz osób łączących handel książką z innymi profesjami dowodzą, że zajęcie to nie było obce miejscowej społeczności<sup>4</sup>. Miasta, których podstawową funkcją był udział w handlu, a do takich należał Lublin, odgrywały w dawnej Rzeczypospolitej niemałą rolę w rozwoju kultury, wymiana towarowa (w tym handel książkami, mapami, obrazami) łączyła się bowiem z wymianą myśli i idei. Szczególnie tutejsze jarmarki stwarzały dogodne warunki do tego rodzaju działalności<sup>5</sup>. Mimo trudnej sytuacji gospodarczej, spowodowanej przemarszami wojsk, pożarami, dżumą, w pierwszej połowie XVIII w. panowała w Kozim Grodzie przychylna atmosfera dla rozwoju kultury umysłowej, a w szczególności książkowej<sup>6</sup>. Dowodzą tego biblioteki, w które wyposażone były domy zakonne męskie i żeńskie<sup>7</sup> oraz dobrze funkcjonująca jezuicka oficyna drukarska<sup>8</sup>. Część stałych mieszkańców i przyjeżdżających do Lublina licznych gości, szczególnie podczas sesji Trybunału i jarmarków, posługujących się czynnie piśmem, mogła być zainteresowana nabyciem książek<sup>9</sup>.

<sup>1</sup> Głombiowski K. 1973, s. 34.

<sup>2</sup> Zych A. 2001.

<sup>3</sup> Stan badań nad dziejami dawnego księgarstwa w Polsce i literaturę przedmiotu omówiono w Żurkowa R. 1992. Z nowszych opracowań zob. Klukowski B. 2008, s. 17–35.

<sup>4</sup> Riabinin J. 1930, s. 35–36; Zalewski L. 1949, s. 49; Tworek S. 1980; Torój E. 1990; Juda M. 2008, s. 74–76.

<sup>5</sup> Bogucka M. 2009, s. 20–21.

<sup>6</sup> O sytuacji politycznej, społecznej, gospodarczej i kulturalnej Lublina w XVII i XVIII w. zob. Gmiterek H. 2008.

<sup>7</sup> Zalewski L. 1926, s. 20–38, 58–62, 82–89, 98–108, 137–154, 170–177, 242–252.

<sup>8</sup> Juda M. 2000.

<sup>9</sup> Topolski J. 1976, s. 357.

Podstawowym, w wielu przypadkach jedynym, źródłem do poznania zasobów księgarskich ich właściciele są inwentarze sporządzane zazwyczaj po ich śmierci. Tego rodzaju spis jest też przedmiotem niniejszej analizy<sup>10</sup>.

## II. Cel i metoda sporządzenia inwentarza

Niewiele wiadomo o życiorysie Józefa Gostomskiego<sup>11</sup>. Wobec braku innych danych można określić jedynie rok jego śmierci. Cieszył się zapewne szacunkiem i zaufaniem ze strony mieszczan, ponieważ w 1708, a następnie od 1715 do 1722 r. sprawował funkcję ławnika w radzie miejskiej lubelskiej<sup>12</sup>. O rodzinie Gostomskiego wiemy tylko tyle, że miał córkę Eufrozyne, która była żoną Jana Szarweja, ławnika lubelskiego<sup>13</sup>.

Inwentarz został spisany 10 marca 1735 r. w kancelarii miasta Lublina, już po śmierci właściciela księgarni, w związku z jej przekazaniem lub sprzedażą przez Szarweja aptekarzowi lubelskiemu Marcinowi Gołyńskiemu. Sporządził go zapewne Michał Stanisław Groźnicki, który w latach 1725–1760 sprawował urząd pisarza wójtowskiego<sup>14</sup>. W inwentarzu wyliczono 518 książek w 3523 egzemplarzach. Pojedynczych pozycji jest 216, wieloegzemplarzowych 302. Tytuły od 2 do 10 egzemplarzy (837 woluminów) stanowią najliczniejszą grupę (233), mniej ich jest w przedziałach 11–20 (33 w 468 woluminach), 21–30 (14 w 356 woluminach), 31–40 są (4 w 144 woluminach), 41–50 (5 w 215 woluminach). Najwięcej książek (1287 woluminów) liczy jednak grupa 13 dzieł występująca w przedziale od 51 do 265 jednostek. Tworzą ją publikacje o niewielkiej objętości i niewysokiej cenie (3–4 gr). Są to przede wszystkim modlitewniki, droższy był elementarz dla kobiet (17 gr) i podręcznik do nauki łaciny dla wychowanków szkół jezuickich (116 gr)<sup>15</sup>. Ich duża liczba i niska cena wskazują, że cieszyły się one popularnością na rynku księgarskim, stąd też Gostomski sprowadzał je w znacznych ilościach.

Cenne są informacje dotyczące opraw książek pozostających na składzie, ponieważ mają one związek z wartością księgozbioru, a także wskazują na kondycję finansową klienteli. W odniesieniu do 43 pozycji w 105 egzemplarzach podano, że były oprawione. Jako „pozłocistą” o cyzelowanych złotą farbą blokach książki określono oprawę na 19 egzemplarzach. W odniesieniu do 10 pozycji wydawniczych w 29 egzemplarzach zaznaczono, że mają oprawę „pozłocistą w kusz”, a więc taką, do wykonania której używano drewnianych okładek obciążonych zazwyczaj brązową cielistą skórą, a blok książki cyzelowano złotem. Jako oprawione „w safian” i „pozłociste” określono siedem pozycji w liczbie 11 egzemplarzy. W spisie są też wyszczególnione cztery pozycje w 42 egzemplarzach jako oprawione w papier, a trzy tytuły w czterech egzemplarzach miały oprawę „prostą”. Pozostała część zasobu to najprawdopodobniej książki bez oprawy, oferowane do sprzedaży *in crudo* lub zsyte (zbroszurowane). Wartość księgozbioru należy szacować na kwotę 4309 zł i 26 gr. Była to znaczna suma, stanowiąca równowartość około 78 wołów, co dowodzi wysokiej pozycji materialnej księgarza lubelskiego<sup>16</sup>. Tak znacząca liczba luksusowo oprawionych książek zdaje się świadczyć nie tylko o tym, że prawdopodobnie nie brakowało w tym kręgu nabywców gotowych kupić tak drogi towar, ale też o rzemiośle introligatorskim, które było w stanie odpowiedzieć na takie zapotrzebowanie.

<sup>10</sup> APL, AML, KZ, sygn. 49, s. 360–380.

<sup>11</sup> Forma nazwiska przyjęta za Janem Riabininem, zob. Riabinin J. 1928, s. 55–56.

<sup>12</sup> Riabinin J. 1928, s. 55–56.

<sup>13</sup> APL, AML, KZ, sygn. 49, s. 359.

<sup>14</sup> Stankowa M. 1968, s. 65.

<sup>15</sup> Emanuel Alvarez, *De institutione grammatica libri tres*, Kraków 1662.

<sup>16</sup> Po przeliczeniu złotych na grosze (4309 × 30 + 26) otrzymamy kwotę 129 296 gr; zob. Szymański J. 2001, s. 578; gdy następnie podzielimy ją przez średnią cenę wołu wynoszącą w roku 1742 1659 gr, zob. Adameczyk W. 1935, s. 73, otrzymamy podaną wyżej liczbę.

W mieszczącym się na 20 stronach spisie wyliczono autorów bądź tytuły książek w układzie alfabetycznym. Mając na względzie cel spisania wykazu, sporządzający go dołożyli starań, by na jego podstawie można było stosunkowo łatwo skontrolować stan posiadania księgarza. Stąd też rejestracja książek w przyjętym układzie była najrozsądniejszym rozwiązaniem. Należało również zadbać o to, aby w rejestrze były zamieszczone takie elementy, które pozwalałyby zidentyfikować poszczególne pozycje wydawnicze. Niemniej jednak trudno dopatrzeć się metodyczności w opisach dzieł. Zawierają one bowiem nazwisko autora (niekiedy wraz z imieniem), tytuł dzieła (niejednokrotnie skrócony), czasem podtytuł. Pominięte zostały informacje o współpracownikach wydawnictw, np. o tłumaczach. Gdy w księgarni znajdowały się różne wydania tej samej książki, albo tytuł ściśle łączył się z ośrodkiem wydawniczym, podane zostało miejsce edycji. Konsekwentnie umieszczano natomiast informację o formacie książki.

Cechą identyfikującą książkę mogła być również jej oprawa. Informację o niej spotykamy wówczas, gdy odbiegała od ogólnego stylu opraw większości książek lub w sytuacji, gdy te same tytuły miały różne oprawy<sup>17</sup>. Widoczna jest też stała troska o wyliczenie liczby egzemplarzy poszczególnych tytułów, ich ceny oraz wartości uzyskanej poprzez pomnożenie liczby egzemplarzy przez cenę jednostki.

Stosując kryterium ceny, można wyodrębnić cztery grupy książek. Pierwszą stanowią bardzo drogie woluminy. Najwyższą kwotę, 56 zł i 26 gr, trzeba było zapłacić za „Mszał safian oprawny in folio”<sup>18</sup>, zaś dzieło Jana Długosza wyceniono na 52 zł (na stanie było 8 egzemplarzy)<sup>19</sup>. Książki taniej oprawione kosztowały od trzech do pięciu zł. Najlichniesze są pozycje w cenie od 10 gr do jednego zł, nieco mniej było broszurek o treści dewocyjnej, wartych od dwóch do sześciu gr. Posiadał zatem Gostomski towar adresowany zarówno do zamożnego, jak i biedniejszego odbiorcy. Odnośnie zaś do informacji o cenach książek, to zwyczaj ich podawania w inwentarzach stał się powszechny dopiero w epoce stanisławowskiej<sup>20</sup>.

### III. Asortyment księgarski — cechy bibliograficzne i tematyka

Zamieszczone w spisie dane bibliograficzne pozwoliły na identyfikację wymienionych książek, ale nie wszystkich, ponieważ w wielu przypadkach zapis jest zbyt lakoniczny. Wykorzystując bibliograficzne i katalogowe źródła informacji, udało się w pełni zidentyfikować 328 pozycji, co stanowi 63% wykazu<sup>21</sup>. Ustalono autora danego dzieła, tytuł, rok i miejsce wydania, oficynę drukarską, format oraz liczbę wydań do roku 1735.

Na podstawie informacji o zasobie księgarni można ustalić pochodzenie poszczególnych wydawnictw oraz określić zainteresowania klienteli Gostomskiego. Na stanie księgarni było 168 książek wydanych w wieku XVII, 135 — w XVIII i 20 wydań szesnastowiecznych. W przypadku pięciu pozycji nie udało się ustalić roku wydania. Uprawnione jest zatem stwierdzenie, że do dyspozycji kupujących książki było wiele nowości wydawniczych. Pozycje szesnastowieczne to teksty wydawane przeważnie zagranicą, drogie, a co za tym idzie mające niezbyt liczną grupę odbiorców. Ich „obecność” w księgarniach w związku z tym przedłużała się, często również z tego względu, że ich problematyka nie była już interesująca dla współczesnego czytelnika, który miał zapewne do dyspozycji nowsze opracowania. Gostomski mógł je nabyć samodzielnie lub przez pośredników na aukcji, na targach książki, od zbywających księgozbio-

<sup>17</sup> Dotyczy to 18 przypadków.

<sup>18</sup> APL, AML, KZ, sygn. 49, s. 363.

<sup>19</sup> Jan Długosz, *Historiae Polonicae libri XII*, Francofurtum 1711.

<sup>20</sup> Rudnicka J. 1975, s. 17.

<sup>21</sup> W tym celu wykorzystano: Elektroniczną Bazę Bibliografii Estreichera, <https://estreicher.uj.edu.pl/staropolska/baza/> (dostęp 30.06.2023); WorldCat, <https://www.worldcat.org> (dostęp 30.06.2023).

ry domowe lub też odziedziczyć po poprzednich właścicielach. Oferował zatem nabywcom zarówno książkę współczesną, jak i dawną (antykwaryczną), pozyskaną na rynku wtórnym.

Geografia wydawnicza pokazuje, że w zdecydowanej większości mamy do czynienia z dziełami, które wyszły spod pras polskich oficyn typograficznych (293). Najliczniejsze są krakowskie (101 tytułów, 12 wydawców), w dalszej kolejności warszawskie (40 tytułów z dwóch oficyn) i poznańskie (31 tytułów w większości pochodzących z jezuickiej drukarni). Wydawnictwa z takich ośrodków jak: Gdańsk (24), Kalisz (19), Częstochowa, Sandomierz i Toruń (po 15), Lublin (13), Wilno (4), Leszno, Lwów i Oliwa (po 2), Łowicz, Poczajów i Supraśl (po 1) były dziełem pojedynczych warsztatów. W asortymencie księgarni znajdowały się także 33 tytuły wydane za granicą (18 z niemieckich, 7 z niderlandzkich, 5 z francuskich i 3 z włoskich ośrodków wydawniczych). W przypadku dziewięciu nie udało się ustalić adresu wydawniczego.

Miejsce wydania oferowanych książek świadczy o tym, że Gostomski był dobrze zorientowany, gdzie można dostać towar dobrej jakości, odpowiadający na zainteresowania czytelnice społeczeństwa Lublina i jego okolic. Liczba krajowych i zagranicznych warsztatów typograficznych, z których pochodziły książki, dowodzi jego zapobiegliwości i szerokich kontaktów na rynku wydawniczym, a także z kupcami przywozącymi do Lublina oprócz innych towarów książki i zbywającymi czy to całe księgozbiory domowe, czy tylko pojedyncze egzemplarze. Informacje o oferowanych przez producentów i dystrybutorów publikacjach dawnych i współczesnych pozyskiwał zapewne z dostępnych katalogów innych podmiotów zajmujących się rozpowszechnianiem książek. Dobrze znane już wówczas katalogi nakładowe, nakładowo-sortymentowe i aukcyjne były cennym źródłem wiedzy dla księgarza o tym, gdzie i kiedy może nabyć interesujące go pozycje.

Dominują dzieła napisane w języku polskim (149, spośród których 17 to tłumaczenia z języków obcych) i po łacinie (125). Pojedyncze są w języku francuskim (2) i niemieckim (1). Odnotowano też dwa wielojęzyczne tezaury. Oferta Gostomskiego pozwala w pewnym zakresie określić potrzeby kulturalne środowiska lubelskiego. Cechą charakterystyczną jest wyraźna dominacja dzieł o treści religijnej. Jakkolwiek nie wszystkie zarejestrowane pozycje udało się zidentyfikować, to jednak forma zapisu, nawet mało precyzyjnego i lakonicznego, w zasadzie pozwala na określenie ogólnej tematyki książek. Wśród publikacji poruszających problematykę religijną zdecydowaną przewagę ma katolicka literatura dewocyjna, stanowiąca blisko połowę zasobu księgarskiego. Można sądzić, że na taki stan rzeczy wpływ miało umacnianie się od drugiej połowy XVII w. pozycji Kościoła katolickiego w Rzeczypospolitej i siły jego oddziaływania na postawy społeczne. Znajomość prawd religijnych w kręgu ówczesnych elit była powierzchowna. Rozwijała się natomiast demonstracyjna dewocyjność i okazała obrzędowość, co niewątpliwie wpłynęło na rozkwit piśmiennictwa religijnego i ten stan rzeczy odzwierciedla badany księgozbiór, a wśród autorów dominują pisarze zakonni, przeważnie jezuiti.

W nauczaniu, krzewieniu i propagowaniu wiary katolickiej istotną rolę spełniały kazania na święta i w różnych intencjach<sup>22</sup>, rozmyślenia i lekcje duchowne<sup>23</sup>, szkoły nabożeństwa<sup>24</sup> oraz książeczki do nabożeństwa<sup>25</sup>. Podobne znaczenie miały katechizmy<sup>26</sup> oraz modlitwy przeznaczone na niemal wszystkie dni roku i na święta<sup>27</sup>.

<sup>22</sup> Np. Paweł Kaczyński, *Kazania na niedziele całego roku*, Kalisz 1683.

<sup>23</sup> Np. Tomasz Młodzianowski, *Rozmyślenia Albo Lekcyja duchowna* [...], Poznań [ok. 1680]. O rozmyśleniach staropolskich zob. Górski K. 1984.

<sup>24</sup> Np. *Szkola nabożeństwa* [...], Kraków [przed 1676].

<sup>25</sup> Zob. Brzozowski M. 1975.

<sup>26</sup> Np. Krzysztof Andrzej Jan Szembek, *Katechizm albo krótkie zebranie nauki chrześcijańskiej przez pytania i odpowiedzi* [...], Kraków 1714. O katechizmach nowożytnych zob. Rusiecki M. 2000.

<sup>27</sup> Np. Jan Aleksander Gorczyń, *Kwiatki liliowe modlitwami nabożnemi woniące* [...], Kalisz 1704.

Jest to okres, w którym niezwykle popularne były wszelkiego rodzaju nabożeństwa związane z kultem maryjnym<sup>28</sup>, pasyjne<sup>29</sup> i skierowane do szerokiego grona świętych czczonych w Kościele powszechnym<sup>30</sup>. Ze szczególnym też upodobaniem gromadził Gostomski godzinki<sup>31</sup> oraz oficja<sup>32</sup>. Na półkach lubelskiego księgarza znajdowała się wreszcie spora liczba książek odnoszących się do historii poszczególnych zakonów i ich reguł<sup>33</sup>, a także tekstów związanych z charakterystycznymi dla pierwszej połowy XVIII w. uroczystymi koronacjami cudownych obrazów, przeprowadzanych z udziałem licznie zgromadzonego duchowieństwa i wiernych (przykładem są uroczystości w położonym niedaleko Kodniu)<sup>34</sup>.

Pozycje wydawnicze o takiej treści występują w inwentarzu w dużej liczbie egzemplarzy i mają dość niską cenę, co umożliwiało ich zakup stosunkowo licznej grupie nabywców. Taka książka była znakomitym narzędziem katechizacji prowadzonej przez Kościół katolicki, świeckie i zakonne duchowieństwo, w czym szczególna rola przypadała jezuitom, a ich lubelskie kolegium dysponowało gimnazjum, bogatą biblioteką<sup>35</sup> i drukarnią.

Oprócz wieloegzemplarzowych tanich książek religijnych na uwagę zasługuje obecność droższych i rzadszych. Do tej grupy należą *Żywoty* pióra czołowego działacza obozu kontreformacyjnego, wybitnego kaznodziei i organizatora kolegiów jezuickich Piotra Skargi (24 zł)<sup>36</sup>. Są też jego popularne, kilkakrotnie wznawiane *Kazania na niedziele i święta całego roku*, których egzemplarz wyceniony został na 10 zł<sup>37</sup>.

Wśród szeroko rozumianego piśmiennictwa religijnego znalazły się również dzieła z zakresu biblistyki<sup>38</sup>. Reformacja i rozwój piśmiennictwa w językach narodowych przyczyniły się do pobudzenia działalności translatorskiej, która zaowocowała licznymi przekładami tekstów biblijnych, także na język polski. Gostomski oferował swoim klientom przedruk protestanckiej „Biblii gdańskiej”<sup>39</sup> oraz katolicki „Nowy Testament” w tłumaczeniu Jakuba Wujka<sup>40</sup>. Wskazuje to na dobre rozpoznanie przez księgarza potencjalnego grona nabywców tego rodzaju publikacji. Lublin i region lubelski zamieszkiwali bowiem nie tylko katolicy, ale i liczni przedstawiciele wyznań reformacyjnych.

Nie zabrakło utworów pisarzy wczesnochrześcijańskich, m.in. Boecjusza<sup>41</sup> oraz św. Augustyna<sup>42</sup>. Teologii dogmatyczno-mistycznej dotyczą prace pisarza religijnego i mistyka Tomasza á Kempis<sup>43</sup>, portugalskiego dominikanina, pisarza ascetycznego i kaznodziei Ludwika Granady<sup>44</sup> oraz Jana Kwiatkiewicza, jezuitę, profesora wymowy, filozofii, teologii i matematyki<sup>45</sup>.

<sup>28</sup> Np. Vicentius Bruno, *Delicje Nieba y Ziemi* [...], Kraków 1693.

<sup>29</sup> Np. *Nabożeństwo do umierającego na Krzyżu Pana Jezusa* [...], Kraków 1725.

<sup>30</sup> Np. *Nabożeństwo do świętego Iwona patrona i obrońcy sierot i ubogich*, Kalisz 1727.

<sup>31</sup> Np. Honorat Górny, *Arka pociechy albo Godzinki o Pocieszeniu Najświętszej Panny Maryey* [...], Kraków 1702.

<sup>32</sup> Np. *Officium abo godziny błogosławionej Panny Maryi*, Poznań 1689.

<sup>33</sup> Np. *Reguła Braci Trzeciego zakonu s. Franciszka albo Braci Pokutujących*, Gdańsk 1708.

<sup>34</sup> Jan Fryderyk Łukasz Sapieha, *Hystoria Przeznaczego Obrazu Kodeńskiego* [...] *Panny Maryi* [...], Toruń 1720.

<sup>35</sup> Zalewski L. 1926, s. 242–245.

<sup>36</sup> Piotr Skarga, *Żywoty świętych starego y nowego zakonu*, Kraków 1610.

<sup>37</sup> Piotr Skarga, *Kazania na Niedziele y Święta Całego Roku* [...], Kraków 1618.

<sup>38</sup> Smereka W. 1975.

<sup>39</sup> *Biblia sacra, to jest wszystkie księgi Starego i Nowego przymierza* [...], Halle 1726.

<sup>40</sup> *Ewangielie i epistoły na niedziele i wszystkie święta*, Kraków 1713. O przekładach tekstów biblijnych na język polski zob. Kossowska M. 1969; Witkowska A. 1976.

<sup>41</sup> Boetius, *Consolationis philosophiae*, Lugdunum Batavorum 1671.

<sup>42</sup> Augustinus, *Bogomyślności: osobne z Bogiem rozmowy*, Lublin 1697.

<sup>43</sup> Tomasz á Kempis, *O naśladowaniu Chrystusa*, Poznań 1727.

<sup>44</sup> Ludwik Granada, *Przewodnik grzeszników*, Lublin 1687. O życiu i twórczości L. Granady zob. Panuś K. 2006.

<sup>45</sup> Jan Kwiatkiewicz, *Fax ascetica* [...], Kalisz 1689.



Lubelski księgarz dbał też o obecność w ofercie handlowej dzieł literackich<sup>46</sup>. Wśród nich wyróżnia się wydawane w oryginale i tłumaczeniach na język polski piśmiennictwo starożytne. Najbardziej eksponowanym autorem jest Cycero, którego spuścizna należała do lektur szkolnych i była rekomendowana zarówno przez zwolenników reformacji, jak i później przez działaczy kontreformacji katolickiej. Jego filozoficzno-literacki dorobek był również pierwszorzędnym źródłem do poznania dziejów Rzymu. Znajdujące się na półkach księgarskich Gostomskiego dzieła Cyclerona pozwalały poznać poglądy dotyczące form rządzenia, praw i obowiązków obywateli<sup>47</sup>. Jego nauka o państwie odpowiadała grupom rządzącym w Rzeczypospolitej, stąd też teksty pióra starożytnego retora wielokrotnie drukowano<sup>48</sup>. Dostępne były także dzieła rzymskich poetów, takich jak Horacy<sup>49</sup>, Juwenalis<sup>50</sup> czy Wergiliusz<sup>51</sup>.

W spisie uwzględniono również prace obcych autorów, tłumaczone na język polski w czasach wczesnonowoczesnych. Wśród nich obecne są przekłady dzieł Torquata Tassa<sup>52</sup>, Francesca Andreina<sup>53</sup> i Jana Barclaya<sup>54</sup>.

Są też oryginalne utwory polskich przedstawicieli literatury barokowej: Wespazjana Kochowskiego<sup>55</sup>, Stanisława Herakliusza Lubomirskiego<sup>56</sup>, Macieja Kazimierza Sarbiewskiego<sup>57</sup>, Hieronima Morsztyna<sup>58</sup> czy pisarza politycznego i kaznodziei Szymona Starowolskiego<sup>59</sup>. Natomiast obecność na półkach księgarskich często ocenianych jako mierne tekstów satyrycznych<sup>60</sup> i podejmujących problematykę moralno-obyczajową<sup>61</sup> wskazuje na ich popularność wśród miejscowych odbiorców.

Lubelski księgarz posiadał na składzie książki o tematyce historycznej. Historiografia cieszyła się dużą popularnością, ponieważ traktowano ją jako źródło wiedzy o przeszłości i godnych naśladowania przykładach postaw moralnych oraz społecznych. W rejestrze znajdowały się nie tylko prace dotyczące dziejów świata starożytnego<sup>62</sup>, ale też Polski<sup>63</sup> i krajów ościennych<sup>64</sup> oraz historii Kościoła<sup>65</sup>. Zainteresowanym heraldyką Gostomski oferował natomiast dzieło Wacława Potockiego<sup>66</sup>.

<sup>46</sup> Stanowiły 15% zasobu.

<sup>47</sup> Np. Marcus Tullius Cicero, *De officiis libri tres*, Kraków 1680; Marcus Tullius Cicero, *Epistolae ad familiares*, [Wilno po 1700].

<sup>48</sup> Plezia M. 1954, s. CXLVI; zob. też. Nieć M. 2011.

<sup>49</sup> Horatius, *Ab omni obscenitate expurgatus*, Gdańsk 1648.

<sup>50</sup> Juvenalis, *Satyrae*, Kraków 1647.

<sup>51</sup> Publius Vergilius Maro, *Opera omnia cum notis varior*, Lugdunum Batavorum 1680.

<sup>52</sup> Torquato Tasso, *Goffred abo Jeruzalem wyzwolona*, Kraków 1687; zob. też. Buchwald-Pelcowa P. 2005.

<sup>53</sup> Francesco Andrein, *Bohатыr straszny*, Kraków 1695.

<sup>54</sup> John Barclay, *Argenida* [...], Warszawa 1697.

<sup>55</sup> Np. Wespazjan Kochowski, *Tribut nalezyty [...] albo Psalmodia polska* [...], Częstochowa 1695.

<sup>56</sup> Np. Stanisław Herakliusz Lubomirski, *Adverbiorum moralium sive de virtute et fortitudine libellus*, Warszawa 1691.

<sup>57</sup> Np. Maciej Kazimierz Sarbiewski, *Lyricorum libri IV*, Kolonia 1692.

<sup>58</sup> Np. Hieronim Morsztyn, *Antipasty Malzenskie* [...], Kraków 1719.

<sup>59</sup> Np. Szymon Starowolski, *Polonia* [...] *recognita et aucta*, Gdańsk 1652.

<sup>60</sup> Np. *Nędza z biedą z Polski idą* [b.m. b.r.].

<sup>61</sup> Np. Abraham Prowana, *Złote jarzmo małżeńskie*, Kraków 1700.

<sup>62</sup> Np. Quintus Curtius Rufus, *Historiarum libri*, Amsterdam 1670.

<sup>63</sup> Jan Dymitr Solikowski, *Commentarius brevis rerum Polonicarum* [...], Gdańsk 1647; Jan Długosz, *Historiae Polonicae libri XII*, Francofurtum 1711.

<sup>64</sup> Np. Filippo Buonaccorsi Callimachus, *Historia de rebus gestis Attilae Hungarorum regis*, Francofurtum 1581.

<sup>65</sup> Np. Jan Kwiatkiewicz, *Roczne dzieie koscielne* [...], Kalisz 1695.

<sup>66</sup> Np. Wacław Potocki, *Poczet herbów szlachty Korony Polskiej* [...], Kraków 1696.

Różni uczestnicy życia społecznego i politycznego wykazywali zapotrzebowanie na książki z zakresu prawa i tego rodzaju publikacji nie brakowało w ofercie księgarń. W inwentarzu zarejestrowano zarówno źródła, jak i kompendia prawa koronnego<sup>67</sup> i kościelnego<sup>68</sup>.

Z potrzeb dydaktycznych wynikała obecność słowników i gramatyk. Odnotowano w rejestrze zarówno wielojęzyczne tezaury<sup>69</sup> oraz słowniki i gramatyki do nauki języków nowożytnych, zwłaszcza języka francuskiego, którego znajomość stawała się wymogiem epoki. Wiele z nich było podręcznikami w szkołach jezuickich<sup>70</sup>, są i takie, których używano w edukacji domowej<sup>71</sup>. Zarówno liczba tytułów, jak egzemplarzy różnego rodzaju elementarzy<sup>72</sup> wskazuje, że było na nie zapotrzebowanie w szkolnictwie. W Lublinie już od początku XV w. funkcjonowała dobrze uposażona i mająca dużą liczbę uczniów szkoła farna<sup>73</sup>. Pisania i czytania uczono też w szkole elementarnej na Czwartku. Istotną rolę w edukacji na tym poziomie odgrywały również katechizmy. W ofercie Gostomskiego były te autorstwa Piotra Kanizjusza<sup>74</sup> i Krzysztofa Andrzeja Jana Szembeka<sup>75</sup> oraz bliżej nieokreślone „Katechizmy katolickie warszawskie”. Jako pomoc do nauki łaciny w dalszym ciągu wykorzystywano „Donata” i ten podręcznik, o średniowiecznej proveniencji, w liczbie 25 woluminów, zarejestrowano w spisie.

Inne dziedziny wiedzy reprezentowane są przez pojedynczych autorów. Spotykamy dawne wydanie dzieła Pliniusza z zakresu historii naturalnej<sup>76</sup>, z astronomii pracę Mikołaja Kopernika<sup>77</sup>, z filozofii Arystotelesa<sup>78</sup>, z geometrii Euklidesa<sup>79</sup>, a także poradnik medyczny<sup>80</sup>. Była też książka żyjącego na przełomie XV i XVI w. niemieckiego polihistora, filozofa, astrologa, przedstawiciela renesansowej magii i okultyzmu, Henryka Korneliusza Agryppy<sup>81</sup>.

Czytelnicy na półkach księgarskich poszukiwali również tekstów, z których mogliby czerpać praktyczne porady. Gostomski oferował takie pozycje dla miłośników jeździectwa, myślistwa czy strzelectwa<sup>82</sup>.

Ziemie lubelską zamieszkiwało wielu unitów i wyznawców prawosławia. Dla członków tych grup wyznaniowych Gostomski też posiadał ofertę księgarską, na którą składały się prace Jakuba Suszy<sup>83</sup> czy podręcznik liturgii greckiej<sup>84</sup>.

<sup>67</sup> Np. Stanisław Sarnicki, *Statuta y metrika przywileiow koronnych* [...], Kraków 1594; Mikołaj Zalasowski, *Ius Regni Poloniae*, 1–2, Poznań 1699–1702.

<sup>68</sup> Np. *Synodus provincialis Gnesnensis provinciae* [...], Warszawa 1646.

<sup>69</sup> Np. Jan Amos Komenský, *Grammatica latina novo methodo*, Leszno 1631; Joannis Ursinus, *Methodicae grammaticae libri quatuor* [...], Zamość 1689; Grzegorz Knapski, *Thesauri polono-latino-graeci*, Poznań 1726. O tym słowniku zob. Puzynina J. 1961.

<sup>70</sup> Emanuel Alvarez, *De institutione grammatica libri tres*, Kraków 1662. O tym autorze zob. Haratym E. 1973.

<sup>71</sup> *Gramatyka francuska i polska do nauczania się Polakowi*, Częstochowa 1715.

<sup>72</sup> Inwentarz rejestruje dwie edycje „Elementarzów białogłowskich krakowskich i toruńskich” oraz cztery edycje „Elementarzów męskich krakowskich, królewieckich, suparskich i toruńskich”. Lakoniczność zapisu nie pozwala na bliższą identyfikację bibliograficzną. Nie rejestruje tych pozycji K. Estreicher.

<sup>73</sup> Froch W. 1966; Froch W. 1973.

<sup>74</sup> Piotr Kanizjusz, *Catechismus*, Kalisz 1718.

<sup>75</sup> Krzysztof Andrzej Jan Szembek, *Katechizm albo krótkie zebranie nauki chrześcijańskiej przez pytania i odpowiedzi* [...], Kraków 1714.

<sup>76</sup> Caius Plinius Secundus, *Naturalis Historiae Liber XXIX, medico commentario distinctus ac illustratus ab Anselmo Ephorino*, Kraków 1530.

<sup>77</sup> Mikołaj Kopernik, *Astronomia instaurata* [...], Amsterdam 1640.

<sup>78</sup> Aristotelis, *De anima*, Kraków 1646.

<sup>79</sup> Euclides, *Elementorum libri 6*, Lugdunum Batavorum 1625.

<sup>80</sup> *Promptuarium medicum empiricum* [...], Kraków 1716.

<sup>81</sup> Henricus Cornelius Agrippa, *Opera omnia*, Lugdunum [ok. 1550]; zob. też. Cieślak T.S. 2010.

<sup>82</sup> Jan Ostroróg, *Myslistwo z ogary*, Kraków 1649; *Gospodarstwo Jezdzieckie, Strzelcze y Mysliwcze* [...], Poznań 1690.

<sup>83</sup> Jakub Susza, *Phoenix tertiato redivivus* [...], Zamość 1684. O życiu i działalności Jakuba Suszy zob. Kozyrski R. 2009–2010.

<sup>84</sup> Pachomius Chlewicz, *Ecphonemata liturgiey greckiey* [...], Poczajów 1708.

#### IV. Zakończenie

Księgarz lubelski musiał doskonale orientować się w potrzebach swoich klientów i przedstawiał im taką ofertę, aby im sprostać. Dostosowywał ją również do nabywców zewnętrznych, którzy licznie nawiedzali Kozi Gród w czasie sesji Trybunału Koronnego, obrad sejmikowych i jarmarków, a byli przedstawicielami różnorodnych grup etnicznych i wyznaniowych, co wiązało się ze specyficzną strukturą demograficzną regionu. Potrafił też kierować ją do konkretnego adresata, bardziej zamożnego, oferując mu oprawione egzemplarze, wykonane z użyciem drogich materiałów introligatorskich, takich jak skóra ze złożonymi zdobieniami. Wskazana w inwentarzu wartość materialna zasobu dowodzi też umiejętności właściciela prowadzenia tego rodzaju działalności w wymiarze ekonomicznym i organizacyjnym. Nabyta książka stawała się dobrem materialnym i duchowym w domu właściciela, czy to prywatnego czy instytucjonalnego. Zachowany spis jest jedynym źródłem do poznania zasobu księgarni Gostomskiego, został on bowiem rozproszony i nie ma możliwości przypisania do niego zachowanych starych druków.

#### BIBLIOGRAFIA

##### Źródła archiwalne

APL [Archiwum Państwowe w Lublinie], AML [Akta miasta Lublina], KZ [Księgi zapisów], sygn. 49.

##### Źródła i opracowania publikowane

- Adamczyk Władysław. 1935. *Ceny w Lublinie od XVI do końca XVIII wieku*, Lwów.
- Bogucka Maria. 2009. *Miasto i mieszczanin w społeczeństwie Polski nowożytnej (XVI–XVIII wiek)*, „Czasy Nowożytne”, 22, s. 9–49.
- Brzozowski Mieczysław. 1975. *Teoria kaznodziejstwa (wiek XVI–XVIII)*, [w:] *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, red. M. Rechowicz, 2, *Od Odrodzenia do Oświecenia*, 1, *Teologia humanistyczna*, Lublin, s. 361–428.
- Buchwald-Pelcowa Paulina. 2005. *XVII-wieczne i XVIII-wieczne edycje polskiego „Goffreda”*, [w:] Buchwald-Pelcowa P., *Historia literatury i historia książki. Studia nad książką i literaturą od średniowiecza po wiek XVIII*, Kraków, s. 379–391.
- Cieślak Tomasz Sebastian. 2010. *Renesansowa koncepcja duszy w ujęciu H.C. Agrippy von Nettesheim na podstawie De occulta philosophia*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Philosophica”, 23, s. 145–161.
- Froch Władysław. 1966. *Lubelska szkoła parafialna w XV wieku*, „Rocznik Lubelski”, 9, s. 190–219.
- Froch Władysław. 1973. *Lubelska szkoła parafialna w XVI w. do czasu powstania Kolegium Jezuickiego w roku 1586*, „Rocznik Lubelski”, 16, s. 67–86.
- Głombowski Karol. 1973. *Nauka o książce nauk o człowieku*, „Studia o Książce”, 4, s. 26–40.
- Gmiterek Henryk. 2008. *Lublin w stuleciach XVII i XVIII*, [w:] *Lublin, dzieje miasta*, 1, *Od VI do końca XVIII wieku*, Lublin, s. 91–165.
- Górski Karol. 1984. *Uwagi o rozmyślaniach staropolskich*, [w:] *Przełom wieków XVI i XVII w literaturze i kulturze polskiej*, red. B. Otwinowska, J. Pelc, Warszawa, s. 223–228.
- Haratym Edward. 1973. *Alvarez Manuel*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, 1, red. F. Gryglewicz, R. Łukaszuk, Z. Sułowski, Lublin, kol. 395–396.
- Juda Maria. 2000. *Jezuici w Lublinie. Drukarnia 1683–1773*, [w:] *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku*, 1, *Małopolska*, 2, *Wiek XVII–XVIII*, 1, A–K, red. J. Pirożyński, Kraków, s. 271–284.
- Juda Maria. 2008. *Kultura książki na Lubelszczyźnie w czasach staropolskich. Zarys problematyki*, [w:] *Książki i Historia. Księga Jubileuszowa ofiarowana dr. Zdzisławowi Bieleńowi z okazji 50-lecia nieprzerwanej pracy w Bibliotece im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie*, Lublin, s. 65–80.

- Klukowski Bogdan. 2008. *Księgarstwo i zawód księgarza w Polsce*, Warszawa.
- Kossowska Maria. 1969. *Biblia w języku polskim*, 2, Poznań.
- Kozyński Robert. 2009–2010. *Susza Jan, w zakonie Jakub*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, 46, red. A. Romanowski, Warszawa–Kraków, s. 79–82.
- Nieć Mateusz. 2011. *Cycon o polityku, filozofie i polityce*, „Zeszyty Prawnicze UKSW”, 11, 4, s. 361–383.
- Panuś Kazimierz. 2006. *Ludwik z Grenady*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, 11, red. S. Wilk i in., Lublin, kol. 178–179.
- Plezia Marian. 1954. *Wstęp*, [w:] *Cycon Marek Tulliusz, Wybór pism naukowych*, oprac. M. Plezia, Wrocław, s. III–CLIII.
- Puzynina Jadwiga. 1961. „*Thesaurus*” *Grzegorza Knapiusza. Siedemnastowieczny warsztat pracy nad językiem polskim*, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Riabinin Jan. 1928. *Lublin w księgach wójtowsko-lawnicznych XVII–XVIII w.*, Lublin.
- Riabinin Jan. 1930. *Fragmety z dziejów cenzury lubelskiej 1831–1864 r.*, „Pamiętnik Lubelski”, 1, 34–51.
- Rudnicka Jadwiga. 1975. *Bibliografia katalogów księgarskich wydanych w Polsce do końca wieku XVIII*, Warszawa.
- Rusiecki Mieczysław. 2000. *Katechizm*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, 8, red. A. Szostek i in., Lublin, kol. 1038–1047.
- Smereka Władysław. 1975. *Biblijstka polska (wiek XVI–XVIII)*, [w:] *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, red. M. Rechowicz, 2, *Od Odrodzenia do Oświecenia*, 1, *Teologia humanistyczna*, Lublin, s. 221–266.
- Stankowa Maria. 1968. *Kancelaria miasta Lublina XIV–XVIII w.*, Warszawa.
- Szymański Józef. 2001. *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa.
- Topolski Jerzy. 1976. *Polska nowożytna (1501–1795)*, [w:] *Dzieje Polski*, red. J. Topolski, Warszawa, s. 253–416.
- Torój Elżbieta. 1990. *Z dziejów lubelskiego księgarstwa w XVII wieku*, „*Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*”, Sectio FF, 8, s. 141–163.
- Tworek Stanisław. 1980. *W czasach Odrodzenia i Reformacji*, [w:] *Z przeszłości dalekiej i bliskiej. Szkice z dziejów Lubelszczyzny*, red. A. Koprucki, W. Śladkowski, Lublin, s. 61–114.
- Witkowska Aleksandra. 1976. *Biblia. Przekłady na język polski*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, 2, red. F. Gryglewicz, R. Łukaszyk, Z. Sułowski, Lublin, kol. 409–414.
- Zalewski Ludwik. 1926. *Biblioteka seminarjum duchownego w Lublinie i biblioteki klasztorne w diecezji lubelskiej i podlaskiej*, Warszawa.
- Zalewski Ludwik. 1949. *Z epoki renesansu i baroku na Lubelszczyźnie*, 2, *Katedra i jezuita*, Lublin.
- Żurkowska Renata. 1992. *Księgarstwo krakowskie w pierwszej połowie XVII wieku*, Kraków.

### Netografia

- Elektroniczna Baza Bibliografii Estreichera, <https://estreicher.uj.edu.pl/staropolska/baza/> (dostęp 30.06.2023).
- WorldCat, <https://www.worldcat.org> (dostęp 30.06.2023).
- Zych Agnieszka. 2001. *Wartości bibliologiczne katalogów księgarskich XVIII wieku*, „Rynek książki. Badania, teorie, wizje”, 10, <https://www.ebib.pl/2001/28/zych.html> (dostęp 15.05.2023).

FRANTIŠEK KOLÁŘ, JANA KOUDELOVÁ, PETRA KANJOVÁ, ROMANA ROŠOVÁ, DALIBOR PRIX, PAVEL STABRAVA, MICHAL ZEZULA, *Život uvnitř města. Typologie zástavby a kultura bydlení v městských historických jádrech moravskoslezského pomezí*, Národní památkový ústav — územní odborné pracoviště v Ostravě, Ostrava 2022, ss. 252, liczne ilustracje.

Nielatwo będzie cytować recenzowaną tu pracę siedmiorga autorów, ponieważ poszczególne jej części nie są odrębnie sygnowane. Nie podano też redaktora naukowego tomu, dlatego można uznać, że wkład ich wszystkich w napisanie książki jest zbliżony. Nazwiska Františka Koláře i Jany Koudeleovej na czele autorskiego kolektywu, zaburzające alfabetyczną kolejność, niedwuznacznie dają jednak do zrozumienia, że udział tej dwójki badaczy był większy niż pozostałych.

Książka, wydana w formacie kwadratowym (jak wiele innych publikacji ostrawskiego urzędu konserwatorskiego w ostatnich kilku latach), składa się z czterech rozdziałów ujętych w ramy wstępu i zakończenia. Dopełnia ją angielskie streszczenie oraz wykaz źródeł i literatury. Brakuje tam jednak indeksów, czego nie uzasadnia ograniczenie zakresu terytorialnego pracy do pogranicza morawsko-śląskiego. Dodajmy też, że jest to określenie nieprecyzyjne, gdyż w odniesieniu do zaprezentowanych treści należałoby właściwie mówić o pograniczu górnos Śląsko-morawskim. Nie uwzględniono bowiem dawnych powiatów Jeseník i Šumperk, które, współtworząc zadeklarowany w pracy obszar, winny zostać włączone do analizy. Niedomiar ten wynika zapewne z kompetencji terytorialnych ostrawskiego urzędu, ponieważ oba wspomniane powiaty leżą już poza granicą jego nadzoru, tj. na terenie województwa (kraju) ołomunieckiego, a nie morawsko-śląskiego. Nawet przy proponowanym tutaj doprecyzowaniu zasięgu pozostaje jednak dysonans poznawczy, gdyż morawski klin wciska się między dawne księstwa cieszyńskie i opawskie ku ujściu Ostrawicy do Odry, przesuwając strefę pograniczną na Śląsku mocno na północ. Skoro po stronie morawskiej ujęto Nový Jičín i Štramberk oddalone o ponad 30 km na południe od tego miejsca, to po stronie śląskiej (północnej) dla symetrii strefa pograniczna winna sięgać co najmniej Raciborza i Rybnika. Należy zatem skonstatować, że przedmiotem badań było terytorium wyznaczone arbitralnie. Można było tego uniknąć, podając w nagłówku książki nazwy czterech miast, z których pochodzą przykłady budowli omawiane w tekście. Podtytuł mógłby zatem brzmieć: *Typologie zástavby a kultura bydlení v Novým Jičíně, Opavě, Příboře a Štramberku*. Tytuł książki budzi jednak wiele więcej wątpliwości, do czego jednak powrócę po omówieniu jej zawartości.

W krótkim wstępie (s. 4–5) zaanonsowano treść publikacji. Napisano tam m.in., że wybór przykładowych obiektów zdeterminowany był stanem ich rozpoznania, przy czym doprecyzowano, że chodzi o zabytki (w dwóch przypadkach już nieistniejące) znajdujące się w strefach ochrony konserwatorskiej („objekty v památkově chráněných územích”, s. 5). Kontynuacją wstępu jest w jakimś zakresie rozdział pierwszy: *Moravskoslezské pomezí*, w którym — co jest kuriozum — wydzielono tylko jeden „jakby” podrozdział (jeśli tak to można ująć), czyniąc to na zasadach takich samych, jak w przypadku podrozdziałów w kolejnych trzech rozdziałach. Nosi on tytuł *Města moravskoslezského pomezí* (s. 8–19) i niestety konsternuje już jednym z pierwszych zdań, gdzie czytamy, że historyczna granica między Morawami a Śląskiem pokrywa się w przybliżeniu z dzisiejszą granicą państwową: od Trojmezí w Beskidach po Javor-

nik w Sudetach (s. 8). Od Trojmezi do historycznej granicy morawsko-śląskiej w rejonie górnego dorzecza Ostrawicy (przebieg tej granicy w tym rejonie do XVIII w. nie jest przy tym jednoznaczny) to w linii prostej ok. 30 km, a od Javorníka, który leży w Górach Żółtych przy dawnej granicy czesko-śląskiej do historycznego trójstyku czesko-morawsko-śląskiego na górze Smrek jest w linii prostej 23 km<sup>1</sup>. Geografia historyczna szwankuje w tej pracy w sposób wręcz zdumiewający, zwłaszcza kiedy uwzględnić to, jak owa ustanowiona w 1742 r. granica rozdziela np. Opawę i Karniów od Głubczyc, które przez wieki były ze sobą terytorialnie i administracyjnie powiązane w ramach księstwa opawskiego (a potem także karnowskiego i głubczyckiego). Na marginesie wspomnę tylko o podzielonych tym samym sztucznie dawnych miasteczkach Opawicy (dziś czeska Opavice i polska Opawica) czy Kunzendorf (dziś polskie Sławniowice i czeskie Velké Kunětice).

W kolejnych akapitach sprawę granic omówiono nieco dokładniej, choć dość chaotycznie i dla mało zorientowanego czytelnika — a sytuacja była tu przez wieki bardzo dynamiczna i skomplikowana (dochodzi np. kwestia morawskich enklaw) — po prostu niezrozumiałe<sup>2</sup>. W dalszych słowach zwięźle przedstawiono główne rysy przeobrażeń tego nieprecyzyjnie zdefiniowanego obszaru, akcent kładąc — co oczywiste — na problematykę osadnictwa, a zwłaszcza zamków i miast. Konstatując to, że żaden z omawianych tu zamków nie przekształcił się bezpośrednio (*přimo*) w miasto, zaznaczono w przypisie (s. 13), że dotyczy to też Hradca nad Moravicą, albowiem miasteczko to funkcjonować miało na przedpolu zamku przez całe średniowiecze. Otóż nie, prawa miejskie Hradec otrzymał dopiero od księcia Wiktoryna u schyłku tej epoki. Warto natomiast pamiętać o zapomnianym latranie — miasteczku pod zamkiem — w przypadku Medlic (obecnie niemal całkowicie zanikłe)<sup>3</sup>. Inna rzecz, że nie bardzo rozumiem, co ma oznaczać przemiana zamku w miasto. Czy chodzi o sytuację znaną z morawskiego Przerowa, gdzie dawny „wielki” zamek stał się górnym segmentem miasta<sup>4</sup>?

Konstatując ustabilizowanie się miejskiej sieci sformowanej w XIII w., nie dostrzeżono — i w sumie na ogół nie dostrzega się — mobilizacji w tym zakresie na szeroko rozumianym przełomie XV i XVI w. Przyniosła ona nowe lokacje — m.in. w Strumieniu, Dolním Benešovie, Měście Albrechticach, Andělskiej Horze, Pomianowie Dolnym koło Paczkowa czy, nieco później, w Janovie lub we wspomnianym Kunzendorfie<sup>5</sup>. Natomiast miastem najpewniej przestał być w XV w. Hermannstadt — tj. Heřmanovice. Urbanizowano też przedmieścia, jak w przypadkach Jesenika (Freyheit — dziś Svoboda) i Oder.

Kolejne trzy rozdziały prezentują trzy typy zabudowy mieszkalnej w miastach, a to na zasadzie *pars pro toto*. Najpierw jest to zamek, potem trzy domy w obrębie murów miejskich i trzy na przedmieściach. Pierwsza z omawianych to rezydencja w Opawie — w zasadzie niezachowana, jeśli nie liczyć reliktowych śladów pod ziemią lub pojedynczych elementów architektonicznych znajdujących się w depozytach i zbiorach muzealnych. Rozebrano ją w XIX w., robiąc miejsce pod gmach muzeum. Paradoksalnie, dzięki wysiłkom archeologów, jest to obiekt coraz lepiej rozpoznany, może nawet pełniej niż wiele innych zamków zachowanych w postaci widocznych ruin. Dużo o tej rezydencji ostatnio napisano, a kolejne lata badań wciąż przynoszą interesujące wyniki (w maju 2024 r. wstępnie prezentowano *in situ* wyniki jeszcze nowszych badań archeologicznych, zapowiadając ich publikację), toteż omawiany rozdział

<sup>1</sup> Por. Czechowicz B. 2016, s. 13–15.

<sup>2</sup> Por. Latzke W. 1938 oraz studia w tomie: Die mährischen Enklaven. 2006.

<sup>3</sup> Pominięto je w monumentalnej monografii — Kouřil P., Prix D., Wihoda M. 2000, s. 432–433; choć pamiętał o nim Gregor Wolny; Wolny G. 1839, s. 485–486.

<sup>4</sup> Pferovský zamek. 2010.

<sup>5</sup> Do tego dochodzi kwestia powtórzonej w XIV w. lokacji miasta Gesenke pod zamkiem Fürstenthalde oraz odnowy czy relokacji Jablonkowa. O kilku takich sytuacjach zob. Czechowicz B. 2023.



zyskuje na znaczeniu. Co istotne, jest on jak dotąd najobszerniejszym (s. 22–81) opracowaniem na temat tej budowli, która powstała u schyłku XIV w. w wyniku przesunięcia funkcji rezydencjonalno-administracyjnych Opawszczyzny z Hradca nad Morawicą do Opawy. Sięgając po przykłady z dość odległych obszarów Europy, zaprezentowano tu funkcje poszczególnych części czy pomieszczeń zamków, odnosząc to do kilku rezydencji z morawsko-śląskiego pogranicza, a szczególnie do zamku opawskiego. Przedstawiono jego dzieje w średniowieczu, przechodząc następnie do omówienia dobrze przebadanej archeologicznie zamkowej kuchni (s. 47–51 oraz 70–79). Kolejne strony książki poświęcono katalogowemu zestawieniu wybranych zabytków związanych z rezydencją, począwszy od zapisu w deskach (księgach) ziemskich z 1431 r., poprzez ikonografię zamku, po zachowane relikty murów i inne artefakty. Publikując fragment późnogotyckiego obramowania okiennego o przenikających się laskowaniach (s. 8–81), zasugerowano jego powstanie w latach 1477–1485 lub ok. roku 1505, nie biorąc pod uwagę rozpatrywanej ongiś przeze mnie możliwości przebudowy zamku w czasie, kiedy u schyłku swego życia (do 1528 r.) rezydował na nim książę Kazimierz II cieszyński jako pan zastawny Opawy, pozostawiający siedzibę w Cieszynie swojemu synowi. Wychodziłem przy tym z innych przesłanek niż nieznany wówczas, zreferowany w monografii detal<sup>6</sup>. Jak widać, naukowy dialog na pograniczu w Europie (podobno) bez granic wciąż szwankuje.

Rozdział trzeci, poświęcony problematyce zamieszkiwania w mieście, wypełniają mikro-monografie trzech obiektów, a poprzedza je podrozdział na temat przestrzennych i funkcjonalnych uwarunkowań domostw. Wychodząc od kwestii urbanistycznych, autorzy przeszli do układów przestrzennych domów, zwracając uwagę na ich zmienność w czasie, w tym zastępowanie pierwotnych partii drewnianych lub drewniano-glinianych murowanymi. Najbardziej typowy na omawianym obszarze był dwutraktowy dom na parceli o małej lub średniej głębokości, w przypadku domów rynkowych — często z podcieniami. Zwrócono też uwagę na kwestię altan (*Althanen*), partii domów poświadczonych na początku XVII w. (s. 93). W odniesieniu do nich uznano, że chodziło nie tylko o szczyty domostw, ale też o nadbudowy na dachach. Koliduje to jednak z tym, co o ich funkcji w 1625 r. napisał Jakob Schickfuss w swym znanym kompendium o Śląsku, tj. że chodzi o ochronę przed pożarem<sup>7</sup>. Moim zdaniem to były raczej atyki, których istnienie sprawiało, że dach stawał się też przestrzenią możliwą do wykorzystania przez mieszkańców domu jako rodzaj tarasu.

Pierwszy z takich domów omówiono na stronach 98–142. To okazały budynek na rogu północnej pierzei Dolnego Rynku i ul. Mnińskiej w Opawie. Przykuwa on uwagę późnogotycką w formie atyki, zachowaną już tylko na elewacji bocznej. Uznano, że powstała ona w wyniku przebudowy domu po dwóch pożarach w roku 1556, choć jej forma znajduje jedyną w krajach Korony Czeskiej analogię formalną w o wiele wcześniej uformowanej fasadzie kościoła obserwanckiego w Uherskim Hradišti<sup>8</sup>. Dom rozwarstwiono na kilka faz, bardzo wnikliwie omawiając każdą z nich. Z budynku tego pochodzą świetnej klasy kafle piecowe, w recenzowanej pracy zanalizowane także od strony kostiumologicznej (szkoda, że z pominięciem chyba podstawowej monografii zagadnienia dla ziem czeskich pióra Zuzany Safřtalovej<sup>9</sup>). Następnie omówiono znacznie skromniejszy od poprzedniego dom čp. 38<sup>10</sup> w biskupim Příborze (s. 143–175), z dobrze zachowanym stropem i klasycystycznymi malowidłami. Kolejny analizowany obiekt to dom čp. 91 w Novým Jičinie, który jest przykładem zabudowy miejskiej przy murach

<sup>6</sup> Czechowicz B. 2005, s. 475.

<sup>7</sup> Schickfuss J. 1625, s. 133.

<sup>8</sup> Křenková Z. 2018, s. 246–256.

<sup>9</sup> Safřtalová Z. 2010.

<sup>10</sup> Trudno wskazać polski odpowiednik dla czeskiego *číslo popisné* (niem. *Konskriptionsnummer*) — prof. dr hab. Jaroslav Lipowski, bohemiasta i tłumacz przysięgły kilku języków zachodniosłowiańskich, proponuje dosłowne tłumaczenie „numer opisowy” (informacja ustna).

obronnych (s. 176–231). Wydzielono tam aż sześć faz budowlanych, z murowaną średniowieczną izbą, renesansową świetlicą i kuchnią. Archeologiczne badania domu przyniosły m.in. cenny zespół ceramiki kuchennej oraz monety z XIV–XIX w.

Rozdział czwarty przenosi nas na przedmieścia, przedstawione tu najpierw przekrojowo (s. 234–239), a potem w postaci badawczych sond. Pierwsza i druga dotyczy domów w Příborze čp. 348 i 383 (s. 240–303), z imponującym jak na tak niepozorne obiekty zespołem zabytków ruchomych najróżniejszego charakteru<sup>11</sup>. Trzecia sonda odnosi się do drewnianego domu čp. 224 w Štramberku (s. 304–324).

Podsumowanie (s. 324–328) nie łączy się bezpośrednio z treścią książki, ale jest w zasadzie omówieniem stanu badań nad jej problematyką, czyli — jak informuje dalsza część tytułu — drogami wiodącymi do poznania architektury mieszkalnej dawnych miast. Tego rodzaju partie tekstu umieszcza się na ogół na początku książki. Nie wiem, czym kierowali się w tej kwestii autorzy. Mimo iż publikacja dotyczy pogranicza dwóch dawnych krajów Korony Czeskiej, a lwia część jednego z nich — Śląska — znajduje się na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, uwzględniono tu tylko literaturę czesko- i niemieckojęzyczną. Jest faktem, że po polsku wiele o tych akurat miastach, zamkach i domach nie napisano, ale też całkiem o nich w piśmiennictwie polskojęzycznym nie zapomniano. Poza tym prace o innych domach miejskich na Śląsku byłyby ważne dla kontekstualizacji omawianych obiektów. Nie sposób pojąć, czym należy tłumaczyć tę sytuację w XXI w.

Na przekór tym i innym wskazanym tu mankamentom, publikacja przynosi bardzo wnikliwe analizy zamku, domów i przedmiotów z nimi związanych. Praca jest bardzo dobrze udokumentowana materiałem ilustracyjnym: rysunkami, dobrej jakości i przeważnie kolorowymi fotografiami, materiałem porównawczym, różnego rodzaju źródłami (w tym i pisanymi, często także reprodukowanymi). Na ten segment książki spoglądać należy z najwyższym uznaniem.

Przy rozwarstwieniach chronologicznych nader często stosowane są tam pojęcia stylowe, jak „renesans” czy „barok”, choć doprawdy trudno wskazać jakieś cechy jednego czy drugiego stylu w przypadku np. murów. Co więcej, często obok siebie pojawiają się nieprzystające do siebie pojęcia „średniowiecze” i „renesans”. Jeśli już, to powinno być „średniowiecze” i „nowożytność” albo „gotyk” i „renesans”. Problem w tym, że posługiwanie się tymi ostatnimi terminami w odniesieniu do kultury materialnej jest tak arbitralne, że aż pozbawione sensu, na co zresztą zwracano już uwagę w literaturze archeologicznej<sup>12</sup>.

Wypada na koniec powrócić do kwestii tytułu książki — *Život uvnitř města. Typologie zástavby a kultura bydlení v městských historických jádrech moravskoslezského pomezí*. Otóż nie traktuje ona o typologii jako takiej, ale omawiane są w niej nad wyraz szczegółowo określone typy miejskiej zabudowy związanej m.in. z zamieszkiwaniem (dla pełności obrazu zabrakło np. klasztoru). Nietrafne jest też sformułowanie *v městských historických jádrech*, i to nie tylko dlatego, że chodzi o domy na przedmieściach. Sam termin *městské historické jádro* jest współczesny, najczęściej dotyczy miasta w granicach murów miejskich, choć bywa też rozumiany jako strefa dawnej (przedindustrialnej) zabudowy, ewentualnie — jako strefa objęta ochroną konserwatorską. I zdaje się, że to trzecie rozumienie wdrożono w recenzowanej publikacji, co jest zaskakujące, gdyż we wstępie napisano, że zabudowa miasta „[...] se ovšem neomezovala pouze na jeho jádro [...], ale zahrnovala rovněž obytné stavy na jeho předměstích” (s. 5). Pytanie zatem, co współczesne decyzje o charakterze administracyjnym mówią nam o przeszłości i o tym, co po niej zostało? Odpowiedź jest nad wyraz prosta — nic. Powyższa konstatacja — i mnie samego to zdumiewa — paść musi niestety w odniesieniu do publikacji, której drugie zdanie mówi o trudnościach w odrywaniu się od współczesnego schematu myśle-

<sup>11</sup> Drugi ze wskazanych domów po przebadaniu zburzono i wybudowano na jego miejscu nowy budynek.

<sup>12</sup> Szajt J. 2013.

nia w procesie rozumienia tego, co dawne (s. 4). Być może także w ten sposób mści się na książce brak redaktora całości, który skoordynowałby wszystkie jej komponenty.

Trzecia uwaga dotycząca tytułu jest następująca: książka nie mówi zbyt wiele o życiu w mieście, natomiast bardzo dużo o materialnych świadectwach i uwarunkowaniach egzystencji dawnych jego mieszkańców. Pierwszy człon też zatem jest mylący. Nie jest zadaniem recenzenta wyręczanie konceptorów książki w formułowaniu jej tytułu, ale nasuwa mi się propozycja, która w dodatku znacznie by go skróciła: *Hmotné svědectví měšťanské existence. Bývalé domy v Novým Jičíně, Opavě, Příboře a Štramberku*. Mniej „poetycko”, ale za to konkretnie — chodzi wszak o pracę *stricte* naukową, która nie musi czytelnika mieć niczym więcej, ponad to, czym jest.

Recenzowana książka ujawnia ponawiający się problem współczesnej humanistyki — niezdolność do logicznego, uzasadnionego merytorycznie koncyptowania większych przedsięwzięć wydawniczych. Mam nieodparte wrażenie, że jest to efekt uboczny położenia akcentu na publikowanie artykułów w czasopismach, czyli form małych, łatwiejszych do ogarnięcia i skonstruowania. W przypadku większych opracowań książkowych, monografii (nie wspominając o syntezach) coraz częściej operuje się tytułami nie zawsze adekwatnymi do treści, oferując zawartość nieuporządkowaną w sposób metodyczny i mającą niekiedy nieprzejrzystą strukturę. Tu jest zawsze miejsce na „hamulec bezpieczeństwa”, jakim jest recenzja wydawnicza, choć wypowiedanie się na ten temat zawsze niesie spore ryzyko — wydzwięku tych recenzji przecież nie znamy (a może jawność wszystkiego, także wszelkich opinii i recenzji, tylko by nauce pomogły?). Znamy jednak owoc kolektywnego wysiłku i o nim jest ta wypowiedź. Byłbym rad, gdyby recenzja kolejnych prac tego ośrodka — niezwykle przecież zasłużonego, aktywnego na polu badań i ich publikowania — mogła składać się z samych superlatyw, zwłaszcza że pracownicy polskich urzędów konserwatorskich mogą się od swoich czeskich, a szczególnie ostrawskich koleżanek i kolegów chyba tylko uczyć zaangażowania także w tę naukową sferę działalności.

prof. dr hab. Bogusław Czechowicz

Slezská univerzita v Opavě

boguslaw.czechowicz@fpf.slu.cz

© <https://orcid.org/0000-0002-6454-8388>

## BIBLIOGRAFIA

- Czechowicz Bogusław. 2005. *Książęcy mecenat artystyczny na Śląsku u schyłku średniowiecza*, Warszawa.
- Czechowicz Bogusław. 2016. *Na czesko-morawsko-śląskim styku. O wiekach XV–XVIII i trudnym ich postrzeganiu*, Opole; online: [https://historia.uni.opole.pl/Czechowicz\\_na\\_styku\\_CMS\\_druk3.pdf](https://historia.uni.opole.pl/Czechowicz_na_styku_CMS_druk3.pdf) (dostęp 19.06.2024).
- Czechowicz Bogusław. 2023. „...*pactus bona terestria Pomstorj, olim dicta Polonice Dębni aut etiam Dębno, in privilegiis eius loci Germanice Rodstat dictum...*”. *O zapomnianych miasteczkach na Śląsku*, [w:] *Miasto i wieś na przestrzeni dziejów w Europie Środkowej ze szczególnym uwzględnieniem Górnego Śląska*, red. A. Barciak, Katowice–Zabrze, s. 67–89.
- Die mährischen Enklaven. 2006. *Die mährischen Enklaven in Schlesien. Ein Symposium an der Schlesischen Universität Opava/Troppau*, red. G. Rotter, Z. Kravar, Schriften der Sudetendeutschen Akademie der Wissenschaften und Künste, 27, Opava/Troppau–München.
- Kouřil Pavel, Prix Dalibor, Wihoda Martin. 2000. *Hrady českého Slezska*, Brno–Opava.
- Křenková Zuzana. 2018. *Locus Fratrum — Architecture of Observant Franciscan Monasteries in Bohemia, Moravia, Silesia and Upper Lusatia in the Late Middle Ages*, Berlin.

- Latzke Walther. 1938. *Die Besiedlung des Oppalandes im 12. und 13. Jahrhundert*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens“, 72, s. 44–135.
- Přerovský zamek. 2010. *Přerovský zamek*, red. K. Žurek, Přerov.
- Safítalová Zuzana. 2010. *Oděv, schránka lidského těla i duše (Renesanční odívání měšťanských elit v metropolích zemí Koruny české)*, Acta Universitatis Purkynianae. Facultatis Philosophicae — Studia historica, 9, Ústí nad Labem.
- Schickfuss Jacob. 1625. *New Vermehrte Schlesische Chronica und Landes Beschreibung [...]*, Leipzig.
- Szajt Jakub. 2013. *Uwagi na temat zastosowania terminów „renesans” i „barok” w piśmiennictwie archeologiczno-historycznym*, „Śląskie Sprawozdania Archeologiczne”, 55, s. 93–101.
- Wolny Gregor. 1839. *Die Markgrafschaft Mähren, topographisch, statistisch und historisch geschildert*, 5, Olmützer Kreis, Brünn.

KWARTALNIK HISTORII KULTURY MATERIALNEJ 72 (2), 2024  
PL ISSN 0023-5881; e-ISSN: 2719-6496  
<https://journals.iaepan.pl/khkm>  
the CC BY 4.0 license (<https://creativecommons.org/licenses/by/4.0/>)  
DOI: 10.23858/KHKM72.2024.2.007

*Kościół i klasztor rzymskokatolickie na terenie dawnego województwa bełskiego*, red. A. Betlej, A. Dworzak, Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego „Societas Vistulana”, Kraków 2021, 1, ss. 1392, 2, ss. 1032.

Recenzowana publikacja jest pokłosiem projektu pt. „Inwentaryzacja zabytków sztuki sakralnej na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej. Województwo bełskie”, sfinansowanego w ramach Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki. Projekt został zrealizowany w latach 2012–2021 w Instytucie Historii Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego pod kierunkiem dr. hab. Andrzeja Betleja. Na stronach tytułowych książki widnieje rok 2021, mimo że ukazała się w lutym 2023 r. Co godne podkreślenia, trzy miesiące wcześniej, w listopadzie 2022 r., jej Redaktorzy, dr hab. Andrzej Betlej i dr Agata Dworzak, otrzymali nagrodę im. prof. dr. Jerzego Łozińskiego, przyznaną przez Stowarzyszenie Historyków Sztuki za prace naukowe z historii sztuki polskiej ze szczególnym uwzględnieniem prac o charakterze dokumentacyjnym i katalogowym<sup>1</sup>.

Szata graficzna dwutomowej publikacji, jej tytuł i schemat zastosowany w poszczególnych rozdziałach przywodzą na myśl serię *Materiały do dziejów sztuki sakralnej na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej*, wydawaną od 1993 r. przez Międzynarodowe Centrum Kultury w Krakowie. Podobieństwo nie jest przypadkowe — we wstępie Redaktorzy przyznają, że starali się „nawiązać do założeń” wspomnianej serii, wskazując „wymogi grantu” oraz „konieczność realizacji w pełnym zakresie ustawy o zamówieniach publicznych” jako przyczynę, dla której zrezygnowali z opublikowania w jej ramach recenzowanych tomów (t. 1, s. 7). Decyzja ta powinna jednak skutkować doprecyzowaniem tytułu, który błędnie wskazuje, że traktują o rzymskokatolickiej architekturze sakralnej z terenu całego dawnego województwa bełskiego, a nie tylko jego części włączonej po II wojnie światowej do ZSRR.

Książka liczy w sumie 44 rozdziały, z których 16 wyszło spod pióra A. Dworzak bądź obojga Redaktorów. Autorami pozostałych tekstów są: Marcin Biernat, Kinga Blaschke, Katarzyna Brzezina-Scheuerer, Piotr Jamski, Michał Kurzej, Piotr Łopatkiewicz, Tadeusz Łopatkiewicz, Piotr Ługowski, Dagny Nestorow, Rafał Nestorow, Helena Postawka-Lech i Tomasz Zaucha. Większość współczesnych fotografii wykonali P. Jamski i R. Nestorow; część pochodzi z domeny publicznej. Do każdego tomu dołączono bibliografię, spis ilustracji i indeks osobowy. Recenzentem wydawniczym obu tomów był prof. dr hab. Piotr Krasny.

We wstępie do tomu pierwszego, składającego się z 23 rozdziałów, Redaktorzy informują, że zawiera on „monografie 39 kościołów i kaplic znajdujących się w 27 miejscowościach” z terenu dawnych powiatów rawskiego (powinno być „bełskiego”) i sokalskiego, należących do dekanatu bełskiego archidiecezji lwowskiej (t. 1, s. 8), z kolei we wstępie do tomu drugiego, liczącego 21 rozdziałów, czytamy, że obejmuje „monografie 41 kościołów i kaplic w 34 miejscowościach” z dawnych powiatów bełskiego (powinno być „rawskiego”) i buskiego, wcho-

<sup>1</sup> W 2022 r. oprócz recenzowanej monografii do konkursu im. prof. dr. Jerzego Łozińskiego zostały zgłoszone jeszcze dwie prace: Piotr Chabiera, *Marian Morełowski (1884–1963) — historyk sztuki, kolekcjoner, ekspert komisji rewindykacyjnych*, dysertacja doktorska obroniona 1 lutego 2021 r.; Piotr Łopatkiewicz, Tadeusz Łopatkiewicz, *Sztuczowniki Stanisława Wyspiańskiego z naukowo-artystycznej wycieczki w Grybowskie, Sądeckie i Tarnowskie z roku 1889*, t. 2, z. 2–3, Muzeum Narodowe w Krakowie, Kraków 2021. Nagrodę przyznało pięcioosobowe jury pod przewodnictwem prof. dr hab. Małgorzaty Omilanowskiej.

dzących w skład dekanatów buskiego, rawskiego i brodzkiego (t. 2, s. 7). Oznaczałoby to, że w sumie książka zawiera 80 monografii obiektów z 61 miejscowości, co nie do końca znajduje swoje odbicie w „Spisie obiektów opracowanych w dwóch tomach kościołów i klasztorów na terenie dawnego województwa bełskiego” [sic!] (t. 2, s. 1015–1017), uwzględniającym 79 budowli z 62 miejscowości. Co zaskakujące, figurują w nim kaplice i świątynie, którym poświęcono w poszczególnych rozdziałach jedynie krótkie noty, w skrajnych przypadkach liczące kilka wersów, np. neogotycka kaplica w Hruszowie (parafia Niemirów), scharakteryzowana w kilkunastu słowach: „muruwana kaplica w Hruszowie pw. św. Józefa zbudowana w r. 1896, z jednym ołtarzem i czterema ławkami, skromnie wyposażona w paramenty” (t. 2, s. 404); kaplica pw. św. Walentego poza murami miasta Bełz (t. 1, s. 65) i kaplica w Szmitkowie (parafia Sokal) (t. 1, s. 519), każda „opracowana” w trzech zdaniach; „monografie” wymienionych w spisie kaplic w Żużelu, Worochcie, Stajach, Waniowie, Przemysławiu i Prusinowie (wszystkie z terenu parafii bełskiej) w sumie zajmują cztery strony (t. 1, s. 58–62), pierwotny kościół parafialny w Warężu, tamtejszy kościół filialny oraz kaplice w Leszczkowie i Hatowicach opracowano na niespełna sześciu stronach (t. 1, s. 1112–1117), a należące do parafii buskiej kaplice w Ostrowczyku Polnym, Maziarni Wawrzkowej, Żuratynie, Pietryczach i Grabowie — na pięciu stronach (t. 2, s. 43–49). Nie budziłaby zaskoczenia obecność w spisie zachowanej neogotyckiej kaplicy w Moszkowie, gdyby nie fakt, że nawet nie została w książce wspomniana (wymieniono jedynie Moszków jako wieś należącą do parafii waręskiej; t. 1, s. 1111).

Brak indeksu topograficzno-rzeczowego znacznie utrudnia odnalezienie informacji o budowlach pominiętych w spisie, do których należą kaplica cmentarna w Bełzie (t. 1, s. 61), ledwie wspomniane trzy muruwane kaplice z terenu parafii krystynopolskiej: w Krystynopolu, Parchaczu i Boratynie (t. 1, s. 293), kaplica publiczna w Bojanicach z parafii sokalskiej (t. 1, s. 520), kaplica w Ostrobużu z parafii bruckenthalskiej (t. 1, s. 254) czy kaplica grobowa w Steńtynie z parafii Świtarczów (t. 1, s. 823). Część z nich, np. neogotycka muruwana kaplica publiczna w Boratynie, o trójprzęsłowej nawie poprzedzonej wieżą, obecnie w stanie ruiny, z pewnością bardziej zasługiwałyby na monograficzne opracowanie niż niezachowana drewniana kaplica publiczna w Zaborzu, o której — wobec braku materiałów ikonograficznych — wiadomo jedynie, że miała wieżę od frontu (t. 2, s. 947–949).

W poszczególnych opracowaniach co do zasady zastosowano schemat zaczerpnięty z *Materiałów do dziejów sztuki sakralnej na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej*, dzieląc tekst na cztery części: 1. Historia (miejscowość, parafia, obiekt), 2. Opis (architektura, dekoracja, wyposażenie, otoczenie), 3. Stan zachowania, 4. Zarys problematyki artystycznej; wzorem wzmiankowanej serii przewidziano również aneksy źródłowe. Schemat ów w niektórych opracowaniach uległ zatarciu w wyniku wprowadzania licznych śródtytułów w obrębie pierwszej, a czasami również drugiej części lub rezygnacji z części czwartej. Najbardziej jaskrawym przykładem mnożenia podziałów jest opracowanie pióra Redaktorów *Kościół parafialny pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Busku* (t. 2, s. 29–151) o następującej strukturze części pierwszej: 1.1. Miasto, 1.2. Parafie, następnie 1.2.1 Kaplice: od 1.2.1.1. do 1.2.1.7 w Ostrowczyku Polnym, Busku, Maziarni Wawrzkowej, Żuratynie, Pietryczach, Adamach i Grabowej, 1.3. Kościoły, następnie od 1.3.1. do 1.3.5. kościoły pw. Świętego Ducha, św. Marii Magdaleny (Świętego Ducha), Wniebowzięcia NMP z klasztorem dominikanów, NMP i św. Stanisława Biskupa i Męczennika. Pozostałe trzy części rozdziału dotyczą tylko ostatniej ze wzmiankowanych budowli. Notabene, aż dziewięć z nich pojawia się w „Spisie obiektów opracowanych”. W rozdziale *Dawny kościół parafialny pw. św. Michała Archaniola w Sokalu* (t. 1, s. 517–562) T. Zaucha uwzględnił zespół kościelno-klasztorny brygidek, których świątynia w 1783 r. została przekazana parafii. Znalazło to swoje odbicie w strukturze tekstu: 1. *Historia parafii*, 1.1. *Dawny kościół parafialny*, 1.2. *Kościół i klasztor Brygidek*; 2. *Opis*, 2.1. *Architektura kościoła parafialnego*, 2.2. *Wyposażenie kościoła parafialnego*, 2.3. *Architektura kościoła pobrygid-*



kowskiego, 2.4. *Wyposażenie kościoła pobrygidkowskiego*, 2.5. *Otoczenie kościoła i klasztoru*; 3. *Stan zachowania*; 4. *Zarys problematyki artystycznej*. Dwie ostatnie części zawierają informacje dotyczące obydwu świątyń. Dużo lepszym rozwiązaniem byłoby wyodrębnienie treści dotyczących kościoła i klasztoru brygidek jako osobnego rozdziału. Jeszcze więcej wątpliwości budzi podział opracowania *Kościół parafialny w Świtarzowie* (t. 1, s. 821–844), pióra K. Brzeziny-Scheuerer: 1. *Historia*; 2. *Opis*, 2.1. *Architektura*, 2.2. *Architektura kaplicy publicznej*, 2.3. *Wyposażenie*; 3. *Stan zachowania*; 4. *Zarys problematyki artystycznej*. Część 2.3. to pozbawiony komentarza wykaz elementów wyposażenia i sprzętów liturgicznych, opatrzony przypisem wyjaśniającym, iż owe obiekty w 1939 r. znajdowały się w kaplicy publicznej, mimo że zostały wymienione w inwentarzu nieukończonego jeszcze kościoła parafialnego. W części trzeciej pominięto stan zachowania kaplicy publicznej, zaś w części czwartej omówiono problematykę artystyczną obydwu budowli<sup>2</sup>. W opracowaniu niezachowanego kościoła parafialnego w Chołojowie (t. 2, s. 153–164) A. Dworzak zrezygnowała z części czwartej, co wobec braku materiałów ikonograficznych można by uznać za słuszne posunięcie, gdyby nie fakt, że w części trzeciej, wszak dotyczącej stanu zachowania, pojawia się następujące stwierdzenie (nieopatrzone przypisem): „z zachowanych przekazów archiwalnych można wnosić, że został zbudowany na podstawie projektu typowego kościoła wiejskiego Kazimierza Piekarskiego” (t. 2, s. 160). Warto nadmienić, że ze sprawozdań wizytacyjnych i inwentarzy wynika jedynie, iż świątynia była niewielka, murowana, neoromańska i miała jedną nawę.

Na tom pierwszy składa się 19 monografii kościołów, założeń kościelno-klasztornych i kaplic, trzy szkice historyczne miast (Bełza, Krystynopola i Sokala) oraz tekst autorstwa A. Dworzak, którego tytuł *Kościół i klasztor Bełza do końca XVIII wieku* sugeruje, że w sposób ogólny omówiono w nim architekturę sakralną Bełza. Tymczasem po jednozdaniowym wprowadzeniu informującym, iż „oprócz kościołów i klasztorów rzymskokatolickich opracowanych w poszczególnych artykułach [sic!] niniejszego tomu do końca XVIII wieku w Bełzie funkcjonowało jeszcze kilka innych świątyń” (t. 1, s. 53), zostały zaprezentowane (bez zachowania kolejności chronologicznej) kościół parafialny pw. św. Mikołaja w Bełzie (fundacja w 1374 r.), kaplice w Machnówku (XVII w.), Żużelu (1831), Worochcie (1863), Stajach (1885), Waniowie (1890 lub 1895), Przemysławie (1899), na cmentarzu w Bełzie (1900) i Prusinowie (1905), kościół szpitalny w Bełzie (w 1619 r. odnowienie wcześniejszej fundacji) oraz wzniesiona poza murami miasta niekonsekwentna kaplica pw. św. Walentego (1604). Zważywszy, że w rozdziale nie ma mowy o żadnym klasztorze, a siedem z odnotowanych w nim kaplic ufundowano w XIX bądź XX w., jego tytuł powinien brzmieć *Kościół parafialny pw. św. Mikołaja i kościół szpitalny w Bełzie oraz kaplice z terenu parafii bełskiej*. Dodajmy, że pominięto kaplicę prywatną w Oserdowie (podobnie jak Machnówek, obecnie znajdującym się w granicach Polski), o której wiadomo, że w 1604 r. była obsługiwana przez bełskich dominikanów bez pozwolenia biskupa<sup>3</sup>; murowany kościół wzniesiony w Machnówku w 1904 r. został jedynie wspomniany (t. 1, s. 58), a w zdawkowych opisach kaplic w Przemysławie i na cmentarzu w Bełzie użyto czasu przeszłego (t. 1, s. 61), mimo że obiekty te nadal istnieją. W części rozdziału poświęconej kościołowi parafialnemu pw. św. Mikołaja, rozebranemu w 1796 r., zawierającej drobiazgowy przegląd elementów wyposażenia i sprzętów liturgicznych dokonany na podstawie akt kolejnych wizytacji biskupich, nie pada żadna uwaga na temat kształtu budowli,

<sup>2</sup> Warto również zwrócić uwagę na niekonsekwencję w nazewnictwie — świtarzowska kaplica, *de facto* nie tylko publiczna, ale również grobowa (Wanda z Rulikowskich i Tadeusz Kownacy wnieśli ją jako swoje mauzoleum), w podpisach pod ilustracjami nazywana jest „tymczasową kaplicą” (t. 1, s. 838–839, il. 19–21). Co zastanawiające, nie figuruje w „Spisie obiektów opracowanych”, mimo że została omówiona bardziej szczegółowo niż niejedna uwzględniona w nim budowla.

<sup>3</sup> Zob. Marcin Biernat, *Kościół pw. Najświętszej Marii Panny i klasztor OO. Dominikanów w Bełzie*, tom 1 recenzowanej książki, s. 83.

zaś wzmianka o tym, że świątynia była drewniana, pojawia się dopiero w ostatnim akapicie, informującym o jej zamknięciu i przeniesieniu parafii do dawnego kościoła dominikanów (t. 1, s. 53–58). Zabrakło też odwołania do wydanej w 2019 r. monografii Grzegorza Chajki zawierającej zarys historyczny parafii bełskiej oraz szereg interesujących wiadomości o samej świątyni, np. jej lokalizacji, zaczerpniętych z materiałów po dziekanie bełskim ks. Jakubie Dymitrowskim<sup>4</sup>. Spośród uwzględnionych w rozdziale kaplic Autorka słusznie najwięcej miejsca (całą stronę) poświęciła kaplicy w Żużelu, o ciekawych klasycystycznych formach, wzniesionej w 1831 r. jako kaplica grobowa Kownackich, w 1928 r. przekazanej parafii (t. 1, s. 58–59). Powołując się na dokumentację budowlaną sporządzoną w 1932 r. przez lwowskiego architekta Eugeniusza Oborskiego na potrzeby gruntownego remontu budowli, mimo że w kosztorysie uwzględniono wymianę uszkodzonych cegieł oraz naprawę tynków wewnętrznych i zewnętrznych, a także marmoryzacji kolumn i pilastrów<sup>5</sup>, A. Dworzak wysuwa przypuszczenie, że kaplicę odbudowano, którą to hipotezę w kolejnym akapicie przedstawia już jako pewnik: „wnętrze kaplicy Oborski zaprojektował [sic!] na rzucie krzyża greckiego wpisano w kwadrat, zaakcentowany na narożach ośmioma wolnostojącymi kolumnami. Natomiast ściany opracowano na wzór łuku tryumfalnego” (t. 1, s. 59). Przytoczony opis jest tyleż zdawkowy, co niepoprawny: słowo „kwadrat” odnosi się jednocześnie do obrysu murów obwodowych i rzutu głównej przestrzeni, powiększonej prostokątnymi wnękami; nietrafne jest również zestawienie kompozycji ścian kaplicy z łukiem triumfalnym. Kubiczna bryła budowli kryje w sobie wnętrze na planie kwadratu, do którego, na kształt ramion krzyża, otwierają się jednakowe, płytkie, sklepione kolebkowo wnęki. Ich boczne ściany opinają pojedyncze pilastry poprzedzone tokańskimi kolumnami, na których spoczywa wyłamany nad nimi profilowany gzyms, biegnący u podstawy ścian tarczowych. W trzech wnękach, naprzeciw wejścia i na osi poprzecznej, tuż nad gzymsem, znajdują się półkoliste otwory okienne, w czwartej — prostokątny otwór drzwiowy. Opisując bryłę kaplicy w Żużelu, Autorka nie wspomina, że pierwotnie zdołała ją boniowanie, płytowe na elewacjach bocznych i tylnej, pasowe — na frontowej, oraz pomija okno w elewacji tylnej. Klasycystyczną budowlę błędnie określa jako neobarokową, choć taki charakter ma jedynie jej dach wzniesiony według projektu Oborskiego.

Szkice historyczne Bełza, Krystynopola i Sokala, największych ośrodków miejskich, których obiekty sakralne zostały przedstawione w tomie pierwszym recenzowanej książki, zawierają — jak wynika z ich tytułów — „wiadomości na temat miasta i jego zabytków”. We wzorcowo napisanym tekście o Bełzie R. Nestorow ograniczył się do podania czasu i okoliczności powstania ważniejszych obiektów architektonicznych. Podobnie postąpiła D. Nestorow, autorka rozdziału o Krystynopolu, robiąc wyjątek dla pałacu Potockich, co zrozumiałe ze względu na rangę tego zabytku. Niestety, w jego opisie nie ustrzegła się błędów: terminu „pałac” używa w odniesieniu do całej budowli, na którą składa się korpus główny i skrzydła zgrupowane wokół sześciobocznego dziedzińca, oraz do samego korpusu głównego; ten ostatni charakteryzuje na podstawie zachowanych rysunków projektowych, mimo że nie przedstawiają zrealizowanej koncepcji (t. 1, s. 275–276). Odmienne podejście zastosowała A. Dworzak w opracowaniu na temat Sokala, omawiając kilkanaście budowli użyteczności publicznej i to bardziej szczegółowo niż niejedną kaplicę z terenu parafii bełskiej. Ich opisy są chaotyczne i pełne błędów rzeczowych, co ilustruje *passus* poświęcony dawnej siedzibie Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”: „Główny budynek, założony na rzucie prostokąta, jest stylizowany na świątynię grecką, z fasadą artykułowaną pilastrami tokańskimi w wielkim porządku, zwień-

<sup>4</sup> Chajko G. 2019, s. 48–55. A. Dworzak ograniczyła się do opublikowania za G. Chajką archiwalnej fotografii z gmachem towarzystwa dobroczynnego „Iszre Lew”, na której zaznaczono lokalizację kościoła (t. 1, s. 67, il. 1).

<sup>5</sup> LNNBU, f. 26, rkps 19, s. 68–71. Dokumentacja zawiera projekt nowego dachu.

czoną trójkątnym tympanonem z kartuszem z napisem «Sokół». Po bokach, niczym nawy lub kaplice, znajdują się dobudówki rozłożone wzdłuż całego budynku. Podzielone są one trzema niewielkimi ryzalitami, z boniowaniem na narożach” (t. 1, s. 473). Mowa o budowlu na rzucie zbliżonym do prostokąta, składającej się z trzech prostopadłościennych brył, z których środkowa wysunięta jest przed boczne, dwukrotnie od niej węższe oraz wyraźnie krótsze i niższe. Za nietrafne należy uznać określenia „główny budynek” oraz „dobudówki”, a także konstatację, że te ostatnie są „rozłożone wzdłuż całego budynku”. Główna część gmachu, której fasada o kompozycji ślepego, trójosiowego portyku złożonego z tokańskich pilastrów wielkiego porządku (na skrajach podwójnych), belkowania i frontonu, została na całej szerokości poprzedzona schodami, przywodzi na myśl świątynię nie tyle grecką, co rzymską. Warto dodać, że jej tylna elewacja otrzymała taką samą kompozycję jak fasada, zaś jedenastoosiowe elewacje boczne — analogiczną artykulację porządkową. Spośród opinujących je pilastrów w całości widoczne są tylko skrajne, gdyż pozostałe do dwóch trzecich wysokości są przesłonięte przez boczne części gmachu o jednoosiowych elewacjach frontowych i tylnych, ujętych boniowanymi lizenami, oraz dziewięćosiowych elewacjach bocznych, rozczłonkowanych jednoosiowymi ryzalitami bocznymi i środkowym, zwieńczonymi naczółkami. Narożniki bocznych ryzalitów (według A. Dworzak wszystkich) zdobią boniowane lizeny. Trudno zgodzić się z Autorką, że elementem wieńczącym portyk jest tympanon, a znajdująca się w nim prostokątna płycina to kartusz. Dodajmy, że obecnie nie ma w niej napisu „Sokół” (widocznego na przedwojennej fotografii), wzmiankowanego przez A. Dworzak piszącą o gmachu w czasie terażniejszym. Charakteryzując formy budowli, Badaczka nie odniosła się do wariantu projektu fasady, który zakładał dużo bogatszą artykulację, opublikowanego na pocztówce z 1913 r.<sup>6</sup>, a wymieniając neoklasycyistyczne gmachy „Sokoła” w Horodence, Stryju, Żółkwi i Kałuszu nie zauważyła, że żółkiewski ma formy analogiczne do sokalskiego z tą różnicą, że jego główna część poprzedzona jest portykiem; co niezrozumiale, pominęła siedzibę „Sokoła” w Belzie o identycznej bryle jak gmach w Żółkwi, choć jej zdjęcie zostało opublikowane w recenzowanej książce (t. 1, s. 46, il. 39). Nagminnym błędem w opisach budowli użyteczności publicznej jest podawanie liczby osi bez wskazania elewacji, np. o gmachu Państwowego Gimnazjum Męskiego dowiadujemy się, że „składa się z głównego, aż dwudziestotrzyosiowego korpusu, do którego dostawiono krótkie, zaledwie ośmioosiowe skrzydła” (t. 1, s. 477). W przypadku korpusu głównego można przypuszczać, że chodzi o liczbę osi w fasadzie, jednak nie sposób odgadnąć, co Autorka miała na myśli, pisząc o ośmioosiowych skrzydłach, skoro skrzydło zachodnie ma trójosiową elewację wschodnią i dwuosiową południową, skrzydło środkowe — ślepa elewację wschodnią i dwuosiową południową, zaś skrzydło wschodnie — czteroosiową elewację wschodnią i ślepa południową (por. t. 1, s. 506, il. 48; zachodnie elewacje skrzydeł nie są widoczne na opublikowanej przez Autorkę fotografii). Negatywny wpływ na jasność przekazu ma również używanie czasu przeszłego w opisach zachowanych obiektów, np. trójskrzydłowego gmachu Seminarium Nauczycielskiego Męskiego: „wschodnie skrzydło od ul. Szaszkiewicza było dziesięćosiowe, z podobnym trójosiowym ryzalitem zwieńczonym balustradą tralkową, natomiast zachodnie było tylko pięćosiowe” (t. 1, s. 476), choć skrzydła wschodnie i zachodnie nadal stoją, a ich zewnętrzne elewacje mają niezmiennie odpowiednio dziewięć i pięć osi. Zważywszy na wzmiankowane uchybienia, zdumiewa, że A. Dworzak wytyka publikującej na temat Sokala Dominice Kuśnierz-Krupie pisanie w czasie terażniejszym o budowlach już nieistniejących, pozwalając sobie przy tym na impertynencką uwagę, iż badaczka „nie pokusiła się nawet o sprawdzenie

<sup>6</sup> Zob. Gmach. [1913]. Pilastry mają korynckie kapitele, pod gzymsami parapetowymi widnieje symetryczna dekoracja w formie kaboszonu okolonego wicią roślinną, fronton wieńczy figura sokoła o rozpostartych skrzydłach, a jego krańce zdobią akroteriony, umieszczone również na osi skrajnych lizen we frontowych elewacjach bocznych części budowli; w tympanonie, nad zestawionymi antytetycznie stylizowanymi gałęziami palmowymi, znajduje się płycina z zawołaniem „Czołem”, a nad nią — palmeta.

w przysłowiowym Internecie stanu budynków opisywanych przez nią na bazie pocztówek z dwudziestolecia międzywojennego” (t. 1, s. 474, przyp. 106).

Redaktorzy nie zadbali o to, by z ząbających się tematycznie opracowań usunąć powtarzające się treści. W monografii kościoła „Na Zameczku” w Belzie autorstwa K. Blaschke oraz P. i T. Łopatkiewiczów wystarczyło odesłać czytelnika do rozdziału o belskim założeniu dominikanów zamiast powtarzać informację o tym, że w 1456 r. książę mazowiecki Władysław ustanowił prebendę kaplicy zamkowej w postaci „5 kop groszy i 8 łokci płótna miary ruskiej, dziesięciny z Cebłowa, wina do odprawiania mszy oraz w naturze śniadań i wieczerzy na zamku belskim, z dzbanem piwa do każdego z tych posiłków” (t. 1, s. 83, przyp. 13; por. s. 209, przyp. 9). Nie wyeliminowano również rozbieżności, np. w pierwszym z wymienionych opracowań czytamy, że kaplica została odbudowana w 1731 r., natomiast w drugim — w 1727 r. (t. 1, s. 83, przyp. 13; s. 209). Jej kształt opisano na podstawie inwentarza z 1888 r. (t. 1, s. 211), nie informując, że wcześniej uczynił to G. Chajko<sup>7</sup>. Co godne ubolewania, zignorowano podaną przez tego badacza informację o przeniesieniu rzekomo niezachowanego wyposażenia kościoła „Na Zameczku” do świątyni pw. św. Jana Chrzciciela w Rzeplinie<sup>8</sup>. Opracowania na temat obiektów z Belza zostały przekazane Redaktorom w grudniu 2017 r., w związku z czym to na ich barki spadło wprowadzenie ustaleń G. Chajki oraz odnośników do jego książki z 2019 r.; niestety, nie sprościli temu zadaniu.

Przykłady rozbieżnych informacji na kartach książki można by mnożyć. M. Biernat na marginesie swoich rozważań nad kościołem dominikanek belskich wzmiankuje kościół pijarów w Warężu i świątynię parafialną w Uhnowie jako dzieła projektu Jana Michała Linka, przyjmując atrybucję zaproponowaną przez Jerzego Kowalczyka (t. 1, s. 155), tymczasem M. Kurzej, autor monograficznych opracowań tych obiektów, przekonująco wiąże je z Wojciechem Lenartowiczem (t. 1, s. 991–994, 1131). Należy odnotować, że wywód na ten temat stanowi powtórzenie fragmentu artykułu krakowskiego badacza z 2015 r.<sup>9</sup>, nie tylko nieprzywołanego w przypisie, ale również pominiętego w bibliografii. Notabene opracowanie M. Kurzeja *Kościół Pijarów, później parafialny pw. św. Marka w Warężu* oraz rozdział M. Biernata *Kościół pw. Najświętszej Marii Panny i klasztor OO. Dominikanów w Belzie* powinny mieć analogicznie sformułowane tytuły, skoro obydwa dotyczą zespołów kościelno-klasztornych, których świątynie po kasacji klasztorów stały się kościołami parafialnymi. W rozdziale na temat kościoła parafialnego w Tartakowie Dworzak podaje, że kaplica grobowa Kownackich w Świtarczowie (miejscowości należącej do 1910 r. do parafii w Tartakowie) pochodzi z 1896 r. (t. 1, s. 850), natomiast w opracowaniu świtarzowskiego kościoła parafialnego K. Brzezina-Scheuerer informuje, że budowla ta, pełniąca jednocześnie funkcję kaplicy publicznej i grobowej, powstała w 1897 r. (t. 1, s. 823). Z opracowania A. Dworzak na temat kościoła parafialnego w Chołojowie dowiadujemy się, że kaplica publiczna (kościół filialny) w Pawłowie została wzniesiona w 1905 r. (t. 2, s. 155), z kolei w poświęconym jej rozdziale, pióra tej samej Autorki, czytamy, iż „data budowy nowej świątyni w Pawłowie nie jest jasna”, ponieważ w źródłach pojawiają się dwie daty: 1905 r. oraz 1914 r. (t. 2, s. 454). A. Betlej i A. Dworzak w rozdziale o kościele parafialnym w Busku, zawierającym „opracowanie” *Kaplica w Maziarni Wawrzkowej*, podają, że w 1857 r. w skład parafii buskiej wchodziła Maziarnia, a w 1936 r. — Maziarnia Wawrzkowa (t. 2, s. 42). W opracowaniu świątyni w Łopatynie, autorstwa tych samych badaczy, wśród miejscowości należących do tamtejszej parafii w 1857 r. również wymieniona jest wieś Maziarnia (t. 2, s. 220). Jak właściwie nazywała się miejscowość, ewentualnie kiedy zmieniono jej nazwę, i do której parafii należała? — na to pytanie zainteresowany czytelnik nie znajdzie

<sup>7</sup> Chajko G. 2019, s. 149–150.

<sup>8</sup> Chajko G. 2019, s. 160.

<sup>9</sup> Kurzej M. 2015, s. 15–17.

odpowiedzi w recenzowanej publikacji. Dowie się z niej natomiast, że „wieś Bebechy została powiększona o Oczac (ad Laszków)” (t. 2, s. 220), gdy jednak zajrzy do schematyzmu diecezjalnego z 1925 r. (do którego odsyła przypis), przeczyta, że do parafii łopatyńskiej należały „Bebechy et Oczac (ad Laszków)”<sup>10</sup>, co wcale nie oznacza, że Oczac (Oczacz) włączono do Bebechów. Wystarczy sięgnąć po *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, by przekonać się, że Bebechy nie były wsią, lecz przysiółkiem („grupa domów”) leżącym na południowy zachód od wsi Laszków, zaś Oczac (Oczacz) to nazwa folwarku i gorzelni znajdujących się po jej zachodniej stronie<sup>11</sup>. Błędy w nazwach miejscowych w tekstach Redaktorów są wszechobecne, np. Manchów (t. 1, s. 53) zamiast Machnów, Nowisiółki Zahalczyckie (t. 1, s. 881) zamiast Nowosiółki Zahalczyckie (Zahalczyne), Sabin (Sobań) zamiast Sobin, Monasterek Obladowski zamiast Manastyrk Ohladowski, Mukańce zamiast Mukanie, Podmonasterek (lub Podmonastyrk) zamiast Podmanastyrk (t. 2, s. 220–222).

M. Kurzej w opracowaniu kościoła parafialnego w Uhnowie szczegółowo opisał dalsze losy elementów jego wystroju, m.in. obrazów i rzeźb przekazanych do kościoła w Dyniskach Starych, doszczętnie zniszczonego przez pożar w 1987 r. (t. 1, s. 984). Ogień strawił również liczne sprzęty i szaty liturgiczne zabrane w 1944 r. ze świątyni parafialnej w Chołojowie, opracowanej przez A. Dworzak, które do Dynisk trafiły w 1969 r. (t. 2, s. 158, 160). Badacze przyjęli, że w Dyniskach żadnych zabytków ze wspomnianych miejscowości już nie ma, gdy tymczasem na ścianach nowego kościoła wiszą stacje uhnowskiej Drogi Krzyżowej, a w zakrystii i na plebanii przechowywane są monstancja i lichterze pochodzące z Chołojowa<sup>12</sup>.

W 2015 r. Dorota Lewandowska opublikowała obszerny artykuł omawiający historię Bruckenthala i tamtejszej parafii oraz wygląd i wyposażenie niezachowanego drewnianego kościoła, napisany na podstawie akt parafialnych, zwłaszcza *Liber memorabilium parochiae Bruckenthalensis* (w zbiorach Archiwum Głównego Akt Dawnych)<sup>13</sup>. Praca ta uszła uwadze A. Betleja, który jako kierownik projektu wytypował kościół bruckenthalski do opracowania, a następnie realizującego to zadanie R. Nestorowa. Zamiast rozdziału, na który składa się półtorej strony tekstu i 5 ilustracji (t. 1, s. 253–259), nieuwzględniającego ustaleń D. Lewandowskiej, w książce powinien znaleźć się odsyłacz do jej publikacji w pełni wyczerpującej temat.

W monografii kościoła parafialnego w Tartakowie, w zarysie historii miasteczka A. Dworzak skupiła się na odnotowaniu jego kolejnych właścicieli. Jeśli chodzi o obiekty architektoniczne, wspomina jedynie, że Franciszek Salezy Potocki nakazał wytyczyć plac pod jarmark i wznieść liczne spichlerze, austerie i składy, oraz zezwolił w 1766 r. na wystawienie murowanej synagogi; ponadto informuje o zburzeniu po II wojnie światowej „bazaru wraz z wieżą”, synagogi i kirkutu (t. 1, s. 845–848). Zabrakło wzmianki o murowanej cerkwi greckokatolickiej z 1875 r., z cudownym obrazem wedle tradycji przywiezionym z Jerozolimy, siedemnastowiecznym zamku Potockich<sup>14</sup>, czy wzniesionym w latach 1896–1898 na zrębce jego murów pałacu hr. Zbigniewa Lanckorońskiego. Elegancka budowla w stylu francuskiego neobaroku, dzieło lwowskiego architekta Wincentego Jana Rawskiego juniora, została wspomniana dopiero w części czwartej rozdziału (t. 1, s. 886–887), w której należałoby się spodziewać zarysu problematyki artystycznej tartakowskiej świątyni. Byłoby to usprawiedliwione, gdyby wzięto pod uwagę możliwość, że Rawski przygotował plany jej rozbudowy, rozpoczętej w 1897 r. przy wsparciu finansowym Lanckorońskiego (na osi wnętrza wzniesiono nowe prezbiterium, otwarte

<sup>10</sup> Schematismus. 1925, s. 66.

<sup>11</sup> Słownik. 1884, s. 96–97 (hasło Laszków).

<sup>12</sup> Dziękuję za tę informację ks. Wiesławowi Mokrzyckiemu, proboszczowi parafii w Dyniskach Starych. Uhnowska Droga Krzyżowa nie uległa zniszczeniu w pożarze kościoła w 1987 r., ponieważ w owym czasie leżała zapomniana na poddaszu plebanii (w kościele wisiały stacje wyrzeźbione w drewnie lipowym).

<sup>13</sup> Lewandowska D. 2015.

<sup>14</sup> Słownik. 1892, s. 216–217 (hasło Tartaków).



do dawnego, które zostało ujęte dwoma aneksami na kształt ramion transeptu), jednak A. Dworzak atrybuuje projekt prowadzącemu prace budowlane Józefowi Wiszniewskiemu z Brzeżan, a samą rozbudowę uznaje za nieudaną, nie rozwijając tej myśli: „Wydaje się, że z dużą dozą prawdopodobieństwa można przyjąć, iż Wiszniewski był także autorem projektów nieudanej rozbudowy kościoła tartakowskiego” (t. 1, s. 881). Najwięcej zastrzeżeń budzi jednak nieprecyzyjny i chaotyczny opis „okcydentowanego”<sup>15</sup> kościoła. Prezbiterium zostało określone jako krótkie, jednoprzęsłowe i zamknięte trójbocznie, podczas gdy ma ono plan zbliżony do ośmioboku foremnego, zaś za enigmatycznym stwierdzeniem, że przesklepione jest wielobocznie, kryje się sklepienie złożone z sześciu kozub, z których ta od strony transeptu jest trzy razy większa od pozostałych. Błędy terminologiczne w połączeniu ze stylistycznymi zaciemniają przekaz. Nawa, ramiona transeptu i prezbiterium otwierają się do przęsła skrzyżowania arkadami o masywnych filarach i łuku pełnym, co wyrażono następująco: „Korpus [sic!], ramiona transeptu i prezbiterium otwarte do transeptu [sic!] arkadami”. Równie niejasne jest zdanie: „Na skrzyżowaniu transeptu ściany ścięte, z niszami zamkniętymi półkoliście, jedynie w południowym narożniku prostokątne wejście na ambonę prowadzące do zakrystii” (t. 1, s. 873) — Autorka chciała wyrazić, że w przęśle skrzyżowania, w ukośnych ścianach powstałych przez ścięcie narożników filarów znajdują się arkadowe nisze, z wyjątkiem filaru południowo-zachodniego z prostokątnym wejściem na ambonę, dostępną z zakrystii schodami w grubości muru. W charakterystyce rzutu poziomego świątyni zabrakło wzmianki o kruchcie na jej wzdłużnej osi oraz ujmujących ją aneksach w przyziemiu wież. Informacji o tym, że kościół ma dwuwieżową fasadę, nie sformułowano wyraziście. Pierwszy raz wieże zostały wspomniane, niejako mimochodem, w drugim zdaniu opisu fasady: „Fasada trójkondygnacyjna ze zwieźzeniem, o kondygnacjach równej szerokości i wysokości, trójosiowa (il. 11–18). Centralna część fasady cofnięta, w pierwszej kondygnacji wież wmurowana kruchta” (t. 1, s. 874). W rzeczywistości środkowa część fasady, flankowana przez wysunięte przed nią trójkondygnacyjne wieże, ma dwie kondygnacje i wysoki szczyt z wyodrębnionym naczółkiem. Kruchta zaś została wbudowana nie w pierwszą kondygnację wież, lecz pomiędzy wieże i jest nieco niższa od ich pierwszej kondygnacji.

Wprowadzenie do podrozdziału poświęconego polichromii wnętrza ma formę równowaznika zdania informującego, niestety niezbyt precyzyjnie, o jej lokalizacji: „Dekoracja malarska na całej przestrzeni [sic!] korpusu nawowego, sklepienia prezbiterium oraz zakrystii i skarbcza” (t. 1, s. 874). Identyfikując poszczególne przedstawienia, Autorka przytacza towarzyszące im passusy łacińskie zaczerpnięte z Wulgaty lub — w przypadku cytatów z pism ojców Kościoła — ze zbioru homilii i kazań pijara ks. Samuela Wysockiego z 1768 r. Wystarczyło zajrzeć do tych dzieł (udostępnionych w wersji cyfrowej w domenie publicznej), aby uniknąć błędów przy przepisywaniu nie zawsze w pełni czytelnych inskrypcji, np. „Deus missit [sic!] Angelus [sic!] suum, et conclusit ora Leonium [sic!] Dan 6v 22”<sup>16</sup>; „Praelalus [sic!] dignita [sic!] et honoribus, ceteris [sic!] spiritualis [sic!] supernis Michael S. Joan”; „Omnes nos Angeli adjuvant oranda [sic!], potius tamen hoc dicitur de Michael [sic!] S. Aug”; „Quoties [...] virtutis peragitur aliquid, Michael militi [sic!] per [sic!] hibete [sic!] S. Greg”; „Michael caput supremum, Dux Angelorum, totus [sic!] militiae Caelestis Imperator, locunitenens [sic!] Ipsiusmet Dei S. Ambr.” (t. 1, s. 874–875)<sup>17</sup>. W części rozdziału 2.4. *Otoczenie kościoła* próżno szukać opisu bramy

<sup>15</sup> Tym kuriozalnym neologizmem (w słownikach języka polskiego nie ma czasownika „okcydentować”) zastąpiono sformułowanie „zwrócony prezbiterium na zachód”.

<sup>16</sup> „Deus meus misit angelum suum, et conclusit ora leonum (Dan 6:22)”; Biblia sacra. 1710, s. 575. Przepisany z błędami passus Autorka opatrzyła przypisem, w którym identyfikuje błąd rzekomy: „Błąd w cytacie, pochodzi on z 23 a nie 22 wersetu” (t. 1, s. 874, przyp. 248).

<sup>17</sup> „quoties mirae virtutis peragitur aliquid, Michael mitti perhibetur”; „Omnes nos Angeli adjuvant orando, potius tamen hoc dicitur de Michaele”; „Praelatus dignitat et honoribus, caeteris spiritibus supernis”; „caput supremum, Dux et Antesignanus Angelorum, totius Caelestis militiae Imperator, locumtenens ipsiusmet Dei”; Wysocki S. 1768, s. 1110, 1145, 1137.



w murze okalającym świątynię, ledwie wspomnianej jako „brama poprzedzona schodami” (t. 1, s. 878). Dodajmy, że o zdobiących ją kamiennych figurach i wazonach mowa jest w części rozdziału poświęconej historii kościoła (t. 1, s. 869).

O tym, iż Redaktorka w niedostatecznym stopniu opanowała pojęcia architektoniczne, świadczy również opis kaplicy publicznej w Leszczatowie. Fasada z wysoką wieżą na osi częściowo wtopioną w bryłę nawy, o częściach bocznych zwieńczonych trójkątnymi półszczytami, z prostokątnym, nierozglifionym otworem drzwiowym, została scharakteryzowana następująco: „Fasada prosta, z wieżą wmurowaną na osi do połowy głębokości (il. 6). Drzwi w głębokim, prostym glifie [sic!], w dolnej części wieży, powyżej duże, prostokątne okno. Fasada zamknięta daszkiem [sic!], powyżej trójkątne spływy [sic!] łączące wieżę z licem [sic!]” (t. 1, s. 421). Dwa aneksy dostawione do ukośnych ścian trójbocznego zamknięcia prezbiterium tworzą układ nie gwiaździsty — jak pisze A. Dworzak — lecz promienisty. Nie jest prawdą, że wieżę „wieńczyła ażurowa latarnia uformowana z ciągu zmodernizowanych arkad”, ponieważ w nadal istniejącej ośmiobocznej strukturze arkad nie ma: składa się z kolumnienek podpierających szeroki, gładki pas zakończony gzymsem, przywodzący na myśl belkowanie (t. 1, s. 422). Mimo że „pomiędzy r. 2015 a 2018 niemal w całości zawalił się dach nad kaplicą”, jej wnętrze jest zdewastowane, a drewniane pseudosklepienie uszkodzone, stan zachowania budowli Autorka określiła jako stosunkowo dobry.

Wiele do życzenia pozostawia także opis kościoła parafialnego w Stojanowie, nieoddający stanu faktycznego. Według A. Dworzak „kościół nakryty [jest — M.S.-S.] dachem dwuspadowym, wieża ośmiobocznym, ze spiczastym hełmem zwieńczonym koroną z kulą i krzyżem, prezbiterium dachami wielospadowymi” (t. 2, s. 757), podczas gdy nawa główna i prezbiterium przykryte są wspólnym dwuspadowym dachem nad absydą przechodzącym w trójboczny, ramiona transeptu — dachami dwuspadowymi, a wieża — ośmioboczną iglicą. Ze stwierdzenia, iż „trójkondygnacyjna wieża, w dwóch pierwszych kondygnacjach czworoboczna, w trzeciej ośmioboczna ujęta z czterech stron trójkątnymi, schodkowymi szczytami” (t. 2, s. 757) nie wynika, że szczyty wieńczą elewacje drugiej kondygnacji wież. Warto nadmienić, że nie są schodkowe, lecz sterczynowe. Autorka nie zwraca uwagi, że mają taką samą formę, jak szczyty elewacji zamykających ramiona transeptu, które opisuje bardziej szczegółowo, choć równie niepoprawnie: „zamknięcia ramion transeptu zwieńczone trójkątnymi, schodkowymi szczytami ze sterczynami, wypełnionymi ślepyimi blendami i dwoma wąskimi oknami” (t. 2, s. 757). Pomiędzy sterczynami rzeczywiście znajdują się arkadowe blendy, ślepe z definicji, jednak okien tam nie ma.

Opracowanie na temat kościoła i klasztoru bernardynów w Sokalu, pióra obojga Redaktorów, również zawiera rażące błędy. W opisie założenia nie określono, jak czteroskrzydłowy klasztor został usytuowany względem orientowanego kościoła. Wprawdzie z informacji o tym, że „w skrzydle południowym jeden trakt [został — M.S.-S.] zaadaptowany na aneks wzdłuż korpusu [sic!] nawy” (t. 1, s. 639), można wywnioskować, że gmach klasztorny przylega do świątyni od północy, nie wybrzmiało jednak, że zachodnie skrzydło jest przed nią wysunięte. Fasada kościoła, jednokondygnacyjna, z dwukondygnacyjnym szczytem zakończonym naczółkiem o kształcie zbliżonym do trójkąta (zob. zdjęcie na okładce tomu 1), została opisana jako „trójkondygnacyjna [sic!], z pierwszą kondygnacją przesłoniętą przedsionkiem i wyższymi kondygnacjami o formie schodkowej [sic!], połączonymi spływami, zwieńczonymi trójkątnym szczytem [sic!] utworzonym z dwóch spływów spiętych postumentem” (t. 1, s. 633). Nie jest prawdą, że boczne elewacje kościoła zwieńczone są „pasem pełnego belkowania” (wałka biegnącego pod fryzem w żadnym razie nie można uznać za architrav); rollwerk występujący we fryzie na przemian z ornamentem okuciowym został nazwany „ustawionymi na sztorc [sic!] wolutami ze ślimacznica od góry” (t. 1, s. 634).

Poważne zastrzeżenia budzi sposób wykorzystania łacińskojęzycznych archiwaliów. A. Bettlej i A. Dworzak nie tylko pomijają istotne szczegóły, ale również podają informacje, których nie ma w przywoływanych przez nich źródłach. Na temat ołtarza pw. Chrystusa Ukrzyżowanego piszą, iż „mieścił srebrny krucyfiks z poźłoconym perizonium wysadzonym kamieniami czeskimi” (t. 1, s. 613), podczas gdy w inwentarzu mowa jest o wykonanych ze srebra koronie i tytułusie oraz oprawnych w srebro i połączanych czterech kamieniach czeskich w ranach Zbawiciela<sup>18</sup>. O obrazie św. Józefa dowiadujemy się, że „miał srebrną sukienkę, z połączanymi promieniami nad głową świętego i anioła” (t. 1, s. 613), choć zdobiące go połączone elementy to promienie, sandały, laska i skrzydła anioła<sup>19</sup>; na obrazie św. Jana Kapistrana znajdowały się srebrne aplikacje w kształcie nie tylko promieni i sandałów (t. 1, s. 613), ale również sznura i różańca<sup>20</sup>. Srebrnego krucyfiks z obrazu św. Tekli nie poźłocono w całości (t. 1, s. 613), a jedynie postać Chrystusa; notabene w odniesieniu do tego wizerunku w opracowaniu zabrakło wzmianki o zdobiących szyję i rękę świętej trzech sznurach szlachetnych kamieni bądź pereł<sup>21</sup>. W klasztorze sokalskim według Autorów miały znajdować się „dwa obrazy *Ukrzyżowania* («*imago antiqua graeco modo picta cum effigie Domini Jesu deaurate [sic!]*», «*imago de alabastro sculpta exprimens depositionem de cruce [sic!] Domini Jesu*»)” (t. 1, s. 614), choć w przytoczonych cytatach mowa jest o ikonie z wizerunkiem Chrystusa i wyrzeźbionej w alabastrze scenie *Zdjęcie z krzyża*.

Szczególnie jaskrawym przykładem nieudolnej interpretacji tekstów łacińskich jest próba odtworzenia na podstawie osiemnastowiecznych inwentarzy wyglądu struktury srebrnego ołtarza Matki Boskiej Sokalskiej, wykonanej w Gdańsku w warsztacie wybitnego złotnika Johanna Jödego w latach 1726–1740 (t. 1, s. 603–604). Autorzy serwują czytelnikom niejasny opis pełen łacińskich cytatów wplecionych w zdania lub podanych w nawiasie, zawierających błędy fleksyjne i przekreślone słowa. Notabene uwzględniają w nim tabernakulum, zapominając, iż zostało wykonane przez złotnika Leybę Zędlewicza z Waręża (t. 1, s. 610): „Retabulum tworzyły «*pilastrae [sic!] argentea tabulata cum capitellis et columnis efflatis argenteis et cum eiusmodi capitellis*», a wieńczył przyczółek. W centrum nastawy, w polu środkowym, znajdował się cudowny wizerunek otoczony srebrną oprawą — baldachimem (?) (*iugumentum [sic!]*). Sam obraz był podtrzymywany przez trzy pełnopostaciowe figury aniołów, a obok wizerunku stały kolejne dwa anioły trzymające gołębicę w rękach. Między podporami, na srebrnych postumentach («*per modis [sic!] sculpturae elaboratae*») po lewej stronie znajdowała się srebrna figura *Św. Franciszka* z aniołkiem trzymającym księgę, a po prawej *Św. Antoniego* trzymającego lilie. Przed przyczółkiem był umieszczony kolejny baldachim (?) podtrzymywany przez anioły («*lugumentum [sic!] quadratum argenteum cum [sic!] angelis [sic!] ante portyrum*»), nad którym znajdowały się dwie figury anielskie («*due angeli maiores flectentes*») trzymające prostokątną tablicę z inskrypcją. Ponad ołtarzem ulokowano glorię ze srebrnym wyobrażeniem *Boga Ojca* w obłokach («*ab angelo maiore sustentata*»), któremu dodatkowo towarzyszyły małe aniołki. Srebrne tabernakulum «*cum Cruce in medio*» zostało ozdobione dodatkowo «*paludamentum*» podtrzymywanym przez dwa anioły” (t. 1, s. 645)<sup>22</sup>.

<sup>18</sup> „Altare Crucifixi / In cuius imagine corona argentea, titulus argenteus, in ciatricibus lapides Boemici argento inclusi, deaurati 4”; APB, sygn. XXIV-c-4, s. 36 (całość: *Inventarium apparatus et ornamentorum ecclesiae et sacristiae Sokaliensis*, 1781, s. 33–65).

<sup>19</sup> „Altare S. Josephi / In cuius imagine vestis argentea cum radiis, sandaliis et baculo deauratis / Angeli cum pennis deauratis”; APB, sygn. XXIV-c-4, s. 36–37.

<sup>20</sup> „Altare S. Joa(nnis) Capistrani / In cuius imagine radii, horda, globuli praecatorii, sandalia argentea”; APB, sygn. XXIV-c-4, s. 37.

<sup>21</sup> „Altare Sae. Theclae / In cuius imagine vestis, corona et palma argentea, crux in ma- / nibus S. Theclae argentea, effigies crucifix [sic!] deaurata 1 / In collo et manu una filla gemmarum 3”; APB, sygn. XXIV-c-4, s. 36.

<sup>22</sup> Por.: „Altare Beatissimae V. Mariae / Imediate [sic!] penes imaginem iugumentum quadratum argenteum deauratum / Angeli argentei maiores sustentantes imaginem 3 / Supra imaginem angeli argentei minores sustentantes effigiem Spiritus S. in radiis deauratis 2 / Tabulae argenteae ex piorum votis oblatae circa imaginem 26 /

Uważna lektura osiemnastowiecznych inwentarzy prowadzi do wniosku, że pod określeniem „iugamentum quadratum” kryje się nie baldachim, lecz rama, w retabulum nie było figur anielskich „trzymających gołębice w rękach”, zaś figury aniołów określonych jako „flectentes” (kłęzczące) nie podtrzymywały tablicy z inskrypcją. Wzmiankowane źródła oraz rachunki i specyfikacje dotyczące wykonania nastawy — omówione przez Autorów (t. 1, s. 603–604), ale niewykorzystane w omawianym kontekście — pozwalają na dość precyzyjną rekonstrukcję jej form. Architektoniczną, jednoosiową strukturę tworzyły dwie podpory złożone z kolumny, filara i pilastrów, ustawione na cokołach, najpewniej podpierające odcinek belkowania lub gzymsu<sup>23</sup>, pomiędzy którymi znajdował się obraz Matki Boskiej Sokalskiej w ramie, podtrzymywany przez trzy duże figury anielskie „w wysokości człowieka”<sup>24</sup>, wysunięty przed kolejną ramę, którą wieńczyła postać anielska trzymająca tablicę z inskrypcją. Po bokach, na postumentach, po lewej stronie stała figura św. Antoniego z Padwy z lilią w ręku, a po prawej — św. Franciszka, z puttem dzierżącym księgę. Nad obrazem widniały dwa putta unoszące promienistą glorię z gołębicą Ducha Świętego. W zwieńczeniu, na osi, na tle promienistej glorii podtrzymywanej przez dużą figurę anioła, znajdowała się rzeźba Boga Ojca w otoczeniu obłoków i mniejsze postaci anielskie w różnych pozach<sup>25</sup>, natomiast po bokach, na postumentach (najpewniej ustawionych na belkowaniu bądź gzymsie zamykającym kondygnację ołtarza) dwie duże figury kłęzczących aniołów. Elementy architektoniczne retabulum były drewniane i — z wy-

Tabelae aureae 2 / Iugamentum quadratum argenteum ad angulis ante portyrum / Angelus argenteus tenens inscriptionem supra idem portyrum / Superficies altaris vulgo gloria cum effigie Dei Patris et angelis tota argentea in nubibus et radiis, angeli argentei flectentes in postumentis 2 / Pilastra argentea tabulata cum capitellis et columnis efflatis argenteis et eum eius modi capitelis [sic!] 2 / Statua S. P. N. Francisci argentea ex parte dextera cum angelo tenente librum, cum horda argentea, et cruce 1 / Statua argentea S. Antonii a parte sinistra, tenens lilium 1 / Sub his status duabus postumenta tabulata argento per modum sculpturae elaboratae / Tabernaculum totum argenteum cum cruce in medio / Nodi argentei supra cruce / Angeli argentei tenentes paludamentum”; APB, sygn. XXIV-c-4, s. 35–36. „Ornamentum Altaris B. V. Mariae. Imo Gloria in superficie nubibus et radiis cum figura Dei Patris ab angelo maiore sustentata et minoribus angelis adornata. 2do Duo angeli maiores flectentes super postumentis. 3tio Duae columnae laminis argenteis obductae cum pilastris, capitellis et postumentis ex lamina argentea confectis. 4to Statua S. Francisci cum parvulo angelo librum tenente, et Sancti Antonii lilium tenente [sic!], ambae super postumentis laminis argenteis obductis. 5to Tres angeli maiores tenentes imaginem Beatissimae, et duo parvuli cum columba in radiis super imaginem. 6to Iugamentum argenteum circa imaginem anteriorem B. V. Mariae. 7mo Supra hoc iugamentum angelus tenens inscriptionem ex lamina argentea elaboratum [sic!]”; APB, sygn. XXIV-c-4, s. 72 (całość: *Inventarium sacrorum vasorum*, 1784, s. 69–73). „Sequitur altare B. V. Mariae miraculis clarae / Imo Altare hoc constat partibus sequentibus. Imo Gloria supra altare totum argenteum constans ex figura Dei Patris ab angelo maiore sustentata, angelis argenteis minoribus atque inaequalibus nebulis, et radiis. 2do Sequuntur angeli duo maiores argentei flectentes super postumentis ligneis. 3tio Sequuntur columnae duae ligneae laminis argenteis obductae cum suis pilastris, capitellis [sic!] et postumentis ex lamina argentea confectis. 4to His adstant duae statuetae argenteae super postumentis ligneis laminis argenteis obductis: una S. Francisci cum effigie argentea parvuli angeli librum manutentis, altera S. Antonii lilium tenentis. 5to Sub his observantur 4or laminae argenteae, vulgo compertimenta in modum florum excisa. 6to Iugamentum argenteum poenes imaginem B. V. Mariae anteriorem. 7mo Supra praefata iugamenta habetur angelus argenteus ex lamina argentea elaboratus, tenens laminam itidem argenteam cum inscriptione. / 2do Tabernaculum cum ciborio totum argenteum”; APB, sygn. XXIV-c-4, s. 244 (całość: *Consignatio votorum aureorum, argenteorum, et aliorum*, 1784, s. 243–244).

<sup>23</sup> „Na wszystkie wielkie spodnie postumenty, na których tz. wielkie filary i pilastry z wszemi pobocznemi pilastrami stać będą 400 [grzywnien srebra]”, „Do powierzchnych wielkich gzymsów 360 [grzywnien srebra]”; APB, sygn. XXIV-c-4, s. 295 [Informacja o zapotrzebowaniu na srebro na wykończenie ołtarza, b. d.].

<sup>24</sup> APB, sygn. XXIV-c-4, s. 256–257 [Rozliczenie wykonanych prac z 30 maja 1728 r.]. Oprócz trzech wielkich figur anielskich, ważyących w sumie ponad 369 grzywnien, zostały wymienione „2 małe anioły” o łącznej wadze ponad 40 grzywnien.

<sup>25</sup> „Srzędna [środkowa — M.S.-S.] część glorii z obłokami grzywnien 550 [lutów] 15. Na stronie kłęzczący anioł z obłokami i małym modlącym się aniołkiem [grzywnien] 100 [lutów] 10”; APB, sygn. XXIV-c-4, s. 295 [Informacja o zapotrzebowaniu na srebro na wykończenie ołtarza, b. d.]. „Do dwóch małych na stronie wzgórze aniołów latających 40 [grzywnien]”; APB, sygn. XXIV-c-4, s. 287 [Rachunek z 15 czerwca 1736 r.].

jątkiem postumentów w zwieńczeniu — obite srebrną blachą (o rzeźbiarskiej dekoracji na postumentach pod figurami świętych). Ramy obrazu, figury oraz promieniste glorie zostały wykonane ze srebra. Ponadto rama integralnie związana z obrazem, promienie w glorii z gołębicą Ducha Świętego oraz litery inskrypcji były złocone.

Warto podkreślić, że w opracowaniu na temat zespołu bernardyńskiego w Sokalu zabrakło aneksów źródłowych, mimo że we wstępie do tomu pierwszego recenzowanej książki deklarowano ich dołączenie „w przypadku budowli o wyjątkowej klasie artystycznej czy znaczeniu historycznym” (t. 1, s. 8). Przykład srebrnego retabulum dobitnie świadczy o tym, że kilkunastu cytaty nie zastąpią przytoczonych *in extenso* archiwałów oraz ich poprawnego odczytania i interpretacji.

Spśród obiektów, których monografie znalazły się w tomie drugim recenzowanej książki, najciekawsze pod względem artystycznym wydają się kościoły parafialne w Busku (1773–1780), Łopatynie (1766–1772) i Rawie Ruskiej (1768–1776), o formach architektonicznych wykazujących silną zależność od twórczości Bernarda Meretyna (zm. w 1759 r.). Ze względu na duże podobieństwo do kościoła w Hodowicy (1751–1758), potwierdzonego archiwalnie dzieła tego architekta, Zbigniew Hornung uznał, że dwie pierwsze z wymienionych budowli oraz kościoły w Brzozdowcach (1769–1771) i Kołomyi (1762–1772) stanowią jego swoiste „kopie”<sup>26</sup>. Tezę tę zweryfikował Piotr Krasny, który wykazał, że ich budowniczy nie wzorowali się na kościele hodowickim, lecz ponownie wykorzystali jego projekt<sup>27</sup>. Podkreślił, że krakowski badacz, zwracając uwagę na zależność od form kościoła w Hodowicy świętyń w Rawie Ruskiej i Buczaczu (1761–1763), stwierdził, iż „należy wykluczyć wykorzystanie hodowickiego projektu przy ich budowie”<sup>28</sup>. Jan K. Ostrowski słusznie zauważył, że siedem wzmiankowanych kościołów tworzy serię, w której „pierwsze i najdoskonalsze ogniwo” stanowi świątynia hodowicka, podczas gdy pozostałe pozostają w różnym do niej stosunku<sup>29</sup>. Tymczasem A. Betlej i A. Dworzak w opracowaniu na temat kościoła buskiego podają, że jest on zaliczany do grupy „kopii” świątyni w Hodowicy razem z kościołami w Łopatynie, Kołomyi, Brzozdowcach, Buczaczu i Rawie Ruskiej (t. 2, s. 73–74). Twierdzą ponadto, że wszystkie siedem budowli zostało przypisanych Meretynowi przez Tadeusza Mańkowskiego, mimo że badacz ów nawet nie wzmiankuje kościołów w Buczaczu i w Rawie Ruskiej w kontekście jego twórczości<sup>30</sup>. Co więcej, „analizę całej grupy” miał przeprowadzić P. Krasny, choć w rzeczywistości skupił się on na kościołach w Busku, Łopatynie, Kołomyi i Brzozdowcach, czyli „kopiach” kościoła w Hodowicy wskazanych przez Z. Hornunga. Na te nieścisłości w stanie badań — powtórzonym w opracowaniu kościoła w Łopatynie (t. 2, s. 246–247) — można by spuścić zasłonę milczenia, gdyby nie to, że Autorzy podjęli polemikę z niewyraźną w literaturze przedmiotu tezą, iż jedną z „kopii” hodowickiego kościoła jest świątynia w Rawie Ruskiej. Po przeprowadzeniu szczegółowej analizy jej form konkludują: „Te wszystkie różnice, już nie tylko od pierwowzoru w Hodowicy, ale także od pozostałych «kopii» architektonicznych w Busku, Łopatynie, Kołomyi, Buczaczu i Brzozdowcach, skłaniają do wyłączenia kościoła w Rawie Ruskiej z bezpośredniego kręgu «kopii architektonicznych» kościoła hodowickiego” (t. 2, s. 76–77). Abstrahując od bezprzedmiotowości tych dywagacji, należy wyrazić zdziwienie, że podjęto je w monografii kościoła w Busku — wszak w tym samym tomie znajduje się opracowanie na temat świątyni rawskiej, którego autorka, D. Nestorow, rzetelnie przedstawia problematykę artystyczną tej budowli (t. 2, s. 547–548).

<sup>26</sup> Hornung Z. 1975, s. 443.

<sup>27</sup> Krasny P. 1994, s. 120–125.

<sup>28</sup> Krasny P. 1994, s. 121, przyp. 10.

<sup>29</sup> Ostrowski J.K. 1993, s. 35–36.

<sup>30</sup> Mańkowski T. 1932, s. 84–99.

Obiekcje budzi sposób, w jaki w rozdziale *Kościół parafialny pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Busku* zaprezentowano treści historyczne. Tekst jest trudny w odbiorze, czego przyczyna leży w natłoku drugorzędnych informacji, błędach rzeczowych oraz niekomplementarności jego poszczególnych części. W omówieniu dziejów miasta i jego architektury Autorzy pominęli zachowany do dzisiaj klasycystyczny pałac wzniesiony w 1810 r. przez hrabiego Wojciecha Miera, zmodernizowany przez Badenich, kolejnych właścicieli Buska<sup>31</sup>, napomykając jedynie, że został splądrowany w 1920 r. przez 1. Armię Konną Siemiona Budionnego (t. 2, s. 38–39); uwzględnili natomiast drewniany pałac Jabłonowski z połowy XVIII w. (t. 2, s. 36). Parafialną cerkiew greckokatolicką pw. św. Mikołaja wspominają tylko po to, by odnotować, że w połowie drogi między nią a kościołem pw. św. Stanisława znajdowała się Wielka Synagoga (t. 2, s. 38); dwie pozostałe cerkwie (pw. św. Paraskewy, na przedmieściu Długa Strona, oraz pw. św. Onufrego, na przedmieściu Wolany), utrwalone na fotografiach z lat trzydziestych XX w.<sup>32</sup>, nie zostały wymienione. W podrozdziale 1.2 *Parafie* czytamy, że parafia w Busku, erygowana na przełomie XIV i XV w., po niszczycielskich najazdach tatarskich została odnowiona w 1456 r. przy kościele pw. Niepokalanego Poczęcia NMP (w rzeczywistości pw. NMP), na przedmieściu zwanym później Nowym Miastem. Dalej następuje szczegółowy opis jej uposażenia, kolejnych nadań i zasięgu terytorialnego, a także bractw i altarii. Uwagę przykuwa zdanie: „Ponadto po przeniesieniu parafii z kościoła pw. św. Marii Magdaleny reerygowano przy kościele pw. św. Stanisława Bractwo Trójcy Przenajświętszej, które funkcjonowało do 1821 r.” (t. 2, s. 42), sugerujące, że w bliżej nieokreślonym czasie parafię przeniesiono do kościoła pw. św. Marii Magdaleny, a następnie do kościoła pw. św. Stanisława, o czym wcześniej nie było mowy. Kwestia ta nie została również wyjaśniona w wydzielonych śródtytułami częściach rozdziału poświęconych wspomnianym świątyniom. O kościele pw. św. Marii Magdaleny napomknęto, że nazywany jest farą w inwentarzu zakrystii z 1755 r., komentując: „Wszystko więc wskazuje na to, że przynajmniej w 1. połowie XVIII wieku parafia działała właśnie przy tym kościele” (t. 2, s. 52). Dalej, w półstronicowej notce na temat świątyni pw. NMP, poza informacją o odnowieniu przy niej parafii w 1456 r. Autorzy podają, że została zniszczona podczas powstania Chmielnickiego i nieodbudowana, w wyniku czego „parafię przeniesiono na powrót [sic!] do kościoła pw. św. Stanisława na Starym Mieście” (t. 2, s. 55). Przypomnijmy, że wcześniej nie padła informacja, że to kościół pw. św. Stanisława był pierwszą świątynią parafialną. Poświęcony mu podrozdział zaczyna się od stwierdzenia, że pierwszy kościół pod tym wezwaniem, ufundowany w pierwszej połowie XV w., został całkowicie zniszczony przez najazdy tatarskie (t. 2, s. 55). Następnie mowa jest o przeniesieniu parafii do kościoła pw. NMP oraz odbudowie kościoła pw. św. Stanisława na przełomie XVI i XVII w. W tym miejscu pojawia się enigmatyczna uwaga, że według arcybiskupa Wacława Hieronima Sierakowskiego wzniesienie nowej świątyni mogło mieć związek z odnowieniem parafii przez króla Zygmunta Augusta w 1564 r. Te rozszpane po kartach rozdziału częściowo wykluczające się informacje w żadnym razie nie składają się na spójny zarys historii parafii.

Z wiadomości historycznych spisanych w 1782 r. przez ks. Szczepana Mikulskiego wynika, że podczas najazdu Kozaków pod wodzą Chmielnickiego w 1654 r. uległy zniszczeniu kościoły na przedmieściach Buska oraz trzy świątynie w mieście, pw.: św. Stanisława, św. Marii Magdaleny i Świętego Ducha, wszystkie drewniane<sup>33</sup>. Przy ostatniej z nich był utrzymywany szpital, hojnie uposażony w 1570 r. przez Mikołaja Streptowskiego<sup>34</sup>, w XVII w. wsparty

<sup>31</sup> Aftanazy R. 1995, s. 10.

<sup>32</sup> Faliński B. 1935, s. 84–85.

<sup>33</sup> LNNBU, f. 141, dz. I, rkps 1800, s. 1.

<sup>34</sup> „Attamen sciendum est, quod in hoc oppido, praeter ecclesiam S. Stanislai, quae ad praesens, ut cernitur de novo est extracta, ac praeter ecclesiam Patrum Ordinis Praedicatorum fuerit in hoc oppido binae ecclesiae, una sub titulo S. Spiritus in eo loco, ubi ad praesens est domus nobilis Domini Preschell, e altera S. Mariae



kilkoma zapisami. Jako że kościoła pw. Świętego Ducha nie odbudowano<sup>35</sup>, fundusz szpitalny został przekazany administratorowi świątyni pw. św. Marii Magdaleny, wzniesionej po powstaniu Chmielnickiego od nowa, razem z przytułkiem dla czworga lub pięciorga ubogich. W bliżej nieokreślonym czasie ustanowiono przy niej parafię, przeniesioną do kościoła pw. św. Stanisława najpewniej w 1758 r., kiedy proboszczem buskim został mianowany ks. Szczepan Mikulski<sup>36</sup>. Jego staraniem wzniesiono przy kościele pw. św. Stanisława murowany przytułek, w którym znalazło schronienie troje ubogich ze szpitala przy chylącej się ku upadkowi świątyni pw. św. Marii Magdaleny<sup>37</sup>. W 1782 r. jeszcze ją pamiętali współcześni, zaś na miejscu kościoła pw. Świętego Ducha, wzmiankowanego — jak podaje ks. Mikulski — w zachowanych dokumentach, wznosił się dom fabrykanta Johanna Friedricha Preschela. Tymczasem A. Betlej i A. Dworzak błędnie przyjęli, że świątynia pw. Świętego Ducha nie została odbudowana po najazdach Tatarów w XIV w., a fundacja szpitalna z 1570 r. odnosiła się do kościoła pw. św. Marii Magdaleny (t. 2, s. 48). Fakt, że „ecclesia xenodochialis tituli S. Spiritus in civitate media Busk sita” wzmiankowana jest w odpisach legatów z pierwszej połowy XVII w., tłumaczą na dwa różne sposoby: albo erygowaniem kościoła szpitalnego pw. Świętego Ducha przy świątyni pw. św. Marii Magdaleny po ustanowieniu przy niej szpitala, w podrozdziale 1.3.1 *Kościół pw. Świętego Ducha na Średnim Mieście* (t. 2, s. 48), albo zmianą wezwania św. Marii Magdaleny na Świętego Ducha, w podrozdziale 1.3.2 *Kościół pw. św. Marii Magdaleny (Świętego Ducha) i szpital dla ubogich na Średnim Mieście* (t. 2, s. 49). Gwoli ścisłości, świątynia pw. św. Marii Magdaleny znajdowała się na Nowym Mieście, zaś kościół pw. Świętego Ducha na Średnim Mieście, w miejscu, na którym w latach siedemdziesiątych XIX w. została wzniesiona kaplica grobowa Mierów<sup>38</sup>. W świetle przedstawionych informacji za bezpodstawne należy uznać utyskiwania Autorów, iż „powyższa fundacja szpitalna stworzyła pewne zamieszanie w doku-

Magdalенаe. [...] Nam per primam irruptionem Tartarorum tam ecclesiae suburbanae, quam ex suburbio solo aequatae sunt; successu temporis refluuerant suburbia, ecclesiae vero reaedificatae non erant; sicut et in ipso oppido Ecclesiam S. Spiritus nemo reaedificare curavit ex praecipue ingruentibus continuis incursionibus hostilibus. Nihilominus ecclesiam S. Mariae Magdalенаe pietas cristiana extrui curavit, excitando etiam hospitale, alias parvum aedificium per conservandis 4. aut 5. pauperibus: quod hospitale erat ante penes Ecclesiam S. Spiritus, cui hospitali seu pauperibus in eo degentibus generosus Nicolaus Streptowski de anno 1570 feria 2. ante festum Nativitatis Beatissimae Virginis Mariae in terminis terrestribus Buscensibus obligat se et successores ex villa Skwarzewa persoluturos ordinariam in vim decimae ad ecclesiam in Skniłow quondam spectantis, pro quolibet festo S. Nicolai duas tunnae farinae siliginis, unam farinae triticeae, coretum milii vel pultium, coretum unum hordei vel ciceri mensurae bonae civitatis”; LNNBU, f. 141, dz. I, rkps 1800, s. 5.

<sup>35</sup> Informacja ta znajduje swoje potwierdzenie w sprawozdaniu z lustracji przeprowadzonej w 1659 r., obszernie cytowanym w monografiach Buska pióra Antoniego Schneidra i Bronisława Falińskiego: „Oglądając Nowe miasto, gdzie istniał kościół parafjalny i probostwo (*praetorium*), teraz tam tylko dwa nędzne domki stoją. Miasto średnie w obrębie murów miejskich, gdzie też był kościół ś. Ducha; teraz tam żadnych nie ujrzyśz zabudowań gdyż wszystko zniszczone. Stare miasto, w którym znajduje się rozmaitych domów w liczbie 18; kościół ś. Stanisława spalony; teraz tam starą szopę przyrządzono na odprawianie nabożeństwa, w której się też chwala Boża odbywa; klasztor Dominikanów zniszczony, przy którym tylko mizerna chatka na gruncie klasztornym stoi”; cyt. za Schneider A. 1866, s. 731; por. Faliński B. 1935, s. 14.

<sup>36</sup> Istniejące przy farze pw. św. Marii Magdaleny Bractwo Przenajświętszej Trójcy zostało przeniesione do kościoła pw. św. Stanisława w 1758 r. (t. 2, s. 51–52).

<sup>37</sup> „Sed hospitale hoc, postquam ecclesia S. Mariae Magdalенаe antiquitate consumpta corruerit, ego infrascriptus, erecto hospitali de muro solido ad ecclesiam parochialem S. Stanislai, ad idem novum hospitale binas pauperes vetulas et unum seniculum pauperem transferre curavi”; LNNBU, f. 141, dz. I, rkps 1800, s. 6. Passus ten przytaczają również Betlej i Dworzak, nie ustrzegając się jednak licznych błędów: „hospitale hoc, postquam ecclesia S. Mariae Magdalенаe antiquitate consumpta comerit [sic!], ego infrascriptus, erecte [sic!] hospitali de muro solido ad ecclesiam parochialem S. Stanislai, ad idem novum hospitale binas pauperes vetustat [sic!] et unum [sic!] seniculus [sic!] pauperem transferre curavi” (t. 2, s. 49–50).

<sup>38</sup> „Na miejscu dawnego kościoła św. Ducha włączonego do parku dworskiego zbudowała Mierowa kaplicę i tu złożyła zwłoki swego męża”; Faliński B. 1935, s. 19.



mentach archiwalnych, powodując trudności w dokładnej identyfikacji wezwania i miejsca, w którym znajdował się kościół” (t. 2, s. 49).

Z monografii kościoła parafialnego w Busku powinno zostać wyodrębnione dwuipółstronicowe opracowanie zespołu architektonicznego dominikanów, przy których świątyni nigdy nie istniała parafia (t. 2, s. 52–54), tym bardziej, że recenzowana książka zawiera kilka rozdziałów o takiej samej lub nieznacznie większej objętości<sup>39</sup>. Warto nadmienić, że w historii założenia nie wspomniano, iż zostało doszczętnie zniszczone przez najazd kozacki w 1654 r.<sup>40</sup>, zaś akapit o jego pokasacyjnych losach wyprzedza wzmiankę o konsekracji świątyni zakonnej przez biskupa sufragana lwowskiego Tomasza Pirawskiego (według Autorów Pirowskiego); notabene, nie zwrócono uwagi na fakt, że została konsekrowana między 1618 r., w którym ów hierarcha otrzymał sakrę biskupią, a 1625 r., kiedy zmarł.

Przykłady pomniejszych błędów rzeczowych i językowych w tekstach Redaktorów można by mnożyć: imię i nazwisko włoskiego architekta i sztukatora występuje w dwóch wersjach językowych: „Franciszek Kapponi” (t. 1, s. 606) i „Francesco Capponi” (t. 1, s. 644)<sup>41</sup>; jako twórcę srebrnego retabulum z kościoła bernardynów w Sokalu wskazano Johanna [Gottlieba] Jödego (1708–1751), zamiast jego ojca Johanna Jödego (1678–1743) (t. 1, s. 645); malarz Marcin Jabłoński nazywany jest Marcinem Jabłonowskim (t. 1, s. 647)<sup>42</sup>, zaś architekt Michał Kowalczyk — Michalczykiem (t. 2, s. 9); możemy przeczytać o kontrakcie zawartym „z Bazyliem Kościuszkiem” zamiast „z Bazyliem Kościuszką” (t. 2, s. 57)<sup>43</sup>; w aplikacji z repusowanej srebrnej blachy, wykonanej na obraz Niepokalanej z Tartakowa, jabłko w paszczy węża-smoka zidentyfikowano jako różę (t. 1, s. 884); relikwiarze określono jako repozytoria [sic!] (t. 2, s. 58)<sup>44</sup>. Zdumiewa, że księżna Teofila z Sieniawskich Jabłonowska zwana jest Małgorzatą Teofilą (t. 2, s. 50, 56; również w indeksie osobowym: t. 2, s. 1023), zważywszy, że Współautor tekstu prowadził badania nad mecenatem artystycznym jej syna, Józefa Aleksandra. Za niewłaściwe należy uznać odmianianie tytułów przedstawięń, np. „można wskazać inspiracje kartą 8 w odniesieniu do scen z *Hagarem* [sic!] *na pustyni i Uratowaniem Lota z Sodomy*” (t. 1, s. 883). Nader liczne są sformułowania świadczące o nieporadności językowej, np.: „Do wymiany ołtarza przyczynił się zapewne również lawinowy przyrost wotów srebrnych darowanych cudownemu obrazowi” (t. 1, s. 599); „Ciężko ocenić zakres i stopień jego prac w Tartakowie” (t. 1, s. 883); „Kościół parafialny w Busku nie jest dziełem nieobecny w literaturze historyczno-artystycznej, choć nie można powiedzieć, aby został dotychczas wnikliwie omówiony” (t. 2, s. 73).

Teksty pozostałych Autorów także zawierają mankamenty, jednak skala problemu jest nieporównanie mniejsza. Przykładowo, w opracowaniu kościoła „Na Zameczku” w Bełżu, K. Blaschke oraz P. i T. Łopatkiewiczów, przeczytamy o „fasadzie frontowej” drewnianego kościoła (t. 1, s. 220). W opisie kościoła parafialnego w Ostrowie jednokondygnacyjną fasadę z trójkondygnacyjną wieżą na osi P. Ługowski określa jako jednowieżową i trójkondygnacyjną (t. 1, s. 441), nie uwzględniając przy tym spływów wieńczących jej boczne części, ujmujących frontową elewację drugiej kondygnacji wieży. W rozdziale *Nowy kościół parafialny pw. św. Michała Archaniola w Sokalu* H. Postawka-Lech najpierw stwierdza, że fasada świątyni jest „jednoosiowa, dwukondygnacyjna”, a następnie podaje, że jej górna kondygnacja ma pięć osi

<sup>39</sup> Por.: Rafał Nestorow, *Kościół pw. św. Marcina Biskupa w Bruckenthalu* (t. 1, tekst: s. 253–255, ilustracje: s. 267–259); Kinga Blaschke, *Kościół parafialny pw. Najświętszej Marii Panny w Wojsławicach* (t. 1, tekst: s. 1265–1268, ilustracje: s. 1269–1272); Dagny Nestorow, *Kaplica publiczna w Zaborzu* (t. 2, s. 947–949).

<sup>40</sup> Zob. fragment sprawozdania z lustracji przeprowadzonej w 1659 r. w przypisie 35.

<sup>41</sup> Indeks osobowy zawiera jedynie hasło „Kapponi Franciszek” i odsyła do strony 606 (t. 1, s. 1378).

<sup>42</sup> W indeksie osobowym widnieje zarówno Marcin Jabłoński, jak i Marcin Jabłonowski (t. 1, s. 1377).

<sup>43</sup> Stolarz Bazyli Kościuszko według indeksu osobowego wzmiankowany jest tylko na stronie 74.

<sup>44</sup> Por.: „In omnibus altaribus reliquiae SS. Martyrum Laurentii et Faustini in thecis metallicis repositae, obsignatae et inclusae”; AP Przemysł, APiKMALiDP, sygn. 2441/12/37, s. 60.

(t. 1, s. 564–565); konstatacja, iż „w elewacjach naw bocznych [znajdują się — M.S.-S.] naprzemiennie otwory okienne okrągłe i prostokątne” (t. 1, s. 565), nie jest prawdziwa — Autorka wzięła przypory za prostokątne okna (t. 1, s. 581, il. 11–12, s. 584, il. 18–19); natomiast informację o tym, że parafianie z Łukawca „ofiarowali do kościoła używany ołtarz, który pełni funkcję głównego”, przytacza dwukrotnie: w historii obiektu i w opisie jego stanu zachowania, zaś jeden z kościołów Jana h. Sas Zubrzyckiego lokalizuje w Jedlcach zamiast w Jedliczu (t. 1, s. 564–567). Malarza Nizińskiego, według źródeł zakonnych autora obrazów i dekoracji malarzkiej w świątyni reformatów w Rawie Ruskiej (t. 2, s. 589–590, 597–598), opracowanej przez D. Nestorow, można było łatwo zidentyfikować jako Piotra Nizińskiego (1858–1919), ucznia Jana Matejki<sup>45</sup>.

Bibliografię podzielono na cztery części: materiały archiwalne, druki do r. 1800, opracowania (w tomie drugim omyłkowo „opracowanie”) i materiały elektroniczne, nie wyodrębniając źródeł drukowanych, do których zaliczają się *Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z archiwum bernardyńskiego we Lwowie* (t. 1–24, Lwów 1868–1935), *Zbiór dokumentów małopolskich* (cz. 1–8, wyd. S. Kuraś i I. Sułkowska-Kuraś, Wrocław 1962–1975), schematyzmy diecezjalne czy akty prawne, np. umowa pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a ZSRR o zamianie odcinków terytoriów państwowych (Dz.U. z 1952 r. nr 11, poz. 63.), niesłusznie uznane za opracowania. Wśród tych ostatnich przykuwa uwagę niepublikowany tekst — *Kościół filialny pw. Matki Boskiej Częstochowskiej w Bełzie „Na Zameczku”* pióra K. Blaschke, wielokrotnie przywoływany w przypisach do rozdziału o identycznym tytule, którego wspomniana badaczka jest współautorką (t. 1, s. 209–212, 214, 222). Do umieszczonej w bibliografii książki G. Chajki znajdziemy odwołania tylko w trzech z sześciu rozdziałów dotyczących Bełza, z pominięciem — o czym była już mowa — istotnych ustaleń tego badacza.

Autorzy przeprowadzili szeroko zakrojone kwerendy głównie w archiwach kościelnych i państwowych w Polsce oraz dwóch instytucjach lwowskich: Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym we Lwowie i Lwowskiej Narodowej Akademii Bibliotecznej Ukrainy im. W. Stefanyka<sup>46</sup> (figurującej w bibliografii pod dawną, zmienioną przed wielu laty nazwą — Biblioteka Narodowa im. W. Stefanyka Ukrainńskiej Akademii Nauk we Lwowie). Swoistym kuriozum jest uwzględnienie w wykazie materiałów archiwalnych, i to jako siedmiu odrębnych pozycji, ksiąg metrykalnych parafii w Tartakowie (t. 1, s. 1279) tylko po to, by w opracowaniu tamtejszego kościoła przywołać je w przypisie do następującej informacji: „większość ksiąg metrykalnych została odesłana do kurii we Lwowie, obecnie tomy za lata 1823–1825 oraz 1894–1900 znajdują się w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym Ukrainy we Lwowie” (t. 1, s. 872). Warto zauważyć, że do jego zasobu zostały włączone księgi metrykalne z większości parafii wzmiankowanych w recenzowanej książce<sup>47</sup>. Z jakiego powodu Redaktorzy postanowili wyróżnić te z Tartakowa, trudno odgadnąć. Niezrozumiałe jest również, dlaczego nie sięgnięto po cenne źródło, jakim są akta sejmikowe województwa bełskiego, zwłaszcza że doczekały się edycji ze szczegółowym indeksem geograficznym z hasłami rzeczowymi: tomy obejmujące lata 1572–1655 i 1696–1772 (1792) ukazały się odpowiednio w 2020 i 2021 r.<sup>48</sup>

<sup>45</sup> Biernacka M. 1998.

<sup>46</sup> Wykorzystane w recenzowanej publikacji materiały z tej placówki zostały zdigitalizowane i udostępnione na stronie internetowej Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, o czym czytelnik nie został poinformowany.

<sup>47</sup> <https://www.przemysl.ap.gov.pl/art,716,skany-z-zasobu-centralnego-panstwowego-historycznego-archiwum-ukrainy-we-lwowie> (dostęp 24.06.2024).

<sup>48</sup> Akta. 2020; Akta. 2021. Tom obejmujący lata 1656–1695 (Akta. 2022) ukazał się 13 stycznia 2023 r., czyli miesiąc przed publikacją recenzowanej książki. Zob. <https://books.akademicka.pl/publishing/catalog/book/483> (dostęp 24.06.2024).

Kwerendą nie objęto ewidencji zabytków ruchomych z kościołów na Lubelszczyźnie i ziemi przemyskiej, dokąd trafiło wyposażenie i sprzęty liturgiczne ze świątyni znajdujących się na terenach włączonych do ZSRR w wyniku korekty granicy w 1951 r. Nie można wykluczyć, że oprócz ołtarzy i ambony z kościoła „Na Zameczku” w Bełzie, przeniesionych do Rzeplina, oraz Drogi Krzyżowej, kilku lichtarzy i monstrancji, pochodzących z Uhnowa i Chołojowa, które znajdują się w Dyniskach Starych (*vide supra*), więcej kresowych zabytków niesłusznie uznano za zaginione bądź niezachowane.

Książka zawiera 2351 czarno-białych ilustracji, wydatnie zwiększających jej objętość. Wystarczy wspomnieć, że tekst monografii kościoła i klasztoru bernardynów w Sokalu liczy 57 stron (t. 1, s. 593–650), zaś dołączonych do niego 348 ilustracji zajmuje 269 stron (t. 1, s. 651–820). Część materiału ilustracyjnego ma nieakceptowalną jakość, co jest szczególnie rażące w przypadku zdjęć wykonanych współcześnie (np. t. 1, s. 938, il. 68; s. 948, il. 80; s. 949, il. 81; s. 955, s. 87); za bezcelowe należy uznać publikowanie dwóch fotografii tego samego obrazu wykonanych w różnym czasie, różniących się jedynie stopniem zaczernienia (np. t. 2, s. 332, 334, 335, 339), czy zdjęcia ukazującego dekorację malarską drewnianego kościoła w Stanisławczuku, na którym jedynym czytelnym elementem jest fragment futryny (t. 2, s. 736, il. 25). Rezygnacja z druku barwnego znacząco obniżyła wartość poznawczą zdjęć ukazujących dzieła malarskie i szaty liturgiczne.

Jak już wspomniano, w recenzowanej publikacji zabrakło indeksu topograficzno-rzeczowego, który umożliwiłby odnalezienie wzmianek na temat budowli niewymienionych w „Spisie obiektów opracowanych w dwóch tomach kościołów i klasztorów na terenie dawnego województwa bełskiego” (t. 2, s. 1015–1017). Przydatny byłby również polsko-ukraiński słownik nazw miejscowych, czego dowodzi przypadek wsi Parchacz, od 1947 r. Meżyriczczia (Межиріччя): w rozdziale o kościele parafialnym w Krystynopolu najpierw mowa jest o kaplicy w Parchachu wzniesionej w 1903 r. (t. 1, s. 293), a następnie o kaplicy „w Meżericzu”<sup>49</sup> przekazanej w 1991 r. parafii rzymskokatolickiej (t. 1, s. 316).

Książka *Kościół i klasztor rzymskokatolickie na terenie dawnego województwa bełskie* nie poddaje się jednoznacznej ocenie. Teksty Redaktorów zdradzają poważne braki w warsztacie historyka sztuki, przejawiające się w błędnym stosowaniu terminologii, sformułowaniach nieoddających stanu faktycznego oraz nietrafnej interpretacji źródeł, co w połączeniu z błędami logiczno-językowymi znacząco obniża ich wartość naukową. Inną jakość prezentują pozostałe rozdziały, które w większości wyszły spod pióra badaczy o olbrzymim doświadczeniu na polu inwentaryzacji zabytków sakralnych, zdobytych pod kierunkiem prof. dr. hab. Jana K. Ostrowskiego: mgr. M. Biernata, dr K. Blaschke, dr K. Brzeziny-Scheuerer, dr. hab. M. Kurzeja, dr. R. Nestorowa i dr. T. Zauchy. Nieliczne usterki w rzetelnie przygotowanych opracowaniach powinny być zostać wychwycone przez wprawne oko redaktora, którego jednak zabrakło.

Niski poziom redakcji naukowej oraz zawartości merytorycznej rozdziałów napisanych przez Redaktorów skłania do refleksji, iż dobrze stało się, że recenzowana książka nie ukazała się w prestiżowej serii *Materiały do dziejów sztuki sakralnej na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej*. Pod kierunkiem prof. J.K. Ostrowskiego, jej inicjatora i redaktora naukowego, powstała część pierwsza *Kościół i klasztor rzymskokatolickie dawnego województwa ruskiego* (t. 1–23, 1993–2015). Wypracowane przez krakowski zespół metoda badań oraz struktura opracowań zostały z powodzeniem zastosowane w kolejnych częściach serii, zawierających wyniki inwentaryzacji rzymskokatolickich obiektów sakralnych z dawnych województw nowogródzkiego (cz. 2, t. 1–5, 2003–2017), wileńskiego (cz. 3, t. 1–4, 2005–2011), trockiego (cz. 4, t. 1–4, 2012–2018) oraz brzesko-litewskiego (cz. 5, t. 1–5, 2013–2020), których redakcji naukowej podjęli się dr hab. Maria Kałamajska-Saeed (cz. 2–4), dr Marcin Zgliński (cz. 5,

<sup>49</sup> Nazwa niepoprawnie transkrybowana i odmieniona — powinno być „w Meżyriczczach”.

t. 1–2), dr Dorota Piramidowicz (cz. 5, t. 3–4), dr Anna Oleńska (cz. 5, t. 4) i dr Katarzyna Kolendo-Korczak (cz. 5, t. 5). Nie umniejszając wkładu rzeszy badaczy zaangażowanych w inwentaryzację zabytków kresowych, należy podkreślić, że 41 tomów wzorcowych opracowań powstało dzięki wyteżonej pracy, staranności i rzetelności redaktorów naukowych. Niestety, dr hab. A. Betlej i dr A. Dworzak zaprezentowali zgoła odmienne podejście.

W ostatnich słowach niniejszej recenzji pozostaje wyrazić nadzieję, że nagroda przyznana przez Stowarzyszenie Historyków Sztuki „za redakcję tomu: *Kościół i klasztory katolickie w województwie belskim*”<sup>50</sup> to fatalna pomyłka, a nie zielone światło dla obniżenia wysokich standardów obowiązujących w wydawnictwach katalogowo-dokumentacyjnych.

dr Mirosława Sobczyńska-Szczepańska, prof. UŚ  
Instytut Nauk o Sztuce  
Uniwersytet Śląski w Katowicach  
mirosława.sobczynska-szczepanska@us.edu.pl  
© <https://orcid.org/0000-0002-7249-1991>

## BIBLIOGRAFIA

### Źródła archiwalne

- AP Przemysł [Archiwum Państwowe w Przemysłu], APIKMAliDP [Akta parafii i księgi metrykalne archidiecezji lwowskiej i diecezji przemyskiej obrządku rzymskokatolickiego], sygn. 2441/12/37 [cyfrowe kopie dokumentów: <https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/jednostka/-/jednostka/18250843>, dostęp 24.06.2024].
- APB [Archiwum Prowincji OO. Bernardynów], sygn. XXIV-c-4.
- LNNBU [L'viv's'ka nacional'na naukova biblioteka Ukraïni Īmeni V. Stefanika], f. 26, rkps 19 [cyfrowe kopie dokumentów: [https://dbs.ossolineum.pl/kzc/pobpdf.php?fond\\_26/rl\\_f26\\_rkps\\_19.pdf](https://dbs.ossolineum.pl/kzc/pobpdf.php?fond_26/rl_f26_rkps_19.pdf), dostęp 24.06.2024]; f. 141, dz. I, rkps 1800 [cyfrowe kopie dokumentów: [https://dbs.ossolineum.pl/kzc/pobpdf.php?fond\\_141\\_d\\_1/E\\_a\\_rkps\\_1800.pdf](https://dbs.ossolineum.pl/kzc/pobpdf.php?fond_141_d_1/E_a_rkps_1800.pdf), dostęp 24.06.2024].

### Źródła i opracowania publikowane

- Aftanazy Roman. 1995. *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej, 2, Ziemia ruskie Korony, 6, Województwo belskie, Ziemia Chełmska województwa ruskiego*, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Akta. 2020. *Akta sejmikowe województwa belskiego: lata 1572–1655*, wyd. M. Zwierzykowski, R. Kołodziej, Kraków.
- Akta. 2021. *Akta sejmikowe województwa belskiego: lata 1696–1772 (1792)*, wyd. M. Zwierzykowski, R. Kołodziej, Kraków.
- Akta. 2022. *Akta sejmikowe województwa belskiego: lata 1656–1695*, wyd. M. Zwierzykowski, R. Kołodziej, A. Kamieński, Kraków.
- Biblia sacra. 1710. *Biblia sacra Vulgatae editionis, Sixti V. Pontif. Max. jussu recognita, Clementis VIII Auctoritate edita, atque Versiculis distincta*, Lugdunum.
- Biernacka Małgorzata. 1998. *Niziński Piotr*, [w:] *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających (zmarłych przed 1966 r.). Malarze, rzeźbiarze, graficy*, 6, red. K. Mikocka-Rachubowa, M. Biernacka, Warszawa, s. 94–98.
- Chajko Grzegorz. 2019. *Kościół rzymskokatolicki w Belzie 1867–1939*, Kraków.
- Faliński Bronisław. 1935. *Powiat Kamionka Strumiłłowa, Kamionka Strumiłłowa*.
- Gmach. [1913]. *Gmach Sokola w Sokalu. Karta korespondencyjna. Correspondenzkarte*, Sokal, [podobizna:] <https://polona2.pl/item/gmach-sokola-w-sokalu,MTQ2MTk5Mjc/0/#info:metadata> (dostęp 24.06.2024).

<sup>50</sup> <https://www.shs.pl/konkursy/> (dostęp 22.05.2024).

- Hornung Zbigniew. 1975. *Meretyn Bernard*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, 20, red. E. Rostworowski, Wrocław, s. 442–444.
- Krasny Piotr. 1994. *O problemach atrybucji architektury nowożytnej. Kościoły w Kolomyi, Busku, Brzozdowcach i Łopatynie a twórczość Bernarda Meretyna*, „Folia Historiae Artium”, 30, s. 119–129, <https://doi.org/10.11588/diglit.20615.11>
- Kurzej Michał. 2015. *Twórczość muratora Wojciecha Lenartowicza*, „Krakowskie Pismo Kresowe”, 7, s. 15–22, <https://doi.org/10.12797/KPK.07.2015.07.02>
- Lewandowska Dorota. 2015. *Księga pamiątkowa rzymskokatolickiej parafii Bruckenthal (1908–1938) świadectwem minionej epoki*, „Miscellanea Historico-Archivistica”, 22, s. 249–271.
- Mańkowski Tadeusz. 1932. *Lwowskie kościoły barokowe*, Lwów.
- Ostrowski Jan K. 1993. *Kościół parafialny p.w. Wszystkich Świętych w Hodowicy*, [w:] *Materiały do Dziejów Sztuki Sakralnej na Ziemiach Wschodnich Dawnej Rzeczypospolitej*, red. J.K. Ostrowski, 1, *Kościół i klasztory rzymskokatolickie dawnego województwa ruskiego*, 1, oprac. K. Kuczman i in., Kraków, s. 29–37.
- Schematismus. 1925. *Schematismus Archidioecesis Leopoliensis ritus latini*, Leopoli.
- Schneider Antoni. 1866. *Miasto Busk, Wenecja polska (Ciąg dalszy)*, „Dziennik Literacki”, 15, 46 (13 listopada), s. 730–732.
- Słownik. 1884. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, 5, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa.
- Słownik. 1892. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, 12, red. B. Chlebowski, Warszawa.
- Wysocki Samuel. 1768. *Nauki, homilie, y materje kazań na wszystkie w całym roku dni święte [...] dla pożytku dusz ludzkich, pasterzów ich y kaznodzieiów przysługi napisane [...]*, 3, Warszawa.

KWARTALNIK HISTORII KULTURY MATERIALNEJ 72 (2), 2024  
PL ISSN 0023-5881; e-ISSN: 2719-6496  
<https://journals.iaepan.pl/khkm>  
the CC BY 4.0 license (<https://creativecommons.org/licenses/by/4.0/>)  
DOI: 10.23858/KHKM72.2024.2.008

*Jan Klemens Branicki — splendor i miraż*, red. A. Danilczyk, W.F. Wilczewski, Studia Braniciana, 1, Muzeum Podlaskie w Białymstoku, Białystok 2022, ss. 299, il., plany, wykres.

Praca zbiorowa ukazująca w szerokim kontekście osobę ostatniego i zarazem najwybitniejszego przedstawiciela białostockiej linii rodu Branickich herbu Gryf jest pokłosiem pierwszego „Symposium Branicianum” i otwiera zarówno planowany cykl konferencji naukowych, jak i serię wydawniczą o nazwie „Studia Braniciana”. Redaktorzy tomu to Adam Danilczyk — badacz XVIII stulecia związany z Instytutem Historii Polskiej Akademii Nauk oraz Waldemar Franciszek Wilczewski — dyrektor Muzeum Podlaskiego w Białymstoku, historyk-regionalista. Napisali oni wspólnie krótki wstęp (*Jana Klemensa Branickiego splendor i miraż*, s. 5–7), w którym oprócz omówienia treści zaprezentowanych w tym zbiorze prac zawarli też, w przypisie, przegląd najważniejszej dotychczas powstałej literatury na temat białostockiego magnata. Na końcu wydawnictwa, bogato zresztą ilustrowanego, umieszczono relację fotograficzną z sympozjum, całość zaś elegancko się prezentuje, książkę bowiem wydrukowano na kredowym papierze, w formacie zbliżonym do albumowego i umieszczono w płóciennej oprawie.

Pierwszy rozdział, autorstwa Marii Czepe, został zatytułowany *Hetman Jan Klemens Branicki i jego czasy* (s. 9–23). Jest to krótka biografia głównego bohatera i zarazem swoiste wprowadzenie do całego tomu. Artykuł został przygotowany w znacznej mierze na podstawie literatury przedmiotu i edycji źródłowych, aczkolwiek nie jest to zarzut, gdyż jego przekrojowy charakter to usprawiedliwia. Autorka opisała losy bohatera na tle dziejów Rzeczypospolitej od wiktorii wiedeńskiej do pierwszego rozbioru. Otwartym pozostawiła pytanie, czy Jan Klemens Branicki jako hetman wielki koronny i kasztelan krakowski miał szansę wpłynąć na losy kraju i jej nie wykorzystał, czy też takowej nie miał. Sprostowania wymaga tu omyłkowa informacja, jakoby Bolesław Wstydlivy był synem Henryka Pobożnego (s. 9), a nie Leszka Białego.

Jako drugi zamieszczono tekst ks. Jana Niecieckiego pt. „*Dzieje bajeczne*” *Branickich-Gryfitów w programie ideowym dziedzina pałacowego w Białymstoku* (s. 25–59). Zawarte w nim określenie „dzieje bajeczne” Autor, jak sam wskazuje, zaczerpnął z dzieła Juliana Maślanki<sup>1</sup>, przybliżającego literacką recepcję opowieści o przedhistorycznych władcach Polski. Studium ks. Niecieckiego poświęcone zostało legendzie genealogicznej rodu Branickich herbu Gryf, których przodkiem miał być polski władca Leszek III, ojciec osławionego Popiela, a także Jaksy, księcia Serbii, od którego mieli się wywodzić panowie z Ruszczy. Została ona przedstawiona w programie ideowym popiersi umieszczonych na pałacowym dziedzińcu w Białymstoku po jego przebudowie przez Jana Klemensa Branickiego. Autor opisując zachowane do dziś zabytki sztuki, interesująco nakreślił obraz przedoświeceniowej sarmackiej umysłowości i kultury, wychodząc od Kadłubka i Długosza, a kończąc na Chmielowskim, Niesieckim i Kitowiczu.

Kolejny tekst, autorstwa Witolda Pawła Burkiewicza, nosi tytuł *Sztuka i natura. Chorosczy Jana Klemensa Branickiego — „el paraiso” (raj) Sarmaty. Opowieść między wschodem a zachodem Europy* (s. 61–75). Jest to krótki esej w nieco zaskakujący sposób zestawiający założenia ogrodowe stylu hiszpańsko-arabskiego (Aranjuez, la Granja) z kameralnym ogrodem Jana Klemensa Branickiego w Chorosczy, którego założenie nawiązywało do Wersalu. Hiszpania i Rzeczpospolita są tu przedstawione jako „bramy” cywilizacji europejskiej — miejsca, gdzie spotyka się ona z wpływami innych kultur. Jakkolwiek atrakcyjny w formie, tekst ten z nauko-

<sup>1</sup> Maślanka J. 1984.



wego punktu widzenia nie wnosi wiele nowego, nie jest chociażby prezentacją wyników pogłębionych badań nad choroskim ogrodem.

Karolina Czop w stosunkowo krótkim rozdziale *Monogram Jana Klemensa Branickiego* (s. 77–83) omówiła zarysowany w tytule problem na podstawie zebranych wzmianek źródłowych. Interesujące są konstatacje, że umieszczenie swego monogramu w herbie Białegostoku przez właściciela świadczy o jego wysokiej pozycji, zaś używanie go przy wielu innych okazjach — w formie ligatur JKB lub JB, czasem też w połączeniu z inicjałami małżonki — może wskazywać na aspiracje do tronu.

Anna Oleńska w studium *Fundacje sakralne Jana Klemensa Branickiego* (s. 85–123) ukazała tytułowe fundacje na tle osobistej pobożności magnata oraz jego — wysoko ocenianej przez historyków sztuki — gustu artystycznego. Przedstawione tu zostały z dużą dokładnością wszystkie znane tego rodzaju przedsięwzięcia Gryfity, szczególnie te o charakterze budowlanym: w Tyczynie, Tykocinie, Białymstoku, Choroszczy, Krakowie i Warszawie. Ponadto wspomniano o jego działaniach fundatorskich typu sakralnego w ośrodkach dzierżonych przez królewską rodzinę, legatach testamentowych o charakterze religijnym oraz zakupach wyposażenia dla kościołów.

Aneta Kułak (*Patronat Jana Klemensa Branickiego nad cerkwiemi unickimi w świetle wizytacji kanonicznych*, s. 125–149) opracowała z kolei, w niewielkim stopniu rozpoznany przez badaczy, temat patronatu Branickiego nad cerkwiemi greckokatolickimi. Szczególną uwagę poświęciła świątyniom w Starym Korminie, Rajsku, Choroszczy, Dojlidach, Białymstoku i Orli, w tym ich wyposażeniu, o którym informacje zaczerpnęła z protokołów wizytatorskich.

Michał Sierba w rozdziale pt. *Bielsk w świetle inwentarza z 1772 roku spisane go po śmierci Jana Klemensa Branickiego* (s. 151–167) dokładnie scharakteryzował zabudowę wszystkich opisanych w tytułowym źródle ulic. W konkluzji zauważył, że Branicki nie przejawiał większego zainteresowania Bielskiem, pozostawiając je drewnianym, ze słomianymi strzechami. W dodatku podjął się — nieudanej wprawdzie — próby utworzenia konkurencyjnego dlań ośrodka, nazwanego od przybranego imienia fundatora Klementynowem. Komentarza wymaga określenie w artykule Bielska stolicą ziemi bielskiej. W istocie był nią tylko z nazwy, gdyż funkcję stołeczną pełnił faktycznie Brańsk — miejsce odbywania sądów i sejmików szlacheckich.

*Traumatyczna wizyta Augusta II w Białymstoku (grudzień 1726–luty 1727)* to tytuł pracy Urszuli Kosińskiej (s. 169–179). Autorka w interdyscyplinarnym ujęciu, łączącym historię polityczną, medycyny, sztuki i religii, opisała wymuszony pogorszeniem stanu zdrowia pobyt króla wraz z dworem w rezydencji Branickiego. Ropiejąca rana palca u nogi na tyle osłabiła monarchę, że obawiano się o jego życie. August II, mimo cierpienia, z właściwą sobie werwą podjął się przygotowań do zapewnienia sukcesji w Polsce swemu synowi, Fryderykowi Augustowi. Ostatecznie król wyzdrowiał, co zawdzięczał ryzykownemu zabiegowi medycznemu, ale też — jak sam wierzył — wstawiennictwu Andrzeja Boboli, przyszłego patrona Polski, o którego beatyfikację wówczas zabiegano.

Adam Danilczyk w studium pt. *Jan Klemens Branicki, przywódca (nie)idealny opozycji* (s. 181–195) poddał analizie działalność polityczną bohatera tomu w latach 1752–1758. Był to czas, kiedy nowo mianowany hetman wielki koronny zwrócił na siebie uwagę energicznego ambasadora francuskiego w Polsce, Karola de Broglie. Jak wykazał Autor, wzmoczona aktywność Branickiego na polu publicznym była zasługą Francuza oraz innych osób z otoczenia magnata, które sprzyjały Francji, takich jak gen. Andrzej Mokronowski, ks. Andrzej Betański, płk. Wojciech Jakubowski czy szwajcarski sekretarz Johann Beck. W zakończeniu artykułu znalazła się niezbyt pochlebna, ale i nie odbiegająca od dotychczasowych ocen właściciela „Wersalu podlaskiego” konstatacja, że „bez inspiracji osób trzecich wyraźnie brakowało mu inicjatywy, odwagi i zaangażowania” (s. 195).

W rozdziale *Obraz i ocena hetmana Jana Klemensa Branickiego w relacjach rosyjskiego dyplomaty Heinricha Grossa: od sejmu ostrońskiego do sejmu bez króla (1754–1756)* (s. 197–227) Tomasz Szwaciński zajął się podobnym co Adam Danilczyk, acz nieco krótszym okresem w aktywności białostockiego magnata. O ile jednak poprzedni tekst jest syntezą, ten odznacza się znacznie większym poziomem szczegółowości. Główny bohater został przedstawiony z zupełnie innej perspektywy, albowiem pierwotnie, aż do słynnego „odwrócenia sojuszy” w 1756 r., Francja wzięła sobie za cel zwalczanie w Polsce wpływów rosyjskich, a Branicki, jako podpora jej stronnictwa, miał być wykonawcą takiej polityki Wersalu. Gross relacjonując jego działania, nie lekcewał go, traktując poważnie ewentualność podjęcia próby zablokowania przemarszu wojsk carskich na zachód. Jednocześnie dwór petersburski nie traktował Branickiego jako wroga, którego należy bezwzględnie zwalczać, co Autor celnie tłumaczy tym, że najwidoczniej był dla niego elementem politycznej równowagi w Rzeczypospolitej.

Andrei Macuk opisał *Kontakty Jana Klemensa Branickiego z magnatami litewskimi za panowania Augusta III* (s. 229–245). Faktycznie sprowadzały się one do stosunków z dwoma potężnymi fakcjami: Radziwiłłów i Sapiechów. Branickiemu, synowi Sapieżanki, po śmierci jego pierwszej żony — Katarzyny Barbary Radziwiłłówny (zm. ok. 1730), bliżej było do krewnych, z którymi współpracował przez pierwsze dekady rządów drugiego Sasa na polsko-litewskim tronie. Trwalsze zbliżenie z Radziwiłłami przyniosło dopiero przyjęcie przez białostockiego magnata roli stronnika francuskiego (1752–1758) i jego zerwanie z Familją. Poprzedził to konflikt z Michałem Antonim Sapiehą w 1751 r. Z kolei od Radziwiłłów oddalił go na pewien czas spór o starostwo jezierzyskie z Radziwiłłówną, Brygidą Sołohubową, w latach 1759–1760. Później jednak, aż do końca panowania Augusta III, powrócił do bliskich kontaktów najpierw z Michałem Kazimierzem Radziwiłłem „Rybeńko”, a po jego śmierci z Karolem Stanisławem „Panie Kochanku”, synem tegoż.

Maciej Trąbski w studium pt. „*Z najniższą veneratio odebrałem list JWWMCI Pana i Dobrodzieja*”. *Hetman Jan Klemens Branicki w świetle korespondencji oficera artylerii koronnej Christiana Dahlkego* (s. 247–271) przeanalizował listy oficera artylerii koronnej do magnata. Jak zaznaczył, głównym celem pracy było zbadanie, czy Branicki „podejmował [...] działania świadczące o szerszym zainteresowaniu kwestiami podległej mu armii, a wcześniej artylerii koronnej” (s. 250). Szczegółowe omówienie korespondencji oficera z przełożonym ukazuje nieco inny obraz magnata z Podlasia, niż ten dotychczas — głównie za sprawą Władysława Konopczyńskiego<sup>2</sup> — pokutujący w historiografii. Wprawdzie Branicki sam nie miał wojskowego doświadczenia ani takich predylekcji, jednak swoje obowiązki traktował poważnie i sumiennie je wypełniał, interesując się wieloma sprawami związanymi z armią i urzędem hetmańskim, takimi jak m.in. dyscyplina i logistyka wojskowa, strzeżenie pogranicza polsko-tureckiego oraz prowadzenie dyplomacji na tym kierunku czy zwalczanie grasujących tutaj zbrojnych band hajdamaków.

Tom zamyka tekst Anny Dąbrowskiej pt. *Branicki versus Branicki* (s. 273–283). Jest to interesujące, przywołujące na myśl „Żywoty równoległe” zestawienie postaci dwóch hetmanów wielkich koronnych noszących to samo nazwisko, aczkolwiek wywodzących się z różnych familii, pieczętujących się odmiennymi herbami — Jan Klemens Gryfem, Franciszek Ksawery — Korczakiem. Autorka zwróciła uwagę na istotny problem, jakim jest częste ich mylenie przez osoby o niedostatecznej wiedzy historycznej lub też funkcjonowanie w pamięci zbiorowej fałszywego konstruktów „hetmana Branickiego”, łączącego cechy obydwu. W artykule prześledziła opinie pamiętnikarzy, literatów i historyków na temat tych dwóch postaci. Branicki z Białegostoku był i jest przedstawiany jako uosobienie staropolskich przymiotów, sumienny gospodarz, acz niezbyt zręczny polityk; Branicki z Białej Cerkwi przeciwnie — jako cyniczny

<sup>2</sup> Np. Konopczyński W. 1909; Konopczyński W. 1911.

i skuteczny gracz pozbawiony moralnej podbudowy, a przy tym synonim zdrajcy-targowiczana. W konkluzji Autorka zauważyła, że portrety tychże są przerysowane, naznaczone zwłaszcza przez autorytet Władysława Konopczyńskiego<sup>3</sup> i wyraziła nadzieję, że obaj ci hetmani doczekają się w przyszłości bardziej obiektywnych biografii.

Zbiór tekstów poświęconych Janowi Klemensowi Branickiemu znacznie poszerza dotychczasową wiedzę o nim i czasach, w których żył. Badacze reprezentujący różne dyscypliny naukowe wspólnie stworzyli dzieło wszechstronne, ale i spójne, połączone osobą tytułowego bohatera. W części spośród artykułów widoczne są niedociągnięcia redakcyjne, co kontrastuje nieco z efektowną szatą graficzną wydawnictwa, lecz nie wpływa to na pozytywny odbiór całego tomu.

*dr Emil Kalinowski*

Instytut Historii PAN, Warszawa

e.kalinowski@ihpan.edu.pl

Ⓜ <https://orcid.org/0000-0003-4726-6458>

#### BIBLIOGRAFIA

- Konopczyński Władysław. 1909. *Polska w dobie wojny siedmioletniej*, 1, 1755–1758, Kraków.  
Konopczyński Władysław. 1911. *Polska w dobie wojny siedmioletniej*, 2, 1759–1763, Kraków.  
Konopczyński Władysław. 1936a. *Branicki Franciszek Ksawery*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, 2, red. W. Konopczyński, Kraków, s. 398–401.  
Konopczyński Władysław. 1936b. *Branicki Jan Klemens*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, 2, red. W. Konopczyński, Kraków, s. 404–407.  
Maślanka Julian. 1984. *Literatura a dzieje bajeczne*, Warszawa.

---

<sup>3</sup> Konopczyński W. 1936a; Konopczyński W. 1936b.

KWARTALNIK HISTORII KULTURY MATERIALNEJ 72 (2), 2024  
PL ISSN 0023-5881; e-ISSN: 2719-6496  
<https://journals.iaepan.pl/khkm>  
the CC BY 4.0 license (<https://creativecommons.org/licenses/by/4.0/>)  
DOI: 10.23858/KHKM72.2024.2.009

ŁUKASZ KADELA, *Interpretacja estetyki dzieł architektury w procesie ich ochrony na przykładzie Krakowa, 1, Lata 1945–1970*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2021, ss. 152.

Skromne jak dotąd badania nad związkami polityki i ochrony zabytków w powojennej Polsce wciąż koncentrują się głównie na temacie ich odbudowy<sup>1</sup>. Dlatego też kwestia ta jest mniej znana w odniesieniu do obiektów zabytkowych na obszarach, które nie były dotknięte poważniejszymi zniszczeniami, łączącymi się z koniecznością wykonania udokumentowanych rekonstrukcji. Wśród nich najważniejszym był Kraków, który już przed II wojną światową cieszył się dużym zainteresowaniem polskiego środowiska konserwatorskiego. Z tego względu opublikowana w 2021 r. książka Łukasza Kadela o nieco enigmatycznym (przynajmniej dla historyka czy historyka sztuki) tytule *Interpretacja estetyki dzieł architektury w procesie ich ochrony na przykładzie Krakowa*, w której omówiono pierwsze powojenne ćwierćwiecze, zasługuje na szczególną uwagę. Nie tylko bowiem autor mierzy się w niej z tym zagadnieniem, ale jej lektura zachęca również do dyskusji nad kierunkiem, w którym tego typu interdyscyplinarne studia — z pogranicza konserwacji, historii sztuki i historii — powinny dalej być podejmowane.

Łukasz Kadela jest z wykształcenia architektem, który w 2021 r. obronił doktorat na Politechnice Krakowskiej na podstawie rozprawy o niemal identycznym tytule, co recenzowana książka (*Interpretacja estetyki dzieł architektury w procesie ich ochrony na przykładzie Krakowa w latach 1945–1970*). Promotorem był dr hab. inż. Andrzej Gaczoł, emerytowany profesor tej uczelni, a w latach 1993–2003 Wojewódzki Konserwator Zabytków w Krakowie, również autor publikacji poświęconych historii konserwacji zabytków. W omawianej tu monografii zaznaczono na wstępie, że „impulsem” do jej napisania była chęć „usystematyzowania i oceny procesu ochrony zabytków architektury Krakowa” (s. 7) w ciągu pierwszych dwudziestu pięciu lat po II wojnie światowej, a więc w szczególnie istotnym okresie w dziejach polskiej konserwacji zabytków, którego klimat determinowany był przez doświadczenia wojennej destrukcji i powojennej odbudowy. Łukasza Kadela interesują nie tylko same prace konserwatorskie, ale również (o ile nie przede wszystkim) ich specyficzne uwarunkowania i motywacje, w tym wpływ ówczesnej wiedzy naukowej, subiektywnych preferencji konserwatorów oraz względów ideologicznych. Wprost wyrażonym celem książki jest wykazanie, że działalność konserwatorska w powojennym Krakowie była uzależniona od „czynników pozanaukowych” (s. 10). Szczegółne zainteresowanie kontekstem ideologicznym przejawia się chociażby w przyjętej przez badacza chronologii, której zakres — jak sam autor przyznaje — wyznaczają cezury z historii politycznej: wyzwolenie Krakowa w 1945 r. i zmiana władzy na szczytach PZPR w 1970 r. Książka skupia się na wybranych „najistotniejszych” (s. 8) przypadkach, które zostały omówione na bazie dotychczasowych opracowań oraz kwerendy w ówczesnej prasie, jednak (niemal) bez odwoływania się do źródeł archiwalnych. Dość niefortunne określenie „interpretacja estetyki” oznacza po prostu ocenę wartości formy architektonicznej pod kątem artystycznym.

W tytule użyty został również inny niezbyt jasny termin, czyli „dzieło architektury”. Dopiero ze *Wstępu*, jak i kolejnych rozdziałów możemy wnioskować, że jest on w książce wykorzystywany jako synonim takich wymiennie stosowanych pojęć jak: „zabytki architektury”, „zabytkowa

<sup>1</sup> Zob. np. Majewski P. 2009; Friedrich J. 2015; Majewski P. 2018.

architektura”, „architektoniczne dziedzictwo kulturowe”, czy wręcz „historyczne dziedzictwo kulturowe”. Zauważmy, że choć Łukasz Kadela poświęcił wiele miejsca założeniom swojej rozprawy, czyli jej celowi, zakresowi, metodzie badawczej, tezie oraz stanowi badań, to we *Wstępie* brakuje refleksji na temat rozumienia zabytku w odniesieniu do badanego problemu historycznego. Pojęcie zabytkowości zmieniało się bowiem w czasie, co więcej, było również niejednoznaczne w okresie omawianym w recenzowanej monografii, co z oczywistych względów musiało przekładać się na praktykę konserwatorską (choćby w zakresie wyboru obiektów, które konserwowano). W książce bardziej szczegółowo analizowany jest sam sposób konserwacji niż dobór jej przedmiotów (dla autora ważniejsza jest odpowiedź na pytanie, jak konserwowano i dlaczego tak, a nie dlaczego w ogóle konserwowano te czy inne obiekty). Nie jest to oczywiście błędem, ale znamienym wyrazem naukowego i profesjonalnego zaplecza tego badacza jako architekta-konserwatora (a nie historyka czy historyka sztuki) próbującego swoich sił na polu badań historycznych.

Książka składa się z pięciu rozdziałów, nie licząc *Wstępu*, *Podsumowania* oraz dwóch *Wprowadzeń* (do rozdziałów I i II oraz III i IV). Treść rozdziału I pt. *Inwentaryzacja wojennych strat poniesionych w historycznym dziedzictwie kulturowym Krakowa w okresie II wojny światowej* (s. 25–35) niezbyt odpowiada jego tytułowi. Mowa tu bowiem o losach krakowskiego dziedzictwa kulturowego w okresie okupacji, a nie inwentaryzacji strat. Ponadto autor ogranicza się do skrótowego omówienia pojedynczych, najbardziej spektakularnych przykładów, bez szerszej analizy problemu, która w tego typu początkowym rozdziale byłaby wskazana. Przywołany tam został najlepiej znany (choćby dzięki monografii Jadwigi Gwizdałówny, której jednak brak w bibliografii, choć wydano ją dwa lata przed publikacją recenzowanej pracy<sup>2</sup>) przypadek Zamku Królewskiego na Wawelu, przekształconego na siedzibę Hansa Franka, a w dalszej kolejności historycznego centrum Krakowa (w tym Kazimierza), gdzie nie brakowało interwencji budowlanych podyktowanych np. chęcią odsłonięcia monumentalnej średnio-wiecznej architektury (przypadek kościoła Bożego Ciała). Badacz wspomina również o zniszczeniach pomników i tablic pamiątkowych. Kolejny podrozdział dotyczy kradzieży zabytkowych ruchomości, takich jak *Dama z Gronostajem* Leonarda da Vinci, choć ich związek z zabytkami architektury jest raczej luźny (a przynajmniej nieuzasadniony przez autora). Ostatni podrozdział odnosi się do osławionego sowieckiego „manewru, który ocalił Kraków” w styczniu 1945 r. i „jego wpływu na historyczną zabudowę miasta” (s. 34). Poza krótkim opisem zniszczeń kaplicy Mariackiej (Batorego) w katedrze, niewiele jednak dowiadujemy się na ten temat. W publikacji brakuje bowiem omówienia skali dewastacji licznych obiektów zabytkowych na terenie miasta, takich jak Collegium Minus, Zamek Królewski, kościół św. Katarzyny czy kilkadziesiąt innych świątyń, które w tym czasie ucierpiały w większym bądź mniejszym stopniu<sup>3</sup>.

W rozdziale II pt. *Odzyskanie zagrabionego zasobu oraz pierwsze powojenne interwencje konserwatorskie* (s. 37–49) autor opisuje pierwsze powojenne lata, zaczynając od stanu architektury zabytkowej w zniszczonych miastach ówczesnej Polski. Wspomina przy tym zarówno o antyniemieckich uprzedzeniach przejawiających się w działaniach konserwatorskich poza Krakowem, jak i komunistycznej ideologizacji dziedzictwa (na krakowskim przykładzie Ołtarza Mariackiego, zatrzymanego przez władze państwowe na Wawelu i traktowanego jako obiekt muzealny, a nie przedmiot kultu). Tytułowy problem „interpretacji estetyki dzieł architektury” został omówiony na dwóch przykładach — Collegium Iuridicum przy placu Świętej Marii Magdaleny (w latach 1952–1990 Wita Stwosza) oraz kościoła z Komorowic (dziś część Bielska-Białej) przeniesionego (i z tego powodu nieco przekształconego) na Wolę Justowską. Oba przypadki zostały przeanalizowane pod kątem wpływu osobistych przekonań konserwatorów — odpowiednio Stefana Świszczowskiego i Karola Estreichera — na efekty ich działań. Choć

<sup>2</sup> Gwizdałówna J. 2019.

<sup>3</sup> Zob. Getka-Kenig M. 2020.

autor powołuje się w pierwszym przypadku na źródła archiwalne, nie dowiadujemy się jednak niczego na temat okoliczności, w jakich doszło do zmian w przestrzeni placu św. Marii Magdaleny i przebudowy Collegium (dlaczego np. władze Uniwersytetu Jagiellońskiego były zainteresowane tym obiektem i inwestowaniem w jego przebudowę). W przypadku kościoła na Woli Justowskiej również brakuje omówienia szerszego kontekstu decyzji o przenosinach, w tym idei parku etnograficznego, który miał być oficjalnym powodem zgody na to przedsięwzięcie.

W rozdziale III pt. *Antygermańska krucjata* (s. 57–90) przedstawione zostały przypadki interwencji bądź ich planów odnoszących się do przestrzeni zabytkowych, które miały być motywowane niechęcią do kultury niemieckiej. Problem jednak w tym, że to antygermańskie uzasadnienie, jakkolwiek w większości trafne, zostało przez autora słabo udokumentowane. W podrozdziale dotyczącym wyburzenia odwachu przy Wieży Ratuszowej, którego inicjatywę przypisano S. Świszczowskiemu, wówczas zastępcy konserwatora wojewódzkiego, brakuje cytatów źródłowych z epoki, które pomogłyby taką motywację uzasadnić (są tylko odwołania do późniejszych opracowań). Warstwa interpretacyjna zdecydowanie dominuje nad źródłową również w przypadku omawiania działań budowlano-konserwatorskich na Wawelu. Z kolei wiązanie idei przebudowy otoczenia Wawelu i rozbiórki mostu Sierakowskiego na Czerwonym Prądniku z „antygermańską krucjatą” jest raczej nieporozumieniem pozbawionym przesłanek. Trudno wszakże zgodzić się z tezą o „antygermańskim przekazie” konkursu na otoczenie Wawelu tylko dlatego, że według deklaracji jego organizatorów miał on służyć rozwijaniu „budownictwa pokojowego” (s. 88). Rok po zakończeniu wojny koreańskiej tego typu dyskurs odnosił się wszakże nie do Niemców, ale zachodnich „imperialistów”. Natomiast w przypadku podrozdziału o moście Sierakowskiego w ogóle brakuje odniesień do germańkości. Co więcej, przykład tego ostatniego zabytku niezbyt pasuje do tematu całej książki, na podstawie ustaleń autora łatwo bowiem dojść do wniosku, że powodem jego demontażu nie były wcale kwestie artystyczne czy skojarzenia historyczne, lecz proza rozwoju komunikacyjnego miasta. Na tym tle najlepiej pod względem merytorycznym prezentują się części rozdziału, w których omawiane są przypadki przebudowy Collegium Maius oraz działań przy kompleksie Twierdzy Kraków. Przywołane tam zostały stosowne przekazy źródłowe, dzięki którym bronią się również postawione tezy.

Rozdział IV pt. *Ochrona XIX-wiecznej kreacji w imię integralności zabytku* (s. 91–106) poświęcony jest w całości kontrowersjom związanym z restauracją Sukiennic, a wynikającym z odmiennej artystycznej oceny ich dziewiętnastowiecznej przebudowy. Prasowa (i nie tylko) dyskusja wokół tej kwestii stanowi rzadki wówczas przykład publicznego sporu dotyczącego kształtowania formy zabytku. W ówczesnej epoce podobne wymiany tak skrajnych opinii z reguły nie wychodziły poza obieg urzędowych pism bądź ewentualnie sale konferencyjne. Ta dyskusja jest również ciekawa ze względu na zaangażowanie czołowych autorytetów — konserwatora miejskiego Józefa Lepiarczyka i konserwatorów wojewódzkich Józefa Dutkiewicza i S. Świszczowskiego, jak też konserwatora generalnego Jana Zachwatowicza. Autor sprawnie odtworzył przebieg tej debaty, omawiając stanowiska poszczególnych stron i dodając wizualizację ich koncepcji. Oprócz analizy samej dyskusji ważnym zagadnieniem jest również powód, dla którego ostatecznie zwyciężył J. Lepiarczyk. Łukasz Kadela powołuje się na przyzwyczajenie mieszkańców (za opinią Józefa Jamroza, kierownika Pracowni Konserwacji Zabytków na Politechnice Krakowskiej, który opracował ostateczny projekt konserwatorski), jak i brak środków finansowych na zbyt daleko idące przekształcenie. W tym drugim przypadku brakuje przypisu źródłowego. Można więc domniemywać, że jest to tylko hipoteza (jakie są jednak przesłanki do jej postawienia?).

Ostatni rozdział pt. *Krakowskie osiągnięcia konserwatorskie w latach 1945–1970 i ich znaczenie dla strategii działań propagandowych w czasach PRL-u* (s. 107–113) poświęcony jest przede wszystkim ogólnej charakterystyce rozwoju działań konserwatorskich w Krakowie, jak i szczególnemu znaczeniu obchodów sześćsetlecia Uniwersytetu Jagiellońskiego (w ramach oficjalnych obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego) w tym zakresie. Wydaje się, że taka analiza (zwłaszcza



jej pierwsza część, pokazująca instytucjonalny kontekst działalności konserwatorskiej) lepiej spełniałaby swoją rolę, gdyby znalazła się na początku książki. Ponadto autor ma rację, podkreślając wagę państwowych obchodów milenijnych, choć trzeba wyraźnie zaznaczyć, że chodzi tutaj przede wszystkim o lata sześćdziesiąte (co w świetle tytułu rozdziału nie jest do końca jasne). Ten problem powinien więc być raczej przedmiotem oddzielnego rozdziału czy podrozdziału, z naciskiem położonym na renowację Rynku Głównego i początek generalnej rewitalizacji dzielnicy Stare Miasto. Warto bowiem zauważyć, że omawiane wcześniej konkretne przypadki działań konserwatorskich dotyczą w zasadzie lat czterdziestych i pięćdziesiątych (w latach sześćdziesiątych mieliśmy do czynienia z kontynuacją, czy też finalizacją wcześniejszych inicjatyw), a sześćsetlecie UJ było innego rodzaju impulsem, motywującym do nowych przedsięwzięć (z bezpośrednimi konsekwencjami zdecydowanie wykraczającymi poza tytułowy rok 1970, jak w przypadku rewitalizacji Starego Miasta, dla którego lepszą cezurą jest rok 1978, czyli wpis na Listę Światowego Dziedzictwa i ustanowienie Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa).

Książka zaopatrzona jest w aneks (s. 121–135), na który składają się reprodukcje kilku artykułów z prasy codziennej z lat 1952–1955, w tym tych odnoszących się do sprawy Sukienic. Według autora, „stanowią [one] wyselekcjonowany materiał prezentujący pełne spektrum opinii specjalistycznych, politycznych i tych wynikających z osobistych preferencji estetycznych autorów” (s. 121). Jest to z pewnością cenny dodatek, a forma reprodukcji ma tę zaletę, że pozwala uwzględnić oryginalny materiał ilustracyjny, stanowiący istotny element przekazu.

Podsumowując, mamy do czynienia z książką, w której poruszono bardzo ważne, a dotąd nieprzebadane na gruncie krakowskim zagadnienie politycznego uwikłania ochrony zabytków w socjalistycznej Polsce. Tego autorowi nie można odmówić i chociażby z tego względu jego praca zasługuje na docenienie. Z historycznego punktu widzenia książka Łukasza Kadeli budzi jednak pewne wątpliwości, które recenzent-historyk powinien wychwycić i omówić, z myślą o dalszym rozwoju badań na tym polu. Ze względu na fakt, że jej celem nie jest analiza samego dyskursu, ale ustalenie okoliczności konkretnych decyzji konserwatorskich, poważnym mankamentem wydaje się brak oparcia dokonanych ustaleń na archiwaliach (które przecież istnieją, w znacznej liczbie w Archiwum Narodowym w Krakowie i Archiwum Akt Nowych w Warszawie, jak również np. Archiwum Zamku Królewskiego na Wawelu czy Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego). Kilka przypisów do źródeł archiwalnych pojawia się tylko w przypadku Collegium Iuridicum (znajomość źródeł z Archiwum UJ pozwoliła autorowi dodać tam kilka nieobecnych w publikacjach faktów, naświetlających okoliczności analizowanych przez niego działań konserwatorskich) oraz Collegium Maius. Ponadto dyskusyjna jest też przyjęta chronologia, trudna do obronienia na podstawie przedstawionych w pracy przypadków działań bądź koncepcji konserwatorskich, które nie układają się w spójną całość. Pod tym względem tak ścisłe trzymanie się chronologii politycznej, dla której rok 1970 rzeczywiście ma istotne znaczenie, nie jest zbyt zasadne. Problemem jest jednak również chaotyczna konstrukcja, wynikająca chociażby z braku pełnej korelacji pomiędzy tytułem a zawartością. Brakuje klamry, która uzasadniałaby dobór szczegółowo omawianych przykładów, co więcej, same podrozdziały także różnią się między sobą poziomem drobiazgowości przeprowadzonej analizy. Książka jest bardziej zbiorem impresji autora na temat rozmaitych okoliczności, w jakich rozwijała się konserwacja zabytków krakowskich, niż gruntownie przemyślaną monografią ściśle określonego zagadnienia. Takowym mogłaby być powojenna recepcja dziewiętnastowiecznego architektoniczno-konserwatorskiego dziedzictwa Krakowa, chociażby na przykładach przywołanych w recenzowanej pracy. Zauważmy, że większość obiektów, którym autor poświęcił swoją uwagę, albo powstała w XIX w. (odwach, Twierdza Kraków, zabudowa okolic Wawelu), albo została w tym czasie w poważnym stopniu przekształcona (Collegium Maius, Sukiennice, Wawel, kamienica przy Collegium Iuridicum).

Kończąc, chciałbym jeszcze odnieść się do kwestii sprawczości środowiska konserwatorskiego, którą autor wielokrotnie sugeruje. Warto w tym miejscu przywołać chociażby jeden

charakterystyczny fragment, w tym przypadku dotyczący wyjątkowej sytuacji Krakowa na tle zniszczonych miast historycznych w powojennej Polsce: „ta szczególna sytuacja wymagała od krakowskiego środowiska konserwatorskiego szczególnie umiejętnego budowania linii argumentacji z wykorzystaniem złożonego społecznego stanu emocjonalnego i zrozumienia umacniającej się ideologii politycznej, by mieć szansę na jakiegokolwiek realizację na rzecz ochrony zabytków Krakowa” (s. 41). Trudno nie zgodzić się, że środowisko konserwatorskie odgrywało istotną rolę w procesie ochrony zabytków, zwracając uwagę na rozmaite problemy czy formułując konkretne koncepcje, a następnie wprowadzając je w życie. Równocześnie jednak nie można zapomnieć, że proces ochrony zabytków miał nie tylko wielu interesariuszy, ale również wielu decydentów, wśród których sami (urzędowi) konserwatorzy odgrywali tylko jedną z (kluczowych, co prawda) ról. W recenzowanej książce brakuje właśnie takiego szerszego spojrzenia i podkreślenia np. zaangażowania polityków czy ekspertów spoza kręgu konserwatorskiego (np. historyków czy historyków sztuki, którzy nie byli praktykami konserwacji, w przeciwieństwie do K. Estreichera i J. Lepiarczyka). Oczywiście są oni niekiedy w pracy wspomniani, gdyż trudno byłoby ich pominąć zwłaszcza w sytuacjach, w których rola konserwatorów była marginalna (jak w przypadku konkursu na otoczenie Wawelu). Brakuje jednak jednoznacznego uznania tego faktu. Z różnych fragmentów książki (takich jak przywołany wyżej cytat) wyłania się bowiem wizja środowiska konserwatorów jako głównego (o ile nie jedynego) obrońcy historycznego dziedzictwa. Nie oddaje ona natomiast całej złożoności tego społeczno-kulturowo-ekonomiczno-politycznego fenomenu, jakim była konserwacja zabytków Krakowa (i nie tylko Krakowa) w Polsce „ludowej”. Zresztą, dobrze ten fakt obrazują starania Adolfa Szyszko-Bohusza o przeforsowanie swojej wizji odnowy Wawelu, które autor niefortunnie wybrał jako argument na rzecz wyżej cytowanej tezy o „szansie na jakiegokolwiek realizację na rzecz ochrony zabytków Krakowa”. Trzeba bowiem pamiętać, że A. Szyszko-Bohusz cieszył się dużym autorytetem w środowisku architektów zajmujących się zabytkami, ale równocześnie budził poważne kontrowersje wśród historyków sztuki, którzy już przed wojną uznawali jego twórczy (a lekceważący dla historii) sposób konserwacji za szkodliwy. To właśnie ich determinacja i wpływy (w tym obmowa) pozwoliły na usunięcie go z Wawelu, pomimo jego początkowych względów u najwyższych władz<sup>4</sup>.

dr hab. Mikołaj Getka-Kenig

Instytut Historii Nauki PAN

Pracownia Dziejów Oświaty i Antropologii Kultury

m.getka.kenig@gmail.com

© <https://orcid.org/0000-0002-1180-064X>

## BIBLIOGRAFIA

- Getka-Kenig Mikołaj. 2020. *Straty architektury zabytkowej Krakowa w latach II wojny światowej (1939–1945)*, „Studia nad Totalitaryzmami i Wiekim XX”, 4, s. 92–112.
- Gwizdałówna Jadwiga. 2019. *Architektura Wawelu w czasie okupacji niemieckiej 1939–1945*, Kraków.
- Friedrich Jacek. 2015. *Odbudowa Głównego Miasta w Gdańsku w latach 1945–1960*, Gdańsk.
- Majewski Piotr. 2009. *Ideologia i konserwacja. Architektura zabytkowa w Polsce w czasach socrealizmu*, Warszawa.
- Majewski Piotr. 2018. *Czas końca, czas początku. Architektura i urbanistyka Warszawy historycznej 1939–1956*, Warszawa.
- Mańkowski Tadeusz. 1952. *Dzieje wnętrz wawelskich*, Warszawa.
- Pruszyński Jan. 2001. *Dziedzictwo kultury Polski. Jego straty i ochrona prawna, 2*, Kraków.

<sup>4</sup> Mańkowski T. 1952, s. 70; Pruszyński J. 2001, s. 42.

KWARTALNIK HISTORII KULTURY MATERIALNEJ 72 (2), 2024  
PL ISSN 0023-5881; e-ISSN: 2719-6496  
<https://journals.iaepan.pl/khkm>  
the CC BY 4.0 license (<https://creativecommons.org/licenses/by/4.0/>)  
DOI: 10.23858/KHKM72.2024.2.010

*Wyzwania, idee i czas. Wybrane problemy z dziejów nauk medycznych*, red. W. Ślusarczyk, M. Kozdrój, Medycyna — Przemiany — Procesy, 1, Fundacja Naukowa Bydgoska Szkoła Historii Nauk Medycznych, Wydawnictwo Episteme, Lublin 2023, ss. 302, ryc., tab.

Zapoczątkowana przed kilku laty współpraca bydgoskiego środowiska historycznego z lubelskim wydawnictwem owocuje kolejnymi zbiorowymi opracowaniami różnych aspektów dziejów medycyny i szerzej — zdrowia na ziemiach polskich<sup>1</sup>. Z redaktorskiego *Wstępu* (s. 7–10) dowiadujemy się, że omawiana praca jest pokłosiem odbytego we wrześniu 2022 r. w Bydgoszczy XXVI Zjazdu Polskiego Towarzystwa Historii Nauk Medycznych. Otwiera też nową serię wydawniczą poświęconą interdyscyplinarnej refleksji nad przemianami, ale także długim trwaniem w medycynie. Autorzy — historycy, lekarze, pielęgniarze, fizjoterapeuci z uczelni oraz instytucji humanistycznych, medycznych i technicznych z kilkunastu polskich ośrodków naukowych — zarówno najstarszych i najbardziej renomowanych (Kraków, Warszawa, Poznań, Toruń), jak i pozostających „na dorobku” (Ciechanów, Nysa) — podjęli zróżnicowane tematy w zakresie chronologicznym od XVI w. po współczesność.

Tom otwierają — zapewne inspirowane również niedawną pandemią COVID-19 — teksty poświęcone problematyce epidemii w stuleciach XVI–XIX. Marek Grzegorz Zieliński [*Mór; czyli zaraza — z problematyki badawczej nad identyfikacją chorób zakaźnych w okresie staropolskim (XVI–XVIII wiek)*, s. 11–30] podjął fundamentalne zagadnienie znaczenia przypisywanego terminowi „mór” w dobie staropolskiej oraz w dziewiętnasto- i dwudziestowiecznej historiografii aż po współczesność. W źródłach (traktatach medycznych, encyklopediach, słownikach) do połowy wieku XIX dominowało, z upływem czasu już tylko przeważało, szerokie rozumienie moru jako wszelkiej zarazy wywołanej chorobami zakaźnymi. Na początku wieku XIX, w niemal sto lat po ostatniej wielkiej epidemii czarnej śmierci, pojawiła się i z czasem zyskała licznych zwolenników także wśród historyków tendencja do utożsamiania dawnego moru z dżumą. Szerokie i wąskie rozumienia „moru” ścierają się w historiografii do dziś. Marek Zieliński należy do zwolenników pierwszego podejścia. Polemizuje z badaczami utożsamiającymi wszelkie zarazy z dżumą, a tym samym wypaczającymi obraz dawnych epidemii. Postuluje rewizję ustaleń dotyczących kalendarium i zasięgu występowania tej choroby możliwą na drodze rzetelnej analizy wzmiankowanych objawów, ostatnio zaś także badań genetycznych<sup>2</sup>. Kolejne artykuły traktują o zwalczaniu cholery, docierającej na ziemię polskie w wieku XIX. Anita Magowska (*Pozamedyczne czynniki epidemii cholery w Poznaniu w latach 1831–1866*, s. 31–51) skoncentrowała uwagę na niezależnych od stanu wiedzy medycznej (ciągle niedostatecznej) warunkach sprzyjających szerzeniu się epidemii takich jak: ubóstwo i niski poziom higieny znacznej części populacji czy wyraźny deficyt wody w części miasta spowodowany rozbudową twierdzy Poznań w latach trzydziestych XIX w. (obniżenie poziomu i przemieszczenie wód gruntowych) oraz niezakończoną do roku 1866 budową nowych wodociągów. Tymczasem zanieczyszczona woda, z której korzystali poznaniacy, była głównym nośnikiem choroby. Michał K. Owecki (*Wybuch epidemii cholery w Warszawie w 1892 roku w dyskusjach Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego*, s. 53–72) opisuje sytuację po przełomowym dla poznania patogenezy cholery odkryciu Roberta Kocha (1884). Skupieni w TLW lekarze, w tym

<sup>1</sup> O wcześniejszych publikacjach środowiska bydgoskiego zob. Klonder A. 2023.

<sup>2</sup> Por. np. Polek K., Sroka Ł.T. 2016.

uprawiający nową wówczas dziedzinę — bakteriologię, mogli już wprowadzać procedury sanitarne realnie ograniczające ryzyko zachorowania oraz prowadzące do wygaszania ognisk choroby (np. filtrowanie i gotowanie wody, dezynfekcja mieszkań i toalet).

Na większą część omawianego tomu składają się opracowania dotyczące problemów zdrowotności w XIX–XX w. (do roku 1989), w tym m.in.: kształcenia kadr medycznych, organizacji opieki zdrowotnej i szerzej społecznej w całym kraju, pewnych regionach lub nad poszczególnymi grupami ludności. O kształceniu lekarzy w połowie XX w. piszą Magdalena Paciorek (*Rola prasy studenckiej w kształtowaniu nowego oblicza studenta medycyny lat 50. XX wieku*, s. 143–160) i Joanna Nieznanowska [„*Trudne dzieciństwo*”. *Pomorska Akademia Medyczna w okresie stalinizmu (1948–1956)*, s. 161–190]. Organizacji opieki zdrowotnej i społecznej dotyczy artykuł Małgorzaty Marcysiak — *Projekt opieki nad osobami starszymi na wsi w okresie powojennym* (s. 93–119). Autorka dokonała zestawienia założeń polityki zdrowotnej w tej dziedzinie (od roku 1945) z pionierskimi działaniami na polu geriatry podejmowanymi w latach sześćdziesiątych XX w. Anna Marek — *Problematyka ciąży, macierzyństwa i opieki nad dzieckiem w „Kalendarzach Przyjaciółki” 1949–1994* (s. 121–141) przedstawiła zaś kwestie popularyzacji wiedzy medycznej, higienicznej i prawnej w kręgu czytelniczek tygodnika poczytnego o wielkim nakładzie od ok. 200 000 w latach pięćdziesiątych do 500 000 egzemplarzy w latach osiemdziesiątych.

Postępy w chirurgii i ortopedii notowane głównie w XX w. spowodowały zmianę podejścia do kalectwa oraz inwalidztwa i wypracowanie koncepcji możliwie kompleksowej rehabilitacji osób określanych dziś jako niepełnosprawne. Tym zagadnieniom są poświęcone artykuły: Mariusza Migąły i Beaty Skolink — *System Pehra Henrika Linga (1776–1839) i jego wpływ na rozwój rehabilitacji po I wojnie światowej* (s. 207–229) oraz Mariusza Migąły i Beaty Czarneckiej — *Elizabeth (Elli) Kristina Björkstén (1870–1947) — fińska reformatorka gimnastyki i jej wkład w rozwój rehabilitacji* (s. 231–247). Dorobek obojga skandynawskich teoretyków a zarazem praktyków gimnastyki leczniczej wywarł istotny wpływ na standardy rehabilitacji w znacznej części międzywojennej Europy, w tym w Polsce.

Interesujący przyczynek do historii Śląska od przejścia prowincji przez Prusy (1742) do roku 1945 stanowi opracowanie Izabeli Spielvogel — *Organizacja opieki zdrowotnej i działalność fitofarmaceutyczna braci morawskich na Śląsku do pierwszej poł. XX wieku* (s. 73–91). Osiedleni w kilku miejscowościach Dolnego Śląska i Opolszczyzny protestanci emigranci z krajów rządzonych przez katolickich Habsburgów zasłynęli osiągnięciami w naukach przyrodniczych i medycynie, szczególnie w ziołolecznictwie. W prowincjonalnych miejscowościach prowadzili apteki, praktykę lekarską, zaś od drugiej połowy XIX w. szpitale nieustępujące poziomem placówkom leczniczym w wielkich miastach takich jak Wrocław.

Bliski problematyce gospodarczej jest tekst Piotra Skalskiego — *Wybrane przeszkody na drodze modernizacji przemysłu farmaceutycznego w Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej (1950–1989)* (s. 191–206). Zmonopolizowana przez państwo gałąź produkcji miała dwa podstawowe a zarazem sprzeczne zadania: zaspokojenie zapotrzebowania krajowego oraz zorganizowanie eksportu na możliwie najkorzystniejszych warunkach — z reguły substancji leczniczych, nie zaś finalnych produktów. Innowacyjności nie sprzyjały m.in. brak wewnętrznej konkurencji, ograniczony dostęp do technologii zachodnich, marginalne znaczenie popytu w kształtowaniu profilu produkcji.

Najnowszych osiągnięć naukowych po części już z XXI w. dotyczą dwa rozdziały. Ryszard W. Gryglewski (*Niechciane mRNA, czyli historia pewnej idei*, s. 249–268) przedstawił dzieje międzynarodowych, interdyscyplinarnych badań (m.in. amerykańskich, brytyjskich, francuskich) prowadzonych w latach 1961–2008. Ich wyniki są wykorzystywane współcześnie w inżynierii genetycznej oraz w konstrukcji szczepionek, choćby przeciwko COVID-19. Z kolei Wiktoria Jaskulska (*Od przypadku do rewolucji, czyli tytaniczna praca Per-Ingvara Brånemarka*,

s. 269–290) zaprezentowała dokonania o przełomowym znaczeniu dla takich dziedzin jak implantoprotetyka, protetyka twarzy, otolaryngologia i ortopedia. Bohater opracowania szwedzki uczony (1929–2014) stworzył koncepcję integracji kostnej (1982), był także pionierem wykorzystania wszczepów tytanowych w obrębie twarzoczaszki oraz protez kończyn górnych i dolnych (1993). Dzięki ich zastosowaniu znacznie poprawiła się jakość życia pacjentów.

Ostatni tekst dotyczy wyrastającego z grecko-rzymskiej tradycji podejścia współczesnej medycyny do niektórych problemów. Anna Tatarkiewicz (*Czy Soranus znał skalę Apgar?*, s. 291–299) zestawiała dokonania amerykańskiej lekarki Virginii Apgar, twórczyni uniwersalnej skali oceny stanu noworodków (1952), w Europie stosowanej od roku 1954, z zaproponowaną w drugiej połowie II w. n.e. w podręczniku dla położnych Soranusa z Efezu. Z porównania obu narzędzi — w szczegółach bardzo zbliżonych — wynika niezmiennosc głównej podstawy diagnozowania stanu noworodka, jaką były i pozostają obserwacja i ocena położnicza.

Omawiane opracowanie jest wartościową, nowatorską próbą interdyscyplinarnego spojrzenia na procesy zmian w medycynie i ochronie zdrowia na przestrzeni kilku stuleci — od doby staropolskiej po współczesność. Choć w centrum zainteresowania Autorów są ziemie polskie, nie trzymają się one sztywno granic terytorialnych i chronologicznych. Stąd wspomniane powyżej interesujące odniesienia do medycyny antycznej, jak również dwudziestowiecznych i współczesnych badań międzynarodowych, np. nad zastosowaniem metali w implantach śródkostnych czy technologią produkcji szczepionek (np. mRNA przeciw COVID-19). Ta odwaga przekraczania granic, będąca też najpewniej udziałem Redaktorów tomu, daje nadzieję, że następne tomy nowej serii będą równie interesujące i inspirujące; wielka w tym zasługa, ciągle jeszcze młodego bydgoskiego środowiska historyków medycyny.

prof. dr hab. Andrzej Klonder  
Instytut Archeologii i Etnologii  
Polska Akademia Nauk  
andrzej.klonder@gmail.com

① <https://orcid.org/0000-0002-7542-0929>

## BIBLIOGRAFIA

- Klonder Andrzej. 2023. [rec.:] *Dawne surowce lecznicze*, red. W. Ślusarczyk, G. Frischke, *Studia nad dziejami farmacji, 1*, Fundacja Naukowa Bydgoska Szkoła Historii Nauk Medycznych, Wydawnictwo Episteme, Lublin 2021, ss. 195, ryc., tab., „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 71, 2, s. 249–251.
- Polek Krzysztof, Sroka Łukasz Tomasz. 2016. *Epidemie w badaniach historyków. Zagadnienia wstępne*, [w:] *Epidemie w dziejach Europy. Konsekwencje społeczne, gospodarcze i kulturowe*, red. K. Polek, Ł.T. Sroka, Kraków, s. 9–15.





## CONTENTS

### STUDIES AND MATERIALS

Krzysztof Fokt, Maria Legut-Pintał, Rural excesses in Silesia in the thirteenth and fourteenth centuries — proposed typology and selected problems . . . . .	155
Zygmunt Gałęcki, Medieval cultural name SIECZCZA < *SIEKCZA . . . . .	171
Rimvydas Laužikas, Andriy Pavlyshyn, Ina Kažuro, Food culture and diet of the Basilian monks of the Lithuanian province in the second half of the eighteenth century . . . . .	187
Ewa Skotniczna, Development of the art market in Krakow in the nineteenth century. Selected research problems . . . . .	209

### COMMUNIQUES

Maria Juda, Inventory of Józef Gostomski's Lublin Bookstore from the first half of the eighteenth century . . . . .	229
---	-----

### REVIEWS

František Kolář, Jana Koudelová, Petra Kaniová, Romana Rosová, Dalibor Prix, Pavel Stabrava, Michal Zezula, <i>Život uvnitř města. Typologie zástavby a kultura bydlení v městských historických jádrech moravskoslezského pomezí</i> — Bogusław Czechowicz . . . . .	239
<i>Kościoly i klasztory rzymskokatolickie na terenie dawnego województwa bełskiego</i> — Mirosława Sobczyńska-Szczepeńska . . . . .	245
<i>Jan Klemens Branicki — splendor i miraż</i> — Emil Kalinowski . . . . .	264
Łukasz Kadela, <i>Interpretacja estetyki dzieł architektury w procesie ich ochrony na przykładzie Krakowa</i> , t. 1, <i>Lata 1945–1970</i> — Mikołaj Getka-Kenig . . . . .	268
<i>Wyzwania, idee i czas. Wybrane problemy z dziejów nauk medycznych</i> — Andrzej Klonder . . . . .	273



## SPIS TREŚCI

### STUDIA I MATERIAŁY

Krzysztof Fokt, Maria Legut-Pintał, Wiejskie przymiarki (napłatki) na Śląsku w XIII–XIV wieku — propozycja typologii i wybrane zagadnienia szczegółowe	155
Zygmunt Gałęcki, Średniowieczna nazwa kulturowa SIECZCZA < *SIEKCZA	171
Rimvydas Laužikas, Andriy Pavlyshyn, Ina Kažuro, Kultura jedzenia i dieta bazylianów prowincji litewskiej w drugiej połowie XVIII wieku . . . . .	187
Ewa Skotniczna, Kształtowanie się rynku sztuki w Krakowie w XIX wieku. Wybrane aspekty badawcze . . . . .	209

### KOMUNIKATY NAUKOWE

Maria Juda, Inwentarz lubelskiej księgarni Józefa Gostomskiego z pierwszej połowy XVIII wieku . . . . .	229
---	-----

### RECENZJE

František Kolář, Jana Koudelová, Petra Kaniová, Romana Rosová, Dalibor Prix, Pavel Stabrava, Michal Zezula, <i>Život uvnitř města. Typologie zástavby a kultura bydlení v městských historických jádrech moravskoslezského pomezí</i> — Bogusław Czechowicz . . . . .	239
<i>Kościoly i klasztory rzymskokatolickie na terenie dawnego województwa białskiego</i> — Mirosława Sobczyńska-Szczepańska . . . . .	245
Jan Klemens Branicki — <i>splendor i miraż</i> — Emil Kalinowski . . . . .	264
Łukasz Kadela, <i>Interpretacja estetyki dzieł architektury w procesie ich ochrony na przykładzie Krakowa, t. 1, Lata 1945–1970</i> — Mikołaj Getka-Kenig . . . . .	268
<i>Wyzwania, idee i czas. Wybrane problemy z dziejów nauk medycznych</i> — Andrzej Klonder . . . . .	273

